

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 51. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 9 października 2013 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

51. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 9 października 2013 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	3
Sprawy formalne	
Poseł Piotr Paweł Bauć	4
Poseł Ryszard Zbrzyzny	4
Poseł Arkadiusz Mularczyk	5
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Marcin Mastalerek	6
Punkt 1. porządku dziennego: Wybór	
uzupełniający posła członka Krajowej	
Rady Sądownictwa	
Poseł Michał Szczerba	7
Poseł Robert Kropiwnicki	8
Głosowanie	
Marszałek	8
Punkt 2. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie rządowego projektu ustawy	
budżetowej na rok 2014	
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów	
Jan Vincent-Rostowski	8
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Marcin Mastalerek	10
Punkt 2. porządku dziennego (cd.)	
Poseł Dariusz Rosati	10
Poseł Beata Szydło	13
Poseł Wincenty Elsner	16
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów	
Jan Vincent-Rostowski	19
Poseł Jan Łopata	19
Poseł Ryszard Zbrzyzny	21
Poseł Jacek Bogucki	24
Poseł Krystyna Skowrońska	26
Poseł Jerzy Żyżyński	29
Poseł Genowefa Tokarska	32
Poseł Jakub Szulc	33
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	36
Poseł Marcin Świącicki	38
Poseł Henryk Kowalczyk	39
Poseł Marcin Świącicki	41
Poseł Henryk Kowalczyk	41
Poseł Jacek Brzezinka	42
Poseł Elżbieta Rafalska	43
Poseł Teresa Piotrowska	45
Poseł Andrzej Orzechowski	45
Poseł Bożena Szydłowska	46

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 2. porządku dziennego (cd.)	
Poseł Stanisław Ożóg	46
Poseł Wincenty Elsner	47
Poseł Cezary Olejniczak	47
Poseł Zbyszek Zaborowski	48
Poseł Ryszard Galla	48
Poseł Anna Paluch	48
Poseł Michał Wojtkiewicz	49
Poseł Marek Balt	49
Poseł Mirosław Pawlak	49
Poseł Wiesław Janczyk	50
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	50
Poseł Elżbieta Rafalska	50
Poseł Stanisław Szwed	51
Poseł Marek Polak	51
Poseł Józef Rojek	51
Poseł Tomasz Makowski	52
Poseł Adam Kwiatkowski	52
Poseł Zbigniew Chmielowiec	53
Poseł Kazimierz Gołojuch	53
Poseł Kazimierz Moskal	53
Poseł Tadeusz Tomaszewski	54
Poseł Maria Zuba	54
Poseł Piotr Szeliga	55
Poseł Andrzej Szlachta	55
Poseł Krzysztof Popiołek	55
Poseł Marcin Witko	56
Poseł Bogdan Rzońca	56
Poseł Ryszard Zbrzyzny	56
Poseł Romuald Ajchler	57
Poseł Edward Siarka	57
Poseł Jacek Bogucki	57
Poseł Genowefa Tokarska	58
Poseł Jerzy Borkowski	58
Poseł Krystyna Ozga	58
Poseł Marek Matuszewski	59
Poseł Henryk Kowalczyk	59
Poseł Teresa Piotrowska	60
Poseł Krystyna Skowrońska	60
Poseł Wojciech Zubowski	60
Poseł Henryk Kowalczyk	60
Poseł Magdalena Gąsior-Marek	61
Poseł Zbigniew Dolata	61
Poseł Piotr Chmielowski	61
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	62
Poseł Mieczysław Golba	62
Poseł Maria Nowak	63

Poseł Lidia Gądek	63
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke. .	63
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak. .	64
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Patrycja Wolińska-Bartkiewicz	65
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda.	66
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Magdalena Młochowska.	67
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski	67
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski .	68
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk.	68
Poseł Zbigniew Kuźmiuk.	72
Poseł Ryszard Zbrzyzny.	73
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski	73

**Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Polityki Społecznej
i Rodziny oraz Komisji Samorządu Te-
rytorialnego i Polityki Regionalnej
o rządowym projekcie ustawy
o szczególnych rozwiązaniach dla pra-
cowników i przedsiębiorców
na rzecz ochrony miejsc pracy, zwią-
zanych z łagodzeniem skutków spo-
wolnienia gospodarczego lub kryzysu
ekonomicznego**

Poseł Sprawozdawca Izabela Katarzyna Mrzygłocka	73
Poseł Ryszard Zawadzki	75
Poseł Stanisław Szwed	76
Poseł Andrzej Lewandowski	77
Poseł Henryk Smolarz	78
Poseł Ryszard Zbrzyzny.	78
Poseł Piotr Szeliga	79
Poseł Henryk Siedlaczek	80
Poseł Elżbieta Rafalska	80
Poseł Leszek Aleksandrak	81
Poseł Adam Szejnfeld	81
Poseł Stanisław Szwed	81
Poseł Marek Balt	82
Poseł Ryszard Zawadzki	82
Poseł Józef Rojek	83
Poseł Piotr Polak	83
Poseł Piotr Szeliga	83
Poseł Ryszard Zbrzyzny	84
Poseł Romuald Ajchler	84
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina.	84
Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka	87

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk	88
---------------------------------------	----

**Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Gospodarki o rządowym
projekcie ustawy o zmianie ustawy
Prawo zamówień publicznych**

Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld	88
Poseł Maria Małgorzata Janyska	90
Poseł Michał Jach	91
Poseł Jerzy Borkowski.	92
Poseł Mieczysław Kasprzak	93
Poseł Cezary Olejniczak	93
Poseł Piotr Szeliga	94
Poseł Adam Abramowicz	95
Poseł Leszek Aleksandrak	95
Poseł Marek Balt	95
Poseł Maria Nowak	96
Poseł Jerzy Borkowski.	96
Poseł Bogdan Rzońca.	97
Poseł Ryszard Zawadzki	97
Poseł Józef Rojek	97
Poseł Piotr Szeliga	98
Poseł Dariusz Joński	98
Poseł Romuald Ajchler	98
Poseł Piotr Polak	98
Poseł Tadeusz Dziuba	99
Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy	99
Poseł Adam Szejnfeld	103

**Punkt 5. porządku dziennego: Sprawo-
zdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw
Człowieka o senackim projekcie ustawy
o zmianie ustawy o komornikach sądo-
wych i egzekucji**

Poseł Sprawozdawca Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska.	105
Poseł Witold Pahl	106
Poseł Iwona Ewa Arent	106
Poseł Robert Biedroń.	107
Poseł Piotr Zgorzelski	108
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska. .	108
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	108
Poseł Grzegorz Janik	108
Poseł Robert Biedroń.	109
Poseł Marek Balt	109
Poseł Marek Suski	109
Poseł Krzysztof Borkowski	110
Poseł Andrzej Rozenek	110
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	110
Poseł Krzysztof Borkowski	113
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	113
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska. .	113

**Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie senackiego projektu ustawy
o zmianie ustawy o komercjalizacji
i prywatyzacji**

Senator Aleksander Pociąg	113
Poseł Marcin Święcicki	116

	<i>str.</i>
Poseł Marek Suski	117
Poseł Andrzej Rozenek	119
Poseł Krzysztof Borkowski	119
Poseł Adam Kępiński	120
Poseł Ludwik Dorn	121
Poseł Marek Balt	121
Poseł Marcin Kierwiński	122
Poseł Ligia Krajewska	122
Poseł Marek Suski	122
Poseł Tomasz Makowski	123
Poseł Piotr Szeliga	123
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Urszula Pasławska	123
Poseł Marek Balt	124
Senator Aleksander Pociąg	124
Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej	
Poseł Sprawozdawca Jarosław Katulski.	126
Poseł Maciej Orzechowski	127
Poseł Czesław Hoc	128
Poseł Jacek Kwiatkowski	129
Poseł Marek Gos	129
Poseł Marek Balt	130
Poseł Piotr Szeliga	131
Poseł Halina Szymiec-Raczyńska	132
Poseł Lidia Gądek	133
Poseł Marek Balt	133
Poseł Czesław Hoc	134
Poseł Tadeusz Dziuba	134

	<i>str.</i>
Poseł Janina Okragły	134
Poseł Maria Nowak	134
Poseł Marek Gos	135
Poseł Rajmund Miller	135
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Neumann	135
Poseł Marek Balt	137
Poseł Maria Nowak	137
Poseł Tadeusz Dziuba	137
Poseł Czesław Hoc	137
Poseł Jarosław Katulski	138
Oświadczenia	
Poseł Jerzy Ziętek	138
Poseł Waldemar Andzel	139
Poseł Maria Nowak	140
Poseł Lidia Gądek	141
Poseł Marek Balt	142
Poseł Henryk Kmiecik	143
Poseł Jacek Świat	144
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygłoszonych	
Poseł Magdalena Gąsior-Marek	147
Poseł Mirosław Pawlak	148
Poseł Marian Cycoń	148
Poseł Józef Rojek	149
Poseł Bogdan Rzońca	149
Poseł Piotr Szeliga	150
Poseł Andrzej Szlachta	150
Poseł Tadeusz Tomaszewski	151
Poseł Jan Warzecha	151
Poseł Jan Ziobro	151

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 07)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Ewę Kołodziej, Jagnę Marczułajtis-Walczak, Marcina Mastalerka i Jana Ziobrę.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Jagna Marczułajtis-Walczak oraz Marcin Mastalerek.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Jagna Marczułajtis-Walczak oraz Ewa Kołodziej.

Protokół 50. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Na poprzednim posiedzeniu Sejm nie przeprowadził głosowania nad wnioskiem o odrzucenie informacji Rady Ministrów na temat aktualnej sytuacji finansowej systemu ubezpieczeń społecznych, efektywności działania otwartych funduszy emerytalnych, zabezpieczenia wypłaty bieżących świadczeń emerytalnych i rentowych oraz przewidywanej wysokości emerytury wypłacanej z I i II filara ubezpieczeniowego.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący to głosowanie.

Komisja Administracji i Cyfryzacji przedłożyła dodatkowe sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1596-A.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący trzecie czytanie tego projektu ustawy.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedłożyła opinię w sprawie kandydata na członka Krajowej Rady Sądownictwa.

Opinia ta została doręczona paniom i panom posłom w druku nr 1796.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt dotyczący tej sprawy.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej przedłożył projekt ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 1799.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie tego projektu.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 1 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Rada Ministrów przedłożyła projekty ustaw:

— o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej,

— o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym.

Projekty te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1788, 1789 i 1787.

Na posiedzeniu Konwentu Seniorów zgłoszono sprzeciw wobec propozycji uzupełnienia porządku dziennego o pierwsze czytania tych projektów ustaw.

Są to, w myśl art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu, punkty sporne porządku dziennego.

Propozycje uzupełnienia porządku dziennego o te punkty poddam kolejno pod głosowanie.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowania te nie są poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Przystępujemy do głosowania.

Wniosek formalny, panie pośle?

Bardzo proszę.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pani marszałkini, jest nam niezmiernie miło, że wniosek o przedstawienie informacji minister edukacji narodowej w sprawie nadzoru nad nauczaniem religii, nadzoru nad katechetami i duchownymi oraz informacji o tym, czy jakieś zdarzenia związane z wypadkami molestowania seksualnego czy pedofilii miały miejsce, który złożyliśmy dzisiaj do Prezydium Sejmu, na posiedzenie Konwentu Seniorów, został przyjęty i przekazany do prac w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Dzisiaj będziemy omawiać podobny wniosek w sprawie, która wzburzyła rodziców, dotyczącej opłaty – złótownia za każdą kolejną lekcję. Będzie on rozpatrywany na posiedzeniu komisji dzisiaj o godz. 18. W tym przypadku jednak, pani marszałkini, proszę o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów, żeby jeśli chodzi o ten wniosek, który dzisiaj złożyliśmy, było to rozpatrywane na sali plenarnej. Niestety, ale te wydarzenia, jakie ostatnio mają miejsce, bardzo mocno nas martwią, bo chyba to nie są incydentalne zjawiska, jak co niektórzy chcą powiedzieć, że to paru, niestety, księży, parę osób zaufania publicznego dopuściło się tego.

(Posel Krystyna Pawłowicz: A Polański?)

Polański też powinien siedzieć w więzieniu.

(Głos z sali: Powinien, a nie siedzi.)

Pojedzie do Ameryki, będzie siedział.

Proszę państwa, wielu katechetów, niestety, jest pod nadzorem wyłącznie biskupów, którzy – wczoraj to słyszeliśmy – nie bardzo orientują się w tej sytuacji, a minister z tego, co wiemy, nie ma możliwości kontrolowania, czy to są osoby odpowiednio przygotowane, czy czasami nie dochodzi do molestowania, do aktów związanych z pedofilią. To jest tak bulwersująca sytuacja, że nie możemy tej sprawy zamiatać pod sutannę. Uważam, że należy ją rozpatrzyć na posiedzeniu plenarnym. *(Dzwonek)*

W związku z tym bardzo proszę o zwołanie Konwentu Seniorów i ponowne rozpatrzenie tego, aby ten wniosek był uwzględniony na plenarnym posiedzeniu. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

20 minut temu skończyły się obrady Konwentu Seniorów. Na tym posiedzeniu Konwentu ta sprawa była omawiana.

Informuję pana, że przyjęliśmy taką zasadę, która obowiązuje już od kilku miesięcy, że jeżeli chodzi o dyskusję nieograniczoną czasem, która odbędzie się w komisji, to jeśli po niej będzie rekomendacja prezydium komisji lub wniosek któregośkolwiek z posłów z tej komisji, że należy wrócić z tą debatą na salę obrad, będziemy to uwzględniać. Nie widzę powodu,

dla którego miałabym zwoływać po raz kolejny Konwent Seniorów w sprawie, którą omawialiśmy 20 minut temu.

Dziękuję panu posłowi.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Marszałek:

Panie pośle, dziękuję panu.

Pan poseł z wnioskiem formalnym?

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Tak.)

Proszę bardzo.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wnoszę o zdjęcie z porządku obrad punktu: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy budżetowej na rok 2014.

Uzasadnienie. Zaistniały uzasadnione przesłanki ku temu, żeby z rozpatrzeniem projektu budżetu na rok 2014 poczekać do momentu, kiedy planowane przychody i rozchody, i wydatki budżetu państwa będą miały podstawę prawną. Na dzień dzisiejszy planowane przychody z podatku VAT, z podatku akcyzowego, z podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych nie mają umocowania formalnego, bowiem nie rozpatrzono jeszcze zmian oświadczeń o budżetowych ustaw.

Kolejna sprawa to strona wydatkowa, która jeszcze bardziej argumentuje ten wniosek. A mianowicie na podstawie jakiej ustawy, regulacji zapisano w tej ustawie wysokość wydatków, jeśli chodzi o obsługę długu publicznego, o 6,6 mld niższą, niż wynikałoby to z aktualnie obowiązującego stanu prawnego? Nie ma jeszcze nawet – nie mówię o tym, że jeszcze nie jest zakończona procedura – projektu rządowego ustawy, która ma zreformować system ubezpieczeń emerytalnych. Chodzi tu przecież o OFE, o obsługę długu publicznego, który ma być zdjęty z tytułu nacjonalizacji obligacji, których posiadaczami są obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, którzy zadeklarowali swoje uczestnictwo w otwartych funduszach emerytalnych.

Następna kwestia dotyczy stabilizującej reguły wydatkowej. Dzisiaj nie ma podstawy prawnej, żeby w oparciu o tę regułę tworzyć budżet państwa. *(Dzwonek)* Nie ma jeszcze zmiany w ustawie o finansach publicznych i nie wiadomo, jaka ona będzie.

Na koniec powiem, że Komisja Trójstronna w tej sprawie, w sprawie budżetu państwa, nie wydała żadnej opinii, a opinia Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i kolegi przewodniczącego

Posel Ryszard Zbrzyzny

Jana Guza nie doczekała się żadnej odpowiedzi, ani pozytywnej, ani negatywnej, ze strony rządu.

To są przesłanki ku temu, żeby z porządku obrad zdjąć pierwszy punkt, a więc pierwsze czytanie ustawy budżetowej na rok 2014. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Przeszkodą, żeby rozpatrzyć pański wniosek, jest zapis regulaminu. Wniosek o usunięcie z porządku obrad powinien być zgłoszony 12 godzin wcześniej, czyli do godz. 21 dnia poprzedniego. Pan to wie jako doświadczony parlamentarzysta.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Poczytaj regulamin.)

Informuję pana, że jeśli chodzi o przeszkody formalnoprawne dotyczące procedowania, odbycia pierwszego czytania, to nie ma takich przeszkód.

Przystępujemy do głosowania nad propozycją uzupełnienia porządku dziennego o pierwsze czytanie projektu ustawy zawartego w druku nr 1788.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej (druk nr 1788), zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 398 posłów. Za wnioskiem oddało głos 211 posłów, przeciwnego zdania było 186 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Przystępujemy do głosowania nad propozycją uzupełnienia porządku dziennego o pierwsze czytanie projektu ustawy zawartego w druku nr 1789.

Czytałam, że tego rodzaju głosowania są poprzedzone debatą, a nie pytaniami.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1789), zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 399 posłów. Za oddało głos 213 posłów, przeciwnego zdania było 185 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Przystępujemy do głosowania nad propozycją uzupełnienia porządku dziennego o pierwsze czytanie projektu ustawy zawartego w druku nr 1787.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zwro-

cie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym (druk nr 1787), zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 399 posłów. Za oddało głos 242 posłów, przeciw – 154, 3 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Wysoka Izbo! Przypominam, że Klub Parlamentarny Solidarna Polska złożył wniosek o uzupełnienie porządku dziennego o punkt: Informacja prezesa Rady Ministrów na temat sytuacji opiekunów osób niepełnosprawnych.

W związku ze zbliżaniem się terminu, o którym mowa w art. 173 ust. 5 regulaminu Sejmu, wniosek o uzupełnienie porządku dziennego poddam pod głosowanie.

Przypominam, że w myśl art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Przepraszam, w jakiej sprawie zgłasza się pan poseł?

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Wniosek formalny.)

Chodzi tu tylko o wniosek formalny, nie może pan zadawać żadnych pytań.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Pani Marszałek! Na skutek tak skonstruowanego regulaminu będę zwracał się z wnioskiem o zwołanie Konwentu Seniorów i zmianę porządku obrad.

Pani marszałek, w pierwszych słowach chcę powiedzieć, że na skutek decyzji rządu z lipca prawie 100 tys. osób, opiekunów osób niepełnosprawnych zostało pozbawionych zasiłków pielęgnacyjnych. To powoduje, że 100 tys. osób, które nie mogą pracować, pozostaje bez środków do życia, bez możliwości zapewnienia opieki członkom swoich rodzin. Chodzi tu najczęściej o rodziców czy współmałżonków, ale także o niepełnosprawne dzieci powyżej 18. roku życia. Ten błąd musi być niezwłocznie naprawiony, ponieważ takie osoby w tej sytuacji nie mogą żyć w godnych warunkach.

Wczoraj u pani marszałek Ewy Kopacz odbyło się spotkanie, za które dziękuję, z przedstawicielami rodzin osób niepełnosprawnych. Na tym spotkaniu pani minister Seredyn wskazała pewną ścieżkę, wyjście z tej sytuacji. Ta ścieżka jest jednak długotrwała, ponieważ zakłada się, że dopiero w styczniu 2014 r. wejdzie w życie ustawa, która ma tu coś zmienić. Do tego czasu minie prawie pół roku, a przez cały ten czas te osoby nie miały ani nie będą mieć środków do życia, na to, żeby opiekować się osobami niepełnosprawnymi.

Dlatego, Wysoka Izbo, bardzo proszę o to, ażeby jednak przeprowadzić głosowanie nad wiadomością rządu, tak aby tutaj, na tej sali pan minister Kosiński-Kamysz lub pani Seredyn udzielili wszystkim parlamentarzystom oraz opinii publicznej informacji

Posel Arkadiusz Mularczyk

na temat ścieżki, wyjścia z tej sytuacji oraz tego, w jaki sposób zostaną zrekompensowane straty, które powstaną w wyniku tego, iż wspomniane osoby w ciągu tych 6 czy 7 miesięcy od lipca do grudnia były i będą pozbawione konkretnych środków. Wiem, że zgłoszono tu pewną propozycję dotyczącą zasiłków celowych, ważne jest jednak to, żeby wiedziały o tym urzędy gmin i ośrodki pomocy społecznej, tak żeby nie była to wiedza tajemna, którą dysponuje tylko kilka osób. *(Dzwonek)*

Proszę Wysoką Izbę o przeprowadzenie głosowania i przyjęcie wniosku o przedstawienie tej informacji rządowi. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Powtórzę ustalenia, które przekazywałam również panu posłowi. Ta informacja była rozpatrywana na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Komisja nie rekomendowała powrotu tej dyskusji na salę plenarną.

W związku z tym, że pan poseł złożył wniosek o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów, poddam ten wniosek pod głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o ogłoszenie przerwy, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 400 posłów. Za głosowało 180 posłów, przeciw – 216, 4 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że wniosek został odrzucony.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację prezesa Rady Ministrów na temat sytuacji opiekunów osób niepełnosprawnych, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 400 posłów. Za oddało głos 193 posłów, przeciw – 204, 3 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm przeprowadził debatę średnią w dyskusji w pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy budżetowej na rok 2014.

Ponadto Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła w dyskusjach nad: wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Stanisława Kalemby oraz informacją Rady Ministrów na temat realizacji przez rząd „Paktu dla kultury” zakładającego podwyższenie wydatków na

kulturę do co najmniej 1% PKB w perspektywie do 2015 r.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie trudnej sytuacji w szkolnictwie wyższym, o przedstawienie której wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Informacja w tej sprawie dostępna jest w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek następujące ustawy:

— o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych,

— o zmianie ustawy o drogach publicznych,

— o zmianie ustawy o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marcin Mastalerek:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia komisji:

— Gospodarki – godz. 9.15,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9.30,

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,

— Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 10,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 10,

— Zdrowia – godz. 10,

— Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks karny wykonawczy i rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób – godz. 10,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11... *(Gwar na sali)*

Marszałek:

Przepraszam bardzo, szanowni państwo, nie skończyliśmy głosowań, więc bardzo proszę o pozostanie na sali.

Bardzo proszę, panie sekretarzu.

Sekretarz Poseł Marcin Mastalerek:

- Kultury i Środków Przekazu – godz. 11,
 - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 12,
 - Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 12,
 - Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 12,
 - Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 12,
 - Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,
 - Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12,
 - Ustawodawczej – godz. 12,
 - do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12.30,
 - Administracji i Cyfryzacji – godz. 13,
 - Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 13,
 - Spraw Zagranicznych – godz. 13,
 - Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Łączności z Polakami za Granicą – godz. 14,
 - Skarbu Państwa – godz. 14,
 - Obrony Narodowej – godz. 16,
 - Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
 - Spraw Wewnętrznych – godz. 16,
 - Finansów Publicznych – godz. 17,
 - Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 18,
 - Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 19.
- Komunikaty. W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnego Zespołu ds. Rozwoju Rzemiosła Polskiego – godz. 12,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Uzdrowisk – godz. 13,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Głuchych – godz. 15,
 - Parlamentarnego Zespołu Polski Zachodniej – godz. 15,
 - Parlamentarnego Zespołu Szachowego – godz. 17,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. ekonomii i przedsiębiorczości społecznej – godz. 18.

Marszałek:

Dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Wybór uzupełniający posła członka Krajowej Rady Sądownictwa (druk nr 1778 i 1796).

Wysoka Izbo! W związku z wygaśnięciem w dniu 9 sierpnia 2013 r. mandatu posła pana Krzysztofa Kwiatkowskiego wobec powołania go na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli zaistniała potrzeba dokonania wyboru uzupełniającego posła członka Krajowej Rady Sądownictwa.

W związku z powyższym na podstawie art. 26 ust. 3 i 4 regulaminu Sejmu Sejm dokona wyboru uzupełniającego posła członka Krajowej Rady Sądownictwa.

Na członka Krajowej Rady Sądownictwa zgłoszona została kandydatura pana posła Witolda Pahla.

Proszę o zabranie głosu pana posła Michała Szczerbę w celu przedstawienia kandydatury pana posła Witolda Pahla zgłoszonej przez grupę posłów Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Michał Szczerba:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! W związku z powołaniem pana posła Krzysztofa Kwiatkowskiego na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli zaistniała potrzeba uzupełnienia składu Krajowej Rady Sądownictwa i dokonania wyboru przedstawiciela Sejmu.

Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić kandydata na członka Krajowej Rady Sądownictwa pana posła Witolda Pahla.

Pan poseł Witold Pahl urodził się w 1961 r. we Wrocławiu. Ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Odbił aplikację sędziowską w Sądzie Wojewódzkim w Gorzowie Wielkopolskim. W latach 1987–1990 orzekał jako asesor w Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wielkopolskim w Wydziale Karnym oraz w Wydziale Spraw Rodzinnych i Nieletnich. Następnie jako członek Okręgowej Izby Radców Prawnych w Zielonej Górze prowadził działalność prawniczą.

W 2006 r. został wybrany do Rady Miasta Gorzowa Wielkopolskiego. W 2007 r. i w 2011 r. uzyskał mandat posła na Sejm RP. W Sejmie pracował m.in. w Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, gdzie przewodniczył Podkomisji stałej do spraw nowelizacji prawa cywilnego. Przewodniczył także Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskich projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie pracuje w Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, której przewodniczy, jest wiceprzewodniczącym Komisji Ustawodawczej oraz pracuje w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Pan poseł Pahl wielokrotnie reprezentował Sejm RP w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym. W związku z powyższym pan poseł Witold Pahl jest osobą doskonale przygotowaną do pełnienia funkcji członka Krajowej Rady Sądownictwa.

Pan poseł Pahl w toku swojej działalności zawodowej i społecznej udowodnił, że ma wysoki poziom wiedzy merytorycznej, oraz wykazał się nieskazitelną swego charakteru. Przymioty te dają gwarancję strzeżenia niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Uprzejmie proszę Wysoką Izbę o poparcie zgłoszonego kandydata. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Roberta Kropiwnickiego w celu przedstawienia opinii komisji.

Posel Robert Kropiwnicki:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Komisja sprawiedliwości jednogłośnie poparła znakomitą kandydaturę Witolda Pahla na członka Krajowej Rady Sądownictwa. Rekomendujemy jej przyjęcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionej kandydatury?

Nikt się nie zgłasza.

Przechodzimy do głosowania.

Sejm wybiera posłów członków Krajowej Rady Sądownictwa zgodnie z art. 31 ust. 1 regulaminu Sejmu bezwzględną większością głosów.

Przypominam, że Sejm ma wybrać jednego członka Krajowej Rady Sądownictwa.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za wyborem pana posła Witolda Pahla na członka Krajowej Rady Sądownictwa, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 396 posłów. Większość bezwzględna – 199. Za oddało głos 269 posłów, przeciwnego zdania było 2 posłów, 125 posłów wstrzymało się od głosu. *(Oklaski)*

Stwierdzam, że Sejm bezwzględną większością głosów wybrał pana posła Witolda Pahla na członka Krajowej Rady Sądownictwa.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy budżetowej na rok 2014 (druk nr 1779).

Proszę o zabranie głosu wiceprezesa Rady Ministrów, ministra finansów pana Jana Vincent-Rostowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy budżetowej na rok 2014.

Panie premierze, ja poproszę o minutkę.

Bardzo proszę, aby posłowie, którzy chcą opuścić salę, zrobili to w ciągu najbliższej minuty. *(Gwar na sali)*

(Chwila przerwy)

Bardzo proszę o sprawne opuszczenie sali.

Bardzo proszę, panie premierze.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoki Sejmie! Budżet na 2014 r. jest częścią wielkiej przebudowy finansów publicznych, która składa się z dwóch elementów. Pierwszy z nich to reforma OFE, a drugi – przebudowa mechanizmów ostrożnościowych, które chronią nasze finanse publiczne. Ta przebudowa zapewni bezpieczeństwo finansów i gospodarki polskiej nie tylko w czasie następnych dwóch lat, kiedy to Europa i świat będą wychodzić z kryzysu, ale także na dziesięciolecie. Zapewni ona polskim finansom publicznym bezpieczeństwo naprawdę elastyczne i wiarygodne. Jeśli chodzi o regułę wydatkową, to projekt ustawy wprowadzający ją został przyjęty przez rząd, wpłynął do Sejmu w ubiegłym tygodniu i jest kluczowym elementem tej przebudowy. Mimo że przepisy wprowadzające stabilizującą regułę wydatkową nie weszły jeszcze w życie, to budżet na przyszły rok skonstruowaliśmy w sposób zapewniający jego spójność z tą regułą, a więc przestrzegając limitu wydatków, który ona określa. Stabilizująca reguła wydatkowa zastąpi dotychczasową regułę wydatkową, tzw. tymczasową regułę wydatkową. Poprzednia reguła obejmowała jedynie niewielki fragment wydatków budżetu państwa. Nowa reguła obejmie praktycznie cały sektor finansów publicznych. Dodatkowo nowa reguła będzie stanowiła rozwiązanie trwałe, tymczasem tzw. reguła dyscyplinująca obowiązywała tylko w okresie objęcia Polski procedurą nadmiernego deficytu. *(Gwar na sali)*

(Posel Jerzy Fedorowicz: Ciii...)

Ponadto nowa reguła jest realizacją uzgodnień zawartych w tzw. sześciopak, czyli pakiecie reform fiskalnych Unii Europejskiej. To właśnie Polska podczas naszej prezydentury w Radzie Unii Europejskiej postulowała wprowadzenie reguł wydatkowych w każdym kraju członkowskim. Nowa reguła jest także lepsza od dotychczasowych progów ostrożnościowych, bo będzie działała antycyklicznie, a progi działają procyklicznie. Kiedy gospodarka zwalnia, reguła pozwala na nieco wyższe wydatki publiczne niż wynikałoby to z tempa wzrostu nominalnego PKB. Dzięki temu spowalniająca gospodarka nie będzie musiała być poddawana dodatkowemu ograniczeniu popytu, ale gdy koniunktura będzie silna, to reguła będzie wymuszać na rządzie bardziej konserwatywną politykę wydatkową. Jest to ewidentnie bardziej racjonalne podejście do zarządzania finansami państwa. Liczę na konstruktywną pracę nad tym projektem w Sejmie. Dodam, że nasza stabilizująca reguła wydatkowa zebrała bardzo pozytywne opinie ekonomistów zarówno w kraju, jak i za granicą.

Natomiast ustawa o OFE trafi do Sejmu w pierwszej połowie listopada. Na czym polega reforma OFE? Wprowadzamy dobrowolność przekazywania przyszłych składek do OFE, dając Polakom wybór, którego przedtem nie mieli. Zapewniamy bezpieczeństwo

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski**

emerytur dzięki tzw. suwakowi bezpieczeństwa, który uchroni przyszłych emerytów przed tzw. ryzykiem złej daty, a więc gwałtownym załamaniem się kursów rynkowych w okresie bezpośrednio poprzedzającym przejście ubezpieczonego na emeryturę. Pozostawiamy w OFE wszystkie akcje. Oznacza to, że ta część zgromadzonych składek, która zwiększyła dopływ kapitału do realnej gospodarki i może przyczynić się do jej rozwoju, będzie nadal w OFE. Do ZUS przesuwamy część obligacyjną zgromadzonych składek. Dzięki temu obniżamy dług publiczny i koszt jego obsługi, co zmniejszy przyszłe obciążenie podatkami Polaków, także emerytów, którzy przecież również płacą podatki. Zapewni to wzrost wiarygodności naszego kraju. Uwolnimy OFE, wprowadzając taką politykę inwestycyjną, która wymusi prawdziwą konkurencję pomiędzy funduszami, co będzie pozytywne jeśli chodzi o jakość inwestycji, czyli wzrost gospodarczy naszego kraju, a także będzie to korzystne dla przyszłych emerytów. Nie jest przypadkiem, że te dwie reformy, reforma OFE i wprowadzenie stabilizującej reguły wydatkowej, będą procedowane równolegle. Obie razem zapewniają bezpieczeństwo i stabilność polskich finansów publicznych. Na skutek reformy OFE dług publiczny w relacji do PKB spadnie o około 7 punktów procentowych według metodologii krajowej, a według metodologii unijnej o około 8 punktów procentowych. Obniżone progi w regule wydatkowej ustabilizują dług na niskim poziomie, a sama reguła zapewni jego dalszy stopniowy spadek. Dzięki temu dyscyplina fiskalna w Polsce zostanie wzmocniona.

Przestrzeń, jaka powstanie pomiędzy obniżonymi progami na poziomach 43% i 48% relacji długu do PKB a dotychczasowymi progami na poziomach 55% i 60%, pozwoli na skuteczne antycykliczne działanie nowej reguły wydatkowej. Obniżenie progów jest najlepszym dowodem na to, że oskarżenia, iż celem reformy OFE jest jakiś skok na kasę, są nieprawdziwe. Te działania w połączeniu z już przeprowadzonymi przez rząd reformami, takimi jak reforma emerytur pomostowych, reforma emerytur i rent mundurowych, oraz trudna, ale jakże konieczna decyzja o stopniowym podnoszeniu wieku emerytalnego do 2040 r. zapewnią stabilność finansów publicznych zarówno w krótkim, jak i w długim okresie.

W obliczu ostrego spowolnienia w gospodarce światowej w tym roku zdecydowaliśmy się na impuls stymulacyjny w postaci zwiększonego o 16 mld zł deficytu budżetowego w 2013 r. Dziś już widzimy pierwsze efekty tego działania. Wpłynęło ono pozytywnie na popyt wewnętrzny i pozwoliło na podtrzymanie wzrostu w tak trudnych warunkach gospodarczych w Europie. Oczywiście wzrostowi deficytu towarzyszyły także oszczędności w ministerstwach. Dzięki temu w tym roku utrzymany zostanie systematyczny

spadek wydatków całego sektora publicznego w relacji do PKB.

W przyszłym roku obciążenie gospodarki wydatkami publicznymi osiągnie nowy, historycznie niski poziom. Natomiast wydatki publiczne bez finansowania ze środków unijnych spadną czwarty rok z rzędu i trzeci raz z rzędu będą najniższe w tym dwudziestoleciu. W przeszłości tylko dwa razy od momentu odzyskania przez Polskę pełnej niepodległości wydatki budżetu państwa były nominalnie niższe w porównaniu z wydatkami roku poprzedniego. W przyszłym roku uda się to osiągnąć po raz trzeci.

W budżecie na 2014 r. zakładamy wydatki na poziomie 324,6 mld zł, dochody na poziomie 276,9 mld zł, a deficyt nieprzekraczający 47,7 mld zł. Jednocześnie projekt budżetu na przyszły rok zapewnia deficyt strukturalny na poziomie najniższym w XXI w. To pokazuje determinację rządu Rzeczypospolitej w utrzymaniu Polski na ścieżce konsolidacji finansów publicznych. W latach 2010–2012 ta konsolidacja była jedną z największych w Unii Europejskiej, a Międzynarodowy Fundusz Walutowy nazwał ją imponującą.

W budżecie na 2014 r. zakładamy wzrost gospodarczy na poziomie 2,5% w ujęciu realnym, podobnie prognozuje Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Od jakiegoś czasu otrzymujemy bardziej optymistyczne dane z Europy, dlatego obecny konsensus rynkowy w sprawie wzrostu gospodarczego w przyszłym roku wynosi 2,6%, czyli nieco powyżej naszej prognozy zawartej w budżecie na 2014 r. W ostatnim czasie pojawiają się nawet prognozy mówiące o 3-procentowym wzroście gospodarczym w Polsce w przyszłym roku.

Widoczne są już pewne oznaki poprawy, częściowo na skutek naszych działań, częściowo na skutek początków ożywienia gospodarczego w strefie euro. Jednym z najważniejszych stymulujących działań rządu było wprowadzenie programu gwarancji de minimis, którego celem jest wsparcie rozwoju mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw w okresie spowolnienia. Dziś wiemy, że program odniósł ogromny sukces. W ciągu 6 miesięcy Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił ponad 4 mld zł gwarancji kredytowych. To przekłada się na ponad 7 mld zł udzielonych kredytów. Skorzystało z nich ponad 20 tys. polskich przedsiębiorców. Pamiętajmy, że sektor mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw zapewnia 3/4 wszystkich miejsc pracy i tworzy 2/3 naszego PKB.

Wyniki pokazują, że program idealnie wpasował się w potrzeby mikro-, małych i średnich firm. Rząd zadziałał szybko i skutecznie w obliczu europejskiego spowolnienia gospodarczego, pomagając polskim przedsiębiorcom zachować płynność finansową. Dlatego w ubiegłym tygodniu ogłosiłem przedłużenie, rozszerzenie i zwiększenie programu gwarancji de minimis. Możemy obecnie powiedzieć, że jest to najskuteczniejszy program wsparcia mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw w całej Unii Europejskiej. Ale program de minimis jest tylko jednym z elementów pozabudżetowego stymulowania gospodarki przez rząd.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski**

Już w lipcu Rada Ministrów podjęła decyzję o wydłużeniu funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych do 2026 r. Na skutek działań rządu nastąpiła daleko idąca liberalizacja warunków udzielania kredytów konsumenckich i mieszkaniowych przez Komisję Nadzoru Finansowego. Wprowadzając regulę wydatkową, zmieniamy także przepisy, tak aby ułatwić samorządom wykorzystywanie pieniędzy unijnych do inwestycji.

Wysoki Sejmie! Budżet na 2014 r. jest budżetem szczególnym, ponieważ otwiera nową perspektywę finansową Unii Europejskiej. Aby dobrze wykorzystać wynegocjowane przez premiera Donalda Tuska ponad 440 mld zł środków unijnych, budżet na 2014 r. musi być częścią wielkiej przebudowy finansów publicznych, o której mówiłem. Tak jak bezpieczne zarządzanie finansami publicznymi w obecnej perspektywie 2007–2013 pozwoliło nam współfinansować wielkie inwestycje unijne, tak samo zasadnicza przebudowa finansów publicznych, której budżet na 2014 r. jest nierozłączną częścią, zapewni, że wykorzystamy w pełni niepowtarzalną szansę rozwoju naszej ojczyzny w latach 2014–2020. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu premierowi.

Zanim przystąpimy do dyskusji, proszę sekretarza o jeszcze jeden komunikat.

Bardzo proszę.

Sekretarz Poseł Marcin Mastalerek:

Dzisiaj o godz. 19 w sali nr 118 w budynku C zbierze się Parlamentarny Zespół Tradycji i Pamięci Żołnierzy Wyklętych, na posiedzeniu którego zostanie zaprezentowany album „Żołnierze wyklęci podziemia antykomunistycznego po 1944 r.”.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Panie i panowie posłowie, Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby i koło, w zależności od ich wielkości, w granicach od 100 do 6 minut, to jest debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Dariusz Rosati, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Rosati:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Premierzy! Warunki realizacji przyszłorocznego budżetu będą lepsze niż tegorocznego i ubiegłorocznego. Możemy patrzeć w przyszły rok z ostrożnym optymizmem. Źródłem tego optymizmu jest poprawa sytuacji w strefie euro, gdzie po sześciu kolejnych kwartałach spadku produkcji w drugim kwartale tego roku zanotowano wreszcie wzrost i wszystkie sygnały wskazują, że ten wzrost przyspieszy także w kolejnych kwartałach bieżącego roku. Co ważniejsze, również z polskiej gospodarki napływają sygnały ożywienia gospodarczego, które w tej chwili tworzą wyraźny obraz gospodarki powracającej na ścieżkę wzrostu. Świadczą o tym zarówno wskaźniki dotyczące produkcji, zwłaszcza produkcji sprzedanej przemysłu, ale także sprzedaży detalicznej, eksportu, jak i wskaźniki koniunktury dotyczące nastrojów wśród inwestorów i konsumentów oraz wskaźnik PMI, który jest ważnym wyprzedzającym wskaźnikiem stanu koniunktury. Wszystko więc wskazuje, że najgorsze jest za nami i że kryzys, który trzymał w uścisku gospodarki europejskie, w tym również polską, powoli odchodzi do przeszłości.

Ta ostrożnie optymistyczna wizja przyszłości, zwłaszcza przyszłego roku, legła u podstaw przygotowania przez rząd projektu budżetu na przyszły rok. Ale oprócz tych korzystnych uwarunkowań, czy względnie korzystnych w porównaniu z obecną sytuacją, u podstaw założeń przyjętych przez rząd do konstrukcji budżetu legły także dwa ważne cele. Po pierwsze, budżet na przyszły rok ma zapewnić finansowanie podstawowych funkcji państwa, funkcji niezbywalnych, takich, w przypadku których państwo nie może w żaden sposób abdykować. Po drugie, budżet na 2014 r. ma pozwolić na powrót do procesu konsolidacji finansów publicznych po przerwie wywołanej niekorzystnym zbiegiem wydarzeń w 2013 r., który zmusił rząd i Wysoką Izbę do nowelizacji budżetu.

Wszystko wskazuje na to, że polska gospodarka, również w wyniku przedstawionego projektu budżetu, powróci do procesu konsolidacji fiskalnej, to znaczy do procesu systematycznego, stopniowego obniżania deficytu i poziomu zadłużenia w stosunku do PKB. Biorąc pod uwagę te cele i uwzględniając uwarunkowania zewnętrzne, rząd przygotował budżet, który opiera się na bardzo ostrożnych założeniach makroekonomicznych. W projekcie budżetu przyjmuje się, że produkt krajowy brutto w przyszłym roku wzrośnie o 2,5% w porównaniu z przewidywanym wykonaniem tegorocznym na poziomie 1,5%. Na ten wzrost produktu krajowego bruttołoży się wzrost

Posel Dariusz Rosati

praktycznie wszystkich elementów popytu finalnego, w tym wzrost inwestycji o 4,4% w wyrażeniu realnym, wzrost spożycia – o 1,6. Tak że łącznie popyt krajowy wzrośnie o 2,7% wobec tegorocznego wzrostu zaledwie o 0,8% i wobec spadku popytu krajowego w ubiegłym roku o 0,2%.

Założenia makroekonomiczne dotyczące sytuacji na rynku pracy są także bardzo ostrożne. Pomimo oczekiwanej poprawy sytuacji i przyspieszenia wzrostu rząd zakłada, że stopa bezrobocia w trakcie 2014 r. nie zmieni się i pozostanie na poziomie 13,8%, czyli na poziomie z końca bieżącego roku. Jednocześnie będziemy mieli do czynienia z umiarkowanym, ale szybszym niż w tym roku wzrostem wynagrodzeń – średnio 3,5%. Wszystko to będzie odbywać się w warunkach przyspieszającej inflacji, którą prognozuje się na poziomie 2,4% w stosunku do 1,6% inflacji w roku bieżącym.

Gdy się patrzy na te założenia makroekonomiczne, widać wyraźnie, że rząd tym razem starał się zachować maksymalną ostrożność, planując podstawowe wielkości budżetowe, być może po doświadczeniu tegorocznym, które pokazało niebezpieczeństwa zbyt optymistycznego planowania budżetowego. Rząd w tej ostrożności procesowej poszedł tak daleko, że czytając założenia do budżetu, można odnieść wrażenie, że prognozy na przyszły rok zostały wręcz zaniżone, zwłaszcza jeśli chodzi o wzrost produktu krajowego brutto. Jeżeli bowiem weźmiemy za podstawę przewidywane wykonanie, przewidywane tempo wzrostu w tym roku, czyli na poziomie 1,5%, jak planuje rząd, i biorąc pod uwagę, że w pierwszej połowie roku tempo wzrostu wynosiło ok. 0,7, to znaczy, że aby wyjść na średnią w całym roku 1,5%, w drugiej połowie roku tempo wzrostu musi przyspieszyć do przeciętnie 2,3. Jeżeli w drugiej połowie tego roku tempo wzrostu będzie 2,3, można spodziewać się i właściwie można byłoby zakładać, że w przyszłym roku to tempo przyspieszy, i to przyspieszy nie tylko do 2,5, ale być może do 2,8, a nawet 3%. A zatem założenie dotyczące wzrostu gospodarczego w przyszłym roku, jak powiedziałem, jest superostrożne. Ale być może to dobrze. Po nie najlepszym doświadczeniu tegorocznym rząd postanowił wyraźnie dmuchać na zimne. Nawiasem mówiąc, to niejedyna dana i niejedyny założenie, które można w taki sposób skomentować. Za chwilę o tym powiem więcej.

Jak wspominałem, jednym z celów projektu budżetu jest powrót na ścieżkę konsolidacji fiskalnej. Pan premier Rostowski przed chwilą powiedział, że Polska dokonała ogromnego wysiłku w tym zakresie, w ciągu trzech lat 2010–2012 dokonała łącznie redukcji deficytu strukturalnego o 4,8%, czyli średnio rocznie o 1,6%. Pomijając kraje objęte programami naprawczymi w Unii Europejskiej, to jest największa skala dostosowania fiskalnego. Jednak 2013 r. przyniósł załamanie tej tendencji. Ze względu na wspomniany już bardzo niekorzystny rozwój wydarzeń

w strefie euro, a także w gospodarce krajowej ten proces konsolidacji został przerwany. On został przerwany w dość wyraźny sposób, ponieważ po trzech latach obniżania poziomu deficytu i po jednym roku obniżania relacji długu do PKB w tym roku spodziewamy się, że relacja długu do PKB w wyrażeniu według metodologii krajowej wzrośnie z 52,7% do 54,8%, a więc ponad 2% PKB. W ten sposób relacja ta zbliży się bardzo blisko i bardzo niebezpiecznie do progu 55%, a to, jak wiadomo, jest próg, którego żadną miarą nie powinniśmy przekroczyć. Stąd konstrukcja budżetu, która gwarantuje, że w przyszłym roku polska gospodarka ponownie oddali się od tego progu i niebezpieczeństwo przekroczenia tego progu zostanie w dostatecznym stopniu zredukowane.

Szanowni Państwo! Dochody w budżecie na przyszły rok zaplanowano na poziomie 276,9 mld zł i znowu jest to bardzo ostrożny szacunek, bardzo ostrożna prognoza dochodów. Chcę powiedzieć, że to też nie jest zobowiązanie czy wyznaczony limit, to jest po prostu prognoza dochodów na przyszły rok. Otóż ta prognoza dochodów wskazuje, że wzrost dochodów wyniesie w stosunku do 2013 r. zaledwie 1,2 mld zł. To jest wzrost dochodów o 0,4%. Jednocześnie planowane dochody na 2014 r. będą o ponad 10 mld niższe niż wykonane dochody w 2012 r. Powstaje w związku z tym też pytanie, czy rząd nie poszedł w swojej ostrożności za daleko, uwzględniając fakt, że pomiędzy 2012 r. a 2014 r. nominalny wzrost PKB będzie wynosił ponad 8%, a dochody będą nadal niższe o 10 mld zł.

Oczywiście częściowe wytłumaczenie daje przyjęcie założenia o zerowej wpłacie z zysku z NBP na przyszły rok. Wiemy, że w tym roku ta wpłata wyniosła ponad 5 mld zł, w przyszłym roku planuje się zerowy zysk Narodowego Banku Polskiego. Ale nawet uwzględniając brak wpłaty z zysku z Narodowego Banku Polskiego, dochody w 2014 r. mają wzrosnąć zaledwie o 2,4%, o 6 mld zł z kawałkiem, w stosunku do przewidywanych dochodów w tym roku. Wszystko to, pamiętajmy, jeszcze są szacunki wzrostu wynikające z bardzo niskiej podstawy tegorocznej, która, jak wiadomo, wynika z tego, że dokonaliśmy tutaj nowelizacji, obniżając przewidywane dochody budżetowe w tym roku. Ten niewielki wzrost dochodów, a w niektórych kategoriach nawet spadek dochodów widać zwłaszcza w odniesieniu do dochodów podatkowych. Łącznie dochody podatkowe wzrosną o 3,7%. W porównaniu, jak powiedziałem, ze wzrostem PKB i wszystkich składników popytu finalnego w kategoriach nominalnych o ponad 4% oznacza to bardzo ostrożne szacowanie przyszłych dochodów podatkowych. W szczególności dotyczy to podatku od towarów i usług, który będzie o 4,3 mld zł niższy niż w 2012 r. Znowu pojawia się to samo pytanie co wcześniej. PKB od 2012 r. wzrośnie o 1,5% w tym roku i o 2,5% w przyszłym roku w kategoriach realnych. Jeśli dodamy do tego inflację, to otrzymamy znowu mniej więcej 8-procentowy wzrost PKB, natomiast planujemy obniżkę dochodów z podatku VAT.

Posel Dariusz Rosati

Mamy również planowany spadek dochodów z podatku CIT o 1,9 mld zł. Może to być bardziej uzasadnione, bo z kolei zależy od tego, w jakim stopniu straty z ostatnich lat będą rzeczywiście uwzględnione w bilansach przedsiębiorstw, dlatego że te straty będą decydować o poziomie zysku do opodatkowania. W efekcie tych obniżek czy planowanych spadków dochodów podatkowych będziemy mieli bardzo wyraźne obniżenie relacji dochodów podatkowych do PKB łącznie z 15,6%, co przewiduje się w roku bieżącym, do 14,4% w roku przyszłym.

Wśród dwóch kategorii podatków, w zakresie których przewiduje się wzrost, jest podatek dochodowy od osób fizycznych. Można powiedzieć, że ten wzrost o 6,8% jest zaplanowany dość optymistycznie. Moglibyśmy powiedzieć, że rząd odstąpił od ostrożności, którą wykazywał w planowaniu poprzednio omówionych kategorii podatkowych. Jeżeli mamy do czynienia ze wzrostem wynagrodzeń o 3,5% i praktycznie ze stagnacją poziomu zatrudnienia, wzrost dochodów z podatku od osób fizycznych o 6,8% wygląda na dość wygórowany. Ostatecznie mamy jeszcze wzrost wpływów z akcyzy o 2,3 mld zł. Jest on uzasadniony zmianami, które Wysoka Izba będzie rozpatrywać przy okazji dyskusji nad ustawą ośrodbudżetową. Jak wszyscy wiemy, rząd proponuje podwyżkę podatku akcyzowego od wyrobów tytoniowych i spirytusowych i ta podwyżka być może spowoduje oczekiwany wzrost dochodów z akcyzy.

Przechodząc do wydatków, chciałbym powiedzieć, że mamy jeszcze silniejsze dostosowanie. Mianowicie w 2014 r. rząd proponuje spadek wydatków budżetowych łącznie o 2,7 mld zł, czyli o 0,8%, przy czym od razu dodajmy, że główną przyczyną czy głównym czynnikiem spadku wydatków jest obniżenie kosztu obsługi długu o ponad 6,5 mld zł, z 42,7 do 36,2 mld zł. Oczywiście wiemy, że to obniżenie kosztu obsługi długu wynika z planowanej reformy systemu OFE, która ma doprowadzić, jeżeli Wysoka Izba tak zdecyduje, do umorzenia części obligacji Skarbu Państwa znajdujących się w posiadaniu otwartych funduszy emerytalnych. To jest oczywiście wysoce prawdopodobne, niemniej jednak chcielibyśmy usłyszeć od rządu być może więcej szczegółów na temat tego, jaka jest przewidywana skala oszczędności wynikających z tej reformy, innymi słowy, na jakich dokładnie założeniach zostały oparte te kalkulacje obniżenia kosztu obsługi długu w odniesieniu do zmian dotyczących... *(Poruszenie na sali)*

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Nie ma jeszcze ustawy.)

Panie pośle, niech pan nie będzie taki niecierpliwy, wszystkiego się pan dowie w swoim czasie.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ale jak pan poseł nie wie...)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panie pośle, proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

Bardzo proszę.

Posel Dariusz Rosati:

Rosną również wydatki bieżące, na co warto zwrócić uwagę. Pomimo spadku całości wydatków budżetowych wydatki bieżące jednostek budżetowych rosą o dość znaczną kwotę, jest to ponad 8%. Można też zapytać, jakie są przyczyny tego wzrostu zaplanowanego w budżecie.

Uwaga ogólna, która nasuwa się przy komentowaniu czy też przy analizowaniu wydatków, jest taka, że z jednej strony mamy przekonanie, że wydatki w najbliższych latach będą pod kontrolą dzięki stabilizacyjnej regule wydatkowej, która była już tutaj wspomniana w wystąpieniu pana ministra Rostowskiego i która była już zresztą wstępnie dyskutowana na tej sali. Niemniej jednak trzeba też zaznaczyć, że należałoby się zastanowić, w których kategoriach wydatków dobrze byłoby przeprowadzić pewne reformy systemowe, tak aby mimo wszystko te wydatki nie były ograniczane tylko poprzez działanie reguły wydatkowej, ale także żeby w sposób trwały zmniejszyć pewne kategorie wydatków.

Przechodząc do deficytu budżetu państwa, musimy podkreślić, że rząd planuje zmniejszenie deficytu budżetu państwa z 51,6 mld przewidywanych na ten rok do 47,7 mld na rok przyszły. Oczywiście deficyt budżetu państwa sam z siebie jest wynikiem pewnej konwencji. Ważniejszy z punktu widzenia równowagi finansów publicznych jest oczywiście deficyt całego sektora finansów publicznych, niemniej jednak trzeba poczynić kilka uwag na temat deficytu budżetu państwa, aby pokazać pewne zależności.

Po pierwsze, dobrze jest deficyt budżetu państwa rozpatrywać łącznie z deficytem budżetu środków europejskich, dlatego że mimo wszystko jest to jednak wspólna kasa. Gdy uwzględnimy budżet środków europejskich, pamiętając, że w tym roku w budżecie środków europejskich przewidywana jest nadwyżka w wysokości ponad 6 mld zł, a w przyszłym roku planuje się niewielki deficyt, to okazuje się, że w istocie rzeczy nie mamy zmniejszenia deficytu budżetu państwa liczonego łącznie ze środkami europejskimi.

Kolejna uwaga, która nasuwa się też w tym kontekście, jest taka, że deficyt budżetu państwa, tak się dziwnie złożyło, w planowanej na przyszły rok wysokości 47,7 mld, a więc prawie w całości, jest równy deficytom w dwóch funduszach, a mianowicie w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i w Funduszu Emerytalnym Rolników. Przewidywany deficyt w tych dwóch funduszach, a ściślej mówiąc, przewidywana dotacja z budżetu do tych dwóch funduszy, wynosi

Posel Dariusz Rosati

46 mld, a – tak jak powiedziałem – deficyt budżetu państwa planowany jest na 47,7 mld. Można więc powiedzieć, że praktycznie w 97% czy 98% deficyt budżetu państwa jest równy deficytowi dwóch funduszy: Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i Funduszu Emerytalnego Rolników. To też pokazuje, w jakich obszarach państwo polskie generuje największe deficyty.

Spadek deficytu budżetu państwa, a także przede wszystkim reforma OFE pozwalają również na obniżenie potrzeb pożyczkowych budżetu. Te potrzeby pożyczkowe netto spadają z 66,6 mld zł w tym roku do 55,4 mld w roku przyszłym, natomiast potrzeby pożyczkowe brutto, które właściwie są bardziej istotne dla rynku, spadają ze 166 mld w tym roku do 132 mld w roku przyszłym. To jest bardzo poważne obniżenie potrzeb pożyczkowych państwa i z całą pewnością dobrze to rokuje, jeśli chodzi o wiarygodność kredytową rządu polskiego, i pozwala prognozować korzystne warunki zaciągania pożyczek w przyszłym roku.

Dodatkową korzystną informacją jest także spadek udziału inwestorów zagranicznych w zadłużeniu Polski. Konkretnie, jeśli chodzi o pokrycie potrzeb pożyczkowych netto, ten udział spadnie z 28 mld do 21 mld. To jest o tyle dobra wiadomość, że – jak wiemy – dług w posiadaniu inwestorów zagranicznych jest zawsze z punktu widzenia kraju emitującego dług długiem obciążonym większym ryzykiem.

Przechodząc do omówienia sytuacji w całym sektorze finansów publicznych, trzeba podkreślić, że deficyt sektora finansów publicznych też ulega obniżeniu. Tak jak powiedziałem, jest to informacja, wskaźnik bardziej istotny z punktu widzenia oceny całej sytuacji w finansach publicznych. Pamiętamy, że ten deficyt bardzo silnie wzrósł w bieżącym roku prawie do 67 mld zł z 38 mld w roku 2012, ale na 2014 r. planuje się obniżenie deficytu całego sektora finansów publicznych do 62 mld zł, czyli w relacji do PKB będzie to obniżenie z 4,1% PKB do 3,6% PKB. Pamiętajmy, wszystko jest według metodologii krajowej. Dzięki temu udaje się zatrzymać wzrost długu w kategoriach nominalnych i odwrócić tę tendencję tak, aby pod koniec 2014 r. nastąpił spadek zadłużenia publicznego. Dług będzie rósł do końca tego roku i osiągnie 899 mld zł – państwowy dług publiczny, natomiast w przyszłym roku przewiduje się jego spadek do poziomu 811 mld zł, czyli znowu w relacji do PKB z poziomu, jak wspomniałem, 54,8% w tym roku do 47,1% w przyszłym roku. Nie muszę dodawać, że tak radykalna obniżka relacji długu do PKB jest także związana z reformą otwartych funduszy emerytalnych. Pamiętajmy jednak, że Komisja Europejska ocenia sytuację fiskalną w Polsce z punktu widzenia metodologii ESA 95, czyli z punktu widzenia metodologii unijnej. Chcielibyśmy się dowiedzieć, czy takie obniżenie deficytu całego sektora finansów publicznych do 3,6% w przyszłym roku jest wystarczające

do tego, aby Komisja Europejska zdjęła z Polski procedurę nadmiernego deficytu. Mogę powiedzieć, że na podstawie informacji, które znalazłem w ustawie budżetowej, w uzasadnieniu, osobiście takiej możliwości nie widzę. W związku z tym chciałbym zapytać rząd: Jakie jest stanowisko rządu w tej konkretnej sprawie?

I wreszcie, szanowni państwo, chciałbym dodać, że cała konstrukcja budżetu oczywiście oparta jest na założeniu przyjęcia równoległe z ustawą budżetową także trzech ustaw, których rozpatrywanie włączyliśmy do porządku obrad obecnego posiedzenia Sejmu przed półgodziną, mianowicie chodzi o ustawę o budżecie, czyli ustawę o zmianie niektórych ustaw związanych z ustawą budżetową, o ustawę o podatku VAT i o ustawę o zmianie ustawy o finansach publicznych. Zwłaszcza ta ostatnia jest szczególnie istotna, ponieważ ona wprowadza stabilizacyjną regułę wydatkową, o której wcześniej mówił już pan premier Rostowski. To jest bardzo korzystna zmiana, jeśli chodzi o system zarządzania finansami publicznymi w Polsce, ponieważ z jednej strony zwiększa dyscyplinę budżetową ze względu na objęcie tą regułą znacznie szerszej części sektora finansów publicznych niż do tej pory, a z drugiej strony ta nowa reguła będzie miała charakter antycykliczny, co oczywiście jest szczególnie ważne w sytuacji zmian koniunkturalnych. Z procyklicznym charakterem dotychczasowych reguł mieliśmy kłopot właśnie w bieżącym roku, dlatego należy tę propozycję zmiany odnotować z zadowoleniem.

Szanowni Państwo! Chciałbym w związku z tym, o czym powiedziałem, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska prosić Wysoką Izbę o poparcie wniosku o skierowanie projektu ustawy budżetowej na rok 2014 z druku nr 1779 do pracy w komisjach sejmowych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Beata Szydło, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Beata Szydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wyręczę pana przewodniczącego i powiem to, czego nie mógł powiedzieć, bo dobrze mu szło, jeżeli chodzi o diagnozę, ale myślę, że spuentował nie tak, jak należy. Ten budżet jest fikcją. O ile projekt budżetu na rok 2013 był nerealny i skończyło się na nowelizacji, o tyle projekt budżetu na rok 2014 jest fikcją i aż strach pomyśleć, czym to się skończy. Zastrzeżenia główne, które należy tu mocno podkreślić – mówił o tym również przewodniczący Komisji Finansów Publicznych, mój przed-

Posel Beata Szydło

mówca – dotyczą przede wszystkim kwestii prawnych, ponieważ wątpliwości prawne rodzą się nie tylko w związku z tymi trzema projektami ustaw, które przed półgodziną włączyliśmy do porządku obrad tego posiedzenia. Wątpliwość dotyczy przede wszystkim podstawowej ustawy, która ma być zmieniona, czyli dotyczącej OFE. Przecież tego projektu nie ma. Nie ma opinii, nie ma zgody w państwa klubie, w klubie Platformy. Słyszymy te walki w rodzinie, kłótnie. Nie wiadomo, czy ten projekt – i w jakim kształcie – będzie przedstawiony w Wysokiej Izbie, więc jak można założyć w projekcie budżetu na rok 2014 wynikające z jakiegoś na razie założonego pomysłu twarde dane dotyczące ograniczenia deficytu, ograniczenia strony wydatkowej czy zmian w systemie emerytalnym. W związku z tym to jest wystarczająca podstawa do tego, żeby złożyć wniosek o odrzucenie tego projektu ustawy budżetowej w pierwszym czytaniu, i to niniejszym w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość czynię, panie marszałku. (Oklaski)

Jeżeli to nie jest wystarczający argument dla koalicji rządzącej – ale mam nadzieję, że mimo wszystko posłowie koalicji jeszcze się opamiętają, że nie podniesiecie państwo ręki za tym, żeby ten projekt skierować do prac w komisjach – to wątpliwości co do tego, czy można procedować nad projektem ustawy budżetowej, jeżeli wcześniej nie zostały przyjęte projekty, o których wspomniałam, zawarte są również w uzasadnieniu do projektu budżetu, który rząd przedłożył, ponieważ w uzasadnieniu rząd stwierdza: Z uwagi na fakt, że zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej Rada Ministrów zobowiązana jest do przesłania do parlamentu ustawy budżetowej na rok przyszły do końca września, a zmiana ustawy o finansach publicznych wprowadzająca stabilizującą regułę wydatkową do tego czasu nie wejdzie w życie, w projekcie budżetu państwa na rok 2014 reguła została zastosowana pomocniczo. Wiążące zastosowanie reguły nastąpi w projekcie budżetu państwa na rok 2015. A więc sam rząd wyraża wątpliwość, czy przed uchwaleniem zmiany w tym przypadku ustawy o finansach publicznych można przyjąć założenia jako wiążące i stosować w projekcie budżetu. Tym bardziej odnosi się to do zmian w OFE. To jest pierwszy powód, o którym mówiłam, że można ten budżet określić mianem fikcji. Drugi powód to są błędne założenia do budżetu, natomiast trzeci powód to zawyżone prognozy dochodów głównie z podatku od towarów i usług. Nie ma również zmian wprowadzonych ustawami okołobudżetowymi. Przedstawiciel klubu Platformy mówił też o tym, że miał wątpliwości co do strony dochodowej. Zmiany w systemie emerytalnym, które prowadzą tak naprawdę do załamania tego systemu, do kompletnego chaosu, i wreszcie przerzucanie skutków nieudolnej własnej polityki na kolejne rządy, na kolejne lata, bo tak naprawdę tak wygląda konstrukcja tego budżetu, to jest ratowanie

własnej skóry i przerzucanie na kolejne rządy tego problemu, a na kolejne pokolenia Polaków – kłopotów finansowych.

W związku z tym warto postawić dziś konkretne pytania dotyczące spraw związanych z finansami i tym, co zostało zapisane.

Po pierwsze, proszę odpowiedzieć na pytanie następujące. Stawka VAT w wysokości 23% miała obowiązywać do 31 grudnia 2013 r., po czym mieliśmy wrócić do stawki podstawowej 22%, tak było zapisane w projekcie ustawy, kiedy państwo zmienialiście tę stawkę, chyba że – tak zaznaczono – dług publiczny liczony metodą krajową przekroczyłby 55%. Zatem stawiam pytanie: Czy rząd ukrywa i zaniża prawdziwą wysokość zadłużenia publicznego, skoro ta stawka pozostaje na poziomie 23%?

Kolejne pytanie. Rząd uwzględnia w budżecie skutki zmian w otwartych funduszach emerytalnych, m.in. przekazanie do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych ponad 15 mld zł. A co będzie, jeżeli ten projekt ustawy nie zostanie przyjęty w takim kształcie, jak państwo zaprojektowaliście, czy na podstawie założeń którego taką kwotę zapisaliście w projekcie budżetu? Co będzie, jeżeli tryb przyjmowania tej ustawy zostanie na przykład zaskarżony do Trybunału Konstytucyjnego?

Kolejna kwestia dotyczy założeń tempa wzrostu PKB. Tutaj była już mowa o tym, mówił o tym pan minister, mówił o tym pan przewodniczący, że wszystko wskazuje na to, że sytuacja będzie lepsza. Opieracie państwo te prognozy również na informacjach o polepszeniu się sytuacji w krajach strefy euro, w Unii Europejskiej. Prawdopodobnie to tempo poprawiania się sytuacji będzie niższe niż zakładacie, a więc trudniej będzie oczekiwać, że wpłynie to pozytywnie na nasz wzrost PKB. W Niemczech, dzisiaj co prawda zostaną ogłoszone kolejne dane dotyczące sierpnia, pomimo stosunkowo dobrych wyników w drugim kwartale, w lipcu, produkcja przemysłowa mierzona rok do roku na przykład spadła. Rząd francuski z kolei obniżył własną prognozę wzrostu PKB na rok bieżący. To samo dotyczy gospodarki Wielkiej Brytanii, która od 2010 r. wykazuje oznaki stagnacji. Czy zatem należy oczekiwać i wnioskować, że po raz kolejny będziemy od państwa słyszeli potem, że miało być lepiej, a wyszło inaczej?

Inwestycje. Rozmawiamy o kwestiach zwianych z inwestycjami, ponieważ gdy analizuje się przewidywany wzrost popytu krajowego, jednym z tych elementów mają być inwestycje. Państwo sami piszecie w projekcie budżetu, że w okresie prognozy udział inwestycji publicznych w PKB będzie się stopniowo obniżać, czyli zakładacie, że prawdopodobnie ten wzrost będzie się opierał na inwestycjach prywatnych. Co prawda trudne jest również do zrozumienia, oczekiwanie autorów projektu wyrażone w stwierdzeniu: Wprawdzie w 2013 r. realne tempo wzrostu inwestycji prywatnych będzie nieco niższe niż w roku poprzednim, jednak w 2014 r. można się już spodzie-

Posel Beata Szydło

wać przyspieszenia tempa wzrostu tej kategorii ekonomicznej. Trudno też zrozumieć, dlaczego uznajecie państwo uruchomioną przez Bank Gospodarstwa Krajowego portfelową linię gwarancyjną de minimis za czynnik bezpośrednio wspierający wzrost prywatnego popytu inwestycyjnego, skoro ta linia zgodnie z zapisami zapewnia małym i średnim przedsiębiorcom łatwiejszy dostęp do finansowania bieżącej działalności w okresie spowolnienia gospodarczego, czyli nie dotyczy to aktywności inwestycyjnej sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Można by, oczywiście, założyć, że prognozujecie państwo wzrost tych inwestycji na podstawie działania spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe, tylko tyle, że, póki co, praktycznie rzecz biorąc, jest to działalność podziemna. Na stronie internetowej tej spółki, którą można już zobaczyć w Internecie, jest zapisane że na razie spółka analizuje 34 projekty. Analizuje, czyli jeszcze żaden z nich nie został przygotowany do realizacji.

Jeżeli chodzi o kolejne kwestie, dotyczy to na przykład realizacji inwestycji ze środków unijnych. Tu pojawia się kolejne pytanie. Proszę o podanie informacji na temat niewykorzystania środków unijnych z planów inwestycyjnych. Na ten rok wynika, że może to być nawet kilkadziesiąt miliardów złotych.

Jeżeli nie inwestycje, to zostaje nam konsumpcja. Państwo prognozujecie, że ten wzrost ma być oparty na konsumpcji indywidualnej, a jednocześnie zakładacie, że będzie zwiększać się bezrobocie i jednocześnie trudno spodziewać się ożywienia, wzrostu płac i lepszej sytuacji gospodarstw domowych. Nie bardzo wiadomo, na jakiej podstawie jesteście państwo takimi optymistami, skoro piszecie w projekcie, że w związku z typowymi opóźnieniami w reakcji rynku pracy na wyraźne ożywienie aktywności gospodarczej, które i tak należałoby... istotnej poprawy w zakresie stopy bezrobocia czy wzrostu zatrudnienia należy oczekiwać dopiero w 2015 r. To są cytaty z uzasadnienia do projektu ustawy.

Kolejna kwestia, kolejne pytanie dotyczy dochodów. Będziemy jeszcze w kolejnych wystąpieniach ten temat dokładnie omawiali. Natomiast wydaje się, że na wzrost dochodów budżetu państwa, że ta prognoza oparta jest, jak piszecie państwo, na przewidywanej, wyższej niż w 2013 r., dynamice wzrostu PKB. Jeśli jest już wątpliwość pojawiająca się nie tylko przy podatku VAT, ale i przy pozostałych planowanych dochodach, przede wszystkim dotyczy to zakładanej podwyżki akcyzy, więc jest duże prawdopodobieństwo, że wpłynie to przede wszystkim na rozbudowę szarej strefy.

System emerytalny, o którym tutaj warto powiedzieć coś więcej, bo pan minister dość dużo na ten temat się wypowiadał. Póki co, jak stwierdziłam, to są dopiero założenia. Natomiast trzeba zwrócić uwagę na jedną rzecz, że pożyczki z budżetu państwa dla Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w budżecie 2014 r.

to jest blisko 7 mld zł. Natomiast na koniec 2014 r. pożyczki z budżetu, z tego okresu od 2009 r., to jest ponad 37 mld zł. Do tego trzeba jeszcze dodać, dołożyć wyciągane co roku środki z Funduszu Rezerwy Demograficznej, w tym roku też jest to założone w tym projekcie, 2,5 mld zł, czyli w sumie w latach 2010–2014 z Funduszu Rezerwy Demograficznej wyciągnęliście państwo ponad 19 mld zł.

Kolejne pytanie dotyczy samorządów terytorialnych. Od 1 stycznia 2014 r. ma zacząć obowiązywać nowa reguła dotycząca indywidualnego wskaźnika zadłużenia dla samorządów. Państwo w uzasadnieniu do projektu ustawy w pewnym momencie piszecie, że będziecie się temu przyglądać i jeżeli będzie potrzeba, to będziecie reagować. Tyle tylko, że ta reakcja dla samorządów może być spóźniona, dlatego że samorządy w tej chwili przygotowują swoje budżety na rok następny.

Kolejna rzecz dotyczy dochodów, które będą uzyskiwane, dochodów niepodatkowych, dywidend, tego wszystkiego, co państwo już w tym budżecie musieliście nowelizować, opłat, grzywien itd. Jest też kwestia sprzedaży. Pytanie, co rząd zamierza w tej chwili sprzedać. Czy będą to kopalnie, zakłady górnicze? Pytam, bo już wyraźnie, coraz głośniejszy słychać ze strony rządzących, a przede wszystkim ze strony wiceministra zajmującego się gospodarką, że polskie górnictwo trzeba ograniczać. Czy będziecie sprzedawać LOT, czy być może jeszcze coś innego?

Wreszcie ostatnie pytanie. Jak to się dzieje, że mimo planowanego zawłaszczenia pieniędzy z emerytur, umorzenia obligacji, jeżeli uda się wam przyjąć ten projekt ustawy, na kwotę 121 mld zł, roztrwonienia rezerwy demograficznej, podniesienia podatków nie jesteście w stanie sprowadzić wysokości długu publicznego nawet do poziomu z dnia, w którym minister Rostowski rozpoczął swoje urzędowanie?

Budżet, według definicji, to najwyższej rangi plan finansowy polityki państwa oraz narzędzie polityki społecznej. W przypadku obecnego rządu to doraźny plan ratowania własnej skóry kosztem Polek i Polaków oraz przyszłych pokoleń. A rozmontowanie systemu emerytalnego i skok na kasę emerytów są niczym innym jak budowaniem funduszu wyborczego. Za te pieniądze chcecie kupić sobie wyborców i nie ma to nic wspólnego z naprawą systemu. Jeszcze raz powtórzę, że w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwość składam wnioski o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.

Proszę bardzo.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie, nie, nie, trzy razy nie!

(Posel Andrzej Orzechowski: Trzy razy tak.)

Nie – dla zadłużania Polski i Polaków. Nie – dla budżetu złego dla przedsiębiorców, złego dla pracujących i złego dla bezrobotnych. Nie – dla księgowych sztuczek Rostowskiego. Nie na taki budżet zasługują Polacy. Twój Ruch składa wniosek o odrzucenie projektu tego budżetu już pojutrze. *(Oklaski)*

Ten budżet jest tak słaby, jak pańskie wystąpienie, panie ministrze. *(Wesołość na sali)* Minister finansów, polski minister finansów na temat budżetu 38-milionowego kraju nie potrafi powiedzieć nic. 13 minut, panie premierze. Po wysłuchaniu dwóch wystąpień, pana ministra i pana przewodniczącego Rosatego, myślimy, że powinna nastąpić zdecydowana zmiana miejsc. Pan przewodniczący Rosati powiedział o budżecie bardzo dużo, bardzo jasno, bardzo klarownie. Oczywiście nie zgadzamy się z tym, ale to inna sprawa.

(Głos z sali: Nic nowego.)

Ja powiem o trzech filarach tego budżetu: długu, podatkach i wizji. Dług. Co szósta złotówka wydana w roku 2014 będzie złotówką nie zarobioną, a pożyczoną, mimo że w przyszłorocznym budżecie rząd przesądził już o nacjonalizacji naszych składek w OFE i dodał je sobie w rozliczeniu. Gdyby to był nasz budżet rodzinny, oznaczałoby to, że pracujemy i zarabiamy tylko przez dziesięć miesięcy, a pozostałe dwa miesiące żyjemy na kredyt. Po dwóch latach takiego życia komornik murowany. A pan, panie ministrze, zadłuża Polskę w ten sposób już siódmy rok.

Podatki. Corocznie rosną podatki, tak, corocznie, przynajmniej o kilka procent. Czy za rządów PO i PSL jakieś obciążenia podatkowe Polaków zostały obniżone? Kiedyś to zapowiadaliście. Niewaloryzowane od lat progi podatkowe, te same kwoty wolne od podatku, limity, ryczałty, bez względu na inflację, likwidacja ulg podatkowych, podwyżki VAT, coroczne podwyżki akcyzy. To są wszystko podwyżki podatków.

A wizja? W tym budżecie nie ma żadnej wizji, ani wizji naprawy finansów publicznych, ani wizji wspierania przedsiębiorczości, wręcz przeciwnie, ani wizji realizacji celów społecznych, prorodzinnych. Nic.

A skąd wziął się ten prawie bilionowy polski dług? Dziś jednoznacznie wskazujemy palcem na ministra Rostowskiego, ale trzeba powiedzieć, że od początku XXI w. w Polsce rządzi jedna i ta sama koalicja, koalicja długu, złożona z SLD, PSL, Platformy Obywatelskiej i PiS. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

(Głos z sali: ...i mnoży wątpliwości.)

I to tej koalicji długu zawdzięczamy to, że wkrótce zadłużenie Polski przekroczy 1 bln. Gdy w 2001 r. rozpoczął rządy Leszek Miller, zadłużenie Polski właśnie dobijało do trzeciej setki, do 300 mld, gdy SLD kończyło, dług publiczny był o 140 mld większy.

(Głos z sali: O matko!)

Z punktu widzenia dzisiejszych bilionowych wyzyn te sto kilkadziesiąt miliardów może nie robi wielkiego wrażenia, ale w czasie ich rządów zadłużenie wzrosło o 50%. Krótkie, na szczęście, rządy Jarosława Kaczyńskiego dorzuciły Polsce i Polakom kolejne prawie 100 mld zł długu.

To PiS, Samoobrona i Liga Polskich Rodzin świętowały przekroczenie pół biliona polskiego długu. *(Oklaski)*

(Posel Witold Klepacz: Brawo!)

Platforma Obywatelska dołożyła obywatelom ponad 370 mld zadłużenia...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Ponad 400.)

...plus miliardy ukryte w różnych... Zgadza się, jak się doda te ukryte. A Polskie Stronnictwo Ludowe – w ciągu 8 lat współrządzenia PSL-u zadłużenie Polski wzrosło o 423 mld zł, najwięcej. *(Oklaski)* I to, że dzisiaj każdy z pracujących Polaków ma do spłacenia 60 tys. zł długu, to zasługa wszystkich was. *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

Posel Wincenty Elsner:

Koalicja długu rządząca Polską nieprzerwanie od 13 lat: Sojusz Lewicy Demokratycznej, Polskie Stronnictwo Ludowe, Platforma Obywatelska i Prawo i Sprawiedliwość.

(Posel Elżbieta Rafalska: Do teatru.)

Dlatego nie wierzcie, że jak będą rządzili ci albo ci razem z tymi, to będzie inaczej, to będzie lepiej. Tak, 60 tys. długu ma każdy z nas. Gdyby nie ten dług, każdy z pracujących miałby odłożone na nowe dobre auto, a młoda rodzina miałaby pieniądze choćby na niewielką kawalerkę za 120 tys. zł – za gotówkę. A tak mieszkań pięć i domów trzy mają tylko niektórzy z was, prawda? *(Wesołość na sali, oklaski)* Dlatego czas na Twój Ruch. *(Oklaski)* Zmieńmy ich wszystkich, podziękujmy im.

Niedawno pojawił się ranking agencji Blomberg. Napisano, że polskie obligacje skarbowe są najlepszą inwestycją na świecie – najlepszą pod względem zyskowności, oczywiście biorąc pod uwagę poziom ryzyka. Zresztą wielokrotnie powołuje się pan, panie profesorze, na ten ranking i jest pan z niego dumny. I ja to rozumiem. Pan, będąc tyle lat doradcą różnych instytucji finansowych, patrzy oczyma bankiera, finansisty, bo każdy bankier jest zadowolony, gdy rosną zyski jego banków. Ale pan jest, panie ministrze, polskim ministrem finansów i zadowolenie światowej finansjery powinno pana martwić, bo to oznacza, że dobry biznes zrobili oni, a nie my. *(Oklaski)* Z naszych podatków zapłacili im pan te najlepsze na świecie gra-

Posel Wincenty Elsner

tyfikacje. A ja bym wolał, żeby oni narzekali, że liczyli na więcej, że polski minister finansów ma węża w kieszeni, że daje im zarobić tylko tyle, by następnym razem nie szukali gdzie indziej papierów skarbowych.

Premier Tusk mówił, że nie będzie klęczał przed biskupami, a dzisiaj klęczy razem z ministrem Bonim, prosząc o rozgrzeszenie (*Oklaski*), bo biskupi nie życzą sobie tykania Funduszu Kościelnego – tak, jakby to były ich pieniądze, a nie nasze, podatników. Mówiono niedawno, że Fundusz Kościelny zostanie zlikwidowany. Od niedawna to wy mówicie, bo my o likwidacji Funduszu Kościelnego mówimy od zawsze. Miał być dobrowolny odpis od podatku. Nie ma. I co się stało? Bo w budżecie widzę w części 43: Fundusz Kościelny – 94 374 tys. zł. Nawet tak drobnej sprawy nie potraficie załatwić z Kościołem. Żeby była jasność: nas nie zadowala likwidacja Funduszu Kościelnego, odpis 0,5 czy 0,3%. W naszym budżecie nie będzie miejsca na przelewy pieniędzy podatników na konta biskupów, księży, katechetów, kapelanów, Świątyni Opatrzności (*Oklaski*) Bożej i Bóg wie, co jeszcze. W sumie ponad 2 mld zł rok w rok.

Będę pana, panie ministrze, pytał w ramach pytań w tej debacie, ile kosztuje podatnika Kościół Anno Domini 2014, więc może pan już zacząć podliczać rachunek. (*Oklaski*) Bo w naszym budżecie rachunek będzie prosty: zero kasy dla Kościoła. Mało kto o tym wie: polski Kościół katolicki jest właścicielem 132 tys. ha gruntów. Tak, 132 tys. ha. Z tego ponad 100 tys. ha to użytki rolne, a prawie 13 tys. ha to lasy. Tylko na 14 tys. ha, czyli na 10% włości kościelnych, stoją kościoły i kaplice. Gdyby papież Franciszek chciał osiedlić się w Polsce na gruntach polskiego Kościoła, można by zbudować 3 tys. Watykańów. (*Oklaski*) Niewiarygodne. Z takim bogactwem niech sobie Kościół radzi bez pieniędzy z naszych podatków, zwłaszcza że te podatki rosną co roku.

Aby podwyższać podatki, wcale nie trzeba zmieniać skali podatkowej. Przyszły rok będzie szóstym kolejnym rokiem zamrożenia progów podatkowych, kwoty zmniejszającej podatek, kwoty zryczałtowanych kosztów uzyskania przychodów. Co roku likwidowane są ulgi podatkowe. W 2013 r. ograniczono ulgę na Internet, koszty uzyskania przychodów dla twórców i zasiłki dla dzieci. W 2014 r. nie będzie ulgi na zakup materiałów budowlanych dla inwestorów indywidualnych. Ta ulga pozwalała budującym lub remontującym swoje domy oszczędzać miliard złotych rocznie. W przyszłym roku ten miliard zostanie w budżecie.

To wszystko decyduje o corocznym wzroście efektywnej stawki podatkowej. Do tego dochodzą podwyżki VAT-u. Jak wiemy, stawka 23% VAT-u – podstawowa – i 8% na żywność będzie obowiązywała co najmniej do 2016 r. Z analiz wykonanych przez Tax Care wynika, że przy wyższych stawkach VAT-u tylko o 1% przeciętna 4-osobowa rodzina rocznie będzie

musiała wydać ponad tysiąc złotych więcej. W zeszłym roku o 2% wzrosła składka rentowa. Oznaczało to kolejne zabranie tym razem z kieszeni podatników 6,5 mld zł. Corocznie wzrasta akcyza, w 2014 r. po raz pierwszy akcyzą opodatkowany będzie gaz kupowany przez przedsiębiorców. Kolejny raz wzrasta akcyza na wyroby tytoniowe, na alkohol. W 2014 r. po raz pierwszy spółki komandytowe i komandytowo-akcyjne opodatkowane zostaną podatkiem CIT. I pomimo tych licznych wzrostów spadają wpływy podatkowe do budżetu – wzrost podatków i spadek dochodów.

(*Głos z sali*: Skok na kasę.)

Żeby nie być gołosłownym: CIT – podatek dochodowy od firm, dwa lata temu, w 2011 r. zebrano prawie 25 mld, w ubiegłym roku ponad 25 mld zł, a w 2014 r. podatku od firm ma być tylko 23,3 mld zł, prawie 2 mld mniej. VAT już po wszystkich podwyżkach. W 2012 r. spodziewano się wpływów na poziomie 132 mld. W rzeczywistości zebrano tylko 120 mld, o 12 mld mniej. A na rok 2014 zaplanowano jeszcze mniej – 115,7 mld zł, ponad 4 mld zł mniej niż dwa lata temu.

Jeszcze o nowym podatku CIT dla spółek komandytowo-akcyjnych. Chciał pan uderzyć w markety wożące zyski do rajów podatkowych, ale rykoszetem trafił pan w innych. Czy pan wie, panie ministrze, że spółki komandytowo-akcyjne są często wykorzystywane przez fundusze venture capital jako wehikuły inwestycji w innowacyjne projekty? Takie spółki dają również możliwość inwestowania osobom fizycznym w przedsięwzięcia innowacyjne. I te spółki pan ustrzelił również. Mówiono wczoraj o tym u pana prezydenta Komorowskiego. Zresztą do antyinnovacyjności tego budżetu jeszcze wróć.

Rok 2013 jest piątym kolejnym rokiem, w którym realne tempo wzrostu wynagrodzeń jest niższe niż wzrost wydajności pracy. Napisał pan, panie ministrze, w uzasadnieniu budżetu: to dobrze, bo poprawia się konkurencyjność przedsiębiorstw względem zagranicznych podmiotów. A ja powiem, że to źle, źle, bo ta poprawa wydajności odbywa się kosztem sytuacji materialnej pracowników. To droga donikąd, bo nie mamy najmniejszych szans w konkurencji z Dalekim Wschodem, z Afryką na to, kto mniej zapłaci pracownikom. Wygrać możemy tylko innowacyjnością i nowoczesnością. Powiedzmy jasno, rząd nie waloryzując przez lata progów i kwot, pogarsza sytuację milionów pracowników, nakładając na nich coraz to wyższe podatki. Uderza to szczególnie w najuboższych, bo dla nich każde sto złotych jest ważne, istotne. Po dokręceniu śruby podatkowej nie rośnie popyt krajowy. Za co kupować, panie premierze?

To, że profesor Rostowski mógłby na najlepszych uniwersytetach wyklądać zasady kreatywnej księgowości, to już wiemy. Ale w budżecie na 2014 r. o 6,6 mld mają być mniejsze koszty obsługi długu publicznego. To spadek dotyczący obsługi długu krajowego, bo koszty obsługi długu zagranicznego rosną aż o 14%. To akurat nie dziwi. Mówiłem już o tym, że priorytetem dla

Posel Wincenty Elsner

ministra Rostowskiego jest zadowolenie zagranicznych bankierów. Zmniejsza się też dotacja do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych o 6,2 mld. W sumie oszczędność to 13 mld. Skąd tak rewelacyjny wynik? Czyba nie wskutek dekretu Tuska z Krynicy o zakończeniu kryzysu? (*Wesołość na sali, oklaski*)

W budżecie na 2014 r. policzono miliardy, które pojawią się dopiero po nacjonalizacji naszych składek z OFE i umorzeniu obligacji. Wówczas spadnie koszt obsługi długu krajowego. To oczywiste. Do FUS-u zaczną też wpływać pieniądze na dziesięć lat wcześniej tych wszystkich, którzy po tym okresie będą przechodzili na emerytury. Tak jak to zapisano... Właśnie, panie ministrze, w jakiej ustawie to zapisano? Sięgnąłem do ustawy o budżecie i tam tego nie ma. Powiedzmy sobie więc jasno: ten budżet został przygotowany w oparciu o nieistniejące akty prawne (*Oklaski*), bo zmiany w OFE nie tylko nie zostały uchwalone, ich w Sejmie nawet jeszcze nie ma. A skąd pan wie, panie ministrze, że te zmiany zostaną przez polski Sejm uchwalone i że Polacy gremialnie opuszczą OFE? Rządzenie dekretami byłoby prostsze, a tak trzeba wszystko przepuszczać przez Sejm. Tak to się nazywa w rządowym slangu. Stwarzalibyście chociaż wrażenie, że ci wasi posłowie z PSL-u i z PO o czymś decydują, chociaż pozory, aszak zasiadają w Izbie ustawodawczej, a nie w koalicyjnej kompanii karnej. (*Oklaski*)

Bez skoku na kasę w OFE zapisany w budżecie deficyt to nie 47,7 mld zł, ale 60 mld. Kawa na ławę, panie profesorze. To żadna reforma OFE. To łatanie dziury w związku z zapaścią budżetową.

I jeszcze jedno w sprawie OFE. Mówił pan kiedyś, że nie będzie w Polsce Budapesztu. To nieprawda, bo to, co pan proponuje, nacjonalizacja długookresowych oszczędności Polaków w OFE, to model węgierski i argentyński.

Rezerwy walutowe to pieniądze, które zapewniają stabilność polskiej walucie. Przez lata odłożyliśmy ponad 100 mld dolarów. Wielu ekonomistów z niepokojem obserwowało w ostatnich latach praktyki tandemu Rostowski – Belka, praktyki polegające na tym, że zyski Narodowego Banku Polskiego służą do doraźnego zasypywania dziury budżetowej. A zwykle po rezerwy dewizowe sięga się w ostateczności. W 2012 r. z NBP wpłynęło do budżetu ponad 8 mld, w tym roku ponad 5 mld. Podczas ostatniej debaty budżetowej pytałem: A co będzie, gdy NBP zanotuje stratę? Czy wtedy budżet państwa pokryje tę stratę? I stało się. Na przyszły rok Narodowy Bank Polski prognozuje 4,4-miliardową stratę. I nie zanoszą na to, by to tym razem budżet wspomógł bank centralny. I tak wykorzystywanie zysków NBP do doraźnego ratowania budżetu prowadzi w konsekwencji do uszczuplenia rezerw walutowych Polski.

Za to pomagamy innym, dorzucamy się do ich budżetów. Po podwyżce akcyzy na wyroby spirytusowe akcyza w Polsce będzie najwyższa wśród krajów

w regionie, a granice są otwarte, i dobrze, Polacy zaś potrafią liczyć, a różnej maści mafie liczą jeszcze lepiej. Dlatego nie osiągnie pan, panie ministrze, zapisanych w budżecie 760 mln z wyższej akcyzy. To nasi sąsiedzi zarobią, mafia zarobi, a my stracimy. (*Oklaski*) Na Litwie wzrost akcyzy w 2009 r. o 13% doprowadził do załamania się legalnego rynku alkoholu. W ciągu dwóch lat wpływy z legalnej sprzedaży alkoholu spadły o 1/3. A pan, panie ministrze, dokłada 15%. Czarny rynek alkoholi kwitł też w Polsce kilkanaście lat temu. Chce pan do tego wrócić? Zresztą w ekonomii nie zawsze mniej znaczy mniej, a więcej znaczy więcej. W 2003 r. obniżka akcyzy na alkohole spowodowała wzrost wpływów z akcyzy właśnie na alkohole. Profesor Hausner udziela korepetycji co do tego, jak się to robi. (*Oklaski*) Osobiście wolę wino. Ale mieszkając i żyjąc tutaj, w Polsce, stawiam na polski budżet i wolałbym, by ci, którzy muszą już wypić za pomyślność, pili za pomyślność polskiego budżetu, a nie białoruskiego, ukraińskiego, czeskiego lub niemieckiego. (*Oklaski*)

Sam nie palę, ale 1/3 Polaków wydaje na papierosy każdego roku dwadzieścia parę miliardów. Mała jest szansa, że w 2014 r. wszyscy gremialnie rzucą palenie. Zresztą byłby to sądny rok dla ministra Rostowskiego, bo jego budżet wódą i papierosami stoi. W przyszłym roku akcyza na papierosy wzrośnie o 5%. I to nieprawda, że to wina Unii Europejskiej – tak szybkie podwyżki i tak wysokie. Rząd ma nadzieję na dodatkowe wpływy z akcyzy w budżecie. Te pieniądze są jak dymek z papierosa, bo wpływy z akcyzy i VAT spadają, a cena najtańszych papierosów wzrośnie prawie do 13 zł. Oznacza to, że palacz paczki dziennie zarabiający minimalną pensję krajową wyda w przyszłym roku prawie 1/3 swoich zarobków tylko na papierosy. Trudno się dziwić, że szykuje się nowe eldorado dla przemysłowców. O tym, ile straci budżet w szarej strefie wskutek podwyżek akcyzy na alkohol i papierosy, nie ma w uzasadnieniu ani słowa. W skład szarej strefy wchodzi nie tylko rynek używek. Polska szara strefa stanowi 1/4 polskiego PKB, circa 400 mld zł, czyli prawie dwa razy więcej, niż wynosi średnia w Unii. Tam, w szarej strefie trzeba szukać prawdziwych pieniędzy, ale o tym minister Rostowski nic nie mówi.

Ruch Palikota złożył w ostatnich dwóch latach kilka projektów ustaw, które w ciągu czterech najbliższych lat miały przysporzyć budżetowi dodatkowych 50 mld zł. Wspomnę tylko o jednej kwestii, o podatku antytransferowym stawiającym tamę polskim zyskom wędrującym gdzieś tam, do zagranicznych rajów podatkowych. Wszystkie te projekty zostały jednak odrzucone przez rządzących bez dyskusji, bo was interesuje tylko dług, a nie zysk. Dlatego czas na Twój Ruch i na twój ruch. Zmieńmy to. (*Oklaski*)

Panie Ministrze! Panie Premierze! Są dwa światy: pierwszy, wasz – czarnych limuzyn stojących tu pod Sejmem, was – twierdzących, że jest dobrze, że będzie jeszcze lepiej, że wszystko rośnie, nawet jak spada, i ten drugi świat, gdzieś tam, po drugiej stronie ka-

Posel Wincenty Elsner

mer, w domach, miastach i miasteczkach – ludzi szukających pracy, liczących drobne przed wypłatą, zaciągających się coraz to droższymi papierosami. Oni wiedzą, że nie jest dobrze, bo rosła dług i podatki, nie ma pracy ani perspektyw zarówno dla nich, jak i dla Polski, a ten budżet jest po prostu zły. Dlatego czas na Twój Ruch i na twój ruch. Zmieńmy ich wszystkich. Was nie, was nie... (*Wesołość na sali*)

Podziękujemy im wszystkim. Dziękuję. (*Oklaski*)

Twój Ruch składa wniosek o odrzucenie tego projektu.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze minister finansów pan Jan Vincent-Rostowski.

Proszę bardzo, panie premierze.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To było bardzo wzruszające, ale czasami warto mieć jakąś elementarną wiedzę. (*Gwar na sali*)

(*Posel Andrzej Rozenek: O, słabe to jest.*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój w ławach poselskich.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Dobre rezultaty inwestycji w polskie obligacje wynikają ze wzrostu ich cen, czyli ze spadku ich rentowności, co oznacza mniejszy koszt dla Rzeczypospolitej Polskiej i polskich podatników w przyszłości. Wobec tego stało się tak, że ludzie, którzy zainwestowali wcześniej, wtedy kiedy rentowności były wyższe, na skutek zwiększenia wiarygodności Polski w stopniu większym niż w przypadku innych krajów w tym niezmiernie trudnym okresie największego kryzysu światowego od II wojny światowej, zarobili, co oznacza, że i my zrobiliśmy, bo w przyszłości będziemy mniej płacić za te obligacje. Jeżeli tego się nie wie, to nie powinno się wypowiadać w tych sprawach, a już na pewno nie w sposób tak insynuacyjny, przy czym

może chodzi tu o insynuację plus niewiedzę, nie wiem, jak to nazwać.

Druga kwestia. Zyski z NBP i wypłaty z zysków z NBP nie mają nic, ale to nic do rzeczy z rezerwami walutowymi Narodowego Banku Polskiego.

(*Posel Wincenty Elsner: Mają.*)

Panie pośle, niech pan odrobi chociaż trochę tej pracy domowej. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu premierowi.

Głos zabierze pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Jan Łopata:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu dotyczące projektu ustawy budżetowej na rok 2014.

Wysoki Sejmie! Ten rok, rok 2013, jest z punktu widzenia prac nad budżetem czy budżetami bardzo wyjątkowy. Tuż przed wakacjami skończyliśmy prace nad oceną wykonania budżetu państwa na rok 2012, by bezpośrednio po wakacjach zająć się w sumie bardzo niewdzięczną pracą nad nowelizacją budżetu na rok 2013, a dzisiaj przystępujemy do prac nad kolejną ważną ustawą – uważam, że jedną z najważniejszych – a właściwie projektem ustawy budżetowej na rok 2014. Ktoś, kto pobieżnie śledzi obrady Sejmu, nie jest w stanie zapamiętać liczb, procentów, wzrostów, spadków, a i ogólny, obiektywny obraz rzeczywistości finansowej i gospodarczej Polski ginie w sosie politycznej, populistycznej retoryki. Ten projekt, może jak żaden inny, wymaga rzetelnej oceny i spokojnej, merytorycznej pracy. Taki harmonogram prac przyjęliśmy w Komisji Finansów Publicznych.

Od razu w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym zapewnić, że będziemy głosowali za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisjach sejmowych. Mam nadzieję, że w trakcie tych prac poddamy obiektywnej, ale i krytycznej ocenie przedstawiony przez rząd projekt. Również ja chciałbym poddać krytycznej ocenie jeden z proponowanych zapisów, ale to za chwilę.

Wysoki Sejmie! Z założeń makroekonomicznych najistotniejsza jest wielkość przewidywanego nominalnego produktu krajowego brutto. W przesłanym przez rząd projekcie założono, że nominalne PKB w 2014 r. wyniesie 1721,5 mld zł, oznaczałoby to wzrost w stosunku do prognozowanego PKB w 2013 r. o 4,8%. Uwzględniając inflację, realny wzrost PKB w 2014 r. ma wynieść 2,5%. Niezależne instytucje krajowe, eksperci, a także, co najistotniejsze, insty-

Posel Jan Łopata

tucje międzynarodowe prognozują realny wzrost gospodarczy, jeżeli chodzi właśnie o ten wskaźnik. Myślę, że jest to realne założenie, a także najistotniejsze, jeżeli chodzi o budowanie pozostałych elementów budżetu.

Jeżeli chodzi o dochody budżetu państwa, zakłada się, że w 2014 r. wyniosą 276,9 mld zł i w porównaniu z dochodami w roku bieżącym wzrosną o 0,4%. Ten tak nisko założony wzrost dochodów to przede wszystkim konsekwencja niezapisania czy też nieprognozowania wpłaty zysku z Narodowego Banku Polskiego, a przypomnijmy, że w roku bieżącym NBP zasilił budżet państwa niebagatelną kwotą 5,2 mld zł. Na stosunkowo niski zakładany wzrost dochodów ma również niewątpliwie wpływ zmniejszenie się dochodów z tytułu dywidend i wpłaty z zysku o 25,8%, to też trzeba uznać za dobre, pozytywne założenie. Choć państwo jako właściciel czy też większościowy udziałowiec ma prawo dysponować i rozporządzać swoim majątkiem, to wiemy jednak, że sięganie za głęboko do kieszeni tych firm w sposób ewidentny ogranicza możliwość ich rozwoju i konkutowania na rynku, a efektem jest zmniejszenie się dynamiki wzrostu gospodarczego. Założenie zmniejszenia dochodów z tytułu dywidend i wpłat z zysku jest jak najbardziej wskazane.

Jeżeli chodzi o dochody podatkowe, to w projekcie założono ich ostrożny wzrost o 3,7% w stosunku do znowelizowanej ustawy na rok 2013. Dane napływające z gospodarki i realny wpływ podatków do budżetu w końcówce 2013 r. wskazują, że wykonanie będzie wyższe, niż zapisaliśmy to w znowelizowanym budżecie, a więc wyższa będzie baza odniesienia do prognoz, jeżeli chodzi o 2014 r. Ta uwaga dotyczy w szczególności wysokości podatku VAT oraz akcyzy.

Jeżeli chodzi o prognozowane dochody z podatku PIT, wzrost o 6,8%, i CIT, wzrost o 5,7%, to wydaje się, że należałoby powtórnie przeanalizować te założenia, chociażby ze względu na doświadczenie roku 2013. Chodzi o kwestie związane z nowelizacją budżetu.

Wysoki Sejmie! Jeśli chodzi o wydatki budżetu państwa na 2014 r., to w projekcie zapisano kwotę 324,6 mld zł. W przewidywanym, znowelizowanym budżecie na rok 2013 ta kwota jest mniejsza o 0,8%. Wielu komentatorów i analityków z dużą gorliwością zauważa – jest to też, okazuje się, pożywka polityczna, przed chwilą byliśmy tego świadkami – że uwzględnia ona skutki projektowanych zmian w systemie otwartych funduszy emerytalnych, które dopiero będą procedowane. To prawda, że należałoby budować budżet oparty na aktualnym stanie prawnym, sam do tego za chwilę nawiję, ale trudno zrozumieć logikę związaną z krytyką takiego postępowania przy jednoczesnym bezkrytycznym obserwowaniu wieloletniego zjawiska drenowania polskiego budżetu, budżetów obecnych i przyszłych emerytów przez

instytucje finansowe, przez towarzystwa emerytalne. Jeśli już, to równą miarą, drodzy państwo.

W 2014 r. przewidujemy, że deficyt budżetowy ma nie przekroczyć 47,7 mld zł, przewiduje się, że wyniesie 3,6% PKB, co oznacza spadek w relacji do PKB. Nie jest to jeszcze taka wartość, która umożliwiałaby zdjęcie z Polski procedury nadmiernego deficytu, w konsekwencji zdjęcie wielu ograniczeń, chociażby powszechnie krytykowanego zamrożenia wynagrodzeń, do tego nam jeszcze daleko. W stosunku do osób pełniących kierownicze stanowiska, i nie tylko, ta zasada zamrożenia obowiązuje od 2008 r.

Biuro Analiz Sejmowych wykonało analizę zależności między przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce narodowej a przeciętnym miesięcznym wynagrodzeniem osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Ta relacja w 1999 r., przy ówczesnym średnim wynagrodzeniu w gospodarce wynoszącym 1706 zł, wynosiła, uwaga, 6,8%. Warto to przeliczyć na obecne średnie wynagrodzenie w gospodarce, to już jest po prostu przepaść. Odpływ osób o wysokich kwalifikacjach z instytucji państwowych, mimo stosunkowo wysokiego bezrobocia, jest dość powszechnym zjawiskiem. Naprawdę najwyższa pora wyznaczyć granice.

Wysoki Sejmie! Na wstępie sygnalizowałem, że jesteśmy za kontynuowaniem prac nad projektem budżetu w komisjach sejmowych. Jeżeli chodzi o inne ogólne założenia budżetu, opinię przedstawi moja koleżanka klubowa Genowefa Tokarska. Chciałbym jeszcze kilka chwil poświęcić na refleksję, jeżeli chodzi o zmianę założeń do jednego z programów, właśnie teraz, w tym miejscu, podczas pierwszego czytania.

Szanowny Panie Ministrze! Jeśli zechciałby mnie pan posłuchać w tej chwili z uwagą, chcę pana po raz kolejny upomnieć. Robię to w imieniu samorządowców, ale i w swoim własnym, bo jestem osobą, która w dniu 24 czerwca 2008 r. na spotkaniu z naszym klubem przedstawiła premierowi Tuszkowi założenia do tego programu. Chodzi mi tutaj o najlepiej oceniany program realizowany przez nasz rząd, „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych”. W latach 2008–2011 samorządy zmodernizowały ponad 8 tys. km dróg. Z nowych lokalnych dróg będą korzystali mieszkańcy ponad 1,5 tys. gmin i powiatów. To wiele, ale potrzeb jest jeszcze więcej. Ten program był wówczas realizowany, jak wszyscy pamiętamy, z udziałem 1 mld zł rocznie po stronie budżetu państwa i takiej samej kwoty po stronie samorządu. Już w roku 2012 ostała się kwota tylko 200 mln zł i fatalna relacja 30 do 70 w procentach, jeśli chodzi o udział zaangażowanych podmiotów – państwa i samorządów. W programie roku 2013 to zaangażowanie zmieniliśmy co do zasady na 50 do 50 i trochę podwyższyliśmy udział budżetu państwa – do 500 mln zł, jednocześnie padła deklaracja, że w latach 2014 i 2015 ten udział będzie przywrócony do poziomu 1 mld zł.

Jakie jest moje, nasze, samorządów zaskoczenie, gdy w projekcie budżetu na 2014 r. czytamy: kwota

Posel Jan Łopata

250 mln zł, czyli połowa z bieżącego roku, roku 2013. I znowu marcheweczka, panie ministrze – będzie 1 mld, ale w przyszłym roku. Panie ministrze, to jest niepoważne, to naprawdę nie jest poważne. *(Oklaski)* To nie jest partnerskie traktowanie samorządów. Powiem jeszcze dobitniej: to jest po prostu zła wola. *(Oklaski)* Absolutnie nie da się obronić tezy, że jest kryzys, deficyt, dług i w żaden sposób nie znajdziemy 750 mln zł przy kwocie wydatków 324,6 mld zł. Nie da się tego obronić.

Rodzi się jeszcze jedno pytanie. W uzasadnieniu podano, że w latach 2012–2015 całkowite koszty programu wyniosą 4 166 667 tys. zł. Chciałbym zapytać: Jakim cudem? Przypominam: w 2012 r. – 200 mln, w 2013 r. – 500 mln, w 2014 r. – zapisane jest 250 mln. Jeśli w 2015 r. będzie nawet 1 mld, w co niestety nie wierzę, to i tak nie da to wymienionej kwoty. Przypomnę również, że opieramy się na dokumencie rządowym, uchwale Rady Ministrów z 6 września 2011 r. i 27 listopada 2012 r. Zapisano tam, że wydatki budżetu państwa na realizację programu w latach 2012–2015 wyniosą 3200 mln zł. Jest pytanie: Jaki dokument jest źródłem zapisów budżetowych, jeśli chodzi o tę pozycję? To tak à propos prac nad OFE.

Panie ministrze, nikogo nie należy lekceważyć, ludziom i instytucjom należy jest szacunek, myślę, że w szczególności polskim samorządom. Dają temu dowód na każdym kroku. To, iż Polska dokonała skoku cywilizacyjnego, w dużej mierze jest zasługą samorządów. Dlatego już teraz na samym wstępie apeluję przede wszystkim o zmianę postawy i zmianę zapisów w tej pozycji budżetowej. Nie mam już czasu, by rozwinąć analizę, skąd wziąć brakujące pieniądze. Podpowiadam jedno z rozwiązań. Inne usytuowanie na przykład nawiazek zasądzanych przez sądy dla sprawców wypadków komunikacyjnych – jest to chociażby jeden z pomysłów. Gdy będę miał możliwość, rozwinę ten temat. Pozostałe analizy, tak jak mówiłem, w imieniu naszego klubu zaprezentuje koleżanka poseł Genowefa Tokarska. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek

Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po debacie, która odbyła się w Wysokiej Izbie parę tygodni temu, nad nowelizacją budżetu państwa na rok 2013 spodzie-

waliśmy się, że projekt budżetu państwa na rok kolejny, a więc rok 2014, będzie mocno oparty na realistycznych fundamentach. Niestety tak się nie stało. Projekt ten powieli błędy poprzednich projektów autorstwa pana ministra Rostowskiego. I nie pomogą tutaj kolejne zakłęcia dotyczące zmiany reguł gry, choćby stabilizacyjna reguła wydatkowa, której jeszcze tak właściwie nie ma, czy też reforma OFE, co do której nie ma jeszcze projektu ustawy w Wysokiej Izbie i nikt do końca nie wie, jak to będzie w tej bliższej, a może dalszej przyszłości wyglądało.

Co bowiem oznacza reforma OFE? Reforma OFE oznacza, przynajmniej w tej wersji, która jest nam znana z mediów, zabór ok. 120 mld zł, które zostały zainwestowane w obligacje Skarbu Państwa, 120 mld zł przypisanych do konkretnego Kowalskiego mającego indywidualne konto w otwartych funduszach emerytalnych. Nie jesteśmy przeciwko reformie OFE, ale jesteśmy przeciwko instytucjonalnemu traktowaniu każdego Polaka, który któregoś pięknego dnia zdecydował o swym przystąpieniu do OFE. Chcemy takiej reformy, w której obywatel Rzeczypospolitej będzie podmiotem, a nie przedmiotem zmian. *(Oklaski)*

Zmiany reguł oczywiście nie przyniosą pieniędzy do budżetu państwa ani po stronie przychodów, ani po stronie wydatków, jedynie inaczej zostaną one zapisane, tak aby oczywiście na końcu statystyka się zgadzała, a więc relacja długu publicznego do produktu krajowego brutto. Nie o statystykę nam jednak chodzi. Nam chodzi o Polskę i interes Polaków, o poziom życia i rozwój gospodarczy. Niestety ten projekt ustawy nie idzie w tym kierunku.

W dotychczasowych projektach budżetowych minister Rostowski reprezentujący rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego rozminął się z rzeczywistością planistyczną o ok. 90 mld zł, jeżeli chodzi o dochody, przyjmując bardziej populistyczne niż merytoryczne założenia makroekonomiczne. Najbardziej, powiem, że w sposób drastyczny, uwidoczniło się to w roku 2013, a więc w bieżącym roku, w którym przestrzelił, pomylił się o ok. 28 mld po stronie przychodów i musieliśmy nowelizować tę ustawę. Musieliśmy nowelizować budżet, bo nie było szansy, żeby on był zrealizowany zgodnie z przyjętymi założeniami.

Czy budżet Anno Domini 2014, o którym dzisiaj mówimy w Wysokiej Izbie, niesie ze sobą podobne zagrożenia? Uważamy, że tak, bo trudno zgodzić się z tezą, że rok 2014 będzie dla polskiej gospodarki na tyle dobry, iż pozwoli znacząco poprawić kondycję finansową państwa. W perspektywie krótko- i średniookresowej nie widać przecież wyraźnych bodźców wzrostu, szczególnie w obliczu rosnącego bezrobocia – mamy założenia na poziomie roku bieżącego, a więc 13,8-procentowe bezrobocie – i szczególnie w obliczu dalszego spadku popytu wewnętrznego, będącego wynikiem dalszego mrożenia płac w sferze budżetowej i ograniczania świadczeń społecznych.

Posel Ryszard Zbrzyzny

Obecny stan finansów publicznych to skutek wielokrotnie sygnalizowanych, również przez Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, zaniedbań i zaniechań. My nie tylko krytykowaliśmy projekty budżetów autorstwa tego rządu, chociaż mieliśmy, okazuje się, rację. My przedstawialiśmy, i nadal będziemy to robić, propozycje poprawiające stan finansów publicznych. Niestety koalicja nie chce tych propozycji przyjąć. Choćby podatek Tobina, a więc podatek od transakcji finansowych. Przecież w Polsce każdego dnia zawierane są transakcje na kwotę ponad 40 mld zł. Nawet przy stawce najniższej, którą proponowaliśmy, dałoby to korzyść w postaci kilkunastu miliardów złotych dla budżetu państwa. Przychody czy dochody przedsiębiorstw, a więc realnej gospodarki, spadają, są to wskaźniki kilku- i kilkunastoprocentowe, a zyski instytucji finansowych i banków w tym okresie osiągają maksymalne do tej pory wyniki, to są zyski rządu wielkości 16–20 mld zł. Proponowaliśmy też i będziemy proponować wprowadzenie trzeciej stawki podatku PIT – dla najbogatszych. *(Oklaski)* Niestety zrozumienia w Wysokiej Izbie dla takiej projekcji nie było do tej pory.

Jak można szacować wzrost PKB na poziomie 2,5%, wskazując, że będzie to możliwe w wyniku odbudowy popytu wewnętrznego i inwestycji prywatnych? W wyniku czego i jakich działań rządu ten popyt wewnętrzny ma być odbudowany? Czy trwającego od kilku lat zamrożenia funduszu płac w sferze budżetowej? Realne płace dzisiaj są zdecydowanie niższe, niż to miało miejsce choćby trzy lata temu. Czy też nadal niskiego poziomu płacy minimalnej, utrzymującego się na wskaźniku ok. 40% w odniesieniu do płacy średniej? Czy też zamrożonych od trzech lat odpisów na fundusz świadczeń socjalnych? Czy też utrwalającego się na poziomie ok. 14% bezrobocia? Mamy ponad 2,2 mln osób bezrobotnych zarejestrowanych, a ponad 0,5 mln niezarejestrowanych, nie mówię już o tych, którzy wyjechali za pracę, za chlebem za granicę. Czy też malejącego poziomu pomocy społecznej? Przecież w tym projekcie budżetu po raz kolejny ogranicza się środki na ten cel dla wojewodów, jest to rząd wielkości ok. 60 mln zł, dla budżetu państwa to właściwie żadne środki, ale dla budżetów tych ludzi, którzy potrzebują pomocy, to są niezbędne środki na przeżycie z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Czy też inflacyjnego tempa wzrostu płac w sferze przedsiębiorstw, czy też świadczeń emerytalno-rentowych, na których pan minister Rostowski w roku 2012 zarobił ok. 1,5 mld zł?

Nie są to elementy, które mogą przysporzyć argumentów za tym, żeby wzrost PKB sięgnął wskaźnika 2,5%. Przecież mamy kolejny rok spadków realnej wartości dochodów i wydatków gospodarstw domowych. Każdego roku od roku 2010 spadają realne dochody gospodarstw domowych, w granicach około 1 punktu procentowego. Rośnie fiskalizm państwa,

ale w kierunku przede wszystkim obciążającym najuboższych. Co to oznacza?

Utrzymanie podwyższonej stawki podatku VAT. Jeszcze nie ma uchwalonej ustawy w tej sprawie, a w budżecie już mamy zapis mówiący o utrzymaniu 23-procentowego podatku VAT. Ta propozycja budzi sprzeciw. Od roku 2014 mieliśmy wrócić do podatku 22%, a wyznaczono już przychody w budżecie na poziomie 23%, a więc o 3 mld wyższe niż w roku 2013.

Kolejny, szósty rok zamrożenia progów podatkowych, kwoty zmniejszającej podatek, kwoty zryczałtowanych kosztów uzyskania przychodu. Powiem, że związki zawodowe także w tej sprawie grzmiały. Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych wystosowało stosowny protest do pana premiera – bez odzewu, bez jakiegokolwiek reakcji. Trudno dziwić się, że centrale związków zawodowych zaprzestały pracy w Komisji Trójstronnej. Summa summarum, te wszystkie zamrożenia powodują, że wzrosła efektywna stawka podatkowa, oczywiście dla najuboższych, bo przecież brakuje zgody Wysokiej Izby, rządzącej koalicji na wprowadzenie trzeciej stawki podatkowej na poziomie 40% dla najwyższej zarabiających. A więc chroni się tych, którzy posiadają, kosztem tych, którzy nic nie mają.

Najistotniejsze zmiany podatkowe, które potwierdzają tezę o rosnącym fiskalizmie, a mianowicie: Likwiduje się system zwrotu osobom fizycznym części wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym. To jest kwota ok. 1 mld zł. Wprowadza się zmiany w prawie do odliczania przy nabyciu samochodów osobowych rejestrowanych jako ciężarowe oraz paliw do tych samochodów. To już nawet nie chodzi o te samochody, to chodzi o miejsca pracy, a więc w salonach samochodowych, stacjach benzynowych, już nie mówię: u producentów, którzy produkują samochody czy je składają, czy też produkują części zamienne, to są dziesiątki tysięcy miejsc pracy. Wzrost akcyzy na wyroby spirytusowe o 15% – jeszcze nie ma ustawy uchwalonej przez Sejm – czy też na papierosy o 5%. I kwestia bardzo ważna, myślę, że nawet wstydliwa dla rządzącej koalicji: Jak można opodatkować akcyzą gaz ziemny, skroplony gaz wykorzystywany do napędu samochodów czy pojazdów, skoro bardzo nam zależy na ekologii i skoro bardzo nam zależy na taniej komunikacji zbiorowej, bo przede wszystkim w tej komunikacji ten gaz jest wykorzystywany, nie mówiąc już o indywidualnym konsumencie? No i opodatkowanie spółek komandytowo-akcyjnych podatkiem CIT, czego nie było do tej pory. To są te elementy, które mówią o fiskalizmie w sposób bardzo wyraźny.

Polacy w roku 2014 zapłacą podatek PIT o prawie 7 punktów procentowych wyższy, niż to miało miejsce w roku 2013, mimo że ich wynagrodzenia realnie nie wzrosną. Co to oznacza w praktyce? Otóż to, że zubożeją o kolejne 3 mld zł i nie będą to kwoty pochodzące od najbogatszych. Okazuje się, że rząd nie zamierza szanować swoich pracujących jeszcze obywa-

Posel Ryszard Zbrzyzny

teli. Nie dość, że praca nie chroni już przed biedą, obserwujemy coraz częściej zjawisko tzw. biednych pracujących, to dodatkowo rząd za dobrą monetę, tu cytuję fragment uzasadnienia projektu ustawy, przyjmuje, że rok 2013 jest piątym z kolei, gdy realne tempo wzrostu wynagrodzeń jest niższe niż wzrost wydajności pracy, co przyczynia się do poprawy konkurencyjności polskich przedsiębiorstw względem zagranicznych.

Tak budowana konkurencyjność przy jednych z najniższych płac w Unii Europejskiej – u nas to jest średnio 7 euro na godzinę, a średnia unijna to jest 23 euro na godzinę – już dziś odbija się nam czkawką. Mamy malejący popyt wewnętrzny i malejące inwestycje przy malejącej liczbie konsumentów. Polska pod rządami Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego staje się krajem ludzi starych i biednych. Młodzi uciekają za granicę za pracą, a w Polsce pozostają starzy, którzy mają głodowe pensje bądź głodowe świadczenia emerytalne. Dzisiaj średnie świadczenie emerytalne mamy na poziomie minimalnego wynagrodzenia za pracę, co stanowi 40% średniej płacy krajowej. Taka jest nasza polska rzeczywistość Anno Domini 2013, a w roku 2014 będzie jeszcze gorzej, bowiem w tym kierunku idą regulacje ustawowe. Nie pomogą tutaj zakłęcia, że inwestycje publiczne zastąpione zostaną prywatnymi. Planowane wskaźniki nie zostaną osiągnięte. Niestabilna, nieprzewidywalna za sprawą rządzących sytuacja gospodarcza skutkować będzie jeszcze przez dłuższy czas dużą ostrożnością przedsiębiorców przy podejmowaniu decyzji.

Nie wypalił, o tym napomknął pan minister, program „Inwestycje polskie”. Dwa lata i tylko koszty. Nie wystarczy wczorajsza czy dzisiejsza publikacja gazetowa o wielkim sukcesie tegoż przedsięwzięcia, bowiem rzekomo podpisano kontrakt z Lotosem na inwestycję gazową na Bałtyku. Nie pomogą te informacje. Fakt pozostanie faktem: to przedsięwzięcie spaliło na panewce i tylko generuje koszty dla tych, którzy nim zawiadują.

Przedstawię kolejne dowody na wirtualny wzrost przychodów podatkowych. Otóż budżet nie stanowi żadnego fundamentu, jeśli chodzi o realizację zadań mających zwiększyć liczbę miejsc pracy, a tym samym bazę podatkową. Mamy 2,2 mln bezrobotnych, 2,5 mln osób wyjechało za granicę – w sumie 5 mln Polaków, którzy mogliby pracować, nie płaci składek ani na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, ani na żadne inne fundusze. Jeśli założymy, że rocznie przy średniej płacy jest to 10 tys. i przemnożymy to przez te 5 mln, to okaże się, że brakuje 50 mld zł. Tyle mogłoby być w FUS.

Pytam pana ministra: Czy tych 50 mld zł załatwiłoby problem samofinansowania Funduszu Ubezpieczeń Społecznych? Jestem przekonany, że tak. Dalsze blokowanie przez pana ministra Rostowskiego środ-

ków Funduszu Pracy i Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych przyczyni się do dalszego wzrostu bezrobocia. Dzisiaj dowiedzieliśmy się i mamy potwierdzenie w dokumentach, że jeśli chodzi o te środki, będzie to już ok. 10 mld zł. Te środki powinny być wykorzystane w celu aktywizacji zawodowej tych, którzy nie mają pracy, a więc na rzecz tworzenia czy utrzymania miejsc pracy. Niestety takiej roli ten fundusz nie spełnia.

Fundusz Pracy, naszym zdaniem, zdaniem Klubu Poselskiego SLD, przy nowej formule budżetowej winien być przydzielony Ministerstwu Pracy i Polityki Społecznej. Fundusz Pracy jest regulowany oddzielną ustawą. Są tam zapisane kryteria wpłat czy obowiązki wpłat dla pracodawców, ale także kryteria i kierunki wydatkowania tych środków. Nigdy nie był deficytowy, zawsze się samofinansował i jest to fundusz zadaniowy. Przedstawimy Wysokiej Izbie stosowny projekt w tej sprawie. Mam nadzieję, że tym razem spotka się to ze zrozumieniem ze strony rządzących.

Prawie 14-procentowy wskaźnik bezrobocia i nicnierobienie w tym zakresie, by to zmienić, to skandal i lekceważenie obywateli. Fundusz Pracy nie jest od tego, by poprawiać statystyki panu ministrowi Rostowskiemu. Aktywna polityka rynku pracy przestała łagodzić skutki rosnącego bezrobocia, bo choćby w roku 2010, kiedy poziom bezrobocia w Polsce był zdecydowanie niższy niż dzisiaj, na te aktywne formy walki z bezrobociem wydatkowano kwotę 6,6 mld zł. Dzisiaj planuje się na to ok. 2 mld zł mniej. Gdzie tu jest logika? Gdzie tu jest zdrowy rozsądek? Zaledwie 20% bezrobotnych zostanie objętych aktywizacją. A co z resztą? Pewnie wyjadą do krajów, które były czerwonym tłem... *(Dzwonek)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Chwileczkę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Nie, nie ma już czasu.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Konkluzja, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Może powiedzieć pan trzy zdania konkluzji.
Czas dla wszystkich klubów został zatwierdzony przez całą Izbę.
Proszę o konkluzję.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Tak, rozumiem, że pan marszałek jest wyrozumiały i...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, będzie czas na pytania. Będzie pan mógł zapisać się do zadania pytania i wówczas będzie pan kontynuował.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pytania także będę zadawał, ale konkludując, powiem tak: panie ministrze Rostowski, cztery lata temu, prezentując swój kolejny autorski budżet państwa, zapewniał pan Polaków, że jest mitycznym Odyseuszem, który przepłynie przez wzburzone morze i zawinie do bezpiecznego portu. Oczywiście odnosił się pan tutaj do stanu polskich finansów publicznych. Ja z kolei, idąc tym tokiem myślenia, mówiłem, że jest pan Mojżeszem i 40 lat na pustyni to będzie ten wymiar czasu, który będzie panu potrzebny, żeby doprowadzić finanse publiczne do normalności. I co? Przesadziłem.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Tym biblijnym stwierdzeniem kończy pan swoje wystąpienie.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie marszałku, przesadziłem. Pan minister Rostowski nie dostanie 40 lat, bowiem rośnie ludzka świadomość, ludzie są coraz bardziej niecierpliwi. Morze jest coraz bardziej wzburzone, zaczyna brakować paliwa, pomyślne wiatry osłabły już dawno temu...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Posel Ryszard Zbrzyzny:

...coraz większa mgła, przyrządy nawigacyjne szwankują...

(Posel Ryszard Zbrzyzny przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

...wyłączyłem mikrofon *(Oklaski)*, bowiem przekroczył pan czas przyznany wszystkim klubom przez Sejm. Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki z Solidarnej Polski.

Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ma ani premiera, ani pana ministra finansów. Tak się interesuję budżetem Polski na rok 2014. A my niby rozpoczynamy pracę nad tym budżetem. Co można powiedzieć o tym dokumencie? Wyjazd do Londynu albo pędzenie bimbru, przemysł papierosów czy produkcja skrętów – to są wasze propozycje na rok 2014 zawarte w tym dokumencie. Nic więcej tam nie ma, bo to jest budżet oderwany od rzeczywistości. Oderwany od rzeczywistości, bo po raz pierwszy oddzielony od ustaw ołobudżetowych.

Dyskusja została rozerwana. O ustawach ołobudżetowych mamy rozmawiać jutro. Ale, co więcej, w ustawach ołobudżetowych nie ma najważniejszej zmiany, która ma spowodować obniżenie progu zadłużenia, obniżenie deficytu budżetu państwa. Tej zmiany nie ma i nikt jej nie widział. Nie widział jej Donald Tusk, nie widział jej minister Rostowski, nie widział jej parlament. To jest niepoważne traktowanie nie tylko parlamentu, bo do tego się już przyzwyczailiśmy, lecz także to jest niepoważne traktowanie Polaków i Polski. To jest karygodny sposób pracy nad najważniejszym dokumentem państwa.

Ale co w tym dziwnego, że budżet jest oderwany od rzeczywistości, jeśli przygotowywał go minister, który ciągle się myli? Jest jeden z najważniejszych wskaźników: wzrost PKB, na rok 2013, który niedługo minie. Na koniec 2011 r. minister Rostowski pisał: wzrost PKB w 2013 r. wyniesie 3,4%. Rok później poprawił się – już tylko 2,2%. A dzisiaj jest ile? Zero przecinek? Jak dojdzie do 1,5%, to będzie dobrze. Trzykrotna pomyłka na przestrzeni dwóch lat.

Rok ubiegły – pracujemy nad budżetem na rok 2013. Deficyt budżetowy miał wynieść 35 mld. Już teraz wiecie, poprawiliście to sami, że będzie prawie 52 mld. Pomyłka o 50% w ciągu paru miesięcy. A my już wtedy mówiliśmy, że są to założenia nierealne, bo oparte na sufitowych danych, na danych o dochodach, które były nie do osiągnięcia. Założenia nierealne.

Posel Jacek Bogucki

W 2011 r. pisaliście, że na koniec 2012 r. bezrobocie wyniesie 12,3%, a skończyło się na 13%. W tym roku miało spadać, w następnych latach miało spadać, a teraz już sami przyznajecie, że będzie rosło i zbliży się do 14%. Oby tylko do tego poziomu, bo jeśli dalej będziecie się tak mylić, to źle to wróży Polsce. Każdy szef wywaliłby na zbity pysk księgowego, który by się tak mylił, który by się mylił o 50%. A wy albo nie umiecie liczyć, albo po prostu perfidnie oszukujecie Polaków. Oszukujecie, manipulując liczbami. Szarlatańskie szacher-macher to jest sposób na projektowanie budżetu państwa, to jest sposób na zarządzanie finansami publicznymi czy też niekompetencja, skrajna niekompetencja. Tego nie da się wytłumaczyć. Nie można zwalać takich błędów na nic, szczególnie że my jako opozycja – klub Solidarna Polska – konkretnie pokazywaliśmy te błędy: zawyżone dochody z VAT-u, akcyzy. I to się sprawdziło. Nie chcieliście słuchać.

Teraz przedstawiacie nam dokument, który nie ma nic wspólnego z obecnie obowiązującym stanem prawnym w Polsce, bo zmian w OFE jeszcze nie ma, parlament nawet ich nie widział, nie widział ich Donald Tusk, nie widział ich minister Rostowski. Dopiero myślą o tych zmianach, a już zapisują w budżecie konkretne liczby. Po co? Ano po to, żeby pokazać, jak jest dobrze, że deficyt budżetowy spadnie. To jest trzecia prawda śp. księdza Tischnera, bo deficyt budżetowy w roku 2013 będzie najwyższy w ostatnim dwudziestokilkuleciu Polski. To jest najwyższy deficyt budżetowy. A ten w wysokości 47,7 mld, założony na przyszły rok już po tym prawdopodobnie planowanym przez was przejęciu pieniędzy z OFE, będzie drugim w kolejności najwyższym deficytem budżetu państwa, i to miesiąc po tym, jak premier Donald Tusk ogłosił koniec kryzysu. Miesiąc po tym deficyt będzie jednym z najwyższych, właściwie najwyższy w historii Polski. Gdyby do tego dodać skutki wynikające z przejęcia OFE, deficyt budżetu państwa na rok 2014 byłby najwyższym deficytem w minionym dwudziestoleciu.

Uczycie się bardzo wolno, ale jednak uczycie, bo już teraz, po zmianach przyjętych przez was, zaplanowaliście dochody właściwie na poziomie dochodów ubiegłego roku. Tylko 0,4% wzrostu, 276,5 mld zł. Wydatki – 324,2 mld, o 3 mld mniej. Ale jeśli chodzi o PKB, znów 2,5% wzrostu. A co będzie, jeśli nadal będzie 1,5%, 1%? Co jeszcze poza OFE można zabrać Polakom? Około 9 mld to będą skutki przejęcia OFE, bezpośrednie skutki dla budżetu na rok 2014, bo zmniejszą się koszty obsługi długu publicznego i zmniejszy się dotacja dla ZUS-u. Ale w tym samym roku dalej chcecie drenować kieszenie Polaków, sięgacie do akcyzy. Już ją podnieśliście na gaz ziemny, teraz kolej na alkohol, papierosy. Specjaliści jednak przewidują, że nie przyniesie to dodatkowych wpływów do budżetu. Jest też utrzymanie VAT-u do 2017 r. na poziomie 23%, zabranie ulgi budowlanej, pozbawienie jej tych, którzy rozpoczęli już budowę, nawet

jeśli są ludźmi młodymi. Poziom bezrobocie ma zbliżyć się do 14% nawet według waszych założeń.

Co z tego, że z OFE umorzycie sobie 120 mld zł, może 130 mld zł długu, skoro w roku 2014 znów chcecie pożyczyć 132 mld, tyle samo, ile przewidujecie umorzenia z OFE w ciągu jednego roku? To są tylko potrzeby pożyczkowe państwa. Deficyt budżetowy na poziomie prawie 48 mld w ciągu 2,5 roku przeje te odebrane OFE obligacje. Ale przecież w rzeczywistości tych pieniędzy już nie ma w OFE, bo minister Rostowski w ostatnich latach pożyczył te pieniądze od OFE i już je wydał. Tych pieniędzy już nie ma.

Zamrażacie fundusz płac, zamrażacie progi podatkowe, kwoty wolne od podatku, koszty uzyskania przychodu. Jak w tej sytuacji Polska ma się rozwijać? Jak mamy wychodzić z kryzysu, skoro wszystko zostanie zamrożone? Niższa kwota subwencji oświatowej, niższe nakłady na niepełnosprawnych – to tylko przykłady drenowania pieniędzy i sięgania do miejsc, do których sięgać nie wolno.

Kryzysu w Polsce nie było, już dawno się skończył, nawet już widać jego koniec – to są tezy z wystąpień Donalda Tuska, tak Donald Tusk opisuje naszą rzeczywistość. 3 września w Polsce skończył się kryzys – to także Donald Tusk. Kryzys stał u bram, walił do drzwi, ale nie wpuściliśmy – to już minister Rostowski. Do kabaretu wam, a nie do rządu Polski, do cyrku.

(*Posel Andrzej Orzechowski*: No chyba powściągliwości trzeba trochę.)

A jak o was myślą Polacy? Propaganda jak za Gomułki. Jak odróżnić optymistę od idioty? Czy można tak bezczelnie łąć? Wyjeżdżam. To już szczyt bezczelności. Corocznie z Polski wyjeżdża duże miasto prezydenckie, kilkadziesiąt tysięcy Polaków. (*Dzwonek*) Ile kosztuje chleb, ile kosztują ziemniaki?

Wicemarszałek

Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, czas minął, proszę o ostatnie zdanie i o konkluzję.

Posel Jacek Bogucki:

Tego nie wiecie. Dlatego w imieniu klubu Solidarna Polska składam wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek

Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Premierze! Niezwykle trudno jest mi w tym miejscu zabierać głos, bo to, co powiedziała opozycja w pierwszych swoich wystąpieniach, wskazuje, że dyskusja jest jałowa. Nie ma żadnego pomysłu na Polskę...

(Posel Maria Zuba: Ha, ha, ha!)

...tylko podatek transakcyjny. Pan poseł przedmówca powiedział, że pracodawca wyrzuciłby swojego księgowego, gdyby się mylił. Tutaj jest prognoza, to po pierwsze. Po drugie, wskazanie przez państwa jakichkolwiek propozycji, krytyka dotycząca szacowania przychodów, dochodów nie pokazują – jeżeli będą mniejsze dochody, mniejsze podatki – tego, czego nie zrealizujemy.

Nie powiedzieliście państwo żadnej istotnej rzeczy. Próbowaliście tylko zebrać niepopularne hasła, a nie dołożyliście żadnej staranności, żeby pokazać, że z drugiej strony macie jakikolwiek pomysł. Nie zderzyliście z tym państwo ze strony opozycji żadnej propozycji, żadnej opinii kogokolwiek, kto się wypowiadał na temat budżetu. Nie przeczytaliście czterech ostatnich opinii, a będę je cytować, które zamówił Sejm. To po co Sejm zamawia opinie ekspertów, skoro wszyscy na tej sali są lepszymi ekspertami od profesorów, którzy zajmują się ekonomią przez wiele lat, od profesorów, którzy...

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Takie same ekspertyzy były co do poprzednich budżetów.)

Panie pośle Zbrzyzny, pan jest związkowiec.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Jestem posłem.)

Posel związkowiec. Tak jest.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę nie prowadzić polemiki z posłem zabierającym głos.

Posel Krystyna Skowrońska:

Chciałabym przypomnieć, że dzisiaj, wychodząc na posiedzenie Sejmu, państwo musieli słyszeć komunikat Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który prognozy dla Polski wzrostu PKB zmienia z 1,5% na szacunek w wysokości 2,4%. Międzynarodowy Fundusz Walutowy. A państwo – zapytam – na czym oparliście swoje wystąpienia. Nie przedstawiono nawet jednego konkretnego szacunku, na którym państwo opieracie swoje wystąpienia. Zdrowy rozsądek niektórych nie zawsze wystarcza.

Mówicie państwo, że jest mniej pieniędzy na subwencję oświatową. Przede wszystkim chcę powiedzieć, że przez ostatnie lata wynagrodzenia nauczycieli w tej Izbie dzięki rządowi koalicyjnemu Platformy Obywatelskiej i PSL zwiększono o 50%, subwen-

cję oświatową zwiększono o 10 mld zł, a ubyło 1 mln uczniów. Jeżeli państwo posługujecie się półprawdami, to na końcu trzeba powiedzieć, że tylko tyle się doczytaliście.

Do wystąpień i krytyki to pewnie pan minister powinien się odnieść, ale rzeczywiście trudno się tego słucha. Żeby przejść do argumentów, to m.in. jeden z posłów mówił, że Narodowy Bank Polski nie zaplanował zysku. Zwyczajowo tak się dzieje, a ustawa o Narodowym Banku Polskim mówi, że jest obbligo płacenia 95% zysku Narodowego Banku Polskiego, jest procedura tworzenia rezerw, precyzyjna – wielokrotnie o tym rozmawialiśmy – i nie uszczuplamy z tytułu żadnych wypłat z zysku Narodowego Banku Polskiego polskich rezerw walutowych. Trzeba o tym pamiętać. Nie wszyscy, którzy państwa słuchają, znają się na tym doskonale, ale państwo powinniście dolożyć tu należytej staranności.

W świetle tych prognoz ani uwag nie zawłaszcza się, nie nacjonalizuje się, nie robi się skoku na kasę w wypadku otwartych funduszy emerytalnych. Nikt z państwa nie odniósł się do tego, że otwarte fundusze emerytalne z naszych kieszeni na początku funkcjonowania wyciągały za pierwszą wpłatę 7%, prowizję w takiej wysokości zabierając każdemu, kto był w otwartym funduszu emerytalnym – z naszych kieszeni nasze ciężko zarobione pieniądze – po to, żeby zainwestować na nasze przyszłe emerytury.

Dzisiaj mówimy – i tak wypowiadają się specjaliści, profesorowie, eksperci, przytoczę te informacje, przytoczę te opinie – że takie działanie jest działaniem ze wszech miar słusznym, takie działanie pozwala, abyśmy zdjęli z przyszłego pokolenia zobowiązanie w postaci dalszego zaciągania kredytu przez państwo. Dług publiczny dzięki temu się zmniejsza. (Oklaski) Zapowiada minister, premier, rząd, że również po raz drugi przy drugim podejściu będą zmniejszone prowizje. Te prowizje zmniejszaliśmy już raz. Pamiętacie państwo doskonale, jak o tych sprawach rozmawialiśmy.

Jeżeli chodzi o uwagi dotyczące państwa i fiskalizmu, to eksperci wskazują, że to jest nieprawda. Gdyby tylko dobrze przeczytać uzasadnienie budżetu, to można zobaczyć, że relacja dochodów podatkowych do produktu krajowego brutto zmniejsza się. W 2012 r. – 18%, 2013 – 16,8%, a w 2014 wynosi 16,1%. A zatem poziom fiskalizmu państwa jest mniejszy w stosunku do produktu krajowego brutto.

Przechodząc do rozmowy, do dyskusji o budżecie, chciałabym powiedzieć, że projekt budżetu państwa powinien być dobrą i rzetelną prognozą dzięki oszacowaniu dochodów w oparciu o zewnętrzne warunki makroekonomiczne, przychody podatkowe i niepodatkowe. Powinien on dokonywać sprawiedliwego podziału środków na politykę społeczną, na zapewnienie świadczeń, w tym również świadczeń emerytalno-rentowych, na wsparcie i rozwój poprzez zapewnienie środków na oświatę i naukę, inwestycje, z przeznaczeniem na zadania realizowane przez samorząd poprzez przekazanie mu subwencji, a co szcze-

Posel Krystyna Skowrońska

gólnie ważne, na zapewnienie wykorzystania środków europejskich.

W 2014 r. nastąpi wypłata środków z pierwszej perspektywy, ale jednocześnie rozpoczniemy realizację drugiej perspektywy, a także reform, których skutki finansowe będą miały wpływ na wykonanie budżetu państwa w 2014 r. i w latach następnych. Warto w tym miejscu zadać następujące pytania. Po pierwsze, czy przedłożony przez rząd projekt budżetu państwa spełnia te podstawowe kryteria? Po drugie, jak projekt budżetu oceniają eksperci? Państwo posłowie nie przyłożyli się, niestety, jeśli chodzi o rzetelne podejście do budżetu.

Prognozę dochodów budżetu państwa oparto na przewidywanej wyższej niż w 2013 r. dynamice wzrostu PKB, czyli 2,5% w porównaniu z rokiem 2013, kiedy było to 1,5%. Opinię w tej sprawie wydał dzisiaj Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Na wzrost dochodów budżetowych będą miały wpływ czynniki makroekonomiczne. Realny wzrost PKB szacuje się na 2,5%, średnioroczny wzrost cen towarów i usług na 2,4%, nominalny wzrost wynagrodzeń na 3,5%, spadek zatrudnienia w gospodarce, z czego nie jesteśmy zadowoleni, na 0,1%, a wzrost spożycia prywatnego na 4,6%. W 2014 r. w stosunku do roku bieżącego zostanie ponownie zwiększony udział gmin we wpływach z PIT, wzrośnie on z 49,27% do 49,38%. W przypadku CIT ten udział zostanie na poziomie roku bieżącego.

Wskazujemy, że w tym budżecie najistotniejsze zmiany podatkowe, które wpłyną na realizację dochodów, to utrzymanie stawek VAT, likwidacja tzw. ulgi w podatku VAT dotyczącej zwrotu wydatków poniesionych na budownictwo. Będzie to jednocześnie powiązane z wprowadzeniem nowego programu „Mieszkanie dla młodych”, na który przeznaczono w ustawie 600 mln zł. Chodzi także o objęcie tym programem tzw. budowania w systemie gospodarczym i zwrot podatku VAT osobom, które będą budować w taki sposób. Jakie są szacunki? Po dyskusji z Ministerstwem Finansów uznaliśmy, że według prognoz nie będzie to kwota mniejsza niż 300–400 mln zł.

Zakładany jest wzrost stawki podatku akcyzowego. Mówiliśmy o wyrobach spirytusowych i papierosach, ale chodzi także o opodatkowanie akcyzą gazu ziemnego do celów opałowych i napędowych z wyłączeniem gospodarstw domowych. Przypomnę, bo nikt z przedmówców o tym nie wspomniał, że jest to harmonizacja z dyrektywą Unii Europejskiej. Zatem skończył się przejściowy okres stosowania preferencyjnej stawki podatku akcyzowego i zaczyna obowiązywać takie rozwiązanie, które zostało przyjęte.

Mamy cały pakiet nowych rozwiązań w stosunku do roku bieżącego, które będą realizowane w następnym roku. Są to zmiany dotyczące ulg w przypadku wychowywania dzieci, a także, przypomnę, kosztów wydłużonych urlopów macierzyńskich, bo są to dodatkowe koszty budżetowe.

Jak mówili przedmówcy, m.in. pan profesor Rosati, który zabierał głos w imieniu klubu Platforma Obywatelska, dochody podatkowe wyniosą 247 980 mln zł. Mówiliśmy, że bardzo ostrożnie oszacowano dochody z tytułu podatku VAT. Zatem po stronie dochodów podatkowych zminimalizowano ryzyko niezrealizowania tej prognozy. W przypadku dochodów niepodatkowych prognoza wynosi 27 278 mln zł. Mówiliśmy, iż będą to dochody z cła. To ważne, aby tych dochodów z cła, które prognozuje się na 2 mld zł, było jak najwięcej, aby w przypadku przywozu towarów zza wschodniej granicy ta część, która przypada Polsce, czyli 15%, była pobrana właśnie u nas, a nie w Niemczech, nie we Francji, nie gdziekolwiek indziej, bo są to dodatkowe przychody, które tak naprawdę będą nas kosztowały najmniej.

O wpłacie zysku Narodowego Banku Polskiego i o ustawie już mówiłam. Te rzeczy są niezwykle ważne, jeśli chodzi o dochody. Jeszcze raz wskazujemy, że po nowelizacji, która dotyczyła tego roku, były one zaplanowane z takim założeniem, żeby było bezpiecznie. Niektórzy mówią, że zbyt bezpiecznie. Zatem warto się zdecydować. Kiedyś przy nowelizacji budżetu mówiliście, że jest zbyt optymistycznie, a dzisiaj mówicie, że te dochody zaplanowano zbyt ostrożnie.

Po stronie wydatków budżetu państwa kontynuowany będzie między innymi limit przy konstrukcji tych wydatków. Uwzględniono limit wydatków na 2014 r., biorąc pod uwagę konsekwencje tego, że deficyt sektora instytucji samorządowych i rządowych przekroczył w 2008 r. 3% PKB. W związku z procedurą nadmiernego deficytu konieczne było konstruowanie takich działań, które miałyby ograniczyć deficyt.

W 2014 r. – tak jak w latach ubiegłych, o czym pewnie wszyscy wiemy i o czym będziemy mówić przy ustawie o budżecie – po raz kolejny zamrożony będzie fundusz wynagrodzeń w jednostkach sektora budżetowego. Konsekwencją wydatków w budżecie, przechodzącą na rok bieżący, będą również podwyżki dla nauczycieli. Zaplanowano także wzrost wynagrodzeń w szkołach wyższych, gdzie wynosi on 9,14%, tak aby łącznie wzrost wynagrodzeń dla nauczycieli akademickich i pracowników nauki w latach 2013–2015 osiągnął 30%. Zaplanowano również środki na współfinansowanie projektów unijnych. W podsumowaniu warto też powiedzieć, że wprowadzono – o czym mówił pan premier – stabilizującą regułę wydatkową. To dobrze, bo powinniśmy mieć stabilizującą regułę wydatkową, tę przejściową, ale i docelową. Zadziała ona tylko w pewnym segmencie, dlatego że na dzisiaj mamy w budżecie 70–75% wydatków sztywnych zdefiniowanych ustawami. A zatem ogranicza się pole, na którym może funkcjonować ta reguła, i automatycznie nie możemy mówić o tym w odniesieniu do całej strony wydatkowej.

Limit wydatków budżetowych będzie niższy o 0,8 od zaplanowanych. Chcę powiedzieć, że znaczący wpływ na zmniejszenie deficytu, m.in. do kwoty 47,7 mln zł, będzie miała wysokość kosztów obsługi zadłużenia,

Posel Krystyna Skowrońska

m.in. z projektowanym wprowadzeniem rozwiązań dotyczących otwartych funduszy emerytalnych. Przychody z prywatyzacji zaplanowano w wysokości 3,7 mld zł. A zatem, żeby powiedzieć o samych stronach budżetu, projekt zakłada, że dochody – przypomnę – wyniosą 276,9 mld zł, wydatki będą nie wyższe niż 324,6 mld zł, deficyt – 47,7 mld zł. Co ważne, jest kolejna perspektywa wykorzystywania środków europejskich, gdzie dochody będą wynosiły 77,9 mld zł, a wydatki – 78,3 mld zł, z ujemnym wynikiem w zakresie środków europejskich w wysokości 391 mln zł.

Przygotowałam w ramach swojego wystąpienia omówienie grup wydatków oraz tego, jak one się kształtują. Są to informacje, które zostały zawarte w uzasadnieniu do ustawy budżetowej. Między innymi wskazano, jakie to są wydatki według grup ekonomicznych, a także wydatki budżetu państwa według działów, oraz uwzględniono kwestię subwencji. Obiecałam, że posłużę się realnymi opiniami, które otrzymał Sejm. Postaram się ograniczyć do konkluzji. Tak jak wszyscy państwo, z sytuacji, która jest na świecie, i z kryzysu nie byliśmy, nie jesteśmy i nie będziemy zadowoleni. Jakie to ma konsekwencje dla gospodarki światowej, europejskiej i polskiej, jestem przekonana, że państwo nie mówicie, ale w swoich sumieniach doskonale państwo o tym wiecie. Państwo doskonale wiecie, jak trudno jest znaleźć pole ograniczania wydatków. Jedną z największych gospodarek, gospodarkę amerykańską, do dzisiaj nie ma budżetu. Pozamykane są instytucje i urzędy, państwo jest sparaliżowane. To jest przykład, w jakim momencie się znaleźliśmy. Gospodarka polska, w zupełnie innej sytuacji, w tym czasie potrafiła sobie poradzić. Trudno, nie jesteśmy zadowoleni, chcielibyśmy wzrostu. Gdyby wtedy, kiedy gospodarka się rozwijała, zachowano bezpieczniki, mielibyśmy zdecydowanie łatwiejszą sytuację. *(Oklaski)*

Wracam do opinii. Konkluzja i wnioski z opinii dra Bohdana Wyżnikiewicza z Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową: Jestem zdania, że projekt budżetu państwa na 2014 r. zasługuje na przyjęcie. Najważniejsze założenia makroekonomiczne na 2014 r., rzutujące na rzetelność przychodów budżetu, budzą stosunkowo niewielkie kontrowersje i dotyczą raczej wewnętrznej struktury wzrostu gospodarczego niż jego przewidywalnej dynamiki. Podobnie jak w poprzednich latach, niektóre założenia makroekonomiczne zawarte w uzasadnieniu są bardziej optymistyczne w porównaniu z aktualnym konsensusem prognoz dla polskiej gospodarki. Taka jest opinia. To nie jest budżet naszych marzeń. My też wymyślilibyśmy sobie w lepszych warunkach lepszy budżet.

Opinia pana prof. dra Andrzeja Wernika, konkluzja: Ocena polityki fiskalnej znajdującej wyraz w projekcie ustawy budżetowej na 2014 r. jest trudna, gdyż nie jest to polityka jednoznaczna.

(Posel Maria Zuba: To nie jest dobranocka.)

Nie wiem, czy pani poseł Zuba to przeczytała, bo się denerwuje. Przeczytam pani głośno. Jest moment na czytanie Fredry, moment na czytanie opinii.

(Posel Maria Zuba: Pani poseł, pani w tym momencie przesadza.)

Nie zapewnia ona poprawy stanu... *(Poruszenie na sali)*

Proszę ze mną nie polemizować.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, przepraszam, proszę nie prowadzić z panią poseł polemiki z ław poselskich. Pani poseł ma czas przeznaczony dla klubu.

Proszę, pani poseł Skowrońska wykorzystuje ten czas.

Posel Krystyna Skowrońska:

...gdyż nie jest to polityka jednoznaczna. Nie zapewnia ona poprawy stanu finansów publicznych mierzonego wielkością łącznego deficytu. Ale z drugiej strony, we wczesnej fazie zarysowującego się ożywienia gospodarczego bardziej restrykcyjna polityka budżetowa mogłaby spowodować zduszenie tego ożywienia, a tego trzeba za wszelką cenę uniknąć. Dlatego też politykę fiskalną wyrażoną w projekcie ustawy budżetowej trzeba zaakceptować, gdyż w istniejących warunkach nie wydaje się, by można było zaproponować lepszą.

Opinia pana profesora Witolda Orłowskiego. Projekt budżetu na 2014 r., stawiający sobie za cel poprawę stanu finansów publicznych po okresie znacznego spowolnienia gospodarczego, generalnie zasługuje na przyjęcie. Słabością projektu wydaje się być stosunkowo mało ambitnie postawiony cel ograniczenia deficytu i długu publicznego, zwłaszcza wobec przeprowadzenia postulowanych przez rząd zmian w systemie emerytalnym. Jeszcze bardziej proponuje się, żeby ograniczać wydatki. O polu manewru mówiłam.

Pan profesor dr hab. Stanisław Owsiak. To w jego opinii wskazuje się, iż w Polsce nie możemy mówić o polityce fiskalizmu, i stąd jest zaczerpnięta informacja, a także trzeba powiedzieć o konkluzji – dla tych, którzy nie czytali, a ci, którzy czytali, myślę, że będą doskonale zdawali sobie sprawę, o czym mówią eksperci: Projekt ustawy budżetowej na rok 2014 jest opracowany na miarę możliwości gospodarki, stanu rozpoznawania warunków w otoczeniu gospodarki polskiej, przy założeniu ważnej zmiany systemowej w ubezpieczeniach społecznych.

Proszę państwa, przedstawiłam konkluzje zamówionych opinii.

(Posel Maria Zuba: Zamówionych przez rząd.)

Przez parlament, zamówionych przez przewodniczącego Komisji Finansów Publicznych, po uzgodnieniu z prezydium komisji finansów, gdzie wchodzi

Posel Krystyna Skowrońska

przedstawiciele wszystkich klubów. To są poważne autorytety ekonomiczne i ktokolwiek na tej sali zadawałby jakiegokolwiek pytania, to proszę kierować je do panów profesorów, odsyłam do panów profesorów. Ich opinia dla polskiej gospodarki od wielu lat była rzeczą ważną.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: To się nie sprawdza przy każdym budżecie.)

Sprawdza.

Panie pośle Zbrzyzny, nie słyszałam, żeby pana polityka się sprawdzała.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: To ma pani pecha.)

Chciałabym powiedzieć, że moje koleżanki i koledzy będą mówili o tych ważnych częściach, które wpływają na realizację budżetu, i o tym, jak ważne jest wykorzystanie środków europejskich. Jak dużo i jaką formułę przyjęliśmy, przyjął rząd w zakresie obsługi długu. Jak reforma otwartych funduszy emerytalnych będzie wpływała na sytuację budżetową. Jak wiele trzeba rozmawiać z rządem, aby można było ustawić o finansach publicznych znaleźć taki model, aby samorządy mogły zaabsorbować środki unijne. To, co się dzieje w gospodarce, jak zabezpieczamy politykę społeczną – od dzieciaków, od wsparcia dla najuboższych po gwarancje wypłaty emerytur. Zawsze pamiętamy, że państwo dało zobowiązanie wszystkim po kolei obywatelom w tych ustawach, ale w sposób szczególny emerytom i tym, którzy pobierają emerytury z KRUS. Raz jeszcze chcę przypomnieć, że to gwarancja i na to w tym systemie solidarnościowym, wpłacania przez nas, młodsze pokolenie, na rzecz przyszłych emerytów, brakuje pieniędzy. Dzisiaj 30% pieniędzy przynoszonych przez listonosza pani, panu na emeryturze to pieniądze z budżetu. Trzeba było do nich dopłacić. Do pana, pani na emeryturze KRUS-owskiej – 90% i tego my nie zrobiliśmy, bo tak było zawsze. Gdyby państwo zobaczyli, tak było w 2005 r., tak było w 2007 r. i tak było teraz, ale jest to zobowiązanie budżetu państwa. Tam daliśmy słowo. Powiedzieliśmy, że będziemy stawiać na inwestycje prorozwojowe. Po to daliśmy podwyżki wynagrodzeń dla nauczycieli, o 50%. Idziemy z kolejną grupą w sytuacji trudnej – naukowcy, szkoły wyższe, szkolnictwo wyższe, większe pieniądze na uposażenia dla pracowników dydaktycznych, dla profesorów.

W tych najtrudniejszych warunkach nie obcinałimy żadnych świadczeń. Jak mówiliśmy, w 2009 r. emerytury, wszystkie świadczenia, wszystkie państwa obcinały, od Wielkiej Brytanii po Estonię. My ten okres przeszliśmy spokojnie. Myślę, że wszystkie inne elementy związane z tym budżetem moje koleżanki i koledzy klubowi podniosą. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Żyżyński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z przyjemnością wysłuchałem tego wystąpienia. To jest takie, powiedziałbym, pobudzające intelektualnie.

Pani poseł, jeśli chodzi o profesorów ekonomii, są różne opinie. Nawet z tych opinii, które pani cytowała, możemy też wyrwać zdania krytyczne, pani poseł, ale to zrobią może moi koledzy. Po znakomitym wystąpieniu pani przewodniczącej Szydło, która wprowadziła do uzasadnienia dla odrzucenia tego budżetu, poruszyła wiele ważnych kwestii, po mnie będą mówili następni posłowie – poseł Kuźmiuk, poseł Rafalska, poseł Kowalczyk. Ja powiem trochę o założeniach i ich filozofii.

Jeszcze dwa słowa. Szkoda, że pani nie słucha, pani poseł, ponieważ jeśli chodzi o profesorów, są różni profesorowie, mają różne opinie. Wszystkim należy się szacunek, tak samo na przykład profesorom specjalistom od mechaniki ciała stałego z niektórych uczelni.

Teraz trochę o filozofii, o założeniach tego budżetu. Budżet jest oparty na prognozie dynamiki PKB 2,5%, przy oczekiwanym wyniku za ten rok 1,5%. Już MFW – pani poseł się powoływała na fundusz walutowy – w swojej ocenie stwierdza, że wzrost gospodarczy przyspieszy z 1,3, czyli mają inną ocenę co do bieżącego roku, w 2013 r. do 2,4 w 2014 r. Mamy wobec tego różnicę zarówno co do 2014 r., jak i 2013 r. Wzrost o 1,5% w bieżącym roku wydaje się nierealny, skoro, jak podaje GUS, w I kwartale było rok do roku 0,7%, a w II kwartale, też rok do roku, 1,1%. Jaki musiałby być III i IV kwartał, żeby było 1,5% wzrostu za cały rok? To wydaje się, niestety, nierealne. Jest ocena Komisji Europejskiej: 2,2% za przyszły rok, banku Stanley Morgan: 2,7%. Pamiętajmy, że te prognozy oparte są na ocenie prowadzonej polityki – ocenie skutków polityki prowadzonej wobec gospodarki.

Tak więc już samo założenie wyniku dla bieżącego roku wydaje się nierealne. Mamy de facto w gospodarce stagnację. Jakie są wobec tego podstawy do optymizmu na rok 2014, skoro polityka rządu się nie zmieni? W założeniach, w uzasadnieniu mówi się, że w 2013 r. tempo wzrostu światowego PKB będzie zbliżone do tego zanotowanego w roku ubiegłym. PKB Unii Europejskiej drugi rok z rzędu zanotuje spadek i tylko nieco lepiej wygląda tempo wzrostu PKB Niemiec, choć i w tym przypadku odstaje ono wyraźnie od przewidywanych wyników dwóch głównych gospodarek świata, tj. Stanów i Japonii. Przy

Posel Jerzy Żyżyński

tej filozofii uzależnienia polskiej gospodarki przede wszystkim od Unii Europejskiej i od Niemiec nie ma żadnych podstaw, aby przewidywać tak optymistyczny wzrost – 2,5%. Twierdzenie, że w przyszłym roku dynamika aktywności w gospodarce światowej się poprawi, co miałyby sprzyjać, jak się pisze, przyspieszeniu tempa wzrostu PKB i w efekcie wzrostowi importu Unii Europejskiej, czyli także polskich towarów do Unii Europejskiej, a to zwiększy zapotrzebowanie na nasze towary, wydaje się niestety nierealne. Zapowiedź przyspieszenia jest sztyta grubymi nićmi, tym bardziej że dalej stwierdza się: „Przewidywana dynamika obu tych kategorii będzie jednak wciąż niższa od długookresowej średniej i dopiero w kolejnych latach powróci do tego poziomu”. Przyznaje się zresztą, że jest wysokie ryzyko, że może zrealizować się „gorszy od zakładanego scenariusz będący podstawą projekcji makroekonomicznej i fiskalnej dla Polski”.

Zatem jeszcze raz podkreślam: przy tej polityce wobec gospodarki oparte na stanie gospodarki światowej oczekiwanie wzrostu o 2,5% dla Polski w ujęciu realnym jest wysoce wątpliwe. Jeśli szacuje się, że inflacja będzie na poziomie 2,4, to nominalny wzrost PKB miałby wynieść 4,96%, prawie 5%. Czy to jest realne – nominalnie prawie 5%? Jak się zresztą ocenia, inflacja może być niższa, są też takie oceny, wobec tego ten nominalny wzrost może być niższy. Nominalny wzrost wynagrodzeń w gospodarce narodowej – 3,5% według założeń. To oznaczałoby realny wzrost o 1,07%, a to jest praktycznie też stagnacja na poziomie wynagrodzeń. Nadal przewiduje się spadek zatrudnienia w gospodarce – o 0,1%. Zbyt optymistyczne według jednej z opinii profesorów jest założenie wzrostu popytu inwestycyjnego o 6,4%. Zapowiadany wzrost spożycia prywatnego w ujęciu nominalnym o 4,3% nie ma żadnego uzasadnienia. Skąd, skoro wzrost wynagrodzeń to 3,5%? Kto zapewni ten wzrost spożycia? Wzrost dochodów emerytów, pomysłność emerytów? No, chyba nie. Skąd zatem miałby się wziąć wzrost produktu krajowego brutto nominalnie o 4,96%? To jest niestety w moim przekonaniu nierealne.

Ale musimy patrzeć perspektywicznie – co ten rząd zamierza, jaką widzi przyszłość dla Polski, jaką w ogóle prowadzi politykę gospodarczą. Mnie jako Polaka i ekonomistę niepokoi to, iż mówi się, że udział wydatków budżetu w PKB w 2014 r. wyniesie 18,9 wobec 19,9 w roku 2013, co oznacza spadek o punkt procentowy. Jest to częściowo uzasadnione zamierzeniami zmian w OFE, czyli przeniesieniem tych środków – zmniejszając wydatki na rzecz OFE. Ale mamy ogólną tendencję. Otóż mówi się: udział wydatków budżetu państwa w PKB w latach 2011–2014 wynosi odpowiednio 20,5%, później 20,06% i dalej stopniowo spadek: 19,9 oraz 18,9%. Można powiedzieć, że to jest niestety zarzycanie państwa i akurat ściśle to koreluje ze spadkiem dynamiki

wzrostu. Mamy regularne ograniczanie udziału wydatków budżetowych, udziału państwa w gospodarce i spadek dynamiki tejże gospodarki.

Ten rząd realizuje politykę w myśl neoliberalnego, uważam, infantylnego poglądu, że państwo jest najgorszym złem, bestią, że tę bestię trzeba zagłodzić, by zdechła. To jest opinia pewnych profesjonalnych ekonomistów, także profesorów, którzy tak mówią. Takie podejście do państwa jest infantylne i szalenie niemądre. Trzeba stanowczo zmienić sposób rozumienia pojęcia kryzysu finansów publicznych. Kryzys finansów publicznych to nie stan deficytu sam w sobie, a wzrost długu publicznego, ściślej biorąc, jego relacji do PKB, jeszcze raz podkreślę, jest skutkiem, a nie przyczyną określonego złego stanu gospodarki. Zmniejszanie relacji co do długu może następować jedynie poprzez wspomaganie wzrostu, a redukcja deficytu budżetowego w sytuacji spowolnienia gospodarczego szkodzi wzrostowi, a nie mu sprzyja.

Przypomnę ważną informację z prasy, konkretnie z „Rzeczpospolitej”. Liczba emigrantów ciągle rośnie, pod koniec 2012 r. za granicą przebywało 2,13 mln Polaków, to o 70 tys. więcej niż w 2011 r. i 130 tys. więcej niż w 2010 r. Polacy zatem, mimo że mieli wracać, wciąż uciekają z kraju na Zachód, choć zachód Europy rozwija się wolniej. Młodzi Polacy nie widzą tu dla siebie perspektyw, co gorsza, nie tylko młodzi, ale także starsi. Polska jest krajem biedy, koszty pracy za godzinę, to było już tutaj cytowane, wynoszą 7,4 euro, a w Unii Europejskiej ok. 30 euro. Nie ma się co dziwić, że Polacy uciekają do Unii Europejskiej. Czy Polacy zaczną wracać do ojczyzny, jeśli ograniczymy polskie państwo do minimum? Nie, oni wyjeżdżają, bo państwo jest ograniczone, gospodarka siada i nie ma żadnych perspektyw. Tu nie chodzi o politykę prorodzinną, tu chodzi o brak polityki promującej wzrost gospodarki, która sprzyja polskim przedsiębiorstwom. Co robicie z polską gospodarką? Bezmyślną polityką Ministerstwa Skarbu Państwa i nieudolnością Ministerstwa Gospodarki wyniszczono polski przemysł, od elektroniki przez przemysł samochodowy po stocznię. Polacy na imigracji mówią: tęsknimy za Polską, chcielibyśmy tutaj mieszkać, tylko że tutaj strasznie trudno jest żyć. W Wielkiej Brytanii, pracując, mogę pozwolić sobie z mężem na spłatę domu i nie muszę liczyć, czy wystarczą nam do pierwszego. I dodają: już tu nie wrócimy.

Taka jest polityka wobec gospodarki, brak jest jakichkolwiek mechanizmów prorozwojowych, ogranicza się sektor publiczny, od którego zależy jakość życia obywateli. Siły gospodarki nie budują mikro- i małych przedsiębiorstw. Ciągłe słyszymy o mikro- i małych przedsiębiorstwach, to jest ta filozofia. Trzeba je wspierać, to prawda, ale siłę gospodarki budują duże przedsiębiorstwa, wokół których powstają kooperanci, także małe przedsiębiorstwa, które świadczą różne usługi. Musi być budowana gospodarka dużych przedsiębiorstw, nie tylko małych. Mikro-

Posel Jerzy Żyżyński

przedsiębiorstwa i małe firmy to jest pomysł na Polskę? To ludziom niestety nie odpowiada.

Otóż trzeba pamiętać, że mamy wiele przykładów, które świadczą o tej złej polityce. Przykład Pendolino jest znamieny. Wydaje się grube miliony, by wesprzeć przemysł włoski, a przecież każdy pieniądz wydany przez polskie państwo na rzecz polskiego przemysłu wraca w postaci podatków płaconych przez firmy, robotników, inżynierów, poprawia kondycję przemysłu i stwarza perspektywę dla młodych. Sprawa Pendolino jest bardzo znamienym przykładem filozofii rządu, jeżeli chodzi o to, co on realizuje.

Innym przykładem tej obłędnej mentalności jest planowana na 2014 r. część oświatowa subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego, która będzie o 9,6 mln zł mniejsza niż w ustawie na rok 2013, bo będzie trochę mniej dzieci. Czy to jest właściwa filozofia? Niby jest tak, że to zmniejszenie jest symboliczne, 10 mln zł przy kwocie 40 mld zł, ale świadczy o intencjach. Zamiast poprawić jakość nauczania zamykamy szkoły i wyrzucamy nauczycieli. To ma być filozofia? Mamy się dziwić, że ludzie wyjeżdżają z Polski i nie widzą dla siebie perspektyw?

Brak pieniędzy na edukację, na leczenie, na naukę to nie jest przyszłość dla Polski. W 2014 r., tak jak w ubiegłych latach, analogicznie, zostanie zamrożony fundusz wynagrodzeń w jednostkach sektora finansów publicznych. Niestety, z tego wynika narastanie luki rozwojowej w sektorze publicznym. Łatwo jest powstrzymać wzrost regułą wydatkową, ale później przyjdzie nadrobić ten zastój, który zostanie przez to wywołany. Im dłużej ta sytuacja potrwa, tym będzie to trudniejsze, a przecież ktoś będzie musiał wypełnić tę lukę. Gdy nie leczy się zębów, bo się chce zaoszczędzić, później trzeba je wyrwać.

Mówi się oczywiście, jeśli chodzi o tę blokadę, z wyłączeniem sektora samorządowego, z wyłączeniem pracowników publicznych szkół wyższych, że Platforma dba o swój elektorat. To nie jest do końca prawda, bo mamy przykłady, że w szkołach wyższych w niektórych regionach zmniejsza się wynagrodzenie w związku z mniejszą liczbą studentów, bo subwencja jest powiązana z liczbą studentów.

Co to znaczy, że realny wzrost wyniesie 6,58%? Mówi się, że wzrośnie o 9%, a realnie będzie to 6,58%. Ta luka faktycznie się nie zmniejsza, wzrost wynagrodzeń jest symboliczny. Chciałbym powiedzieć o pewnej filozofii, mianowicie o filozofii redukcjonowania deficytu kosztem gospodarki, cytuję: Równocześnie przy konstruowaniu limitu wydatków budżetu państwa na 2014 r. w dalszym ciągu należy uwzględniać konsekwencje przekroczenia przez deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych w roku 2008 wartości referencyjnej 3% PKB. Powyższe determinuje kontynuację działań mających na celu ograniczenie nadmiernego deficytu oraz stabilizację finansów publicznych przy uwzględnieniu określonych reguł ograniczania wydatków budżetu państwa.

Niestety, to jest merytoryczny błąd, to są działania sprzeczne z wiedzą ekonomiczną. Forsowanie niskiego deficytu w warunkach kryzysu i redukowanie wydatków państwa w warunkach kryzysu, powtarzam, doprowadzić może tylko do jego pogłębienia. Podstawowe modele makroekonomiczne dowodzą, że w takiej sytuacji, w jakiej jesteśmy, wysokiego bezrobocia, stagnacji wzrostu gospodarczego, wzrostowi gospodarki sprzyja deficyt budżetowy i wydatki państwa.

Rząd musi zmienić sposób myślenia o polskiej gospodarce, bo nie służy jej kontynuacja tego, co było. Nie jestem takim optymistą jak prof. Rosati, jeżeli chodzi o to, że tę regułę wydatkową możemy utrzymać, a mimo wszystko będzie to sprzyjało wzrostowi. Niestety, to jest procykliczne działanie, nie widzę tu elementów antycykliczności. Panie profesorze, będziemy w sporze. Reguła podatkowa działa zawsze procyklicznie, pogłębia kryzys, nie widzę tu żadnych elementów antykryzysowych. Zamiast ograniczać wydatki powinno się myśleć o poprawieniu strony dochodowej, rozszerzeniu bazy podatkowej i pewnym zrównoważeniu strony dochodowej. Na czym polega problem? Łatwo jest ściągnąć podatki pośrednie, ale akcyza zwiększa koszty, bardzo wysoki podatek VAT zwiększa koszty utrzymania, czyli zmniejsza dochody realne. Wobec tego niestety realna sytuacja ludzi wcale się nie poprawia.

Parę słów o długu. Otóż dług rzeczywiście rośnie, ale musimy mówić o relacji długu do produktu krajowego brutto. Dług krajowy – przypominam to, co mówią ekonomiści, profesorowie – jest zobowiązaniem państwa, ale jest także elementem majątku, czyli stanowi aktywa tych, którzy pożyczili państwu, wobec tego to nie jest takie złe zjawisko samo w sobie. Problemem są koszty, które się z tym wiążą, a przede wszystkim koszt zagranicznego długu, o czym mówił zresztą pan profesor. Całkowicie w tej kwestii się zgadzamy, że tu są niepokojące zjawiska, jeżeli chodzi o utrzymanie na wysokim poziomie zadłużenia w relacji do zadłużenia zagranicznego.

W związku z tym chciałbym powiedzieć – o szczegółach naszego budżetu będą wypowiadać się następni mówcy – że całkowicie uzasadniony jest wniosek o odrzucenie tego projektu budżetu w pierwszym czytaniu, bo oczekujemy lepszego budżetu dla Polski. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani pośle.

Głos zabierze pani posłanka Genowefa Tokarska z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Genowefa Tokarska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Mój głos jest uzupełnieniem wypowiedzi kolegi posła Jana Łopaty również z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ważnym elementem ustawy budżetowej na rok 2014 jest nie tylko planowanie roku przyszłego, ale też nasze działania i perspektywy wieloletnie właśnie na lata 2015–2017. Projekt zakłada poprawę koniunktury w Unii Europejskiej, a także stopniową poprawę sytuacji gospodarczej w kolejnych latach w naszym kraju. Zakładamy przyspieszenie zarówno tempa wzrostu konsumpcji, jak i tempa wzrostu inwestycji, czyli tych czynników, które determinują sytuację gospodarczą i społeczną naszego kraju. Prezentowany w ustawie scenariusz zakłada, że w 2015 r. PKB wzrośnie realnie o 3,8%, a w kolejnych latach przekroczy 4%. Wytyczając kierunki polityki fiskalnej, rząd ma na uwadze ograniczanie nierównowagi finansów publicznych, ale w sposób niezagrażający perspektywom rozwoju kraju. Konsolidacja fiskalna przyjazna wzrostowi gospodarczemu jest uznana przez Radę Europejską za jeden z priorytetów polityki gospodarczej państw członkowskich Unii Europejskiej. Pamiętajmy tutaj o niemałej roli w tym względzie wprowadzanej przez rząd antycyklicznej, stabilizującej reguły wydatkowej, której celem nadrzędnym będzie zapewnienie stabilności finansów publicznych w zmieniających się warunkach gospodarczych. Przedłożony projekt ustawy budżetowej spotyka się, jak słyszymy, z ogólną krytyką ze strony ugrupowań opozycyjnych. Jest to jednak – tak uważam – nadmierna krytyka zarówno tego dokumentu, jak i działań rządu w kierunku poprawy stanu finansów publicznych, a w niektórych wątkach, przypadkach ta krytyka jest zwyczajnie perfidnym kłamstwem. Nie mam czasu na rozwijanie tematu, jeśli mi zostanie czas, wrócę do tego.

Przypomnę raport za 2012 r. na temat stabilności fiskalnej, gdzie Komisja Europejska stwierdziła, że w krótkim okresie Polska nie jest zagrożona ryzykiem wystąpienia problemów ze stabilnością finansów publicznych, a w długim okresie to ryzyko jest niskie. O zaufaniu i docenieniu naszych wysiłków świadczy przecież spadek oprocentowania naszych obligacji.

Przechodząc do bardziej szczegółowej analizy omawianego dzisiaj dokumentu, pragnę zwrócić uwagę na planowaną realizację programów wieloletnich. W 2014 r. realizowanych będzie razem 37 takich programów wieloletnich, na które zaplanowano wydatki budżetowe w wysokości 8 302 339 tys. zł. Jednym z bardzo ważnych programów wieloletnich jest „Program wspierania inwestycji o istotnym znaczeniu dla gospodarki polskiej na lata 2011–2020”. Program ten ma zapewniać wzrost innowacyjności i konkurencji polskiej gospodarki, a także zmniejszać bezrobocie poprzez tworzenie nowych miejsc pracy. Na progra-

my wieloletnie wsparcia finansowego inwestycji zaplanowano kwotę ponad 97 mln zł, co stanowi 13% całkowitych kosztów programów. Bardzo istotną grupę programów wieloletnich stanowią programy prozdrowotne, w tym „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych”, a także „Narodowy program rozwoju medycyny transplantacyjnej”. Dość pokaźną grupę wydatków stanowi również program wyposażenia Sił Zbrojnych w samoloty wielozadaniowe. Tutaj wydatki zaplanowano w kwocie prawie 53 mln zł na 2014 r. Poza tym jest program modernizacji technicznej Sił Zbrojnych, gdzie wydatki w 2014 r. wyniosą prawie 3,5 mld zł.

Z pewnym niepokojem oceniam planowane wydatki na tzw. ochronę przeciwpowodziową. To niezwykle istotny, powiedziałabym, newralgiczny temat, czasem, mam wrażenie, niedoceniany w latach w miarę normalnych, gdy gubimy z naszej pamięci sytuację powodziową sprzed kilku lat. Do takich programów dobrze przygotowanych do realizacji zalicza się „Program dla Odry – 2006”, a także „Program ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły”, gdzie na 2014 r. zaplanowano zaledwie 2,24% ogółu kosztów programu.

Nie do przyjęcia w planowanym budżecie na 2014 r. jest „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych”, gdzie zdjęto kwotę 750 mln zł, a pozostało jedynie 250 mln do realizacji. Na ten temat dużo mówił kolega Łopata, ja chciałabym przedstawić tylko konkluzję ogólną.

Panie Ministrze! Powiem szczerze, nie znam lepszego, bardziej trafionego programu, prowadzonego wspólnie z samorządami. Tak się złożyło, że w swojej pracy zawodowej byłam realizatorem tego programu. Wykonując duże inwestycje, pamiętajmy o tym, że są w Polsce jeszcze miejscowości, gdzie nie ma utwardzonej drogi, gdzie nie może dojechać nawet karetka pogotowia. Przy tym jest to program, muszę powiedzieć, przyjmowany z wielkim entuzjazmem, z ogromną wdzięcznością przez mieszkańców.

Zawsze w takich momentach stawiamy pytanie: skąd wziąć środki, aby kwoty na to zadanie, na ten program nieco podwyższyć? Chciałabym tu zwrócić uwagę na pewną propozycję, sprawa jest bardzo prosta i można ją przedstawić krótko. Chodzi mi o objęcie podatkiem akcyzowym nie tylko wyrobów spirytusowych wysokoprocentowych, ale również piwa. Wiem, że to brzmi troszeczkę jak żart, ale może czasem warto zrobić coś, właśnie żartując. Tak więc rozważmy wprowadzenie akcyzy również na piwo, a sądzę, że piwosze nie będą mieli nam tego za złe, gdy będą wzmacniali polskie drogi.

W Polskim Stronnictwie Ludowym staramy się tak po gospodarsku podchodzić do tematu. Ten budżet akcentuje sprawy ważne, ważniejsze i te najważniejsze, myślę, że jest to właściwy układ. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Jakub Szulc z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jakub Szulc:

Bardzo serdecznie dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Ministrowie! Ja już do wielu rzeczy podczas debaty budżetowej czy w czasie przedstawiania sprawozdania z wykonania budżetu państwa się przyzwyczaiłem, ale dzisiaj – i chciałbym o tym powiedzieć – czuję się troszeczkę zaskoczony, a to za sprawą pana posła Zbryznego, który do debaty o budżecie państwa, najważniejszym dokumencie finansowym, wplótł wątki biblijne i mitologiczne.

(Poseł Maria Zuba: Prorocze.)

Ja chciałbym powiedzieć tak. Pan poseł, odnosząc się do polityki prowadzonej przez Ministerstwo Finansów, przez pana ministra Rostowskiego...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Może przez cały rząd.)

...powiedział o tym, że pan minister Rostowski chciał być Odyseuszem, a stał się Mojżeszem. Ja chciałbym powiedzieć, że osobiście preferuję jednak Biblię wolę Biblię od mitologii greckiej. I jeszcze jedna rzecz. Gdyby mianowicie poszukać troszeczkę dalej, to okazałoby się, że Mojżesz prowadził naród wybrany 40 lat do ziemi obiecanej, ale go doprowadził, a Odyseusz po 10 latach tułaczki, z przygodami – być może tych przygód możemy trochę Odyseuszowi zazdrościć – po powrocie do Itaki zastał Itakę w stanie kompletnego rozkładu. Ci, którzy czytają, doskonale o tym wiedzą.

(Poseł Elżbieta Rafalska: A to wyznanie wiary.)

Wysoka Izbo, wróć do budżetu i do dzisiejszej debaty. Pojawiały się tu różne głosy, w zależności od tego, która ze stron zabierała głos. Ja oczywiście będę starał się odnieść do tych wypowiedzi, które padły ze strony opozycyjnej, bo przynajmniej część z nich wydaje mi się troszeczkę krzywdząca.

Przed wszystkim mówiliście państwo o tym, że ten budżet jest budżetem fikcyjnym, odnosząc to do... Jest pewna poprawa, dlatego że w odniesieniu do poprzednich budżetów z reguły spotykaliśmy się ze stwierdzeniami, że budżet jest budżetem kompletnie nierealistycznym. Praktyka pokazała, że w zasadzie poza rokiem 2013, kiedy to już w trakcie debaty budżetowej głośno mówiliśmy o tym, że ten budżet być może będzie wymagał nowelizacji, nigdy te wieszczania się nie sprawdziły. Dzisiaj, jak wskazują opinie w zasadzie wszystkich ekonomistów, którzy dotychczas ten projekt opiniowali, trudno jest zarzucić temu projektowi budżetu to, że jest projektem zbyt optymistycznym, więc zarzucamy mu, że jest to projekt fikcyjny, opierając to na tym, że część projektów ustaw, na których zasadzają się założenia do budżetu

państwa na rok 2014, bądź nie została jeszcze przez Wysoką Izbę przyjęta, bądź też nie została jeszcze złożona do łaski marszałkowskiej.

Ja chciałbym powiedzieć o jednej rzeczy. Już pomijam fakt, że przyjmowanie czy to ustaw okołobudżetowych, czy to innych ustaw, które mają wpływ na finanse państwa, w tym samym momencie, kiedy toczy się praca nad projektem budżetu państwa na kolejny rok, stanowi parlamentarną praktykę od lat dwudziestu czterech, o ile sobie dobrze przypominam, a więc od początku funkcjonowania Sejmu w III Rzeczypospolitej, i dotychczas nie była ona traktowana jako coś złego. Co więcej, jeśli chodzi o ustawę dotyczącą zmian w systemie emerytalnym, zmian dotyczących OFE, to ten projekt, jeżeli będzie ogłaszany w najbliższym czasie, według wszelkich wskazań będzie procedowany w Sejmie dokładnie w tym samym czasie, kiedy będą trwały prace nad projektem ustawy budżetowej.

Ja przypomnę, że praca nad ustawą budżetową to nie jest tylko i wyłącznie czytanie w jednej komisji, a potem drugie i trzecie czytanie w Sejmie, ustawa budżetowa musi być przepracowana przez wszystkie komisje branżowe, a więc zajmuje nam to z reguły około dwóch miesięcy od momentu złożenia projektu budżetu do Sejmu do momentu przyjęcia tegoż budżetu przez Sejm. W związku z tym nie widzę tu absolutnie żadnego kłopotu polegającego na tym, że nie będzie jeszcze przyjęte coś, co będzie miało wpływ na budżet. Nad tymi wszystkimi...

(Poseł Elżbieta Rafalska: I to jest dowód na to, że...)

Nad tymi wszystkimi ustawami będziemy debatować w najbliższym czasie. Tak? Jutro nad ustawą okołobudżetową, nad ustawą o finansach publicznych i potem nad kolejnymi ustawami, które będą miały wpływ na budżet państwa.

Chciałbym powiedzieć o jednej rzeczy. Otóż wydaje mi się, że jednak rozsądniejsze... Niezależnie od tego, czy zgadzamy się z taką techniką legislacyjną, czy też nie, bo państwo dzisiaj się nie zgadzacie, choć wtedy kiedy państwo rządziście, robiliście państwo dokładnie to samo, ale macie prawo się dzisiaj nie zgadzać. Nawet jeżeli się nie zgadzacie, to uważam, że jednak lepiej jest procedować nad tym w taki sposób, przyjmować realne założenia oparte na ustawach, które są procedowane w Sejmie, niż przepuszczać plany finansowe wzmocnione dodatkowymi punktami, jeśli chodzi o stronę przychodową takiego czy innego budżetu, które potem nie mogą być w żaden sposób zrealizowane.

Przypomnę państwu rok 2006 i zmianę dotyczącą ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, jeśli chodzi o ofiary wypadków komunikacyjnych. Ta zmiana miała przynieść budżetowi Narodowego Funduszu Zdrowia kwotę ok. 1200 mln zł rocznie i faktycznie przyniosła. Narodowy Fundusz Zdrowia, zgodnie z przepisami, został zobligowany do tego, żeby ująć tę kwotę w swoim planie finansowym, a więc ją ujął. Co stało się potem? Otóż potem stało się to, że kwota, która została zgromadzona z tytułu przyrostu skład-

Posel Jakub Szulc

ki ubezpieczenia OC na leczenie ofiar wypadków komunikacyjnych, nie mogła zostać przez dwa lata w żaden sposób wykorzystana, ponieważ państwo nie zaprojektowaliście mechanizmów, które mogłyby te środki uruchomić, w związku z czym pieniądze leżały sobie na rachunku. I co z tego, że znajdowały się w planie finansowym, skoro de facto musiały być znowu, zgodnie z prawem, rozdysponowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia? Narodowy Fundusz Zdrowia musiał zaciągać zobowiązania bądź szukać oszczędności w innych działach tylko po to, żeby móc zrealizować wydatki, które nie mogły być zrealizowane na gruncie tego przyrostu składki. Tak się działo w przeszłości, w związku z czym uważam, że ta dzisiejsza dyskusja jest dyskusją w dużym stopniu bezprzedmiotową.

Oczywiście jak zawsze mówicie państwo, że przeliczamy problemy na kolejne rządy. Myślę, że tutaj najcelniej, najdobitniej ujął to pan przewodniczący Rosati. Szanowni państwo, w dalszym ciągu w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i w KRUS-ie, a więc w dwóch największych agendach, które mają za zadanie na bieżąco finansować wypłaty z tytułu emerytur i rent dla Polaków do tego uprawnionych, mamy strukturalny deficyt. Dzisiaj ten deficyt, jak zauważył pan przewodniczący, to kwota w zasadzie taka sama jak potrzeby pożyczkowe netto. Jeżeli spojrzymy na deficyt budżetu państwa na poziomie 47 mld zł zaplanowany na rok 2014 i zsumujemy dotacje budżetu państwa do FUS-u i KRUS-u, czyli kwotę 30,5 mld zł i 16,1 mld zł, wychodzi nam 46 mld zł. A więc w zasadzie gdyby nie strukturalny deficyt w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której nasz budżet na rok 2014 byłby zbilansowany.

Jeżeli spojrzymy na potrzeby pożyczkowe... (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Anna Paluch*: Gdyby babcia miała wąsy, to byłaby dziadkiem.)

(*Posel Andrzej Orzechowski*: Nie przeszkadzajcie.)

Szanowni państwo, pozwólcie mi, będę zmierzał do konkluzji, tylko nie pokrzykujcie, bo to niczego nie zmieni. Ja i tak swoje powiem.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Mamy tutaj taką oto sytuację, że jeżeli wzbogacimy deficyt budżetowy o kwotę potrzeb pożyczkowych, sprowadzimy ją do kwoty potrzeb pożyczkowych netto, czyli kwoty 55 mld zł przewidywanych w roku 2014, jeżeli ujmemy w tym blisko 7-miliardową pożyczkę do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, znowu nam się wszystko bilansuje, czyli mamy dokładnie te same kwoty. Nie chcę powiedzieć, że to jest wina PiS-u, że mamy strukturalny deficyt ZUS-u.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Bardzo dobrze.)

Nie chcę powiedzieć, że jest to wina SLD.

(*Posel Anna Paluch*: Chyba by pana huragan śmiechu zabił.)

Chcę tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz. Wysoka Izbo, z problemem finansów systemu ubezpieczeń społecznych borykamy się od roku 1989. To, z czym mamy dzisiaj do czynienia, to są przede wszystkim dwie rzeczy... (*Gwar na sali*)

Pani poseł, później sobie pokrzyczymy razem, dobrze?

Po pierwsze, chodzi o stary portfel, a więc o emerytury, które musimy dzisiaj wypłacać według starych zasad, według systemu zabezpieczeniowego, który polegał na tym, że kiedy się przechodziło na emeryturę, to niezależnie od tego, ile się przepracowało i jakie składki się odłożyło, dostawało się 60% kwoty zastąpienia, a po drugie, chodzi w dalszym ciągu o przywileje emerytalne.

Teraz, Wysoka Izbo, chciałbym przypomnieć o jednej rzeczy. W momencie, kiedy w 2005 r. – już mówiłem o tym z tej mównicy wielokrotnie – tuż przed wyborami parlamentarnymi pojawiły się głosy, że trzeba wprowadzić dodatkowe ulgi i przywileje dla górników, czy państwo sobie przypominacie, kto głosował za tymi przywilejami? Bo ja sobie doskonale przypominam. Nie Platforma Obywatelska, nie. Sojusz Lewicy Demokratycznej i Prawo i Sprawiedliwość. Tak to wtedy wyglądało – to w odniesieniu do tego wszystkiego, co dzieje się dzisiaj z Funduszem Ubezpieczeń Społecznych. Jeżeli my przeprowadzamy tzw. reformę 67 polegającą na wydłużeniu wieku emerytalnego, która jest kluczowa z punktu widzenia zbilansowania tego systemu w długim okresie, kto głosuje przeciwko? Państwo wiecie, ja wiem, może już nie będę mówił. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Anna Paluch*: Wiemy, kto czerpał z Funduszu Rezerwy Demograficznej.)

Tak, pani poseł, tylko Fundusz Rezerwy Demograficznej w ciągu ostatnich lat został zubożony o kwotę 19 mld zł przy rocznym deficycie systemu ubezpieczeń społecznych w kwocie ok. 50 mld zł. Jest jednak pewna różnica i warto by było tę różnicę zauważać.

Znowu chodzi o składkę rentową. Wszyscy się cieszyliśmy, że obniżamy składkę rentową, ale ona w bardzo krótkim okresie spowodowała zwiększenie deficytu strukturalnego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Tak to wyglądało...

(*Posel Elżbieta Rafalska*: A krzyczeliście, że jeszcze mało.)

Nie zżymajmy się na to, tylko spróbujmy naprawić rzeczywistość, z którą mamy do czynienia. Fundusz Ubezpieczeń Społecznych to nie jest, przypomnę, wyciąganie pieniędzy, tak jak niektórzy z państwa posłów dzisiaj się wypowiadaliście, to nie jest wyciąganie pieniędzy z budżetu państwa, tylko to jest realizacja zobowiązań, które musimy pokryć. Musimy ją zapewnić, taka jest umowa społeczna pomiędzy państwem a obywatelami. Będziemy mieli do czynienia z tym deficytem strukturalnym jeszcze przez kolejne lata. Mówię tylko o jednej rzeczy – jeżeli my pracujemy nad tym, żeby ten deficyt strukturalny w perspektywie czasu zmniejszać, to państwo z reguły jesteście przeciwni. Na tym polega zasadniczy problem. A potem mówicie, że nie mamy pomysłu dla Polaków.

(*Posel Anna Paluch*: Bo nie macie.)

Posel Jakub Szulc

Cieężko jest mieć pomysł w sytuacji, w której co roku z budżetu państwa odpływa 50 mld zł do systemu ubezpieczeń społecznych, a znakomita większość wydatków budżetu państwa to są wydatki sztywne, tyle tylko że nikt z opozycji tych wydatków nie chce w żaden sposób deregulować.

Były dzisiaj wypowiedzi dotyczące tych projektów, które nie są bezpośrednio związane z budżetem, ale które będą miały wpływ na budżet państwa, jak chociażby projekt dotyczący opodatkowania spółek komandytowo-akcyjnych. Pan poseł Elsner mówił o tym, że chcemy w ten sposób zabić przedsięwzięcia rozwojowe, przedsięwzięcia, które są sponsorowane przez venture capital. Tylko zwracam uwagę, że państwo musi pobierać podatki. W przypadku spółek komandytowo-akcyjnych mamy dzisiaj taką sytuację, że mimo iż przepisy dotyczące podatku osobowego od osób prawnych, podatku osobowego od osób fizycznych są wszystkim powszechnie znane, to niestety dziwnym trafem konstrukcja pt. SKA, czyli spółka komandytowo-akcyjna, co do zasady tego podatku w żaden sposób nie odprowadza i tu nie chodzi o nałożenie innych, większych obciążeń niż dotychczas.

Trochę inaczej sytuacja ma się w przypadku spółek komandytowych, ale o tym pewnie będziemy mówili przy okazji projektu, który jest w tym momencie procedowany w Sejmie. Nie możemy jednak zgadzać się na sytuację, w której tak naprawdę w pełnym świetle prawa ktoś unika płacenia podatków, nie w wymiarze 40%, 60% czy 80%, tylko tych normalnych, zwykłych, które są przewidziane ustawą o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawą o podatku dochodowym od osób prawnych.

Bardzo często też szermujemy w trakcie debat budżetowych poziomem zadłużenia Polaków. Dzisiaj znowu padła kwota, że mamy do czynienia z zadłużeniem przeciętnego polskiego obywatela na kwotę 60 tys. zł, to znaczy wracamy do dyskusji, która została otwarta przed tygodniem, czyli do wystąpienia profesora Balcerowicza i FOR-u, który uwzględnił w kwocie 3 bln zł przyszłych zobowiązań wszystkie wydatki konieczne do poniesienia przez budżet państwa czy też może nie przez budżet państwa, ale przez państwo, żeby zabezpieczyć byt tych osób, które dzisiaj pobierają emerytury i renty, o tym już przed momentem mówiłem, tylko popełnił jeden mały błąd, nie ujął absolutnie żadnych dochodów. Czyli mamy sytuację: mamy zobowiązania na kwotę 3 bln, nie mamy żadnych dochodów. Jeżeli w ten sposób to postrakujemy, że dzisiejsze zobowiązanie państwa to jest kwota 3 bln zł, to faktycznie, jak łatwo policzyć, będziemy mieli 60 tys. zadłużenia na jednego obywatela, ale zakładamy również, że przez najbliższych 30 lat państwo nie będzie wypracowywało żadnych dochodów, to znaczy że Polacy nie będą płacili składek na ubezpieczenie emerytalne, że Polacy nie będą płacili składek na ubezpieczenie rentowe. No przecież to jest wierutna, czysta bzdura od początku do końca.

Nie chcę tego nazywać manipulacją, ale tak to, niestety, wyglądało.

Mowa tutaj była także o tym, że maleje popyt wewnętrzny i inwestycje, a w projekcie budżetu mamy założony wzrost obu tych wartości. Przypomnę, że od dobrych kilku lat maleją nam także w gospodarce zapasy, w związku z czym kiedyś te zapasy trzeba będzie odtworzyć. W projekcie budżetu państwa przewidujemy, że samo odtworzenie zapasów, które jest traktowane księgowo jako inwestycja, przyniesie ponad 2% wzrostu produktu krajowego brutto w roku 2014, a zapasy będą musiały być odtwarzane, bo to jest naturalna kolej rzeczy.

Poza tym ja się niczemu nie dziwię, to znaczy nie dziwię się temu, że w sytuacji, w której mamy do czynienia z ogólnoswiatowym spowolnieniem gospodarczym, maleje tendencja, skłonność do tego, żeby inwestować, jak również temu, że w momencie kiedy obniżają się zarobki i wzrasta bezrobocie, krańcowo maleje skłonność do tego, żeby wzbudzać popyt. Natomiast znowu, w moim przekonaniu, wszystkie dane wskazują na to, że ta sytuacja ulega odwróceniu. I nie jest, panie pośle Zbryzyny, niczym dziwnym, że w sytuacji spowolnienia gospodarczego maleją w gospodarce inwestycje i maleje w gospodarce popyt, popyt wewnętrzny. Należy o tym pamiętać.

Była tutaj także mowa o PIR, o Polskich Inwestycjach Rozwojowych i kredycie de minimis Banku Gospodarstwa Krajowego. Chciałbym powiedzieć o dwóch rzeczach, odnosząc się do wypowiedzi pana profesora Żyżyńskiego. Po pierwsze, nie znam dzisiaj rozwiniętej gospodarki, w której więcej niż 50% produktu krajowego brutto wytwarza się w dużych przedsiębiorstwach, i to w dużych przedsiębiorstwach, które głównie produkują, a nie zajmują się sferą usługową. To nie oznacza, że nie należy o te przedsiębiorstwa dbać, i to nie oznacza, że nie należy tego zabezpieczać. Ale przypomnę, ktoś tutaj dziś na tej sali powiedział, że PIR to nietrafiona instytucja, bo istnieje od dwóch lat i nie jeszcze nie wytworzyła, mimo że wczoraj mieliśmy właśnie informację o podpisanej umowie. Powiem przede wszystkim, Wysoka Izbo, że nie istnieje od dwóch lat, tylko od niecałego roku, bo zapowiedź utworzenia spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe została złożona przez premiera podczas drugiego exposé, a więc w październiku, o ile sobie dobrze przypominam, roku 2012, a więc istnieje 11 miesięcy. Po drugie, spółka zanim się ukonstytuowała, to był początek roku 2012 i od tego czasu, z tego co wiem....

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Wyplaca pieniądze prezesom.)

Ja wiem, że państwo byście chcieli, żeby wszyscy prezesi we wszystkich spółkach pracowali za darmo i żeby gospodarka w związku z tym kwitła i rosła. Ale w ten sposób się nie da. Natomiast prosiłbym o odrobinę cierpliwości i o brak przekłamań w tym zakresie, bo nie mówimy o 24 miesiącach, tylko o 11 miesiącach i pierwsze efekty działalności PIR już widać.

Natomiast jeśli chodzi o wspieranie tej drugiej nogi, czyli małych i średnich przedsiębiorców, to nie znam lepszego mechanizmu udroźnienia zatorów fi-

Posel Jakub Szulc

nansowych niż gwarancja bankowa na to, żeby część kredytu obrotowego mogła być przez instytucję, było nie było państwową, pokryta, i co do której instytucja państwowa zobowiąże się, że te pieniądze będą wypłacane.

Kończąc, jeżeli spojrzymy na prognozy dotyczące kształtowania się zarówno zadłużenia, jak i kosztów obsługi długu na najbliższe cztery lata, to widać wyraźną poprawę, która oczywiście w dużej mierze wynika z założenia przejęcia części środków, które są zgromadzone w OFE, i wykupienia, umorzenia obligacji. I tutaj zgoda, że tak to wygląda. Natomiast chciałbym powiedzieć, że to nie jest tak, że to nie jest żaden pomysł. To jest bardzo dobry pomysł z jednego prostego względu. Państwo wiele o tym mówiliście, natomiast nie złapałem, nie usłyszałem żadnej wypowiedzi kogoś, kto byłby w stanie wypowiedzieć się albo mocno na tak, albo mocno na nie.

(*Głos z sali: Trzeba było słuchać.*)

Wszyscy z państwa, którzy zabieraliście głos w tej sprawie, trochę pływaliście, a ja powiem o jednej rzeczy. Jeżeli zdaniem Wysokiej Izby dokonywanie pustych obrotów, a więc emitowanie zobowiązań przez Skarb Państwa w postaci obligacji po to, żeby te pieniądze przekazać w formie dotacji do ZUS-u po to, żeby ZUS mógł przekazać te pieniądze tak naprawdę w formie dotacji do otwartego funduszu emerytalnego po to, żeby otwarty fundusz emerytalny mógł kupić te obligacje... To znaczy, że mamy czterech pośredników i ten obrót nigdy nie będzie obrotem zerowym. W związku z tym uważam, że likwidacja części obligacyjnej w OFE jest rewelacyjnym pomysłem na to, żeby w końcu przerwać ten zaczarowany krąg.

Natomiast mam nadzieję i zwracam się z apelem do ministra finansów pana premiera Rostowskiego o to, żeby zmiana w OFE nie spowolniła ani nie wpłynęła negatywnie na konieczność kontynuowania reform strukturalnych, jeśli chodzi o finanse publiczne, bo my ich naprawdę potrzebujemy, jak kania dżdżu. Wydaje się, że duże rzeczy w zasadzie zostały już zrobione, natomiast jest cała masa rzeczy małych, które powinniśmy powoli prostować, i tutaj czeka nas jeszcze ogrom pracy. Serdecznie dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Zacznę od stwierdzenia, że ten budżet nie jest

ani konserwatywny, ani realistyczny, ale jest fikcyjny. Szkoda, że pan minister finansów opuścił salę, bo myślę, że parę słów prawdy by mu się przydało.

(*Posel Anna Paluch: Zdenerwował się i uciekł.*)

O tym, że jest to budżet fikcyjny, świadczy najkrótsze wystąpienie ministra finansów w historii prezentujące budżet w pierwszym czytaniu. (*Oklaski*) Trzynastcie minut, z tego połowa o jednej z ustaw ołobudżetowych, to znaczy o słynnej regule wydatkowej, tak nowoczesnej, że Europa drży w oczekiwaniu, kiedy ta reguła zostanie przedstawiona, bo wszyscy chcą ją zastosować. Do tej fikcyjności wróć jeszcze w drugiej części wystąpienia.

Druga kwestia, którą chciałbym podnieść, to jest sprawa pułapki niskiego wzrostu gospodarczego. Otóż, proszę państwa, koalicja Platformy i PSL-u wprowadziła polską gospodarkę w pułapkę niskiego wzrostu. Tu, na tej sali, przepychamy się o 0,5% wzrostu PKB, tłumaczymy sobie, czy to będzie 2,5%, czy może 2,2%, konsensus rynkowy to 2,6%. Proszę państwa, przecież państwo doskonale wiecie, że polskie problemy są rozwiązywane tylko wtedy, kiedy wzrost wynosi minimum 4% PKB. (*Oklaski*)

(*Posel Jerzy Materna: Tak jest.*)

A tego nie ma nawet na horyzoncie. W związku z tym ta debata jest po prostu fikcyjna, poboczna. Nie możemy się zmierzyć z zasadniczymi sprawami, bo pan minister uciekł, po prostu uciekł. Przez 13 ministrów...

(*Posel Andrzej Orzechowski: A gdzie jest 4%?*)

Proszę mi nie przeszkadzać.

Tak więc, proszę państwa, jesteśmy właśnie w takiej sytuacji.

Przejęliście gospodarkę, kiedy rozwijała się w tempie 7%. Pamiętam wystąpienia: jak my będziemy rządzili, będzie rozwijała się w tempie 10%. I co mamy? 1%, 2% PKB. Prześlizgujemy się po recesji.

(*Posel Teresa Piotrowska: A wy co robiliście?*)

Co słyszymy? Kryzys na świecie, kryzys w strefie euro.

(*Posel Teresa Piotrowska: Ale pan tego nie widzi.*)

Wszystko widzimy.

Proszę państwa, wpływ eksportu netto – powtórzę to z tej trybuny chyba już dziesiąty raz, może komuś wbije się to w pamięć – to jest 1/3 polskiego PKB, a 2/3 zależy od czynników krajowych, od konsumpcji i inwestycji. U was w sytuacji, kiedy 400 mld zł pieniędzy europejskich wchodzi do gospodarki, spadają inwestycje, ciągną PKB w dół. Rekord świata. O konsumpcji już nie wspomnę, bo dzięki waszym posunięciom, podwyżce podatku VAT i ona ciągnie PKB w dół. Rzeczywiście wisimy tylko na eksporcie do strefy euro. Gdyby to się załamało, byłaby ewidentnie recesja. A więc 2/3 polskiego PKB zależy od czynników krajowych. Państwo przez cztery lata czy w tej chwili już nawet sześć lat zrobiliście wszystko, żeby maksymalnie ograniczyć konsumpcję i załamać inwestycje prywatne. Tak wygląda sytuacja.

Proszę państwa, kolejna rzecz – zatrważający spadek wpływów podatkowych w relacji do PKB. Pań-

Posel Zbigniew Kuźmiuk

stwo mówicie: jeżeli spada udział podatków w PKB, to jest dobrze. Proszę państwa, państwo podnosicie stawki podatkowe, a udział podatków w PKB właśnie z roku na rok jest mniejszy. O czym to świadczy? To jest sukces rządu Donalda Tuska? To świadczy o rozpadzie systemu podatkowego.

Proszę państwa, pan prof. Rosati bardzo mocno to podniósł i ja też posłużę się tą uwagą. Otóż w roku 2013 i w roku 2014 sumaryczny wzrost PKB mamy zaplanowany na poziomie realnie 4%, a nominalnie 8%. A więc pytam: Jak to jest, że wykonanie VAT-u w 2012 r. to było 120 mld, a planowane w 2014 r. to jest 115 mld? Jak to jest? Gdzie są pieniądze?!

(Posel Krystyna Skowrońska: Niech pan nie krzyczy.)

Pani także mogła tutaj, z tej trybuny, krzyczeć, ale mówiła pani po cichu, bo nie miała pani o czym mówić. (Oklaski)

(Posel Krystyna Skowrońska: Żartuje pan.)

(Posel Teresa Piotrowska: Nie ma o czym mówić ten, kto krzyczy.)

Proszę państwa, podobnie jest z innymi wpływami. Rozpadł się system podatkowy, który był w naszych rękach przez sześć lat, w tym w szczególności system poboru podatku VAT. I to jest, proszę państwa, granda. Duża część wpływów z tego podatku jest po prostu prywatyzowana, a wy na to pozwalacie. Przypomnę opinię pana prof. Modzelewskiego – myślałem, że pan prof. Rosati pamięta to pismo – wydajność podatku VAT w roku 2012 przy tych stawkach i tym poziomie wzrostu gospodarczego to 140 mld. Zebrałście 120, a na 2014 r. planujecie 115. To jest dowód na rozpad systemu podatkowego i w tej sprawie nie się nie robi.

Proszę państwa, wróć do realizmu tego budżetu. Otóż przed chwilą słyszeliśmy wykład, że tutaj, w Sejmie, od 20 lat tak się proceduje, że zalicza się pewne dochody i wydatki, a ustawy przyjdą później. Otóż przyznam szczerze, że jestem tym stanowiskiem zszokowany. Jak można do projektu budżetu na etapie prac rządowych zaliczyć wpływy i ograniczenie wydatków wynikające ze zmian w OFE w sytuacji, kiedy nie ma projektów ustaw w tej sprawie? Nie mówimy tutaj, proszę państwa, o jakichś małych pieniądzach. Mówimy mniej więcej o kwocie, jak udało mi się ustalić na podstawie tego pokrętnego uzasadnienia, 23 mld zł. O 8 mld zł mają być niższe koszty obsługi długu publicznego, krajowej części. Rzeczywiście, jak się umorzy 120 mld obligacji, to w oczywisty sposób te koszty maleją. A więc 8 mld zł. I o 15 mld zł ma być mniejsza dotacja do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Razem daje to 23 mld zł. Proszę państwa, śmiem twierdzić, państwo doskonale wiecie, że rząd złamał konstytucję, przygotowując taki projekt budżetu. Że rząd złamał konstytucję, przygotowując projekt budżetu ze zmniejszeniem dochodów i wydatków o takie kwoty w sytuacji, kiedy projektów ustaw w tej sprawie jeszcze nie ma. Dlaczego to zrobił

świadomie? Dlatego, proszę państwa, że nie był w stanie złożyć budżetu bez tych pieniędzy. Jaki budżet by nam tutaj przyniósł, jeżeli nie chciał nam pokazać 60-miliardowego deficytu? Musiałby zaproponować albo podwyżkę podatków, albo jakieś drastyczne cięcia wydatków. Nie chciał tego zrobić, więc zaliczył dochody, których jeszcze nie ma.

Proszę państwa, na waszym miejscu nie byłbym takim optymistą, że ustawa o OFE zostanie tak gładko uchwalona. Tutaj zwrócę się do pana posła Szulca, który niestety wyszedł. Bardzo jasno chciałbym powiedzieć, że klub Prawa i Sprawiedliwości jest za wolnym wyborem w sprawie OFE, ale nie tak, jak państwo to robicie, bo z tego tytułu mogą być tylko gigantyczne odszkodowania, jakie Polska będzie płacić powszechnemu towarzystwom emerytalnym. Eureka już wypłaciliśmy kilkanaście miliardów złotych. Teraz szykują się prawdopodobnie powszechne towarzystwa emerytalne. Proszę państwo, jeżeli miałyby to być zrobione porządnie, to rzeczywiście po pół roku rzetelnej informacji powinniśmy dać wybór Polaków, ale ze wszystkimi tego konsekwencjami. Ktoś zostaje w ZUS, przenoszony jest kapitał obligacyjny i akcyjny. Ktoś wybiera OFE, zostaje z kapitałem obligacyjnym i akcyjnym. Tylko wtedy można to obronić przed trybunałami. (Oklaski) Tak to wasze proste umorzenie narazi nas na konsekwencje prawne i odszkodowawcze, śmiem twierdzić, a państwo już wpływy z tego zaliczyliście do projektu budżetu. Co więcej, nie wiem, czy w szeregach Platformy pan prof. Buzek nie obudzi jakiejś opozycji na dużą skalę. Słyszemy o rozmowach z panem prezydentem Komorowskim. Kto wie, czy nie okaże się w grudniu, że ta ustawa upadnie. Co wtedy zrobimy z tym projektem budżetu?

(Głos z sali: I 12 mld.)

Druga, proszę państwa, sprawa związana z tą realnością. Otóż na etapie prac rządowych Rządowe Centrum Legislacji wniosło zastrzeżenia co do konstytucyjności podwyższenia stawek VAT na kolejne trzy lata. Przecież to państwa większość przyjęła tutaj projekt ustawy mówiący o podwyżce stawek VAT na 3 lata, które automatycznie miały wygasnąć 31 grudnia 2013 r. I co? Teraz można powiedzieć Polakom, że na kolejne trzy lata zostawimy te podwyższone podatki? A gdzie jest zaufanie do państwa, gdzie jest zaufanie do stabilnych reguł podatkowych? Centrum legislacyjne rządu na etapie prac nad projektem budżetu to podnosiło. Słyszeliśmy dzisiaj cokolwiek od ministra finansów, że to może być wątpliwe? Nie, bo zamiatacie na razie ten problem pod dywan. Uważacie, że wszystko wam wolno. Otóż oświadczam, że nie wszystko. Jeżeli te stawki miały obowiązywać do 31 grudnia, to zgodnie z polską konstytucją i zaufaniem Polaków do prawa tak powinno być. (Oklaski)

Proszę państwa, wreszcie te dwa czynniki, którym na początku poświęciłem trochę czasu, mianowicie konsumpcja i inwestycje. Konsumpcja ma wzrosnąć o 2,2% w sytuacji, kiedy do tej pory kołatała się

Posel Zbigniew Kuźmiuk

wokół zera. Mówił o tym pan prof. Żyżyński. Zatrudnienie ma spaść o 0,1%. Zamrożone płace w sferze budżetowej, niewielkie podwyżki w pozostałych sferach. Z czego ma się wziąć ten wzrost konsumpcji? Naprawdę nie widzę czynników, które mają ten wzrost konsumpcji rzeczywiście podnieść. Druga sprawa, inwestycje. Proszę państwa, tutaj założenia są już kuriozalne. Inwestycje prywatne spadają od paru kwartałów, a tu nagle w 2014 r. mają eksplodować o 7%. Eksplodować, bo te publiczne będą dalej spadały. A więc dwa podstawowe czynniki wzrostu PKB będące w rękach władz krajowych są założone na nierealistycznym poziomie. Państwo mówicie o realizmie tego budżetu?

Proszę państwa, podsumowując, budżet nie ma charakteru ani konserwatywnego, ani realistycznego, ma charakter fikcyjny. Dlatego klub Prawo i Sprawiedliwość złożył wniosek o jego odrzucenie w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Marcin Święcicki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Święcicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Może najpierw dwa słowa o wystąpieniu pana Kuźmiuka. Pan Kuźmiuk jakoś nie dostrzega ciągle tego, że Polska na tle kryzysu europejskiego stała jednak stosunkowo najlepiej.

(Poseł Anna Paluch: Nie tłumaczcie wszystkiego, bo nie da się tego słuchać.)

Nie mieliśmy ani jednego roku recesji, ani jednego kwartału recesji, więc trzeba patrzeć, co się dzieje w innych krajach. To po pierwsze. Po drugie, realizujemy ok. 50 wieloletnich programów inwestycyjnych i in. Żaden z tych programów nie jest przerwany, one wszystkie są realizowane. Wreszcie poseł Kuźmiuk musi się zdecydować, czy przeszkadza mu to, że utrzymujemy podwyższone stawki na VAT, czy przeszkadza mu to, że udział podatków w PKB spada, czy chce wyższych podatków, czy chce niższych podatków, bo w pana wypowiedzi były tutaj sprzeczności.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Nie było sprzeczności...)

Natomiast chciałbym się zająć środkami europejskimi w tym budżecie. Jak państwo wiedzą, od kilku lat środki europejskie są wyodrębnione z budżetu państwa. Zacznę od tego, że środki, którymi będziemy dysponowali w roku 2014, są już w pewnej mierze wynikiem bardzo pomyślnych negocjacji, jakie toczyliśmy w Radzie Europejskiej i Parlamencie Europejskim na temat wieloletniej perspektywy finansowej

na lata 2014–2020. Warto przypomnieć, że w ramach tych negocjacji uzyskaliśmy doskonały rezultat, bo przy spadku środków budżetowych w całej Unii Europejskiej na 7 lat Polska uzyskuje więcej środków i na politykę spójności, i na politykę rolną. Udział Polski w środkach na politykę spójności w następnej siedmioletce rośnie do 23%, czyli prawie co czwarte euro wydawane w Unii Europejskiej na politykę spójności w następnej siedmioletce to będą środki do dyspozycji Polski.

W przyszłym roku w tym projekcie budżetu zakłada się, że wydatki budżetu na wspieranie zadań finansowanych z udziałem środków europejskich wyniosą 78 mld zł, czyli jest to o kilka miliardów złotych więcej niż w tegorocznym budżecie. Będą kontynuowane wszystkie programy operacyjne, 16 programów operacyjnych, pozwalających na rozwój województw. Będzie kontynuowany Program Operacyjny „Kapitał ludzki”, pozwalający na kształcenie, adaptację do pracy, walkę z wykluczeniem zawodowym. Będzie kontynuowany Program Operacyjny „Rozwój Polski Wschodniej”, obejmujący 5 województw Polski wschodniej. Program Operacyjny „Innowacyjna gospodarka”, na który przeznaczamy 4,7 mld zł, będzie dotyczyć przede wszystkim wspierania innowacji przedsiębiorstw, jak również wspierania polskiej nauki. Bardzo obszerną pozycję w tych wydatkach stanowi Program Operacyjny „Infrastruktura i środowisko”, z którego będzie finansowany program budowy dróg szybkiego ruchu, autostrad, programy ekologiczne, dotyczące gospodarki wodnej, na który przeznaczają się 15,4 mld zł, wreszcie program operacyjny dotyczący rybołówstwa i obszarów nadbrzeżnych, jak również wspólna polityka rolna, w której, jak państwo wiedzą, w roku bieżącym doszliśmy do takiego poziomu finansowania, jaki jest w innych krajach Unii Europejskiej, po 10 latach dochodzenia do tego poziomu. W przyszłym roku, generalnie rzecz biorąc, utrzymujemy ten poziom. Jest to dobry poziom dla naszych rolników, dlatego że dzięki wspólnej polityce rolnej, a przede wszystkim dzięki zaradności naszych rolników, ich pracowitości i zręczności polskie rolnictwo w Unii Europejskiej stało się rolnictwem bardzo konkurencyjnym, bardzo zwiększył się nasz eksport, bardzo poprawiło się nasze saldo w handlu zagranicznym, które w przypadku produktów rolnych mamy dodatnie. Zmienia się nasza wieś. A więc są to środki bardzo znaczące.

W przyszłym roku wchodzi nowa polityka rolna z pewnymi zmianami – może nie wszystkie w przyszłym roku, bo niektóre zaczynają się w 2015 r., ale trzeba się do tego przygotować. 30% wydatków będzie zależało od spełnienia pewnych warunków ekologicznych. Będzie pewna możliwość dygresji przy bardzo dużych gospodarstwach, ale jednocześnie ochrona mniejszych gospodarstw rolnych. We wszystkich tych kwestiach dość dużą samodzielność pozo-

Posel Marcin Świąćicki

A więc w przypadku środków, które będą, nie ma tu jakiegoś wzrostu, obraz jest mieszany. Niektóre środki rosną, niektóre środki spadają, ale każdy rząd zachowuje elastyczność. W szczególności tam, gdzie są środki na rolników poniżej 90% średniej unijnej, można przesunąć je między pierwszym i drugim filarem. Będziemy tu trochę mieli dylemat, czy z drugiego filaru, z rozwoju obszarów wiejskich przesunąć na płatności dla gospodarstw rolnych, czy też bardziej zadbać o tworzenie pozarolniczych miejsc pracy na wsi, bo jest tam szczególny deficyt, szczególna potrzeba, żeby rozładowywać bezrobocie na wsi i zapewniać zwłaszcza młodym ludziom pracę poza rolnictwem.

Chciałbym powiedzieć, że bardzo znaczną pozycję w naszym projekcie budżetu zawiera rezerwa celowa 31 mld zł, środki nierozdysponowane, co wynika z dwóch okoliczności. Jedna jest taka, że dysponenci środków w rozmaity sposób, w rozmaitym tempie je absorbują i zużywają, nie sposób tego z góry przewidzieć, więc trzeba zachować pewną elastyczność na przyszły rok, a druga taka, że jeśli chodzi o zasady rozdziału środków przypadających już z przyszłej perspektywy, niedokończenia tej obecnej perspektywy, ale przyszłej perspektywy, to są one już uzgodnione na szczeblu politycznym, ale nie są jeszcze ostatecznie sformalizowane, zatwierdzone. A więc trzeba poczekać, aż będzie ona obowiązywała, aż Unia Europejska ostatecznie sformalizuje sposób i procedury dysponowania środkami pochodzącymi już z następnej siedmioletki.

Kontynuowane są również mniejsze programy, a więc Szwajcarsko-Polski Program Współpracy, Norweski Mechanizm Finansowy, europejski mechanizm finansowy. Są to mniejsze środki, ale choć są one zmniejszone, w następnym roku będzie to kontynuowane. Można powiedzieć, że przyszły rok dzięki pomyślnym, bardzo pomyślnym, negocjacjom co do tej całej siedmioletki da nam znowu szansę wykorzystania środków europejskich na rozwój naszej infrastruktury, na walkę z bezrobociem, na rozwój obszarów wiejskich i rolnictwa. Budżet w tym zakresie można uznać za satysfakcjonujący. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kowalczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kowalczyk:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Miałem nie zabierać głosu na temat wspólnej polityki rolnej i negocjacji europejskich, ponieważ w roku

2014 w budżecie krajowym tego za bardzo nie widać, dlatego że tak naprawdę te płatności realizowane są z perspektywy na lata 200–2013 i obowiązująca zasada n+2 powoduje, że jeszcze rolnicy polscy nie zobaczą, jak przebiegły negocjacje m.in. w sprawie wspólnej polityki rolnej. Jednak sprowokowany wypowiedzią pana posła Świąćickiego pomyślałem, że warto ustosunkować się do niej. Rzeczywiście, jeśli chodzi o wspólną politykę rolną, to te negocjacje wypadły katastrofalnie. Dostaliśmy mniej pieniędzy, niż dostawaliśmy, mimo że do tej pory byliśmy dyskryminowani w Unii Europejskiej, i jeszcze redukcja polskich płatności, polskich środków finansowych na wspólną politykę rolną była największa z redukcji we wszystkich liczących się krajach europejskich, bo sięgnęła ponad 12%. To, że rolnicy w przyszłym roku jeszcze nie zobaczą skutków finansowych tego, wynika z tego, że taki jest sposób finansowania wspólnej polityki rolnej, tak to przebiega. Tak więc chwalenie tych negocjacji w tym przypadku jest zdecydowanie kuriozalne i nieuczciwe, jest to oszukiwanie rolników. Można jednak to robić z pełną świadomością i determinacją, bo w roku 2014 w kieszeniach rolnicy skutków tego nie zobaczą. Nie ujmując zasług polskim rolnikom – że eksport produktów rolnych rośnie, że jest nadwyżka w bilansie handlu artykułami rolno-spożywczymi, dość znacząca, trzeba powiedzieć, że jednak to, co należało do rządu, zostało totalnie zepsute. To znaczy totalnie zepsute zostały negocjacje, jeśli chodzi o wspólną politykę rolną. I różne możliwości przekładania z jednego filara do drugiego tak naprawdę nic nie dadzą, bo jest dylemat dwóch pustych kieszeni i nie da się uratować żadnej z nich, czyli ani płatności, ani pierwszego filara, ani drugiego, czyli rozwoju obszarów wiejskich. Ale myślę, że to będzie temat bardzo istotny w roku 2015, kiedy to zobaczymy. Już zresztą w wieloletniej prognozie finansowej budżetu państwa widać bardzo, bardzo wyraźnie, o ile mniej środków finansowych jest na wspólną politykę rolną przewidzianych w roku 2015. Wtedy będą już tego skutki. Tak więc radzę zająć się do wieloletniej prognozy finansowej i tam zobaczyć, jakie są przymiarki do budżetu na rolnictwo, jeżeli chodzi o te sprawy fatalnie wynegocjowane w Brukseli i teraz niestety zatwierdzone.

Wracając do budżetu, który w przyszłym roku przyjdzie realizować, to oczywiście mamy dyskusję o realności, nierealności różnych założeń makroekonomicznych, m.in. co do wzrostu PKB o 2,5%. Ja nawet mógłbym się zgodzić, że one są realne, tylko że to jest jak gdyby kilka różnych rzeczy, bo co innego nawet realny wzrost o 2,5% PKB w stosunku do tragicznego roku 2013, a co innego faktyczna nominalna wartość PKB, która z tego wynika. Jeśli w roku 2013 nie będzie zrealizowane założenie – a wszyscy powołujący się tu posłowie na ekspertów mówią, że mało prawdopodobne jest zrealizowanie go – co do wzrostu PKB o 1,5%, a więc nie będzie tej przyjętej wartości nominalnej PKB w wysokości 1643 mld zł, to znaczy że nawet wzrost o 2,5% od mniejszej kwoty

Posel Henryk Kowalczyk

też nie da kwoty zakładanej, czyli 1721 mld zł. Tak więc od tego będą liczyły się wpływy podatkowe, a nie od procentów, dla których będzie zupełnie inna baza. No, chyba że inflacja będzie dużo wyższa niż zakładana, a zakładana jest na poziomie 2,4%, chociaż poziom tegorocznej inflacji też raczej nie będzie osiągnięty zgodnie z założeniami, a inflacja mogłaby oczywiście uratować tę nominalną wartość PKB. Natomiast jeśli inflacja nie będzie znacząco wyższa, to ta wartość PKB przestanie być realna, tym bardziej że trudno też spodziewać się zwiększonej inflacji, jeśli rząd zakłada, że ubędzie miejsc pracy. Dzięki temu, można by tak powiedzieć w cudzysłowie, że liczba osób w wieku produkcyjnym zmaleje, to stopa bezrobocia ma być taka sama jak w tym roku, czyli wynosić 13,8%, a jest to stopa bezrobocia ogromna.

Jeśli mówimy o jakimkolwiek wyjściu z kryzysu, to pytam: Dlaczego nie jest zakładany wzrost poziomu zatrudnienia? Tak więc jak przy takiej stopie bezrobocia można spodziewać się czy wzrostu wynagrodzeń, czy presji inflacyjnej? Na pewno takiej być nie może. Wystarczy zapytać przeciętnego pracownika, za ile proponowana jest mu praca na ogół na podstawie umowy śmieciowej. Oczywiście przy takim poziomie bezrobocia każdą pracę za każdą płacę pracownicy podejmą. Jest to wprost upokarzanie ludzi. Tak więc tutaj byśmy oczekiwali nie tylko potwierdzenia w Ministerstwie Finansów tych bardzo pesymistycznych wskaźników bezrobocia i ich utrzymania. Jeśli sukcesem ma być utrzymanie wskaźników bezrobocia, to chyba nie jest to żaden sukces. Trudno mówić ludziom: słuchajcie, jest dobrze, ale bezrobocie będzie takie samo niestety, czyli jak jest tragicznie w tej chwili, tak będzie tragicznie w następnym roku, jeśli chodzi o pracę.

A więc czy tak ma być konstruowany budżet? Nie tego oczekujemy od budżetu. Od budżetu oczekujemy wzrostu gospodarczego, ale też stymulacji tego wzrostu, a tu po raz kolejny mrozi się Fundusz Pracy. Oczywiście nie tak, jak to w ubiegłym roku było – w sposób już całkowicie idiotyczny zamrożono Fundusz Pracy, a i tak później w ciągu roku dołożono prawie miliard złotych po to, żeby zasiłki dla bezrobotnych wyrównać, choć pozbawiono bezrobotnych możliwości aktywizacji. A więc tutaj widać to bardzo wyraźnie, to zamrożenie Funduszu Pracy – rząd nie chce czy nie może, nie wiem, jaki jest powód, walczyć z bezrobociem, nie chce obniżyć wskaźnika bezrobocia, co byłoby istotne i dla popytu gospodarczego, i dla konsumpcji itd. Nie widać, jak chce to zrobić. I to jest ten efekt oczywiście wychwalanej konsolidacji – rewelacyjna konsolidacja finansów publicznych. Co ona powoduje? To, że jest ogromna chęć ministra finansów na to, żeby pieniądze, które są ulokowane w Funduszu Pracy, faktycznie, nie budżetowe, ogarnąć i zmniejszyć deficyt.

Rozumiem, że do tej pory była walka o wskaźniki zadłużenia, ale ten rząd akurat nie ma problemu z likwidacją kolejnych wskaźników. Nie pasował próg

ostrożnościowy – 50% – zresztą uchwalony przez ten rząd, nie w tej kadencji, ale w roku 2009; przecież to ten minister finansów i ten premier wymyślili taką procedurę ostrożnościową. Jeśli to przekraczamy, to ją likwidujemy. Teraz ma być rewelacyjna procedura ostrożnościowa, znacznie lepsza. Faktycznie, patrzy się tu jak gdyby z dłuższej perspektywy czasowej na zadłużenie i na problemy finansowe, ale w jaki sposób możemy ufać, czy ktokolwiek może ufać, że ona może być trwała? Jeśli nie będzie zachowywana, to ją zmienimy. Mamy takie doświadczenia; cóż to, dwa tygodnie i procedurę ostrożnościową można zmienić, skoro nas knebluje i nie pozwala na większe zadłużenie. A więc żadnego zaufania tu być nie może, nawet do tej wychwalanej procedury, która jest już wprowadzana dzisiaj decyzją Sejmu pod obrady Wysokiej Izby.

Obecnie od tego drugiego progu ostrożnościowego rząd próbuje uciec poprzez zagarnięcie pieniędzy z OFE – to jest jak gdyby cały ten sukces. Ale powiem szczerze, że jeśli rząd planował zagarnięcie pieniędzy z OFE, to efekty powinny być znacznie lepsze, chociażby zejście wyraźnie poniżej tych 50% odnośnie do reguły ostrożnościowej. A więc po co było ją likwidować? A tak te efekty są dość skromne. A co by było, gdyby to nie weszło w życie? Tutaj różne są szacunki skutków finansowych tzw. reformy otwartych funduszy emerytalnych: 16 mld, 23 mld, jak tu kolega mówił. Teraz wyobraźmy sobie, że spodziewamy się, że deficyt jest minimalny: 20–30 mld, taki, jak zakładamy w tym roku, a to jest 47,7 mld deficytu, w tym jeszcze zagarniamy pieniądze z OFE. A więc jeśli by to przyjąć, 23 mld skutki, to znaczy, że bez tego deficyt wynosiłby 70 mld zł i byłby rekordowy w skali, nie wiem, 20-lecia i pewnie w całej Unii Europejskiej. Ale to jest właśnie tak, że rząd podlicza wskaźniki, ale działa cały czas przeciwko gospodarce, przeciwko rozwojowi gospodarki.

Kilka przykładów. Fundusz Pracy pokazywałem jako przykład takiego myślenia – zamknąć budżet na kwartał, a później niech się dzieje, co chce. Kolejna rzecz to choćby program „Rodzina na swoim”, wsparcia budownictwa mieszkaniowego. Wszyscy go chwaili, komu to przeszkadzało? Zlikwidować, wprowadzić z opóźnieniem oczywiście jakiś program „Mieszkanie dla młodych”, zupełnie bezsensowny, bo wykluczający ponad 70% powierzchni kraju i ogromną ilość osób. A więc naprawdę nie zafunkcjonuje on tak, jak powinien funkcjonować. Do tego oczywiście przy okazji likwidujemy ulgę VAT-owską na materiały budowlane w budownictwie systemem gospodarczym, tutaj zgarniamy ponad miliard złotych, i później się dziwimy, że np. PKB w budownictwie spada o dwadzieścia kilka procent. Nie dziwmy się – jeśli takie ruchy się robi, jeśli tak się robi, to będzie spadał PKB, bo jeśli wszystkie ulgi pozabieramy, wszystkie możliwe dofinansowanie i wsparcie się zabiera, to spada PKB w budownictwie.

Oczywiście tak jest i w innych dziedzinach. Można by powiedzieć, kolejna drobna rzecz, ubezpiecze-

Posel Henryk Kowalczyk

nie upraw rolnych. Zmniejszamy pulę pieniędzy, rolnicy się nie ubezpieczają, oszczędzamy 30–40 mln zł, a tak naprawdę skutki dla zakładów ubezpieczeniowych, dla rolników, jeśli szkody później wystąpią, to setki milionów złotych. A więc gdzie tu jest logika oszczędzania? Trudno tu cokolwiek zobaczyć. Kredyty preferencyjne w rolnictwie, ograniczanie tych pieniędzy, a dopłaca się tak naprawdę 2% do odsetek. Przecież jeśliby dopłacić 10 mln, to znaczy, że rolnicy wezmą 2 mld zł kredytu, te 2 mld zł pracują w gospodarce, od tego są podatki, VAT i wszystko inne. Brak takiego myślenia powoduje, że gospodarkę zwijamy, ona się nie rozwija, a później tylko liczymy wskaźniki: bezrobocie nie wzrośnie, cieszymy się, że się ustabilizuje, że może jeszcze się nie pogłębi itd. A więc przykłady działań, które są działaniami absolutnie przeciwko gospodarce, można mnożyć wielokrotnie. Choćby – znowu może ktoś powiedzieć: drobiazg – wielokrotnie obiecywana reforma ustawy Prawo budowlane. Mówi się, że uprościmy procedury, że ułatwimy proces inwestycyjny w budownictwie. Oczywiście nic z tych rzeczy się nie dzieje, a w międzyczasie genialny pan minister Nowak wydaje rozporządzenie, że trzeba będzie robić badania geologiczne przy najdrobniejszej inwestycji. Jeśli ktoś robi przyłącze gazowe, kopie na 60 cm, to musi zrobić badania geologiczne i mieć opinię geotechniczną. Taka jest rzeczywistość. Sam o tym nie wiedziałem, dopiero ktoś się do mnie zgłasza i pokazuje: proszę, panie pośle, co wyście zrobili. Nie przypominam sobie, żebyśmy to zrobili, ale okazuje się, że to rozporządzenie jest tak genialne, iż nakłada obowiązek badania geologicznego inwestycji, którą zakopuje się na 60 cm. To jest realne ułatwianie dla gospodarki, wsparcie budownictwa, które między innymi mogłoby być napędem gospodarki.

A więc dopóki rząd nie zmieni filozofii myślenia, nie będzie działał progospodarczo – bo tylko wtedy będą możliwe podatki, wpływy, będzie możliwy popyt konsumpcyjny, będzie możliwy spadek bezrobocia, więc i presja na wzrost wynagrodzeń itd. – dopóty będziemy debatować nad budżetem, czy PKB wzrośnie o 1,0%, czy o 0,1%, czy nie wzrośnie, czy inflacja będzie taka, czy inna, dług będzie systematycznie, prawie 100 mld rok do roku, rósł i następne pokolenia będą niestety ponosić dramatyczne skutki obecnych decyzji rządowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Słucham, panie pośle, w jakim trybie?

(Poseł Marcin Świącicki: W ramach repliki panu posłowi.)

Replika? Nie ma takiej formy.

(Poseł Marcin Świącicki: To sprostowanie.)

Sprostowanie? A był pan poseł wymieniony?

(Poseł Tomasz Kulesza: I to kilkakrotnie.)

Był, tak?

(Głos z sali: Oczywiście.)

W takim razie proszę w trybie sprostowania, panie pośle.

Posel Marcin Świącicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po pierwsze, panie pośle, chciałbym powiedzieć, że na wspólną politykę rolną będzie więcej środków niż w obecnej siedmioletce, od tego trzeba zacząć.

(Poseł Tomasz Kulesza: No i jak ci, Pinokio?)

Po drugie, panie pośle, przecież nie można brać jednej kategorii oderwanej od wszystkich innych. Jeśli Polska dostaje dużo więcej środków na politykę spójności, to na wsi w tej chwili głównym problemem nie są dopłaty rolne, z których w największym stopniu korzystają większe gospodarstwa, im gospodarstwo jest większe, im więcej ma hektarów, tym więcej dostaje. Mówi się nawet, że 80% tych dopłat trafia do 20% najzamożniejszych rolników. Problemem jest bezrobocie na wsi, brak miejsc pracy dla młodych, tworzenie pozarolniczych miejsc pracy. Na szczęście na to wszystko będziemy mieli znacznie więcej środków.

A więc jestem spokojny. Do polskiej wsi dopłynie w sumie więcej środków i będą lepiej ukierunkowane, bo pójda tam, gdzie są największe dramaty, problemy i trudności, czyli pójda na pozarolnicze miejsca pracy dla młodych ludzi, bo na to idą fundusze spójności, wszystkie programy operacyjne, które mamy i z których będzie korzystać również polska wieś i młodzież wiejska. A więc naprawdę, gdy spojrzysz się na to całościowo, to polska wieś też w tej nowej perspektywie finansowej może wypaść bardzo dobrze, jeżeli te środki dobrze zagospodarujemy. Pan chwytą jakąś jedną pozycję, porównuje z jednym rokiem, jeden rok do roku, i mówi, że jest jakaś tragedia. Nie ma żadnej tragedii, będzie dobrze. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle, ale nie było to sprostowanie, tylko rzeczywiście głos polemiczny.

W jakim trybie pan poseł? W trybie sprostowania, tak?

Bardzo proszę.

Posel Henryk Kowalczyk:

W trybie sprostowania, pani marszałek.

Panie pośle, ponieważ nie wymieniałem w tych porównaniach liczb, to teraz je wymienię, żeby być dobrze zrozumianym. A więc w cenach porównywalnych, czyli bazowych, roku 2011, bo tylko tak można to porównywać, budżet wspólnej polityki rolnej na lata 2007–2013 wynosił łącznie 32,4 mld euro, w tym

Posel Henryk Kowalczyk

13,4 mld na II filar, czyli Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, i 19 mld na dopłaty bezpośrednie. Natomiast na lata 2014–2020, też w cenach porównywalnych roku 2011, wynosi 28,6 mld euro, w tym 9,8 mld na II filar, czyli Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, oraz 19 mld, a właściwie 18,8 mld, na dopłaty bezpośrednie.

A więc myślę, iż mówię wyraźnie, chyba że ktoś nie odróżnia – 28,6 to jest naprawdę mniej niż poprzednio wynegocjowane 32,4. To są fakty, to są liczby. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle, ale pan poseł również nadużył trybu sprostowania.

A teraz już bez zbędnej zwłoki pan poseł Jacek Brzezinka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Jacek Brzezinka:

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Moi przedmówcy wyrazili tutaj poglądy dość szczegółowo, więc nie będę odnosił się do ich wypowiedzi, natomiast jednym zdaniem chciałbym zwrócić uwagę na pewną wcześniejszą wypowiedź.

Mam bowiem wrażenie, że w debacie budżetowej jest tak, że nie chodzi o to, jakich epitetów używamy i z jaką ekspresją wyrażamy własne opinie dla wartości merytorycznej tej wypowiedzi, warto zatem posłuchać, jak one brzmią też w kontekście wypowiedzi kolegów klubowych.

Parę minut temu pan poseł Kuźmiuk stawiał taki zarzut, że mamy do wykorzystania 400 mld ze środków unijnych, a nie ma inwestycji. Parę minut później kolega klubowy pana posła mówi: tak, ale to ujawni się dopiero w 2015 r., jeśli chodzi o środki unijne, bo wtedy będziemy je wykorzystywać. Warto pamiętać, że tworzenie takich zbitek słownych opatrzonych epitetami typu: katastrofalny, fikcyjny w zasadzie niewiele wnosi do samej debaty budżetowej, a jedynie być może wpływa na jej emocje i temperaturę, co nie zawsze merytorycznie służy tejże debacie.

W swoim krótkim wystąpieniu – patrzę na czas, bo mam go niewiele, a jeszcze koleżanki i koledzy z klubu chcą zabrać głos – chcę odnieść się do tych elementów budżetu, które mają znaczenie w przypadku zadań realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego. Oczywiście największą kwotę przewidziano w przypadku subwencji ogólnej. W projekcie budżetu państwa na rok 2014 została zaplanowana kwota w wysokości ponad 51,2 mld zł, co jest chyba zrozumiałe z uwagi na sytuację, w jakiej planowany jest budżet. Jest to kwota na poziomie zbliżonym do

tęgo, jaki był w projekcie planu na rok 2013. Jeśli chodzi o tę subwencję, największą część zajmuje część oświatowa – kwota bliska 40 mld zł. Oczywiście któryś z oponentów może postawić zarzut, że jest ona trochę niższa niż w roku ubiegłym. Wynika to z tego, że dwie szkoły artystyczne zostały przekazane do prowadzenia ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego. Zatem w zasadzie kwota subwencji w części oświatowej jest utrzymana na tym samym poziomie.

Warto pamiętać, że jest to ta część subwencji, która przez ostatnie 7 lat wzrastała dynamicznie – bo wzrosła o blisko 10 mld zł, czyli o prawie 30% tego, co samorządy otrzymywały w roku 2007 – mimo że, i to też jest ważna informacja, w tym czasie znacząco, bo o ok. 1 mln, spadła liczba uczniów w szkołach. W przypadku gdy do szkół wchodzi roczniki niżowe – a z taką sytuacją mamy do czynienia w tym roku – zaplanowane w projekcie budżetu kwoty na poziomie planu na 2013 r. powinny zapewnić jednostkom samorządu terytorialnego... *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam bardzo, panie pośle.

Czy mogłabym prosić posłów i posłanki z klubu Platformy Obywatelskiej, żeby nie przeszkadzali swojemu koledze w wystąpieniu? Dziękuję.

Bardzo proszę.

Posel Jacek Brzezinka:

...właściwe finansowanie zadań oświatowych.

Patrząc szerzej na sprawę edukacji, należy podkreślić wagę, jaką rząd premiera Donalda Tuska, rząd koalicji PO–PSL, przywiązuje do kwestii edukacji – chociażby przez pryzmat upowszechnienia edukacji przedszkolnej, czyli tworzenie szans edukacyjnych dla najmłodszych pokoleń Polaków. Oczywiście ma to także odbicie w projekcie budżetu na 2014 r., gdzie na wsparcie możliwości korzystania z edukacji przedszkolnej została zaplanowana kwota ponad 1567 mln zł. Oznacza to, że po zapewnieniu wzrostu liczby miejsc w placówkach przedszkolnych w ostatnich latach – który to proces także był finansowany środkami z budżetu państwa – dziś robimy kolejny krok i usuwamy finansową barierę w dostępie do przedszkoli dla dzieci z wielu polskich rodzin.

Drugą istotną kwotą zapisaną w projekcie budżetu państwa dla samorządów jest ponad 17,5 mld zł na zaplanowane dotacje. Tak jak w przypadku subwencji, ta kwota znajduje się – z uwagi na okoliczności, w jakich tworzony jest budżet – na poziomie zbliżonym do planu na rok 2013. Warto jednak podkreślić, że wzrasta kwota dotacji przeznaczonych na realizację zadań z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych ustawami, bo w tej sprawie często występują samorządowcy.

Subwencje i dotacje to niejedynie środki zaplanowane w budżecie na rok 2014, jakimi w przyszłym

Posel Jacek Brzezinka

roku mogą być finansowane zadania realizowane przez jednostki samorządu terytorialnego. Mogą one sięgać także np. po środki zapisane w rezerwach celowych czy przewidziane na realizację programów wieloletnich. Mam tu na myśli zarówno te znane nam wszystkim i przynoszące wymierne, konkretne i co najważniejsze – bardzo pozytywne skutki, jak „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” czy program „Radosna szkoła”, jak i wcześniej przywołane środki zapisane w rezerwie: Zwiększenie dostępności wychowania przedszkolnego, które po raz pierwszy zostały zaprojektowane w budżecie na rok 2013.

Kwestia zaplanowania niższych niż wcześniej zapowiadane środków na „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” była już dzisiaj podnoszona. Nie będę wchodził w szczegóły, natomiast zgadzam się, że warto przeanalizować zasadność zmniejszenia tych środków. Mam nadzieję, że prace sejmowe nad projektem budżetu będą ku temu dobrą okazją.

Oczywiście z punktu widzenia jednostek samorządu terytorialnego projekt budżetu na przyszły rok – zresztą jak chyba każdy projekt budżetu, zarówno przygotowywany przez rząd premiera Donalda Tuska, jak i wcześniejsze – nie jest projektem marzeń samorządowców. Nie ma w tym nic zaskakującego, bo przecież pragmatycznie działająca i realnie oceniająca rzeczywistość zdecydowana większość polskich samorządowców nie formułowała żadnych nadzwyczajnych oczekiwań wobec projektu budżetu państwa na 2014 r.

Zmierzając do końca mojego wystąpienia, chciałbym zwrócić uwagę na rzecz, która winna być i jest, w mojej ocenie, pozytywnym sygnałem dla samorządów – nawet jeżeli nie będzie on wyraźnie odczuwalny jeszcze w przyszłym roku. Jak wiemy, istotnym elementem dochodów jednostek samorządu terytorialnego jest udział w podatku dochodowym od osób fizycznych i podatku dochodowym od osób prawnych, a te zależą od tempa wzrostu gospodarczego. Można spierać się o wysokość wskaźnika wzrostu gospodarczego przewidywanego na rok 2014, a w konsekwencji o dynamikę wzrostu wpływów z podatku dochodowego, warto jednak podkreślić, że nikt nie kwestionuje tego, że polska gospodarka w kolejnych kwartałach i w kolejnych latach będzie się rozwijać.

Biorąc pod uwagę te prognozy i przewidywane większe wpływy z podatku dochodowego PIT wskutek obowiązujących od 1 stycznia zmian ustawowych, samorządy mogą z pewnym, mam nadzieję, coraz większym optymizmem patrzeć na swoje przyszłe dochody. Jest to niezwykle ważne w perspektywie możliwości wykorzystania przez samorządy środków unijnych w latach 2014–2020. Podkreślam: jest to niezwykle ważne, bo chyba wszyscy wciąż mamy w pamięci znaczenie efektywnego, dobrego wykorzystania, w tym także przez jednostki samorządu terytorialnego, środków unijnych w dotychczasowej per-

spektywie, w latach 2008–2010. W istotny sposób pozwoliło to wówczas Polsce uniknąć konsekwencji światowego kryzysu, które dotkliwie odczuli obywatele innych krajów, np. Unii Europejskiej – zarówno tych o wysokim stopniu rozwoju gospodarczego, jak Niemcy, Wielka Brytania, jak i tych, które, podobnie jak my, wciąż nadrabiają ten dystans, jak kraje bałtyckie czy kraje południowej Europy.

Szanowni państwo, na tym zakończę moje wystąpienie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Teraz głos zabierze pani posłanka Elżbieta Rafalska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozpocznę od nawiązania do wystąpień pani poseł Skowrońskiej i pana posła Szulca. Znalazłam w nich zaskakujące dla nas elementy takiego troszeczkę pojednawczego tonu, jeżeli chodzi o zwrócenie się do Prawa i Sprawiedliwości, i równocześnie taki apel o zrozumienie pewnej sytuacji finansowej, a jednocześnie idącą za tym natychmiast pretensję o to, że brakuje konstruktywnych propozycji rozwiązań z naszej strony. Może zatem dla odświeżenia pamięci przypomnę, bo poseł Szulc mówił tu o składce rentowej, że jak zmniejszaliśmy ją w tym pierwszym kroku, to z państwa strony bezustannie słyszeliśmy, że Polska ma najwyższe pozapłacowe koszty pracy, że to, co robimy, to jest stanowczo za mało, natomiast jakiegokolwiek nasze próby podjęcia poważnego dyskursu na temat otwartych funduszy emerytalnych kończyły się najzwyczajszą histerią.

Jeżeli chodzi o propozycje z naszej strony, to przypomnę chociażby to, że o dobrowolności wyboru otwartych funduszy emerytalnych mówiliśmy już od dłuższego czasu i stosowny projekt swoje też odleżał. Mieliśmy również Narodowy Program Zatrudnienia, bardzo obszerne opracowanie, bardzo rozległe, które bezrefleksyjnie zostało odrzucone w pierwszym czytaniu. A więc to nie jest tak do końca.

Pani poseł, my dzisiaj mówimy, że tak naprawdę nie wiemy do końca, co będzie w ustawie zmieniającej zasady funkcjonowania otwartych funduszy emerytalnych. Słyszymy tylko, że dla ratowania deficytu i dla zmiany tej sytuacji finansowej jest to konieczne i niezbędne, a w zamian w zasadzie Polacy nie słyszą, jaka zmiana będzie dotyczyła wysokości ich świadczenia emerytalnego.

Jak zastanawiałam się, w jaki sposób, panie ministrze, nazwać ten budżet – bo różne określenia, mniej, bardziej plastyczne i literackie tu padały – to tak sobie pomyślałam, że on jest naprawdę patykiem pisany. Pan po raz pierwszy przyjmuje najbardziej

Posel Elżbieta Rafalska

ryzykowny budżet, taki budżet ruchomych piasków, ponieważ on dotychczas nigdy nie opierał się o tyle ustaw, które byłyby dopiero w fazie projektu albo w fazie procedowania. Jest to też wyraz braku szacunku dla tej Izby. Stawia nas w sytuacji niezwykle niezręcznej jako posłów, bo nie będziemy wiedzieli, co jest pierwotne, jeśli chodzi o ustawę budżetową, która uwzględnia już skutki rozwiązania chociażby związanego z otwartymi funduszami emerytalnymi, która przesądzi już dzisiaj niemalże o tych szczegółowych rozwiązaniach, które są złożone, skomplikowane i na pewno powinny być procedowane nie w pośpiechu.

Ale ponieważ wielu przedmówców mówiło o różnych aspektach, o stronie dochodowej, o podatkach, o wydatkach w sposób bardzo ogólny, w centrum mojego zainteresowania i kilku uwag będzie może człowiek, Polak, a więc kilka spraw społecznych już bardziej szczegółowych. I tym razem zacznę może od świadczeń z pomocy społecznej.

Ten budżet, który nawet w sprawach społecznych był krojony bardzo ostrożnie i może nie tak ostro, jak w pierwszej chwili to wygląda, jednak obniża środki finansowe na pomoc społeczną. Jest to szczególnie widoczne w budżetach wojewodów, w rezerwach celowych w pozycji 25. To są zmniejszenia, wydawałoby się, przy ogólnych kwotach nie bardzo duże, ale jednak – o 11, o 20 mln. Mniejsze są pieniądze na zasiłki i pomoc w naturze oraz składki na ubezpieczenia społeczne – tu jest spadek o 6 mln, na zasiłki stałe – spadek o 23 mln. I ostatni już stały taki spadek – co prawda mniejsza jest dotacja do zadań własnych samorządu, ale również o kilka milionów mniejsza jest dotacja na ośrodki pomocy społecznej. A ciągle pracownikom socjalnym dokładamy zadań, coraz więcej wymagamy. Ostatnio mówi się, że powinny być kontrakty socjalne. Wymaga to jednak większych nakładów pracy ze strony pracowników socjalnych. Mówimy, że efektywniej pomoc społeczna musi funkcjonować, skoro ma być skuteczna; skoro ta pomoc i ta część zasiłkowa jest też ograniczana, a w gruncie rzeczy chodzi nam o to, żeby dążyć do samodzielności tych rodzin, a nie do uzależniania od świadczeń rodzinnych, to jest to błąd. Do tego wszystkiego również samorządy, mimo że jest to zadanie własne, ograniczają te wydatki. Mówię tu o sferze tych osób, które najbardziej potrzebują pomocy, bo ci, którzy trafiają do pomocy społecznej, jednak muszą spełnić wymóg określonego kryterium społecznego. Mamy wysokie bezrobocie i to wysokie bezrobocie jest nawet przez państwa zakładane, bo to 13,8%, spadek zatrudnienia o 0,1% – dawno nawet nie był prognozowany spadek zatrudnienia – niskie tempo wzrostu płac, spadający poziom oszczędności. Rok 2012 był kolejnym rokiem realnego spadku dochodów gospodarstw domowych. W Polsce utrzymuje się nadal jedno z największych w Europie rozwarstwienie dochodowe. A polityka podatkowa państwa – i to nie jest stwierdzenie tylko posła Zbyszka Kuźmiuka – tak napraw-

dę w największym stopniu obciąża gospodarstwa domowe, bo utrzymanie podwyższonej stawki podatku VAT w największym stopniu dotknie tych, którzy mają niskie dochody. Była tu mowa o sytuacji, w której mamy biedę osób pracujących – rzecz, która jest niespotykana. Mamy też sytuację, w której pan minister, rozumiem, zrealizuje zapisy rozporządzenia Rady Ministrów, że od 1 listopada 2014 r. wzrosną kwoty kryterium dochodowego w odniesieniu do świadczeń rodzinnych. Ja nie bardzo widzę zabezpieczenie na wypłatę rosnących świadczeń rodzinnych. Chyba że rzeczywiście oszczędności wynikające z zabranych świadczeń pielęgnacyjnych są tak duże, że pozwolą pokryć wzrost świadczeń, jeżeli on nastąpi od 1 listopada 2014 r.

Muszę tu wrócić do świadczenia pielęgnacyjnego, bo znowuż jest zapowiedź, że będzie powrót do nowej formuły świadczenia pielęgnacyjnego. Jest to przykład, jak nieprzemyślane rozwiązania i zmiany ustawowe wracają do parlamentu ze zdwojoną siłą i obciążają nie państwa jako autorów tych pomysłów, ale całą klasę polityczną. Dzisiaj bowiem słyszymy, że posłowie nie przemyśleli, że posłowie wprowadzili kryterium dochodowe, że to była decyzja nieprzemyślana. Otóż to była decyzja bardzo przemyślana – o pozbawieniu świadczenia pielęgnacyjnego tych osób, które zajmowały się osobami niepełnosprawnymi, nie mówię tu o dzieciach niepełnosprawnych – a główny powód wprowadzenia tego rozwiązania stanowiły po prostu skutki finansowe nieograniczonego dostępu do tego świadczenia. Dowodzi to, że ta propozycja ustawowa nie została przemyślana, skoro na początku uprawnionych było 70 tys. osób, a w konsekwencji po roku ta liczba wzrosła do 300 czy 230 tys.

Chciałabym też odnieść się do sytuacji na rynku pracy. Każdy z nas, prowadząc biuro, wie, jaka jest sytuacja, bo osoby bezrobotne zgłaszają się do naszych biur, licząc na to, że może uda się coś znaleźć. *(Dzwonek)* Plan finansowy Funduszu Pracy, który często jest bardzo szczegółowo omawiany, jest i tym razem oparty na rozwiązaniu ustawowym, które nie trafiło jeszcze do Sejmu. Ostatnio przedstawiano na ten temat informację. Planowana jest głęboka zmiana na rynku pracy poprzez wprowadzenie nowego rozwiązania ustawowego, którego ciągle nie można zobaczyć. Tak więc chodzi o jeszcze jedną ustawę, której skutki już dzisiaj wpisano do budżetu, a której po prostu nie ma. Jest to sytuacja, która powoduje, że prace parlamentu są wtórne w stosunku do tego, co znajduje się w ustawie budżetowej. Zostaliśmy postawieni przed faktami dokonanymi, a co do tego zgody z naszej strony jako klubu Prawa i Sprawiedliwości po prostu być nie może. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Teresa Piotrowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Bardzo proszę.

Posel Teresa Piotrowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Chciałabym zwrócić uwagę państwa
posłów na zapisane w projekcie budżetu na rok 2014
niektóre wydatki w dziale: Ochrona zdrowia. Uczyni-
nię to bez emocji, bo tych złych emocji, a nawet krzy-
ków było wystarczająco dużo. Państwo z opozycji
możecie sobie na to pozwolić, bo nie ponosicie żadnej
odpowiedzialności ani za wasze diagnozy, ani za wa-
sze oceny czy podpowiedzi. My natomiast bierzemy
na siebie odpowiedzialność za ten budżet i chcemy
nad nim pracować. Ogółem wydatki w dziale: Ochro-
na zdrowia zaplanowane w projekcie budżetu na 2014 r.
wynoszą 7 301 102 tys. zł, co stanowi kwotę o 4,8%
wyższą w porównaniu z tą zaplanowaną w budżecie
na 2013 r. Dodatkowo w rezerwach celowych zapla-
nowane zostały środki w wysokości 400 mln zł na
wsparcie działań w zakresie przekształceń samo-
dzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej,
a także w wysokości 5 mln zł na utworzenie i dzia-
łalność Krajowego Ośrodka Terapii Zaburzeń Psy-
chicznych. Ponadto na koszty związane ze specjali-
zacją oraz realizacją staży podyplomowych lekarzy,
lekarzy dentystów, pielęgniarek i położnych zarezer-
wowano w planie Funduszu Pracy środki w wysoko-
ści 835 329 tys. zł. Łącznie z rezerwami celowymi
i środkami ujętymi w planie Funduszu Pracy na
ochronę zdrowia zaplanowano środki w wysokości
8 541 431 tys. zł, co stanowi 101,7% wydatków uję-
tych na ten cel w ustawie budżetowej na 2013 r.

Natomiast w części 46: Zdrowie, której dysponen-
tem jest minister zdrowia, zostały zaplanowane
środki w wysokości 4 039 086 tys. zł, co oznacza
wzrost nakładów o 253 340 tys. zł, czyli o 6,7%, w po-
równaniu z ustawą budżetową na 2013 r. Zwiększe-
nie środków w budżecie ministra zdrowia na rok
2014 wynika przede wszystkim z dodatkowych środ-
ków w dziale 803: Szkolnictwo wyższe w wysokości
118 453 tys. zł. Środki te przeznaczone zostaną na
skutki wzrostu wynagrodzeń pracowników uczelni
oraz na waloryzującą rzeczową część dotacji wskaź-
nikiem inflacyjnym, zgodnie z ustawą Prawo o szkol-
nictwie wyższym. Niezależnie od tego w rezerwie
celowej zaplanowane są środki na drugi etap podwy-
żek wynagrodzeń w szkołach wyższych. Zwiększenie
środków w budżecie ministra zdrowia związane jest
również z dodatkowymi środkami przewidzianymi
na inwestycyjne programy wieloletnie, co pozwoli na
ich realizację zgodnie z planowanym harmonogramem.
Różnica w tym zakresie między kwotą zawar-
tą w projekcie ustawy budżetowej na 2014 r. a tą
określoną w ustawie budżetowej na 2013 r. wynosi
69 mln zł, natomiast jeśli chodzi o różnicę między
wysokością środków planowanych w projekcie na
2014 r. a tą ustaloną w ustawie budżetowej po nowel-
izacji, to wynosi ona 135 mln zł. Zwiększenie środ-
ków wynika również z przyznania dodatkowych
środków na programy polityki zdrowotnej. Tu różni-

ca między kwotą zawartą w projekcie ustawy budże-
towej na 2014 r. a tą określoną w ustawie budżetowej
na 2013 r. jest równa 76 700 tys. zł, natomiast jeśli
chodzi o różnicę między wysokością środków plano-
wanych w projekcie na 2014 r. a tą ustaloną w usta-
wie budżetowej po nowelizacji, to tu wynosi ona po-
nad 91 mln zł. To zwiększenie umożliwi kontynuację
m.in. realizacji programu leczenia niepłodności.

Ażeby te wszystkie wydatki i zadania, które za
tymi wydatkami stoją, można było zrealizować, za-
równo w zakresie ochronie zdrowia, jak i w szeroko
pojętej i rozumianej polityce społecznej, potrzebny jest
odpowiedzialny i bezpieczny budżet. Dziękuję bardzo.
(Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski
z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Andrzej Orzechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministro-
wie! Chciałbym zwrócić uwagę na kilka aspektów
związanych z budżetem na 2014 r. Przede wszystkim
chciałbym podkreślić, że pomimo wielu pohukiwań
opozycji trzeba zwrócić uwagę na pozytywne, przy-
szłościowe i sprzyjające rozwojowi wskaźniki. Coraz
mniejsze fiskalizm, opresyjność budżetu oznaczają
systematycznie niższy udział dochodów i wydatków
budżetowych w produkcie krajowym brutto. W 2007 r.
udział dochodów podatkowych w PKB wyniósł 17,5%,
w 2011 r. – już 15,9%, a w 2014 r. będzie wynosił
niespełna 14,4%. Natomiast udział wydatków budże-
tu państwa w PKB w latach 2011–2014 przedstawia
się następująco: w 2011 r. – 20,5%, w 2013 r. – 19,9%,
a w 2014 r. będzie wynosił 18,9 punktu procentowe-
go, zatem w 2014 r. o 1 punkt procentowy mniej niż
w 2013 r. Co to oznacza dla podatników, a tak na-
prawdę dla wszystkich obywateli? Dzielimy się z pań-
stwem podatkami w coraz mniejszym stopniu, pie-
niądze zostają w kieszeniach podatników i obywa-
teli. W dłuższym okresie może to oznaczać, że wyzwo-
li się większa energia i pozwoli na zwiększenie tempa
rozwoju, a w konsekwencji uproszczenie systemu
podatkowego i być może zmniejszenie obciążeń po-
datkowych.

W przypadku OFE widać w budżecie jak na dłoni,
że dług publiczny zmniejsza się z 54,8% PKB w 2013 r.
do 47,1% w 2014 r. Najbardziej widać to w kosztach
obsługi zadłużenia, bo zmniejszają się one z 2,6%
PKB w 2013 r. do 2,1% w 2014 r. W latach następnych
będą się one utrzymywać gdzieś w okolicach 2%.
Można by powiedzieć, że jeśli kogoś nie przekonuje
zmniejszanie długu, ta zmiana dotycząca OFE oczy-
wiście, to powinien go przekonać choćby nominalny

Posel Andrzej Orzechowski

spadek wydatków na obsługę zadłużenia krajowego z 32 400 mln w 2013 r. do 24 400 mln w 2014 r. To są żywe pieniądze, które po prostu nie będą wydatkowane z budżetu i w jakiś sposób wpływają także na zmniejszenie zadłużenia.

Padło tutaj takie sformułowanie, że nie ma wydatków na naukę i na edukację. Otóż wydatki na naukę i na edukację systematycznie są zwiększane w dosyć imponujący sposób, także w budżecie na rok 2014, i to niezależnie od tego, że zmniejsza się liczba uczniów i studentów z powodu niżu demograficznego. Natomiast trzeba bardzo wyraźnie podkreślić, że po ostatnich podwyżkach dla nauczycieli, łącznie o 50%, a także dla służb mundurowych, w roku 2014 jest przewidywana podwyżka dla pracowników naukowych realizowana w cyklu 3-letnim, łącznie przez 3 lata o 30%. Z tych powodów uważam, że budżet w tych częściach, ale także w całości zasługuje na dalsze procedowanie i wcale nie jest fikcją, o której była tutaj mowa, szczególnie z ust przewodniczącej Szydło. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Bożena Szydłowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Bożena Szydłowska:

Chciałabym powiedzieć coś na temat budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej. Wbrew obawom naszych oponentów limit wydatków został określony zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 25 maja, czyli na poziomie 1,95% produktu krajowego brutto. Na obronę narodową zapisano w budżecie 32 036 550 tys. zł, z czego 28 260 940 tys. zł stanowią wydatki w części: Obrona narodowa, a pozostałe realizowane są w innych częściach budżetowych. *(Gwar na sali)* Słucham? Pan mi zabiera czas, panie pośle.

(Głos z sali: Pani marszałek doliczy.)

Wysokość wydatków na obronę zapisana w projekcie zabezpiecza wykonanie zadań priorytetowych z 2004 r., m.in. takich jak usprawnienie systemu strategicznego dowodzenia i kierowania Siłami Zbrojnymi. Projekt budżetu jest przygotowany rozsądnie, zasługuje na pozytywną ocenę i uznanie.

Mam jeszcze tylko jedno stwierdzenie. Chciałabym tu odpowiedzieć panu posłowi Jerzemu Żyżyńskiemu. Otóż z dużym lekceważeniem wypowiadał się on na temat sektora mikro-, małych i średnich firm, a tak naprawdę to one zapewniają 3/4 miejsc pracy i tworzą 2/3 produktu krajowego brutto, tak że są ważne dla naszej gospodarki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Zanim przystąpimy do pytań, ogłaszam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13 min 58 do godz. 14 min 02)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 2. porządku dziennego.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Czy zanim zamknę listę osób zapisanych do zadawania pytań, ktoś z państwa chciałby się jeszcze do niej dopisać?

Jeśli nikt...

Pani posłanka, bardzo proszę.

Listę uważam za zamkniętą.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Stanisław Ożóg z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł Ożóg?

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Ożóg:

Pani Marszałek! Pani Minister! Mam kilka konkretnych pytań. Z tej trybuny rok temu, 12 października, pan premier w tzw. drugim exposé zapewnił mieszkańców Podkarpacia oraz Lubelszczyzny, że do końca 2015 r. będzie wybudowany odcinek drogi S19. Nie dopatrzyłem się pieniędzy na to w tym projekcie budżetu. Czy te pieniądze są zabezpieczone, tak żeby zapewnienie pana premiera zostało zrealizowane? Bardzo prosiłbym o odpowiedź na to pytanie na piśmie.

Pani minister, druga konkretna sprawa dotyczy „Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły”, który będzie realizowany w 2014 r. czy raczej w przypadku którego już trzeci rok będzie miała miejsce pozorowana realizacja tego programu. W projekcie budżetu zauważyłem, że na realizację tego programu przewidziane są środki w wysokości niewiele ponad 2% jego wartości. Kiedy ten program zostanie zrealizowany, jeśli będzie to robione w takim tempie?

Pani minister, jakie są powody tego, że rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego odchodzi od realizacji „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych”? W projekcie zapisano na ten cel 250 mln zł, a przypominę, że przed rokiem był na to 1 mld zł. Na pewno w ogóle nie załatwia to tego problemu, który będzie narastał, tym bardziej że jeśli chodzi o drogi lokalne gminne czy powiatowe,

Posel Stanisław Ożóg

nie ma pieniędzy w następnej perspektywie finansowej na lata 2014–2020. (*Dzwonek*)

Pani minister, jeszcze jedno pytanie. Jakie były czy są przesłanki, żeby formułować tak optymistyczne założenia, że wzrost PKB jest na poziomie 2,5% czy też wzrost inwestycji jest na poziomie 4,4%? Jakie przesłanki były brane pod uwagę przy zakładaniu wymiernych korzyści w odniesieniu do konkretnych pozycji projektu budżetu państwa, mimo że nie są znane nawet projekty rozwiązań systemowych, z których to mają pochodzić dodatkowe i wcale nie tak małe środki finansowe? Pani minister, jeśli chodzi o te pierwsze cztery pytania, proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner z Klubu Poselskiego...

(*Posel Wincenty Elsner: Twój Ruch.*)

...Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsze pytanie już zadałem o to, ile pieniędzy z budżetu otrzymał Kościół katolicki. Prosiłem o kompletny rachunek. Ile pieniędzy zostanie przeznaczonych w formie różnego rodzaju przekazów w sposób bezpośredni, względnie pośredni?

Druga sprawa – innowacyjność. Jeśli chodzi o naszą pozycję w rankingach innowacyjności, odnotowujemy systematyczny spadek. W rankingu Global Innovation Index w ostatnim roku spadliśmy pięć pozycji, jesteśmy na 49. miejscu, mimo że wydaliśmy w ciągu ostatnich 6 lat 40 mld w ramach „Innowacyjnej gospodarki”. Stawiam tezę, że zmarnowaliśmy te pieniądze. Jeżeli nie zmarnowaliśmy, to w jaki sposób one, zdaniem państwa, przyczyniły się do rozwoju innowacyjności? Bo w budżecie na 2014 r. nie przewiduje się, moim zdaniem, żadnych działań, które powstrzymałyby spadek, jeśli chodzi o polską innowacyjność i naukę. Przewidywany jest realny spadek finansowania nauki – o 4% w porównaniu z 2012 r., realny spadek o 5%, jeśli chodzi o dotacje dla jednostek naukowych, spadek o 10% na Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, o 7% na Narodowe Centrum Nauki.

Prosiłbym więc o listę działań proinnowacyjnych uwzględnionych w budżecie, jeżeli takie są, bo stawiam tezę, że takich nie ma. Pan minister Rostowski, mówiąc o moim wystąpieniu, sugerował, że nie odrobiłem lekcji. W związku z tym chciałbym prosić pana ministra Rostowskiego o odrobienie lekcji. Tak

jak zadaje się lekcje, proszę o przedstawienie – na przykład w pięciu punktach – jakie działania proinwestycyjne zapisane zostały w tym budżecie. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł Ardanowski?

Nie ma.

W takim razie pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Po raz kolejny zapytam o oświatę. Państwo szacują, że zwiększy się subwencja oświatowa na szkoły, ale proszę wziąć pod uwagę to, że koszty utrzymania szkół, szczególnie w małych miejscowościach, na terenach wiejskich, z roku na rok rosną. Z roku na rok wyższe są koszty ogrzewania, pensje nauczycieli, które państwo czy pani minister Szumilas co roku 1 czy 2 września zapowiadacie. Kwota subwencji nie pokrywa kosztów utrzymania szkół. Państwo przez te swoje decyzje powodujecie, że samorządy, szczególnie małe samorządy gminne zadłużają się. Każdego roku nad szkołami, które prowadzą, wisi widmo likwidacji. Nawarstwia się to z roku na rok, szczególnie od roku 2007 r.

W związku z tym pytam: Jak zamierzacie państwo ten problem rozwiązać? Czy widzą państwo problem zadłużania się samorządów, co spowodowane jest między innymi właśnie zwiększaniem przez nie nakładów na oświatę z dochodów własnych?

Kolejny problem, na który chciałbym zwrócić uwagę, bo znalazło się to w budżecie, dotyczy programu usuwania azbestu, który funkcjonuje. Jak państwo szumnie ogłosili, do 2030 r. azbest z polskich dachów zniknie. Uważamy, że jest na to zbyt mało środków, w 2014 r. tych pieniędzy również będzie mało.

Ostatnie moje pytanie dotyczy „Szklanki mleka”. (*Dzwonek*) Chwalicie się państwo tym programem od lat, że dożywiamy dzieci itd. Jest między innymi program „Szklanka mleka”. Ale ta kwota, która zapisana jest w budżecie, a jest to tylko 100 mln zł, spowoduje, że w 2014 r. tenże program nie będzie realizowany, bo ceny mleka rosną i spółdzielniom mleczarskim, które w roku 2013, także w roku 2012 i wcześniej, dostarczały mleko do szkół i placówek oświatowych, nie będzie się opłacać. Dopłaty, które państwo zapisali w budżecie, są zbyt małe i polskie dzieci w roku 2014 nie będą piły mleka. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pan poseł Joński?

Nie widzę go.

A zatem pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pan premier Tusk w Krynicy wszystkim obwieścił koniec kryzysu, którego nie było, bo wszystkie wcześniejsze oświadczenia rządu uspokajały, przekonywały, że kryzysu w Polsce nie ma, że nie dotarł, ale jaka jest sytuacja, każdy widzi. Bezrobocie przekracza 13%, firmy nie inwestują, pan premier musi ręcznie zachęcać prezesa Polskiej Grupy Energetycznej do tego, żeby jego firmę modernizować, budować nowe bloki w Opolu.

Pani minister, pytanie. Czy w tej sytuacji nie trzeba jednak wyjąć Funduszu Pracy z tej reguły wydatkowej? W końcu są to składki pracodawców, one nie zwiększają deficytu realnie, ponieważ w Funduszu Pracy nigdy deficytu nie było. Pracodawcy wpłacają środki po to, żeby zgodnie z wolą ustawodawcy wydawać je na walkę z bezrobociem. To jedna sprawa.

Druga sprawa. Kiedy ruszą „Inwestycje polskie”? Gdy kryzys naprawdę się skończy, to interwencja państwa zapewne nie będzie potrzebna. Trzeba działać teraz.

Kolejna sprawa to sytuacja samorządów. Od nowego roku będzie indywidualny wskaźnik zadłużenia. Problem polega na tym, że dzisiaj jednostki, zwłaszcza wielkie miasta, są tak zadłużone, że również indywidualizacja wskaźnika zadłużenia może spowodować perturbacje w wykorzystaniu pieniędzy unijnych, przede wszystkim przez duże miasta, w szczególności na duże inwestycje infrastrukturalne. Rząd mówi, że wtedy będzie reagował. Jak pani minister będzie reagowała w sytuacji, kiedy będzie groziło niewykorzystanie pieniędzy europejskich? Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pan poseł Galla?

Jest.

Pan poseł Ryszard Galla. Pan poseł jest posłem niezrzeszonym.

Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Galla:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jako przewodniczący Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz przedstawiciel mniejszości

narodowych w polskim parlamencie chciałbym się odnieść do części 43: Wyznania religijne oraz mniejszości narodowe i etniczne.

W projekcie budżetu na 2014 r. dla mniejszości narodowych i etnicznych jest zaplanowana kwota 15 998 tys. zł ogółem, czyli prawie o 3 mln zł mniej niż w roku 2013. Pani minister, mówię tu o kwocie kilku milionów złotych, która jest bardzo ważna dla środowiska mniejszości, te środki dla wielu małych organizacji stanowią niejednokrotnie jedyne źródło finansowania działalności. Brak tych środków może spowodować to, że te organizacje będą miały bardzo utrudnioną działalność, a chciałbym powiedzieć, że potrzeby, jakie są rokrocznie zgłaszane, kilkakrotnie przekraczają wielkość tej dotacji. Jeszcze trudniejsza jest sytuacja, jeśli chodzi o tzw. program romski. Jak pani wie, tam zaplanowano tylko 50%, czyli 5 mln dotacji, a w ubiegłym roku była to kwota 10 mln.

W związku z tym mam pytanie. Pani minister, czy jest szansa na to, aby te kwoty pozostały w budżecie na takim poziomie, jak w 2013 r.? To pozwoliłoby w jakiś, powiedziałbym, normalny sposób poprowadzić działalność organizacji mniejszości narodowych i etnicznych w 2014 r. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie kieruję do nieobecnego tu pana ministra. Otóż, każdego roku, prowadząc dyskusję nad budżetem, zwracamy uwagę rządowi, w szczególności panu ministrowi, na nierealistyczne wskaźniki budżetotwórcze, które się rok w rok w tym budżecie pojawiają. Tak było w przypadku budżetu na rok 2012, tak było w przypadku budżetu na rok obecny i tak jest w czasie dyskusji o budżecie na rok 2014. Przypomnę, 2,5% wzrostu PKB i 2,4% inflacji. O tym, co się działo ze wskaźnikami kształtującymi tegoroczny budżet, już nie chcę mówić, bo to była po prostu dotkliwa porażka i związana z tym kompletna utrata wiarygodności pana ministra. Zatem pytam: jak długo jeszcze tej polki? Co innego na początku, co innego w uchwalonym budżecie, a później, w trakcie roku budżetowego, doprowadzanie do jakiejś zbieżności z rzeczywistością. To jedno.

Druga kwestia. Dlaczego w budżecie na ten rok założony jest tak znikomy procent wartości programu zabezpieczenia górnej Wisły? Pani minister, nie będziemy tego programu realizować przez 50 lat. To jest po prostu powrót do polityki kompletnej ślepoty

Poseł Anna Paluch

na potrzeby społeczne. Raz na kilkanaście lat czy dwa razy na kilkanaście lat pojawia się stan powodziowy, wtedy powstają dotkliwe szkody, wtedy nawet NIK w protokołach pokontrolnych wytyka, jak wielkie są straty spowodowane powodzią i jak małe są nakłady. Tymczasem po dwóch suchych latach rząd znowu udaje, że powodzi nie będzie. *(Dzwonek)*

I trzecia kwestia. Była tu już o tym mowa, moi koledzy klubowi mówili o niewłaściwie wyliczonym podatku VAT, o jego słabej ściągальności. Ostatnie pytanie. Czy pani minister uważa, że likwidacja zwrotu VAT, czyli przesunięcie zachowań obywateli w związku z budową czy remontami do szarej strefy, pomoże w zwiększeniu dochodów do budżetu? Pytanie jest z gatunku retorycznych, bo każdy rozumie, każdy człowiek rozumny wie, że to jest po prostu zachowanie głupie i pozbawione sensu. Jak długo tego braku rozsądku w wykonaniu pana ministra? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Michał Wojtkiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Wojtkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Poszukujemy w budżecie pieniędzy i chcę o to zapytać. Zyski netto sektora bankowego w 2012 r. wynosiły 16,2 mld zł i były o 4% większe niż w 2011 r. Ile w takim razie wyniósł wpływ do budżetu polskiego z tego tytułu? Proszę mi na to pytanie odpowiedzieć również pisemnie.

Drugie pytanie. Operacje finansowe samorządów prowadzone są w różnych bankach, np. Warszawa – Citibank. Największy samorząd, bank obcy, niepolski bank. Czy wprowadza się jakąkolwiek koncepcję, by samorządy lokowały operacje dotyczące swojej działalności w polskim sektorze bankowym? Proszę również na to pytanie odpowiedzieć mi pisemnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Balt z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Marek Balt:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie dotyczące samorządów. Samorządy co roku przygotowują budżet na podstawie wskaźników, które zakłada rząd. W ubiegłym roku założyliście bardzo optymistyczne wskaźniki, samorządy zaplanowały inwestycje, zaciągnęły kredyty, zaciągnęły zobowiązania, po czym okazało się, że te wskaźniki to fikcja. Dzisiaj mają ubytki w dochodach z PIT, z CIT, zadłużają się ponad miarę, ale to wy za to zadłużenie odpowiadacie, to minister finansów odpowiada za zadłużenie w samorządach, bo gdyby te wskaźniki były realistyczne, to przecież żaden rozsądny samorządowiec nie zaciągnąłby zobowiązań ponad miarę.

Dzisiaj premier mówi, że to koniec kryzysu. Nie widać tego końca kryzysu. W nowym budżecie znowu zakładacie optymistyczne wskaźniki. Co będzie, jeśli znów przestrzelicie? Co będzie, jeśli znowu ten budżet trzeba będzie nowelizować w przyszłym roku i ponownie samorządy zadłużycie ponad miarę? Czy wyrównacie im te dochody, które planują na podstawie waszych wskaźników? Trochę odpowiedzialności. Kiedy minister finansów będzie odpowiadał za swoje słowa, za to, co mówi? Przecież na podstawie tych informacji cała Polska dokonuje planów inwestycyjnych, wszystkie samorządy. Jeżeli wy się mylicie, to wprowadzacie w błąd tysiące polskich gmin i samorządów. *(Dzwonek)* Czemu nie przygotowujecie się należycie do budżetu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mirosław Pawlak z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Pawlak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W omówieniu opisowym – funkcja 2: Bezpieczeństwo wewnętrzne i porządek publiczny, jest mowa o, cytuję, zmniejszeniu zagrożeń terrorystycznych. Proszę o odpowiedź, czy na przestrzeni lat 2012 i 2013 takie zagrożenia w naszym kraju występowały, a jeśli tak, to na jaką skalę.

Pytanie drugie. Rząd planuje ryzyko i zakłada niewykonanie planowanej wartości przy mierniku 3: liczba osób objętych programami w zakresie bezpieczeństwa. Są to w moim odczuciu bardzo mgliste i niejasne założenia. Stąd proszę o przybliżenie tej problematyki.

Pytanie trzecie. Na jakiej podstawie i kto dokonał wyliczeń, że organy prokuratury wojskowej zakończą sprawę aż do 2016 r. jedynie w 76,3%? *(Wesołość na sali)*

Posel Mirosław Pawlak

Pytanie czwarte. Skoro zakłada się włączenie kolejnych jednostek OSP do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i wyposażenie ich w najnowocześniejszy sprzęt, to dlaczego zakłada się wykonanie zadań jedynie w 77%? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wiesław Janczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Lektura projektu budżetu państwa na 2014 r. pokazuje, że rząd chce nadal administrować, a nie zamierza rządzić w państwie. Jedyne panaceum, jakie zostało zapisane w tym budżecie, to kwestia zaoszczędzenia poprzez poważną, gigantyczną operację umorzenia obligacji w otwartych funduszach emerytalnych, co ma przysporzyć jakichś korzyści w postaci obniżenia kosztów obsługi tego zadłużenia publicznego. Wydawałoby się, że to jest moment, w którym rząd wskaże kierunek działania, kierunek rozwoju i pomysł chociażby na to, żeby odkręcić częściowo śrubę podatkową po to, aby przedsiębiorcy i obywatele chcieli płacić podatki. Takiej informacji w tym budżecie, tym dokumencie, nie ma, bo jest propozycja utrzymania podwyższonej stawki VAT, a można było równolegle obniżyć stawkę VAT.

Po drugie, nie ma komunikatu, że rząd zamierza stworzyć preferencje dla tworzących miejsca pracy i dla tych, którzy zamierzają podjąć działania reindustrializacyjne w naszym kraju i odbudowywać gospodarkę w sferze produkcji. Tego w tym budżecie nie ma. Świadczy to o tym, że rząd Platformy Obywatelskiej podchodzi do tego zupełnie bez troski i nie ma żadnej koncepcji, jak do tego doprowadzić. A można było zaryzykować, bo pojawiła się przestrzeń – właśnie uwolnienie obciążeń związanych z obsługą zadłużenia. *(Dzwonek)* Rząd na tym korzysta, częściowo ratując deficyt, natomiast nie daje żadnych preferencji, które w długim terminie mogłyby wyciągać gospodarkę z zapaści. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wprawdzie poruszałem te kwestie w wystąpieniu klubowym, ale spróbuję jeszcze zapytać i mam nadzieję, że pani minister to nam wyjaśni.

Otóż jak to się dzieje, że udział wpływów podatkowych w PKB tak drastycznie maleje, z 17,5% w 2007 r. do 14,4% w 2014 r., w sytuacji kiedy na przestrzeni tego czasu były podwyższone stawki podatkowe i to wielu podatników? No właśnie, 120 mld z VAT, mówię o wykonaniu, i tylko 115 w 2014 r. przy nominalnym wzroście o 8% PKB. Jednocześnie wyraźny wzrost wpływów z podatku PIT przy spadającym poziomie zatrudnienia, o 0,1, ale spadającym, i bardzo niskim poziomie wzrostu płac, zamrożeniu płac sfery budżetowej. Jak te wpływy mają wzrosnąć o blisko 7% w sytuacji, kiedy podstawa do tego wzrostu wygląda tak, jak wygląda?

Druga sprawa to planowany wzrost inwestycji o 4,4%, a prywatnych o 7%. Na czym państwo opieracie ten optymizm, skoro w tym roku i w roku poprzednim mieliśmy do czynienia ze spadkiem poziomu inwestycji? Co takiego się stanie w tym roku, że inwestorzy prywatni nagle zaczną inwestować i to w sposób tak znaczący, że przewidujecie państwo blisko 5-procentowy wzrost inwestycji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Elżbieta Rafalska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Moje pytanie dotyczy części 83: Rezerwy celowe. Pierwsza rezerwa, o którą pytam, to rezerwa 9., obejmująca budowę, rozbudowę i funkcjonowanie systemu powiadamiania ratunkowego. Widzę tu znaczne różnice między poziomami finansowania, w 2013 r. były to 42 mln, teraz jest 26 mln. Czy to nie będzie rzutowało na tworzenie systemu powiadamiania ratunkowego? Czy to jest finalny etap i przeznaczamy środki na samo utrzymanie? Skąd się bierze ta różnica?

Teraz pytanie o rezerwę 27 przeznaczoną na dożywianie dzieci. W tej rezerwie jest 200 mln. Łącznie program wart jest 550 mln i w budżetach wojewodów są pozostałe kwoty. Pani minister, czy minister pracy występował o zwiększenie środków na ten cel? Pytam, ponieważ od 6 lat, od czasu, kiedy zaczęła rządzić Platforma Obywatelska, jest to stała kwota, a wiemy, że koszty przygotowania posiłków, energii,

Posel Elżbieta Rafalska

ogrzewania, dowozu, żywności podróżały. Czy w jakiś sposób nie rzutuje to na realizację programu dożywiania?

Ostatnia rezerwa, o którą chciałabym zapytać, to rezerwa 47., czyli program restrukturyzacji. Tam jest 400 mln zł. W takim programie wieloletnim miało być 1,4 mld zł. Proszę powiedzieć, czy to jest koniec tego programu i rok 2014 jest ostatnim rokiem jego realizacji. Pytam, bo nie spinają się te kwoty, nie wychodzi 1,4 mld, chociaż nie jest to niejako zmartwienie, bo nie jestem zwolennikiem przekształcania szpitali. Czy ta kwota wynika z tego, że było tak słabe zainteresowanie tym programem? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mamy kolejny rok spadających dochodów gospodarstw domowych, poszerza się krąg ludzi biednych. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w Polsce zagrożonych ubóstwem jest prawie 30% polskich rodzin, z tego prawie 6,5 mln osób żyje poniżej granicy relatywnego ubóstwa. Mamy również kolejny, szósty już rok zamrożenia progów podatkowych, mamy zwiększony podatek VAT, jeden z najwyższych w krajach Unii Europejskiej, jednocześnie mamy zamrożone wynagrodzenia w sferze budżetowej. To wszystko powoduje, że zmniejsza się siła nabywcza konsumentów, czyli nas, obywateli. Rząd nie przedstawił żadnych rozwojowych działań, które mógłby podjąć w tym zakresie. Pierwsza część mojego pytania dotyczy VAT i zamrożonych wynagrodzeń.

Druga część pytania dotyczy Funduszu Pracy. Teraz trwa batalia o to, aby w tegorocznym budżecie minister finansów uwolnił z Funduszu Pracy 500 mln zł z przeznaczeniem na dodatkowe środki na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Ten wniosek ministra pracy jest w dalszym ciągu negatywnie rozpatrywany przez ministra finansów. Co się z tym dzieje? Czy można liczyć na to, że ta decyzja zostanie podjęta, a środki uruchomione? Podobnie jest z Funduszem Pracy na przyszły rok. *(Dzwonek)* Również te środki są w znacznym stopniu ograniczone. Do tego nie mamy jeszcze, o czym była już dzisiaj mowa, mówiła o tym pani poseł Rafalska, projektu zmian ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, a środki na jej realizację już są w budżecie zapisane, co jest absolutnie nie do zaakceptowania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Na skutek decyzji Wysokiej Izby realizowana z budżetu państwa inwestycja o nazwie „Budowa zbiornika wodnego w Świnnej Porębie” ma być finansowana nie – jak pierwotnie zakładano – z programu finansowania dla tej inwestycji, lecz z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przeglądając przyszłoroczny plan finansowy wspomnianego funduszu, nie dostrzegłem wyszczególnionych tam środków na budowę przedmiotowego zbiornika. Dlatego mam do pani minister pytania, ile środków jest przewidzianych w przyszłorocznym budżecie na realizację tej inwestycji i kiedy realizacja tego zadania może zostać zakończona. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Pani Minister! Zawsze z uwagą śledzę, słucham wystąpień pana ministra, pana wicepremiera Rostowskiego, gdy przedkłada nowy budżet. Po tym, co powiedział z tej mównicy, mam takie odczucie, że sam nie jest do tego budżetu przekonany.

Pewne rzeczy, już nie będę powtarzał pytań, trzeba przypomnieć Platformie Obywatelskiej. Otóż, drodzy państwo...

(Poseł Magdalena Gąsior-Marek: Pytanie.)

Proszę się uspokoić, będzie niejedno pytanie, jeśli pani marszałek pozwoli.

(Poseł Teresa Piotrowska: Ale czas płynie.)

Proszę zostawić to mnie.

19 października 2007 r., w ostatnim dniu kampanii wyborczej, pan premier Donald Tusk podpisał 10 zobowiązań. Wymienię niektóre z nich: przyspieszymy i wykorzystamy wzrost gospodarczy, radykalnie podniesiemy płace dla budżetówki, zwiększymy emerytury i renty, zagwarantujemy bezpłatny dostęp do opieki medycznej i zlikwidujemy Narodowy Fundusz Zdrowia, uprościmy podatki, wprowadzimy podatek liniowy z ulgą prorodzinna, zlikwidujemy po-

Posel Józef Rojek

nad 200 opłat urzędowych, sprawimy, że Polacy będą chcieli wracać do domu z emigracji i inwestować – to niektóre z nich. Pytanie: Gdzie to jest? Drodzy państwo, panie ministrze i premierze Rostowski, Donaldzie Tusku, gdzie to jest?

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: I co?*)

Następne wypowiedzi pana premiera Donalda Tuska (*Dzwonek*), tym razem z 23 listopada 2007 r.: Naczelną zasadą polityki finansowej mojego rządu będzie stopniowe obniżanie podatków i innych danin publicznych. Dotyczy to wszystkich obywateli, i tych biedniejszych, i tych bogatszych. Będzie to marsz rozważny, ale zawsze tylko w jednym kierunku – niższych podatków i likwidacji danin. Gdzie to jest?

Pani minister, szkoda mi pani, bo wiem, że pani dwoi się i troi, odpowiedzi jednak nie ma. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie...

(*Posel Teresa Piotrowska: A trzy miliony mieszkań?*)

(*Głos z sali: Były na to dwa lata...*)

(*Posel Józef Rojek: Mogę zaśpiewać.*)

(*Głos z sali: O nie...*) (*Wesołość na sali*)

Bardzo proszę o uspokojenie emocji.

Kolejne pytanie zada pan poseł Tomasz Makowski z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Bardzo krótkie wystąpienie pana premiera, ministra finansów dotyczyło sytuacji budżetu państwa i jego naprawy poprzez machlojkę w postaci OFE i schłodzenie zadłużenia państwa do 811 mld zł. Mam dwa pytania dotyczące przedsiębiorców, niepełnosprawnych i emerytów.

Pierwsze pytanie: Dlaczego zabraliście emerytom, podkreślam, emerytom, którzy wywodzą się z Państwowej Straży Pożarnej, świadczenia socjalne? Mieli oni tylko ok. 70 zł miesięcznie, ich emerytura to ok. 700 zł i te świadczenia im zabraliście.

Drugie pytanie... (*Poruszenie na sali*)

Proszę przejechać się na Warmię i Mazury, spotkać się ze strażakami i wtedy zabrać głos.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Ja powiem.*)

Drugie pytanie dotyczy pracodawców i osób niepełnosprawnych. A mianowicie zabieracie 1/3 dofinansowania pracodawcom, którzy zatrudniają w zakładach ochrony pracowników niepełnosprawnych,

1/3 dofinansowania dla niepełnosprawnych umiarkowanie. To wy w taki sposób chcecie przejść ze środków państwowych na środki unijne i dać dofinansowania tym pracodawcom? Przecież oni teraz nie będą mieli nawet na wkład własny (*Dzwonek*), nie mówiąc już o tym, że nie będą zatrudniać niepełnosprawnych. Pytanie brzmi: Dlaczego zabieracie tę 1/3 niepełnosprawnym z niepełnosprawnością umiarkowaną? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Adam Kwiatkowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Kwiatkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z tego, co wiemy, dane, którymi dysponuje rząd, dane Głównego Urzędu Statystycznego, mówią o tym, że każdego roku wyjeżdża z Polski coraz więcej młodych, wychowanych tutaj i wyedukowanych za publiczne pieniądze Polaków.

Chciałbym zapytać, jak ten budżet odpowiada na tę sytuację. Jak rząd zamierza z jednej strony temu przeciwdziałać, z drugiej zaś w jaki sposób zamierza pomóc Polakom, którzy mieszkają w różnych państwach, szczególnie w Unii Europejskiej, w podtrzymywaniu polskości wśród najmłodszego pokolenia?

Wiemy o tym, że dzisiaj w Polsce więcej ludzi umiera, niż się rodzi, ale jeśli uwzględnilibyśmy te dzieci, które rodzą się poza granicami Polski, to saldo byłoby dodatnie. Mamy taką sytuację na posiedzeniach komisji, szczególnie Komisji Łączności z Polakami za Granicą, ci Polacy cały czas narzekają na to, że rząd nic nie robi, aby im pomóc w podtrzymywaniu polskości, rząd zaś twierdzi, że wprowadza w tym kierunku mechanizmy, które mają pomóc naszym rodakom.

Chciałbym prosić, żeby w ramach tej debaty rząd powiedział, w jaki sposób w przyszłorocznym budżecie zamierza wspierać tych, którzy nie z własnej winy, ale po prostu w poszukiwaniu warunków do życia, w poszukiwaniu pracy, musieli wyjechać, również dzięki państwa polityce, z Polski. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Kolejne pytanie zada pan poseł Zbigniew Chmielewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Chmielewicz:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Obecnie trwają prace nad stosownymi zmianami w programie budowy dróg krajowych wraz z listą inwestycji polegających na budowie obwodnic na drogach krajowych. Czy w budżecie państwa na rok 2014 przewidziane są środki finansowe na budowę obwodnicy w Kolbuszowej w ciągu drogi krajowej nr 9? Jeżeli tak, to w jakiej wysokości? Jaka jest perspektywa czasowa rozpoczęcia tej inwestycji?

Rzeszów jest jednym z niewielu miast wojewódzkich, które nie mają bezpośredniego połączenia kolejowego z Warszawą. Na rewitalizację linii kolejowej nr 71 Rzeszów – Kolbuszowa – Ocice w latach 2006–2012 przeznaczono ponad 200 mln zł. Czy w budżecie państwa na rok 2014 – a już to wcześniej zapowiadano na rok 2013, jednak tak się nie stało – są przewidziane środki finansowe na elektryfikację tej linii? W jakiej kwocie? Jakie są perspektywy, jeśli chodzi o rozpoczęcie prac i ich zakończenie? Czy wzrost akcyzy na wyroby tytoniowe i alkohol nie spowoduje zwiększenia szarej strefy?

Czy wzrost akcyzy na gaz – a doskonale wiemy, że w wielu miastach komunikacja samochodowa oparta jest na gazie, na przykład w Rzeszowie, Przemyśle, dla tych miast są to wielomilionowe kwoty – nie spowoduje wzrostu cen biletów? Czy automatycznie miasta na tym nie stracą? A wiemy, w jakiej sytuacji finansowej są samorządy w tej chwili. Czy nie wpłynie (*Dzwonek*) to na ich możliwość alokowania środków z nowej perspektywy na lata 2014–2020? Proszę o odpowiedź na te pytania na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gołojuch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Gołojuch:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! W związku z licznymi pytaniami, jakie kierują do mnie mieszkańcy Łańcuta, zwracam się do właściwego ministra w kwestii przebudowy drogi krajowej nr 4 na odcinku przebiegającym przez miasto Łańcut.

W piśmie z dnia 30 grudnia 2011 r. otrzymałem informację z ministerstwa transportu, iż zadanie pod nazwą „Wzmocnienie drogi krajowej nr 4 na odcinku Łańcut – Radymno wraz z rozbudową odcinka Łańcut – Głuchów i budową obwodnicy Łańcuta” przewidziane jest do realizacji po roku 2013. W chwili obecnej znana jest już lista inwestycji, które będą realizowane w perspektywie finansowej Unii Europejskiej na lata 2014–2020, dla których postępowania przetargowe na wybór wykonawców robót zostaną uruchomione w 2013 r. Nie ma jednakże informacji co z planowanymi po roku 2013 inwestycjami związanymi z przebudową dróg krajowych, w tym interesującej mnie drogi krajowej nr 4 na odcinku przebiegającym przez Łańcut. Z uwagi na stale pogarszający się stan bezpieczeństwa na tym odcinku oraz coraz większe natężenie ruchu przebudowa odcinka Łańcut – Głuchów i budowa obwodnicy Łańcuta są niezwykle potrzebne pod względem społecznym i gospodarczym. Na tym odcinku w ciągu ostatnich lat doszło do licznych niebezpiecznych wypadków, w których życie lub zdrowie straciło już wiele osób.

Moje pytania: Czy w 2014 r. rozpoczyna się przebudowa drogi (*Dzwonek*) krajowej nr 4 na odcinku przebiegającym przez Łańcut i budowa obwodnicy Łańcuta? I drugie pytanie: Czy są zabezpieczone środki na tę inwestycję w budżecie państwa na rok 2014? Proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Kazimierz Moskał z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Moskał:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Członkowie Rady Ministrów! Pierwsze pytanie: Kiedy będzie zakończona i oddana do użytku autostrada A4 od Tarnowa na wschód? Proszę też podać, kiedy przewidujecie oddanie poszczególnych odcinków tej autostrady.

Kolejna sprawa, bardzo ważna, bardzo istotna, to bezpieczeństwo na drogach krajowych. Wszyscy wiemy, że bardzo często są zagrożenia na skrzyżowaniach drogi krajowej z drogami wojewódzkimi czy powiatowymi. Ostatni okres pokazał, że Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad czasem jest bezsilna, czasem sugeruje, że nic nie może, nie ma pieniędzy, nie potrafi technicznie nic zrobić. Niekiedy jednak okazuje się, że gospodarska wizyta wicepremiera, wiceministra powoduje, że nagle można zrealizować skrzyżowania, światła czy ronda.

W związku z tym mam pytanie: Ile jest takich niebezpiecznych miejsc na drogach krajowych, gdzie społeczność domaga się światła czy też rond? Ile bę-

Posel Kazimierz Moskal

dzie takich wizyt gospodarskich? Czy m.in. w Górze Ropczyckiej czy też w Iwierzycach będą takie światła, czy też nie?

Kolejna sprawa. Wizyty gospodarskie spowodowały też, że jest program ochrony przeciwpowodziowej dorzecza górnej Wisły. Określono bardzo dużo zadań w 2011 r. (*Dzwonek*), m.in. zadanie 33.68. Nie przewidywano żadnych wariantów. Co się okazało? Przyjechał wicepremier i powiedział, że lobby biznesowo-samorządowe ma rację, że będzie jakieś nowe rozwiązanie. Nie ma żadnych dokumentów na to, żeby jakieś zadanie nie miało być realizowane, a włączenie jakiegoś dodatkowego zadania to tylko opóźnienie. W związku z powyższym bardzo proszę o szczególną informację na temat zadania 33 i podzadania 33.68. Kto i kiedy podjął decyzję, że nie będzie to realizowane, i zgodnie z jaką procedurą? Prosiłbym też o bardzo szczegółową odpowiedź pisemną. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Ministrowie! Ustawy o budżecie, a w konsekwencji również plan finansowy Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, przewidują drastyczne obniżenie dofinansowania zatrudniania osób niepełnosprawnych. W Polsce pracuje niespełna 20% osób niepełnosprawnych, w tym około 3% ze znacznym stopniem niepełnosprawności, a na przykład w Szwecji – 60%.

Po pierwsze, strasznie mnie martwi, że na wniosek ministra pracy i polityki społecznej to rozwiązanie wprowadza się tylnymi drzwiami, bez odpowiedniej konsultacji z pracodawcami. Po drugie, może ono spowodować, zdaniem pracodawców, znaczącą likwidację zakładów pracy chronionej oraz to, że kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy osób niepełnosprawnych może zniknąć w sposób nie do odrobienia. To rząd świadomie zaplanował już w planie finansowym PFRON o 421 mln mniej środków na rok 2014 w porównaniu ze środkami na rok 2013, jeśli chodzi o dofinansowanie zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Chciałbym zapytać: Jaka jest przyczyna, po pierwsze, tak drastycznego zmniejszenia, po drugie, odejścia od dofinansowania w zależności od płacy minimalnej? Po trzecie, dlaczego tak się spieszymy, skoro stosowne rozporządzenie Komisji Europejskiej będzie (*Dzwonek*) znane w przyszłym roku, w połowie roku?

Kolejne pytanie, też do ministra pracy i polityki społecznej. Państwo w trakcie konsultacji mówiliście, że na rządowy program aktywizacji społecznej osób starszych będzie co roku 40 mln. W projekcie budżetu w rezerwie celowej jest tylko 25 mln. Czym jest to spowodowane, że nagle po zakończeniu roku zmniejsza się dofinansowanie na ten bardzo istotny program aktywizacji społecznej osób starszych?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Maria Zuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Maria Zuba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Pytanie kieruję do pana premiera – niestety nie ma go, więc do pana wicepremiera. Dlaczego rząd po raz kolejny wprowadza polską gospodarkę na minę, przyszacowując produkt krajowy brutto? Wszystkie dotychczasowe państwa szacunki w tym zakresie miały się z rzeczywistością. W 2012 r. rząd przyjął w planach, że będzie produkt krajowy brutto na poziomie 2,5%. Osiągnęliście państwo zaledwie 2,2%. W 2013 r. przyjęliście w planach 2,2%, przewidywane wykonanie – 1,5. Na rok 2014 programujecie 2,5%. Dlaczego państwo nie uczycie się z przykładów, z dotychczasowych zachowań gospodarki w naszym kraju? Pan premier minister Rostowski dość dużo mówił na temat efektów realizacji programu de minimis. Rozumiem, chciał podkreślić, że dla tego rządu małe i średnie przedsiębiorstwa są istotne i rząd pochyla się nad ich potrzebami. Dlaczego wobec tego w budżecie państwa na 2014 r. rząd nie zabezpieczył środków finansowych na kontynuację działalności Krajowego Punktu Kontaktowego (*Dzwonek*) ds. unijnych programów ramowych na lata 2014–2020 działającego przy Związku Banków Polskich? W całym kraju funkcjonuje ok. 30 ośrodków, które tworzą sieć europejskiego przedsiębiorcy. Zadaniem sieci jest wspieranie unijnego, w tym polskiego, eksportu do państw trzecich. Za działania sieci odpowiada Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości. Jaka jest przyszłość sieci, jeżeli państwo w budżecie również na działalność tej sieci nie zabezpieczyliście środków? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Dlaczego po raz kolejny budżet traktuje się jak budżet na dany rok, a nie myśli się perspektywicznie? Budżet powinien być w pewnym sensie także reformą finansów państwa, a tutaj możemy powiedzieć, że to jest takie papierowe reformowanie. Przecież dla Polaków najważniejsze jest to, aby fiskalizm był coraz mniejszy, dla gospodarstw domowych, a przede wszystkim dla firm. To z czasem napędziłoby gospodarkę. W budżecie nie mamy z tej strony żadnych propozycji. Wiem, że oszczędności z przejęcia obligacyjnej części OFE poprawią bez wątpienia parametry fiskalne, ale to są działania wyłącznie na krótką metę, bo w dłuższej perspektywie będzie mniejsze tempo wzrostu gospodarczego i na pewno wzrośnie inflacja. Zmniejszenie wydatków publicznych w stosunku do PKB jest jakimś tam pocieszeniem, ale także marnym, bo w dłuższej perspektywie nie napędzi to na pewno gospodarki.

Chciałbym zapytać; Dlaczego państwo nie zwiększają subwencji oświatowej? Z jednej strony zachęacie, aby sześciolatki szły do szkoły, wzrastają koszty samorządów na rzecz oświaty, a tutaj nie ma żadnych rozwiązań, nie ma wsparcia finansowego. Tak samo z programem dożywiania dzieci. Drogi lokalne – cztery razy mniej pieniędzy. Zamiast korzystać ze środków unijnych, samorządy nie będą mogły z nich skorzystać. Zabranie jednej trzeciej dofinansowania na miejsca w zakładach pracy chronionej dla ludzi niepełnosprawnych (*Dzwonek*) uważam za skandaliczne. Tu pytanie. Proszę odpowiedzieć na piśmie: Kto, minister pracy czy minister finansów, za tym optował?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie ministrze, z jakich przesłanek ekonomicznych wynika optymistyczna prognoza wzrostu podatku dochodowego od osób prawnych w stosunku do nowelizacji budżetu z 2013 r. o 1250 mln zł, podatku z PIT – o 2,8 mld zł, podatku od towarów i usług – o 2,7 mld zł i podatku akcyzowego – o ponad 2 mld zł?

Rok 2013 wykazał, że optymistyczne założenia musiały zostać zmienione w znowelizowanym budżecie. Stąd moje pytanie. Czy rząd świadomie proponuje Wysokiej Izbie budżet nierealny, budżet propagandowy, który będziemy musieli nowelizować po pierwszym półroczu 2014 r.?

Kolejne moje pytania dotyczą planowanych wydatków na subwencje dla jednostek samorządu terytorialnego. Subwencja ogólna dla j.s.t. jest na poziomie niższym o 0,1% w stosunku do planu na 2013 r. Niepokój budzi niższa od planu na 2013 r. subwencja oświatowa. Czy tak zaplanowana subwencja pozwoli pokryć płace nauczycieli w roku 2014? Subwencja oświatowa nie uwzględnia nawet poziomu wzrostu inflacji.

Jeszcze jedno pytanie, dotyczące dotacji dla uczelni (*Dzwonek*) kształcących pilotów. Uczelnie oczekiwały dotacji na poziomie 20 mln zł, tymczasem w budżecie zabezpieczono nieco ponad 17 mln. Czy te środki finansowe wystarczą na właściwy poziom kształcenia polskich pilotów lotnictwa cywilnego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Krzysztof Popiołek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Odnoszę wrażenie, że jedyną osobą zadowoloną z projektu budżetu na rok 2014 obecną na tej sali jest pan minister Rostowski. Pan minister mówi o wzroście PKB w przyszłym roku na poziomie 2,5% czy nawet 3%, ale kompletnie nie znajduje to odzwierciedlenia w planowanych dochodach na rok 2014. Jeśli nie ma dochodów, to ogranicza się wydatki. Stąd mój niepokój o inwestycje w Polskę w przyszłym roku, a konkretnie o to, czy budżet państwa będzie stać na wniesienie udziału własnego celem wykorzystania środków unijnych przeznaczonych na modernizację linii kolejowych.

W tym kontekście konkretnie chcę zapytać: Czy ministerstwo transportu będzie dysponować wystarczającymi środkami, aby m.in. przeprowadzić modernizację linii kolejowej nr 25 na odcinku Ocice k. Tarnobrzega – Dębica? Linia ta przebiega przez miasto Mielec, gdzie funkcjonuje pierwsza w Polsce specjalna strefa ekonomiczna, do której dowóz surowców i materiałów do produkcji, a potem wywóz wyrobów gotowych odbywa się prawie tylko z wykorzystaniem środków transportu drogowego, po drogach wojewódzkich, i to w dodatku nie wszystkich na dzień dzisiejszy wyremontowanych. Tymczasem Mielec w dochodach budżetu państwa ma znaczący udział, gdyż sprzedaż przeliczona na jednego mieszkańca naszego miasta jest największa, biorąc pod uwagę województwa podkarpackie i małopolskie. Moim zdaniem jakaś niewielka część z tych wpływów do budżetu państwa powinna wrócić do naszego miasta w postaci inwestycji kolejowej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy dotarła pani posłanka Nowak?

Jeśli nie, to w takim razie pan poseł Marcin Witko z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marcin Witko:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam cztery pytania do pana ministra.

Pierwsze pytanie: Panie ministrze, jak można w projekcie budżetu zamieścić wpływy z OFE, jeżeli nie ma nawet pewności, czy ustawa w tej sprawie zostanie uchwalona przez Sejm?

Drugie pytanie wiąże się z pierwszym: Czy nie uważa pan, że dochodzi tutaj do złamania konstytucji?

Trzecia kwestia – VAT. Podwyżka VAT-u miała obowiązywać do końca roku, tymczasem z państwa zapowiedzi wynika, że ma ona obowiązywać przez kolejne lata. Czy nie dochodzi zatem do nadużycia zaufania obywateli do proponowanego przez rząd i stanowionego przez Sejm prawa?

Czwarte pytanie: Jakie czynniki mają podnieść zapowiadany przez państwo wzrost konsumpcji, skoro chociażby płace w najbliższym roku będą zamrożone?

Ostatnie pytanie, powiedziałbym, takie regionalne: Czy w najbliższym projekcie budżetu zostaną zaniechane jakiekolwiek czy w ogóle jakieś inwestycje w województwie łódzkim? Jeśli tak, to proszę powiedzieć jakie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pomyliłem się – tak skwitował swoją pracę minister finansów, jeśli chodzi o konstrukcję budżetu na 2013 r. Przypuszczam, że to pojęcie, słowo zrobi zawrotną karierę w 2014 r. i będzie kluczem do wyjaśniania wielu kwestii, które są po prostu w tym budżecie albo fikcyjne, albo niedopracowane. Ale niestety, drodzy państwo z koalicji, mylicie się dalej, mylicie się w sposób albo świadomy, albo nieświadomy, konstruując takie zapisy jak ten, który jest w ustawie o budżecie dotyczącej rynku pracy osób niepełnosprawnych.

W Polsce mamy 240 tys. osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Mamy 1400 zakładów pracy chronionej. W tych zakładach pracy chronionej pracuje około 160 tys. osób. Wśród tej grupy 160 tys. osób jest 100 tys. osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności i właśnie dla tych 100 tys. osób w założeniu w ustawie o budżecie jest informacja, że przekażecie państwo o 30% mniej subwencji na dopłaty do wynagrodzeń właśnie dla tej grupy osób. To mi trochę przypomina, proszę państwa, takie świadome i celowe wykluczanie osób niepełnosprawnych z rynku pracy. To jest socjodarwinizm, celowy socjodarwinizm. Kto sobie poradzi, to sobie poradzi, a ci, którzy są biedniejsi, mieli mniej szczęścia *(Dzwonek)*, wypadną z rynku pracy. Jeśli wypadną z rynku pracy, to pójdą do biura pracy po zasiłek.

Co stoi czy jakie przesłanki stały u podstaw takiego myślenia, że na 2014 r. zakłada się już od 1 stycznia takie obniżenie subwencji płacowej dla osób, które pracują w zakładach pracy chronionej? To doprowadzi do bankructw zakładów pracy chronionej. To będą bankructwa, to będzie wzrost bezrobocia. Państwo nie macie litości nad osobami biednymi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Ryszard Zbrzyzny z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać: Skąd ten wielki optymizm, jeśli chodzi o tempo wzrostu i inwestycje ogółem, jeśli chodzi o inwestycje prywatne i publiczne, skoro w roku 2013 będzie to minus 0,7%, a w 2014 r. planuje się prawie 4,5%. A więc skąd ten optymizm?

Kolejna sprawa. Jak to jest, że w krajach będących czerwonym tłem dla polskiej zielonej wyspy znalazły się 2 mln miejsc pracy dla Polaków uciekających za pracą właśnie do tych krajów, a w zielonej Polsce, na zielonej wyspie Polska nie znaleźli oni miejsca dla siebie?

Dlaczego w ustawie budżetowej zaplanowano 2 mld zł przychodu z podatku od kopalin? Przecież w ustawie, która traktuje o tym podatku, jest zapis mówiący o tym, że po dwóch latach funkcjonowania tej ustawy Wysoka Izba i rząd dokonają oceny funkcjonowania tego podatku. Czyżby już dzisiaj rząd postanowił, że ta ocena będzie pozytywna bez względu na to, jaka ona rzeczywiście będzie?

Kolejna sprawa. Dlaczego przesunięto do rezerwy celowej 111 mln zł na budowę falochronu w Świnoujściu? Czyżby rząd nie wierzył w jego realizację?

Posel Ryszard Zbrzyzny

Przecież to jest podstawa do tego, żeby mógł w ogóle być uruchomiony gazoport w Świnoujściu w II połowie roku 2014, a konsekwencje jego nieuruchomienia wszystkim chyba są znane. *(Dzwonek)*

I na koniec ustawa kominowa, zamrożenie stawek w ustawie kominowej. Chciałbym zapytać: A iluż to jeszcze „menedżerów” ta ustawa kominowa dotyczy? Przecież powszechnym zjawiskiem za rządów Platformy Obywatelskiej jest to, że zarządy spółek kontrolowanych przez Skarb Państwa wynagradzane są z kontraktów menedżerskich, a nie z ustawy kominowej, kontraktów, które są wielokrotnie wyższe w wymiarze wynagrodzenia niż przewidują to ograniczające reguły zawarte w ustawie kominowej. A więc po co ten pijarowski zabieg? Najlepiej byłoby zaproponować uchylenie tej ustawy, jeżeli ona jest przeszkodą w kreowaniu wysokości zarobków menedżerów spod znaku Platformy Obywatelskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z klubu SLD.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z pana wystąpienia, zresztą nie tylko, bo i z wystąpienia posłów Platformy Obywatelskiej, można było się dowiedzieć, że wielu ekonomistów polskich chwaliło ten budżet, sposób jego sporządzenia, odpowiedzialność. Chciałbym się dowiedzieć, czy zasięgał pan opinii także ministra Balcerowicza i czy premier czy minister Balcerowicz na temat tego budżetu w jakiś sposób się wypowiadał. Jest taka opinia czy jej nie ma? Czy nie korzystał pan z jego opinii w tej sprawie?

Druga sprawa. Chciałbym zapytać o rynek biopaliw. Ograniczacie państwo w sposób zdecydowany rynek biopaliw i związane z finansowaniem tegoż rynku dopłaty z budżetu. Chciałbym się dowiedzieć, czy to jest zaniechanie wspomagania tej produkcji, a poprzez to także polskiego rolnictwa. Bo teraz się zastanawiam: jeżeli nie elektrownie wiatrowe, nie elektrownie jądrowe, nie węgiel, bo CO₂ i z tego tytułu kary, a Unia Europejska w tej sprawie przemawia takim nieprzyjaznym głosem, i nie biopaliwa wreszcie, to co nam pozostanie, panie premierze, skoro się wycofujemy? Zostaną nam chyba tylko elektrownie wodne, i to w ograniczonej ilości. *(Dzwonek)*

Kolejna sprawa – budowa S11, S10, obwodnic: Oborniki, Piła i Ujście. Od roku, od kilkunastu lat składałam poprawki i nic. Ja już nie pytam, czy będzie-

cie realizować, bo nie będziecie, ale dlaczego nie ma środków na przygotowanie tej inwestycji zapisanej w następnej perspektywie? Nic się w tej sprawie nie robi.

I ostatnia rzecz. Przy poprzednim budżecie składałam poprawki również odnośnie do budowy trzech obwodnic: Wronki, Pniewy i Szamotuły. Na tej sali padały głosy: poradzimy sobie, nie wtrącaj się. Nic przez cały rok nie zrobiono, ba, nawet nie ma środków na to, aby rozpocząć przygotowania do tej inwestycji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Edward Siarka z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Edward Siarka:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Odnośnie do ustawy budżetowej mamy informację, że nie przewidują państwo dodatkowych wpływów czy zwiększonych wpływów w porównaniu do roku obecnego z tytułu podatku VAT. Moje pytanie odnosi się do kwestii właśnie związanej z naliczaniem podatku VAT, ponieważ w ustawie o VAT, zgodnie z załącznikiem nr 3 do tej ustawy, mamy wymienione produkty, które zaliczone są do szeroko pojętej sfery ochrony przeciwpożarowej. Do tej pory ochotnicze straże pożarne korzystały ze stawki 8% VAT-u na te produkty. Tymczasem od 2014 r., mamy taką informację, będzie już obowiązywała stawka 23%. Wynika to z tego, że kończy się okres przejściowy, na który ta stawka VAT miała obowiązywać. Również Komisja Europejska zaskarżyła Polskę z tego tytułu do Trybunału za stosowanie tej stawki. W związku z tym chciałbym zapytać: Czy pan minister podejmuje działania, aby ten okres przejściowy przedłużyć, czy też jakieś inne działania, żebyśmy nie obciążyli dodatkowo budżetu gmin z tytułu zadań, jakie wykonują w zakresie ochrony przeciwpożarowej w związku ze wzrostem VAT-u z 8 do 23%? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jacek Bogucki z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! O możliwych dodatkowych źródłach dochodów już

Posel Jacek Bogucki

mówilem, ale teraz konkretne pytanie. Obiecywaliście likwidację, zawieszenie finansowania partii politycznych. Solidarna Polska zgłosiła odpowiedni projekt ustawy. Dlaczego w projektach ustaw okołobudżetowych nie ma realizacji tej zapowiedzi? Czy Platforma już się z tego wycofała?

W zamrażarce Funduszu Pracy na koniec przyszłego roku ma być nadal ponad 4 mld zł. Czy to znaczy, że w roku 2015 przewidujecie dalszy wzrost bezrobocia i będzie trzeba jeszcze więcej pieniędzy na walkę z bezrobociem?

Kolejne pytanie. Zmniejszacie subwencję oświatową. Nie dalej jak wczoraj była u mnie nauczycielka z 30-letnim stażem pracy, która w wyniku waszych działań od września straciła pracę. Do emerytury brakuje jej 15 lat. Co jej odpowiedzieć? Co odpowie jej minister finansów? Co jej odpowie minister edukacji w rządzie Donalda Tuska?

Na inwestycje drogowe w województwie podlaskim pieniędzy nie ma. Ograniczacie czterokrotnie środki na program rozbudowy dróg lokalnych. *(Dzwonek)* Jak samorządy mają realizować te inwestycje? Dlaczego zadłużenie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych rośnie o 5 mld, mimo że przenosicie do budżetu pieniądze z OFE? Proszę o odpowiedzi na te pytania na piśmie. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Genowefa Tokarska z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Genowefa Tokarska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chcę wrócić jeszcze do podatku akcyzowego na wyroby alkoholowe. Moje pytanie brzmi: Dlaczego nie objęto podatkiem akcyzowym piwa ani wina, ale tylko tzw. wyroby wysokoprocentowe?

Podwyżka o 15% to jest właściwie od 2009 r. podwyżka o inflację. Jeśli chodzi o udział akcyzy w rynku wyrobów alkoholowych, przedstawiałby się on następująco. W przypadku wina mamy 11% akcyzy, piwa 16% akcyzy, a tych napojów spirytusowych, w odniesieniu do których teraz podwyższamy, aż 41% akcyzy. Dodam do tego jeszcze spożycie, bo tak naprawdę pijemy najwięcej piwa. Przeliczając to na 100-procentowy alkohol etylowy, piwa wypijamy 5,4 l na osobę, napojów spirytusowych 3,2 l, natomiast wina tylko 0,6 l. Dlatego wino odpuściłabym sobie, ale jeśli chodzi o piwo, to naprawdę uważam, że mój wniosek jest jak najbardziej zasadny. Chodzi o to,

żeby uzupełnić fundusze drogowe. Nie wiem, czy jest to prawda, ale wyczytałam, że Francja od 1 stycznia 2013 r. podwyższyła akcyzę na piwo o 160%.

Jeszcze mam pytanie do prawej strony, bo to padało dzisiaj w dyskusji i pojawiło się w sprawozdaniach, również pan poseł Chmielowiec pytał, co ma powiedzieć prezydentowi Rzeszowa i prezydentowi Przemyśla w odniesieniu do tego, że jest podatek akcyzowy na gaz CNG. Myślę, że musi zapytać pana prezydenta, gdzie był, gdy było głosowanie nad poprawką w parlamencie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Od czterech lat rząd zasila się środkami Funduszu Rezerwy Demograficznej i przelewa je na konto Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, pomimo że te środki powinny pracować, powinny być użyte dopiero po 2020 r. Pytam więc pana ministra: Panie ministrze, dlaczego zaplanował pan na 2014 r. również zabranie z Funduszu Rezerwy Demograficznej 2,5 mld zł i czy to już będzie stałą regułą do 2020 r., że pan będzie przelewał środki z jednego funduszu do drugiego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Ozga z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Ozga:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie i Pannie Posłowie! Czy przewidywane środki finansowe na działalność nadzoru budowlanego zostały zwiększone o tyle, aby zabezpieczyć pełną realizację tych zadań? Pytanie moje związane jest z faktem, że dotychczasowe środki nie zabezpieczały skutecznej działalności nadzoru budowlanego. Powoduje to i powodowało wiele konfliktów ludzkich, szczególnie w małych aglomeracjach.

Kolejne pytanie dotyczy realizacji zadania: Transport. Moje pytanie jest następujące. Na realizację zadania: Transport planuje się skonsolidowaną kwotę wydatków w wysokości 6,9 mld zł. Chciałabym

Posel Krystyna Ozga

wiedzieć, co będzie priorytetem, ale jednocześnie jestem zaniepokojona brakiem środków finansowych na budowę i utrzymanie dróg samorządowych.

Proszę o wskazanie konkretnych kwot przeznaczonych na tzw. newralgiczny problem w ochronie zdrowia, jak medycyna transplantacyjna i ratownictwo medyczne. W ramach reorganizacji, która odbyła się nie tak dawno, sieci ratownictwa medycznego wiele gmin straciło miejsce stacjonowania karettek pogotowia, co pogorszyło warunki przemieszczania chorych do szpitali. *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, czy mogę pana posła Kuleszę prosić o ciszę?

Dziękuję bardzo.

Posel Krystyna Ozga:

Do tych gmin należy zaliczyć między innymi gminę Żelów, która bezskutecznie walczy o przywrócenie karetki pogotowia. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Matuszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Rządzie! Na początku chciałbym zapytać: Czy są zabezpieczone pieniądze w budżecie na 2014 r. na obwodnicę S14 Zgierz – Aleksandrów Łódzki i innych pobliskich miejscowości? Jaka jest przyczyna, że ta obiecwana przez Platformę od sześciu lat droga do tej pory nie jest wybudowana?

Wysoka Izbo! Chciałbym też zapytać pana Rostowskiego: Ile z tytułu podatków zapłaciły banki, ile zagraniczne sieci supermarketów i wszelkie inne koncerny telekomunikacyjne? Czy ma pan, panie Rostowski, wiedzę na ten temat? Czy zapłaciły, czy nie zapłaciły? W budżecie przeczytałem, że obsługa długu publicznego to ponad 36 mld. Zapisał pan, iż dług publiczny, Wysoka Izbo, to 897 mld, na dobę rośnie o 36 mln, na godzinę o 1,5 mln. A może panie chcą wiedzieć, ile rośnie na sekundę? O 418 zł. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Pytam pana premiera, jak długo będzie zadłużał Polskę. Jak długo ten dług będzie rósł? Przecież, panie premierze, gdyby pan ulżył mikro-, małym i śred-

nim firmom, miałby pan wpływ do budżetu. A przykręcić powinien pan śrubę koncernom zagranicznym, bankom, supermarketom. Czyim jest pan zakładnikiem, że się pan boi tego zrobić? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kowalczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kowalczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Moje pytanie będzie o janosikowym dla województwa mazowieckiego, ponieważ w uzasadnieniu ustawy budżetowej na 2014 r. czytamy, że wykorzystanie pożyczek dla samorządów za rok 2013 jest przewidywane na poziomie 93 mln zł, a przypominę, że była m.in. nowelizacja budżetu, która miała ten limit zwiększyć o 220 mln, z przeznaczeniem dla Mazowsza. Zwiększono limit, ale dlaczego w takim razie przewidywane jest tylko 93? Czy wobec tego ministerstwo nie zamierza udzielić pożyczki samorządowi województwa mazowieckiego? To jest pytanie pierwsze. Ponadto utwierdza mnie to też w przekonaniu, że chyba nie zamierza się jednak udzielać tej pożyczki na program naprawczy, gdyż należności Skarbu Państwa z tytułu naprawczych programów samorządowych na koniec 2014 r. mają wynieść 85 mln zł, a więc nie jest możliwe, aby Mazowsze w tej sytuacji taką pożyczkę z tytułu programu naprawczego otrzymało. Tak więc, po pierwsze, czy zamierza ministerstwo taką pożyczkę dać czy nie?

I po drugie, pan premier Donald Tusk zapowiedział bardzo szumnie, że janosikowe zmodyfikuje, i to bardzo drastycznie, tak że 400 mln, nie więcej, *(Dzwonek)* będą płacić, i inne rzeczy. Gdzie jest ten projekt ustawy? Bo może to tylko skończyć się zapowiedzią, a tak naprawdę, abstrahując od oczywiście fatalnego zarządzania województwem mazowieckim, które władze doprowadziły na krawędź bankructwa, mieszkańcy Mazowsza nie składają się tylko i wyłącznie z członków PO i PSL rządzących województwem i, myślę, mają potrzeby, więc powinni tu z dobrodziejstw korzystać co do zadań województwa mazowieckiego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Teresa Piotrowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Teresa Piotrowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Swoje pytanie w sprawie drogi ekspresowej S5 od granicy województwa wielkopolskiego do Nowych Marz chciałabym skierować do resortu infrastruktury. Znamy już harmonogram prac na odcinku od granicy z Wielkopolską do Bydgoszczy, wiemy nawet, kiedy będzie ogłoszony przetarg, natomiast w ostatnich dniach niektórzy politycy ogłosili w mediach, że nie będzie budowy dalszego odcinka, czyli od Bydgoszczy do Nowych Marz. Wiemy, że pan minister Nowak podjął taką decyzję, ogłosił ją w Bydgoszczy, i mamy zapewnienia, że takiego zagrożenia nie ma. Żeby uciąć te spekulacje, chciałabym bardzo poprosić pana ministra, aby przedstawił nam, jak wygląda harmonogram prac przygotowawczych przed ogłoszeniem przetargu co do odcinka od Bydgoszczy do Nowych Marz. Poproszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Krystyna Skowrońska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowna Pani Marszałek! Państwo Posłowie! Panie Premierze! Przy okazji debaty nad ustawą budżetową na rok 2014 chciałabym w imieniu prawie wszystkich samorządów zainteresowanych tym, przygotowujących się do konstrukcji swojego budżetu zapytać o ostateczne stanowisko w sprawie tego, w jaki sposób będzie funkcjonowała ustawa o finansach publicznych, tak aby dać szansę samorządom skorzystania ze środków w kolejnej perspektywie finansowej. Jest to jedno z najważniejszych pytań zarówno dla realizacji perspektywy, jak i dla przygotowania się samorządów do takiego działania. To po pierwsze. I ostatecznie na jakim etapie jest sprawa janosikowego, bo ważne dla Podkarpacia są pieniądze, które otrzymuje od nas dzięki wpłatom z tego tytułu dokonywanym przez bogatsze samorzady? Ale nie wiem, jak w tej konfrontacji w jednym klubie wypadnie pan poseł Kowalczyk z panem posłem Ożogiem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Wojciech Zubowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Wojciech Zubowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Zgodnie z państwa założeniami w 2014 r. dochody z opłat, grzywien, odsetek i innych dochodów niepodatkowych wyniosą 17 631 276 tys. zł, co oznacza spadek o 4,2% w stosunku do prognozowanego wykonania w 2013 r. Relacja dochodów z tego tytułu do PKB w 2014 r. wyniesie 1% w porównaniu do 1,1% w 2013 r. I warto zauważyć, że w puli tej uwzględnione są też środki pozyskane z mandatów z fotoradarów. Przypomnę, że wykonanie z tego tytułu wpływów w tegorocznym budżecie jest chyba siedemnastokrotnie mniejsze, niż pierwotnie zakładano. W związku z tym proszę o informację na temat tego, w jakiej wielkości środki zakładacie państwo z tego tytułu w budżecie na rok 2014 i jaką metodologią posłużyliście się przy ich wyliczaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie posle.

A, słucham pana posła?

(Poseł Henryk Kowalczyk: W ramach sprostowania. Byłem wymieniony przez panią poseł Skowrońską.)

Tak, był pan wymieniony. Bardzo proszę, w trybie sprostowania, panie posle.

Pan poseł Kowalczyk.

Posel Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pani poseł Skowrońska, chciałbym wyjaśnić, jeszcze raz to powiedzieć, powtórzyć swoją wypowiedź i przedstawić intencje, dlatego że zostałem źle zrozumiany.

Otóż pytałem, czy Ministerstwo Finansów pożyczyc samorządowi województwa mazowieckiego 220 mln zł, bo przez złe zarządzanie nie stać je na zapłacenie janosikowego. Zresztą to janosikowe posłużyłoby również dla przekazania subwencji wyrównawczej dla województwa podkarpackiego, o które pewnie troszczyła się pani poseł Skowrońska. A więc żadnych sprzeczności między mną z Mazowsza i panem posłem Ożogiem z Podkarpacia w tym przypadku nie ma. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie posle.

Głos zabierze pani posłanka Magdalena Gąsior-Marek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Magdalena Gąsior-Marek:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Państwo Ministrowie! Cieszę się, że w budżecie na 2014 r. są środki na szeroko rozumianą infrastrukturę, że będą kontynuowane inwestycje, jeżeli chodzi o infrastrukturę drogową, kolejową, portową, ochronę brzegów morskich. Cieszę się, że jest realizowany program budowy dróg krajowych, w budżecie jest przewidzianych na to ok. 3 mld, ale będą to także środki pochodzące z Unii Europejskiej. Jeżeli chodzi o infrastrukturę kolejową, to będą 2 mld, również widzimy tutaj wzrost w stosunku do poprzedniego roku, ale także będą środki pochodzące z Unii Europejskiej. Niepokoi mnie, panie premierze, to, że widzimy tylko 250 mln na drogi lokalne. Żeby dojechać do dróg i autostrad, co do których będzie to kontynuowane, musimy najpierw przejechać właśnie tymi drogami. I tutaj pytanie pierwsze. Chodzi o rozwałę i przeanalizowanie, czy byłaby możliwość powrotu do pierwotnych proporcji, czyli 1 mld na drogi lokalne, bo jest to bardzo ważne, jak rozmawia się czy to z wojewodą, czy ze wszystkimi samorządowcami, jest to jeden z lepszych programów.

I drugie pytanie. Panie premierze, chodzi o 25 mln na przejścia graniczne. Jest to spadek w stosunku do poprzedniego roku, do poprzedniej nowelizacji. Jakie są plany Ministerstwa Finansów w stosunku do przebudowy, modernizacji przejść granicznych? Bardzo bym prosiła o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Zbigniew Dolata z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Dolata:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze, Panie Premierze! Budżet na rok 2014, który pan przyniósł do Sejmu, ma charakter wybitnie antyrozwojowy. Mówiono tutaj o tym już wiele. Ja to przedstawię na kilku może drobnych, ale istotnych przykładach z obszaru rolnictwa.

Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych. Od wielu lat jest to mniej więcej ta sama kwota. Od czterech lat nie było żadnych podwyżek. To instytucja niezwykle ważna dla rolnictwa, której działania przynoszą konkretne, wymierne efekty. Dzisiaj mieliśmy na posiedzeniu komisji właśnie ten temat. To są kwoty idące w miliardy złotych, jeśli chodzi o zwiększone plony w rolnictwie. Okazuje się, że nie można zrobić wysiłku, aby ta instytucja otrzymała więcej pieniędzy.

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Na rok 2014 zaplanował pan mniejsze wydatki, mniejszą dotację niż na rok 2013, a właściwie od początku istnienia koalicji Platforma – PSL cały czas jest zdecydowanie za mało środków. Jednocześnie mówimy o tym, jak ważna *(Dzwonek)* jest reputacja polskiej żywności, ile miliardów złotych mamy z tytułu eksportu polskich artykułów żywnościowych.

Okazuje się, że w budżecie nie można znaleźć kilkudziesięciu milionów złotych, aby zwiększyć środki na te instytucje. Ale znajdują się środki na kampanie promocyjne. A to promuje się posyłanie sześciolatków do szkół, a to promuje się fotoradary ostatnio, a to promuje się „Tiry na tory”. Na to są pieniądze, panie ministrze, panie premierze, a nie ma pieniędzy na takie instytucje, które spowodowałyby rozwój? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Otóż państwo można porównać do firmy. To jest najprostsze rozwiązanie, wtedy kiedy rozmawiamy o finansach państwa. Każda firma ma swoje różne działy, państwo ma swoje ministerstwa. Wiem z własnego doświadczenia – przez wiele lat byłem osobą zarządzającą w różnych firmach – że zaczyna się w firmach zawsze źle działać, wtedy kiedy rozpoczyna rządzić księgowy, wtedy kiedy księgowy dokonuje prognoz na zasadzie loterii, rzutu monetą, rzutu kostką i wpisuje różne zapisy, a następnie zobowiązuje menedżerów, dyrektorów do wykonywania tych zasad czy tych reguł, które on sobie ustalił w sensie dochodowym.

Pierwsze pytanie, panie premierze, mam: Co się stanie i kiedy będzie nowelizacja, jeżeli nie przejdzie ustawa o OFE? Przecież to jest 6 mld zaoszczędzonych po stronie wydatków w tym budżecie, ponad 6 mld, i to jest tak duża kwota, którą trzeba będzie nowelizować.

Drugie pytanie mam w zakresie infrastruktury. A mianowicie nie znalazłem w projekcie tego budżetu żadnego odniesienia, żadnych środków przygotowawczych, to znaczy przeznaczonych na przygotowanie drogi wodnej z Kędzierzyna-Koźła do Gorzyczek. *(Dzwonek)* Jest to istotna dla Śląska inwestycja, szczególnie w zakresie węgla i energetyki, jak również zabezpieczenia przeciwpowodziowego. I tu prosiłbym bardzo o podanie, czy rzeczywiście nie są planowane żadne wydatki w tej kwestii, na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie dotyczy sprawy regionu kujawsko-pomorskiego, zachodniej części szczególnie ważnej dla Bydgoszczy, czyli trasy ekspresowej S5. Mamy taką dziwną grę, która się toczy od jakiegoś czasu, mianowicie część polityków Platformy Obywatelskiej, łącznie z ministrem Nowakiem, obiecuje, że bardzo szybko ta trasa zostanie wybudowana. Z drugiej strony, wspomniała o tym pani posłanka z Bydgoszczy, niedawno politycy koalicji, senator z Platformy i poseł z PSL stwierdzili, że żadnej trasy S5 nie będzie, ponieważ nie ma na to pieniędzy. Chciałbym więc zadać pytanie, może retoryczne, to kto groszy moich złodziej, żyd, psiajucha czy dobrodziej. Mówiąc wprost, kto się mija z prawdą. Na to konkretne pytanie proszę o odpowiedź na piśmie. Ta odpowiedź musi wybrzmieć, nie może być niejasności w tej sprawie.

I druga sprawa dotycząca realności programów finansowania rolnictwa. Chcę się odnieść do części związanej z budżetem zadaniowym. Są tam opisane dwa działania, m.in. konserwacja urządzeń melioracyjnych. Minister rolnictwa, który, przypominę, niedawno oddał przy korekcie budżetu około 600 mln zł, w tym m.in. z melioracji, zakłada, że w kolejnych latach co roku będzie konserwował około 40% urządzeń melioracyjnych. To jest jakaś iluzoryczna deklaracja, ponieważ (*Dzwonek*) pieniędzy brakuje na zdecydowanie mniejsze powierzchnie.

I drugie. Powierzchnia upraw ubezpieczonych w rolnictwie. Powinniśmy dążyć do tego, by było ich jak najwięcej, najlepiej 100% albo przynajmniej zdecydowana większość. Pan minister tu dla odmiany bardzo łagodnie zakłada, że w kolejnych latach będzie to trzydzieści parę, czterdzieści parę procent. Chciałbym wiedzieć, skąd takie wyliczenia i skąd takie bardzo łagodne, w tym drugim przypadku, prognozy ubezpieczenia. To wszystko stawia pod znakiem zapytania realność tego budżetu, przynajmniej w tej części dotyczącej rolnictwa. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Mieczysław Golba z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Golba:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Premierze! Chciałbym zapytać przede wszystkim, panie premierze, dlaczego nie przewidziano środków na budowę obwodnicy Przeworska, budowę obwodnicy Łańcuta, jak również Kolbuszowej. Ale w sposób szczególny chciałbym zapytać, dlaczego nie ma w budżecie środków, w nowym budżecie na rok 2014, na drogę szybkiego ruchu S19. To jest bardzo ważna droga, szanowni państwo, bo chodzi przede wszystkim nie tylko o to, że podczas tej budowy będą miejsca pracy na tym terenie z takimi opóźnieniami, ale tu przede wszystkim chodzi o to, że wtedy będą tam na pewno powstały nowe firmy, które będą tworzyły nowe miejsca pracy, bo kiedy są drogi, dobry dojazd, powstają firmy, przedsiębiorstwa. Tego na dzień dzisiejszy, na rok 2014 nie ma. Pytam więc, panie premierze: Kiedy chcecie wybudować tę tak bardzo potrzebną drogę od Aten aż do Helsinek? To jest jeden z najważniejszych szlaków, patrząc strategicznie, na przyszłe lata. To przede wszystkim mogłoby dać nam niesamowite odbicie gospodarcze. A nie wiem, zapomnieliście o tym, czy po prostu nie myślicie o tak ważnych sprawach gospodarczych.

Chciałbym zapytać również o przebudowę linii kolejowej Przemyśl – Rzeszów, jak również Rzeszów – Warszawa. Przecież dzisiaj to jest katastrofa, do Warszawy z Przemyśla jedzie się 8–9 godzin. Nie wiem, czy przed wojną te pociągi szybciej nie jeździły. No, to jest karygodne.

Również chciałbym zapytać o akcyzę na gaz CNG. Dzisiaj kiedy popatrzymy na tę akcyzę i jej zwiększenie, to przecież, tak jak tu już wspomniane było wcześniej, jeżeli chodzi o Przemyśl czy Rzeszów, uderzy to w mieszkańców, uderzy (*Dzwonek*) w ludzi, bo automatycznie będą droższe przejazdy, to znaczy bilety będą zdecydowanie drożej kosztować. Moja obawa dotyczy przede wszystkim tego, że społeczeństwo dodatkowo zostanie obciążone.

Chciałbym zapytać również o autostrady, o autostradę z Rzeszowa do granicy państwa w Korczowej. Widzimy, że jakieś odcinki zostały oddane, ale co dalej. Ludzie pytają: Dlaczego to tak długo trwa?

I chciałbym też spytać, co z drogami gminnymi, bo w szczególności na drogi gminne i powiatowe brakuje środków. Podczas budowy autostrady założenia dotyczące środków na budowę obwodnic sprawiły, można powiedzieć, że doszło do zniszczenia drugich dróg, czyli powiatowych i gminnych, więc trzeba by było zabezpieczyć środki, aby wyremontować właśnie te drogi lokalne, z których najwięcej korzystają miejscowe społeczności, a nie widzę w budżecie żadnych środków, aby im było można pomóc. Dlatego to moje pytanie.

I ostatnie: Co z emerytami i rencistami?

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję. Już minuta po czasie, panie pośle.

Posel Mieczysław Golba:

Tak że wobec powyższego czy pan, panie premierze, uważa, że emerytom, tak jak im to pan premier w exposé w 2007 r. zapowiadał, będzie zdecydowanie lepiej? Czy emeryci i renciści otrzymają większe kwoty? Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Pytanie moje dotyczy budżetu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który według projektu na 2014 r. ma zaplanowany wynik ujemny w wysokości prawie 700 mln zł. W uzasadnieniu czytamy, że środki mają być przeznaczone na program krajowego wspierania zielonych inwestycji. Bardzo dobrze. Tylko chciałabym poznać, jakie to inwestycje i na jaką kwotę będą realizowane, że aż przewidziany jest deficyt.

Druga sprawa. Pozyskanie jakich kwot zostało zaplanowane z wpłat za sprowadzenie pojazdów na terytorium Polski. Jest to w tej chwili 500 zł od każdego samochodu i z tego co wiem, są to bardzo pokażne kwoty w corocznym budżecie. Jaki procent tych środków będzie przeznaczony na rozwój recyklingu związanego z ochroną środowiska, czyli tak de facto na pełną realizację tzw. dyrektywy wrakowej, czyli dyrektywy, o ile się nie mylę, to 53 z 2000 r., która powinna być w pełni realizowana już w roku 2009. W 2012 r. Unia upominała nas, że ciągle nie realizujemy tej dyrektywy. Z tego co wiem, to rząd przygotowuje nowe rozwiązania prawne, nowe zasady dotyczące właśnie tego, o czym mówię. *(Dzwonek)* Jaki wpływ będzie to miało na przyszłoroczny budżet? Czy zmieniają się zasady i czy już te nowe zasady są zaplanowane w tym projekcie budżetu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ze wskaźników budżetowych wynika, że system finansowy państwa jest coraz mniej opresyjny, jeżeli chodzi o redystrybucję PKB, a to znaczy, że dochody budżetowe stanowią coraz niższy wskaźnik w relacji do PKB. Podobnie jest w przypadku wydatków, od lat zmniejsza się ich udział w krajowym produkcie brutto. Natomiast odczucia społeczne, szczególnie dotyczące strony dochodowej, są zdecydowanie inne. Czy relatywnie wysokie stawki akcyzy, 23-procentowa stawka VAT-u, utrzymywanie progów podatkowych PIT w zestawieniu ze zmniejszeniem wpływów podatkowych w relacji do PKB mogą oznaczać, że jednak zmniejsza się wydajność systemu podatkowego w miarę wzrostu obciążeń? Czy w przyszłości po analizie tychże danych nie należałoby ewentualnie myśleć o stopniowym zmniejszaniu obciążeń względem budżetu? Takie jest moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy budżetu Ministerstwa Zdrowia i środków przeznaczonych głównie na kształcenie podyplomowe lekarzy. Niestety, jeżeli chodzi o prognozę na kolejny rok dotyczącą finansowania kształcenia, jest tu przewidywany spadek, a to może bardzo niekorzystnie odbić się na systemie ochrony zdrowia w Polsce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Informuję Wysoką Izbę, że naszej debacie budżetowej przysłuchuje się młodzież z Sądecczyzny. Pozdrawiamy państwa. *(Oklaski)*

O zabranie głosu proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana ministra Kazimierza Plocke.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Do ministra rolnictwa i rozwoju wsi w trakcie debaty zgłoszono trzy pytania. Pierwsze dotyczyło realizacji programu „Szkłanka mleka”. Informuję, że na ten cel w budżecie państwa zarezerwowano kwotę 150 mln zł, z czego 19,9 mln zł pochodzi z budżetu Unii Europejskiej, 19 mln przewidziano w ramach środków europejskich, w rezerwie celowej, 110 mln zł przeznaczono z budżetu państwa w ramach Agencji Rynku Rolnego i 2 mln zł z Funduszu Promocji Mleczarstwa. Przypomnę, że w programie uczestniczy ponad 12 tys. szkół, obsługujemy ponad 2150 tys. uczniów. Chciałbym też zwrócić uwagę na to, że zaplanowane środki wystarczą na zrealizowanie programu, tak bowiem

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

wynika z zapotrzebowania, które zostało zgłoszone przez placówki oświatowe.

(Poseł Henryk Kowalczyk: Przez pięć dni w tygodniu?)

Przez trzy. A przez dwa – program „Owoce w szkole”.

Natomiast jeżeli chodzi o pytanie drugie, które dotyczy finansowego wsparcia Centralnego Ośrodka Badań Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej, informuję, że w budżecie na rok 2014 zwiększono w tym zakresie wydatki majątkowe o 8,5 mln zł. Rozumiemy, że instytucja pełni bardzo ważną rolę i zgadzam się tu z panem posłem Dolatą. Dlatego też zwiększono tu środki finansowe do poziomu 36,3 mln zł.

(Poseł Romuald Ajchler: Ale to nie wystarczy, panie ministrze.)

Takie są zapotrzebowanie, możliwości i uzgodnienia dokonane także z panem profesorem z centralnego ośrodka.

Kwestia druga dotyczy finansowego wsparcia Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Przypomnę, że wydatki na ten cel zaplanowano w budżecie w wysokości 18,8 mln zł, z czego o 500 tys. zł zwiększyliśmy wydatki planowane na poziomie wojewódzkich inspektoratów. Te środki powinny wystarczyć na zrealizowanie zadań, które staną przed inspekcją w roku 2014.

(Poseł Zbigniew Dolata: Ale łącznie spadły, panie ministrze.)

Trzecia sprawa dotyczy melioracji wodnych. Chcę poinformować Wysoką Izbę, że w roku 2014 będziemy mieli ok. 1 mld zł na realizację zadań w ramach rozdziału: Melioracje wodne, z czego 210 mln zł przeznaczono w ramach rezerwy celowej, a prawie 409 mln zł – w ramach budżetów wojewodów. Chciałbym zwrócić tu uwagę, że środki, które zostały zmniejszone w budżecie na rok 2013 w ramach nowelizacji, chodzi tu o 80,7 mln zł, zostaną wykorzystane w roku 2014, a więc nie będzie tutaj żadnej straty środków finansowych. Tak więc te środki będą wydatkowane na melioracje wodne w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, jak również ze środków europejskich. Chodzi o prawie 370 mln zł. Te środki z powodzeniem wystarczą na zrealizowanie wszystkich zadań związanych z rozdziałem: Melioracje wodne.

Kolejna kwestia dotyczy ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. Tu zaplanowano kwotę ponad 200 mln zł. Wystarczy ona na zrealizowanie zadań związanych z dopłatami do ubezpieczeń. Przypomnę, chodzi tu o 50% wysokości ubezpieczenia, tyle dopłacamy. Natomiast próg ma charakter ostrożnościowy, ponieważ wynika z systemu, który został wdrożony i który realizujemy wspólnie z naszymi partnerami, czyli rolnikami. Dziękuję za uwagę, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pana ministra Marka Ratajczaka.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Pan poseł Elsner nawiązał do sprawy nakładów związanych z zapewnieniem innowacyjności gospodarki. Chciałbym poruszyć dwie kwestie w odniesieniu do, powiedziałbym, liczb i dwie w odniesieniu do pewnego szerszego zakresu.

Jeśli chodzi o liczby, to przewidziano, iż nakłady w części budżetowej 28: Nauka będą o 100 mln wyższe niż w roku 2013, a jeśli liczyć wraz z rezerwami, to o 230 mln. Tak więc nie można mówić o spadku.

Natomiast jeśli chodzi o środki, to gdyby liczyć wyłącznie te przeznaczone nie na naukę, ale na badania naukowe, ponieważ nie wszystkie środki kierowane na naukę są traktowane jako bezpośrednio przeznaczone na badania naukowe, to chciałbym podkreślić, że niewielka ujemna różnica w roku 2014 w stosunku do roku 2013 związana jest przede wszystkim z wygaszaniem realizacji przedsięwzięć związanych z programem operacyjnym dotyczącym innowacyjnego rozwoju.

Jeśli natomiast popatrzymy na skalę nakładów na badania naukowe w szerszej perspektywie, to pragnę przypomnieć, że w latach 2008–2014 nakłady na badania naukowe zostały zwiększone o ponad 108%. Sądzę, że pan poseł Elsner, jako osoba z doświadczeniem akademickim, ale również z praktyką gospodarczą, przyjąłby takie wytłumaczenie czy tego typu informację, że niewątpliwie problem innowacyjności to nie tylko skala nakładów ze środków budżetu państwa, ale także skala nakładów sektora prywatnego. Niewątpliwie trudno uznać za zadowalającą sytuację, w której gros patentów kreowanych w polskiej gospodarce pochodzi właśnie z działalności sektora naukowego, zarówno instytutów naukowych, instytutów PAN-owskich, jak i szkół wyższych. Natomiast w przeciwieństwie do wielu krajów, które w tym zakresie, w zakresie innowacyjności, stanowią dla nas pewien wzór do naśladowania, mamy bardzo niewielką kreację np. patentów realizowanych w oparciu o środki sektora prywatnego. Stąd troska o nakłady na innowacyjność powinna również wiązać się z dyskusją o aktywności sektora prywatnego. Dlatego m.in. w nowej perspektywie finansowej w Programie Operacyjnym „Inteligentny rozwój” ma być przywiązywana szczególna waga do wszystkich działań, powiedziałbym, o charakterze synergicznym, gdzie chcielibyśmy łączyć środki budżetowe i aktywność jednostek finansowanych ze środków budżetowych z aktywnością sektora prywatnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej panią Patrycję Wolińską-Bartkiewicz.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Patrycja Wolińska-Bartkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Dużo pytań dotyczyło inwestycji na drogach krajowych. Przypomnę tylko dla zasady, że są one finansowane z Krajowego Funduszu Drogowego, a nie z budżetu państwa. Z budżetu państwa finansujemy remonty i utrzymanie dróg. Niemniej jednak, skoro jest takie duże zainteresowanie, muszę odpowiedzieć, że do końca tego roku Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej przygotowuje projekt nowego programu budowy dróg do roku 2020 w oparciu o dostępne finansowanie. Główne źródło finansowania to będą środki z funduszy Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o poszczególne inwestycje, było bardzo dużo pytań o obiecaną w tzw. drugim exposé drogę S19 na odcinku od Rzeszowa do Lublina. Inwestycja ta jest już ujęta w załączniku nr 5 do obowiązującego programu budowy dróg. Załącznik nr 5 obejmuje listę inwestycji, w przypadku których przetargi zostaną ogłoszone do końca tego roku, żeby zminimalizować negatywne skutki braku finansowania w okresie między perspektywą finansową 2007–2013 a tą, która dopiero się rozpocznie od 2014 r. Są tam ujęte odcinki drogi S19. Przypomnę, że w przypadku odcinka Sokołów – Stobierna został już ogłoszony przetarg. W grudniu tego roku ogłoszony zostanie przetarg na odcinek Dąbrowica – Konopnica w województwie lubelskim. Pozostałe przetargi będą ogłaszane w 2014 i 2015 r. Termin zakończenia realizacji inwestycji to lata 2017–2018.

Jeżeli chodzi o inwestycje na drodze S11, obwodnice Jarocina i Ostrowa Wielkopolskiego w ciągu tej drogi, drugi etap, to na podstawie załącznika nr 6 do programu budowy dróg zostały ogłoszone przetargi. Motywacja jest tutaj ta sama, chodzi o zminimalizowanie negatywnych skutków braku inwestycji w dużą infrastrukturę drogową.

Jeśli chodzi o obwodnice Piły, Ujścia, Wronek, Szamotuł i Pniew, w obecnie obowiązującym programie budowy dróg nie ujęto tych obwodnic w żadnym z załączników, dlatego też nie można finansować prac przygotowawczych. To samo dotyczy obwodnicy Kolbuszowej. Prace przygotowawcze są finansowane ze środków budżetu państwa.

Jeżeli chodzi o tzw. zachodnią obwodnicę Łodzi, czyli o ciąg drogi S14, ta inwestycja jest na etapie zakończenia dokumentacji. Niemniej jednak w przy-

padku tej inwestycji oraz innych inwestycji na różnych odcinkach wymienianych tutaj w pytaniach, np. na drodze S5, wszystko będzie zależało od kwoty środków dostępnych na finansowanie dużych zadań drogowych do 2020 r. Ministerstwo transportu w tym momencie dokonuje strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, jeśli chodzi o dokument implementacyjny dotyczący strategii rozwoju transportu, w którym to dokumencie są listy priorytetowych inwestycji stworzone według obiektywnych kryteriów, wśród których natężenie ruchu, w tym ruchu ciężarowego, jest głównym kryterium, ale nie tylko, bo odcinki znajdujące się w sieci TEN-T są również bardzo ważne. Wszystkie inwestycje planowane do realizacji do 2020 r. będą uzależnione od wielkości środków dostępnych na realizację tych inwestycji. Jeżeli chodzi o termin zakończenia budowy autostrady A4 od Tarnowa na wschód, poszczególne odcinki znajdują się na różnych etapach realizacji, niemniej ostateczny termin oddania do ruchu całego ciągu to listopad 2014 r.

Jeżeli chodzi o linie kolejowe, najwięcej pytań dotyczyło Podkarpacia. Linia kolejowa nr 71 jest przewidziana w WPIK na lata 2014–2016. W „Wieloletnim programie inwestycji kolejowych” razem jest to 50 mln zł. Na elektryfikację tej linii w 2014 r. przeznaczono 13 mln zł.

Linia kolejowa nr 25 Skarżysko-Kamienna – Ociice. W „Wieloletnim programie inwestycji kolejowych” zapisana jest kwota 400 mln zł jako kwota całkowita przewidziana na realizację tej inwestycji. Do 2012 r. wydano łącznie z budżetu państwa 102 mln zł, w 2013 r. – 59 mln zł, na 2014 r. planuje się 4,5 mln zł.

Linia kolejowa Rzeszów – Przemyśl – granica państwa. To jest inwestycja wpisana do „Wieloletniego programu inwestycji kolejowych” w okresie do 2016 r. na kwotę całkowitą 474 mln zł, w tym w 2012 r. wydatkowano 187 mln zł z budżetu państwa, w roku 2013 – 44 mln zł, w 2014 r. planuje się wydanie 43 mln zł.

Padło pytanie o dokończenie programu wieloletniego dotyczącego budowy falochronu. Resort transportu do końca października przygotowuje – i mamy nadzieję, że Rada Ministrów przyjmie – zmianę wieloletniego programu dotyczącego budowy tego falochronu. Przesunięcie środków w wysokości 111 138 tys. jest związane z ostatnim etapem uruchamiania terminalu LNG w Świnoujściu, a mianowicie z przygotowaniem toru podejścia statku, co wiąże się z pracami pogłębiarskimi. Nie można było tego zrobić w tym roku ze względu na to, że prace pogłębiarskie muszą odbyć się przed samym wejściem statku do terminalu ze względu na to, że prace refulacyjne na dnie morza mają to do siebie, iż trzeba je odnawiać. Pierwsze tego typu prace muszą być wykonane przed wejściem statku. Środki na ten cel są ujęte w rezerwie celowej budżetu państwa i nie widzimy żadnego zagrożenia. Musiały być ujęte w rezerwie celowej, a nie w części budżetowej, z racji tego, że program wieloletni nie został jeszcze zmieniony.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Patrycja Wolińska-Bartkiewicz**

Ostatnie pytanie dotyczyło szkół wyższych i dotacji na szkolenie lotników. Na 2014 r. przewidziano środki w części 39 w kwocie 17 596 tys. zł, to jest o prawie 300 tys. zł więcej niż w 2013 r. Ta kwota jest wystarczająca, żeby pokryć te wydatki. Dziękuję państwu. (*Oklaski*)

(*Posel Marek Matuszewski: A S14?*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Była odpowiedź na temat S14. Pan poseł był wówczas zagadany, ale po dzisiejszym posiedzeniu przekazuje tę informację.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Jarosława Duda.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę przyjąć następujące odpowiedzi na pytania skierowane do ministra pracy i polityki społecznej.

Kwestia pierwsza. Zwracam się do pana posła Tomaszewskiego: Gdyby pan poseł uważnie przeczytał to, co dotyczy ASOS, czyli aktywizacji społecznej osób starszych, naszego bardzo ważnego programu, to zapewne dostrzegłby, że jest zapisane 40 mln zł, tak jak było.

(*Posel Tadeusz Tomaszewski: W rezerwie celowej.*)

Tak jak było: 40 mln zł, czyli nie zostały zmniejszone środki. Oczywiście 25 mln zł zapisane jest w rezerwie celowej w poz. 33, a 15 mln zł – w budżecie w części 44.

(*Posel Tadeusz Tomaszewski: W rezerwie celowej.*)

Jest 40 mln zł, panie pośle, na program. To jest pierwsza sprawa.

Druga kwestia, którą poruszył pan poseł, ale również poruszył pan poseł Makowski i pan poseł Rzońca, dotyczy rzekomego zmniejszenia kwoty środków na dofinansowanie wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych. Szanowni państwo, 5 lat temu parlament zaplanował zrównanie rynku w tym zakresie, co po dużym już spóźnieniu realizujemy w tym roku. Wymaga to określonych, nieco inaczej rozłożonych, akcentów w budżecie. Chcę jednak powiedzieć wprost, że środki nie są tutaj zmniejszane, czyli kwota, która była przeznaczona w tym roku na SOD, czyli system obsługi dofinansowań dla pracodawców zatrudniających osoby z niepełnosprawnością, zostaje utrzymana. Robimy to w ustawie o budżecie,

ponieważ sprawa jest nieco bardziej złożona, a jest to związane z kwestią rozporządzenia Komisji Europejskiej dotyczącego pomocy publicznej. Jak państwo wiecie, ten problem, ta nierozwiązana sytuacja, wisi nad nami, ponieważ w pierwszym wydaniu okazało się, że Komisja i Dyrekcja Generalna ds. Konkurencji planują nam niespodziankę w postaci tego, że tylko 0,01 polskiego PKB mogłaby być przeznaczana na dofinansowanie do wynagrodzeń dla pracowników niepełnosprawnych, co oczywiście jest kwestią dla nas nie do przyjęcia w związku z tym, że kwota, którą przeznaczamy, wynosi około 3 mld zł, i taka sama kwota będzie i jest przeznaczona w przyszłorocznym budżecie.

(*Głos z sali: Co znaczy to: około?*)

To jest płynne, panie pośle, za chwilę do tego dojdę. Mówimy o 2900 mln zł, ale jeśli to będą 3 mld zł, to będzie to wynikało z przeliczeń, których w tej chwili dokonujemy. Proszę jednak pozwolić mi skończyć tamten temat. Najprawdopodobniej będziemy musieli notyfikować nasze prawo w tym zakresie, co wymaga czasu. A więc jak najszybciej musimy mieć uchwalone prawo. Nie zrobiliśmy tego nowelizacją ustawy o rehabilitacji zatrudnienia, ale robimy w układzie ustaw o budżecie. Chcę jeszcze raz poruszyć następującą sprawę. Dane, którymi dzisiaj dysponujemy, są o tyle dla nas niepokojące, że co miesiąc wpływy do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych są o 30 mln zł mniejsze, niż planowaliśmy. Jest to związane z kwestiami spowolnienia gospodarczego. Jak państwo wiecie, ustawodawca ten system zaproponował i uchwalił kiedyś jako mieszany. Chodzi o to, że jest dotacja z budżetu, która od kilku lat jest niezmienną, jest utrzymywana, za co bardzo dziękuję, są także środki z kar, czyli z tego, co wpłacają pracodawcy za niezatrudnianie. Tę kwotę musimy sprawiedliwie podzielić, panie pośle, między pracodawców, samorządy i organizacje pozarządowe. Chcę przy tym powiedzieć, że ta propozycja jest propozycją do przedyskutowania. Spotykam się z przedstawicielami środowisk, z pracodawcami, z organizacjami pozarządowymi i z samorządowcami po to, aby przyjąć najlepsze rozwiązanie, jeżeli chodzi o finalny efekt prac komisji.

(*Posel Tadeusz Tomaszewski: Musi być tempo.*)

Tempo jest konieczne, panie pośle.

W związku z tym, o czym powiedziałem przed chwilą, a mianowicie z trwałym systemem, który możemy modyfikować, musimy jednak wiedzieć, z jakiego poziomu będziemy wychodzić, jeśli chodzi o finanse.

Szanowni Państwo! Mamy otwartą kwestię. Chcę powiedzieć, że w tym przypadku rozważamy, odpowiadam panu posłowi Rzońcy, ewentualne przesunięcie w czasie, na przykład o trzy miesiące. Jeśli system to wytrzyma, wchodzimy z określoną nadwyżką w tym zakresie, więc te niepokoje są dla mnie zrozumiałe, aczkolwiek to nie zamyka sprawy. Jestem przekonany, że tak jak wcześniej, bo już kil-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Jarosław Duda**

ka razy nowelizowaliśmy to prawo, tak i teraz dojdziemy do porozumienia i nie odbije się to na osobach z niepełnosprawnością w Polsce, na pracownikach niepełnosprawnych, bo zapowiedzi, że będą zwalniane tysiące osób, są dzisiaj opowieściami z mchu i paproci, absolutnie nie są adekwatne do tego, co będziemy planować. Jestem również przekonany, że kwota, którą proponujemy, w zależności od przesunięć, jeżeli chodzi o stopień niepełnosprawności, wystarczy na utrzymanie zatrudnienia w tym obszarze.

To tyle, jeśli chodzi o pytania, które były skierowane do mnie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji panią minister Magdalенę Młochowską.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Magdalena Młochowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji skierowane były trzy podstawowe pytania. Pierwsze z nich, od pani poseł Rafalskiej, dotyczyło rezerwy na system powiadamiania ratunkowego, zmniejszenia kwoty tej rezerwy do wysokości 26 mln zł, czy to nie wpłynie na realizację zadania. To nie wpłynie na realizację zadania, ponieważ środki, które w zeszłym roku były większe, przewidziane były przede wszystkim na zatrudnienie operatorów w centrach powiadamiania ratunkowego. Te środki przewidziane są bezpośrednio w budżetach wojewodów. Przewidziane są tam również środki na utrzymanie sieci OST 112, które przewidziane są bezpośrednio w budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jeżeli chodzi o pozostałą część kwoty 26 mln zł, znalazły się środki na utrzymanie tych sieci, na budowę centrum technicznego, które będzie wspierało wszystkie centra powiadamiania ratunkowego w kraju, a także na zatrudnienie osób w tychże centrach. Ta kwota jest zatem mniejsza, choć to nie budzi obaw, jeżeli chodzi o system. Cały czas ponoszone są wydatki inwestycyjne związane bezpośrednio z programami unijnymi, aby zakończyć te działania inwestycyjne w tym zakresie.

Pan poseł Ożóg pytał o wydatki na program dotyczący górnej Wisły, dlaczego przeznaczane są tak małe środki. Jest to dokładnie troszeczkę ponad 100 mln zł, a ta kwota wynika bezpośrednio z przyjętego harmonogramu, jeżeli chodzi o realizację pro-

gramu. Ta kwota jest przyjęta bezpośrednio z załącznika do powołującej ten program uchwały Rady Ministrów, czyli w tym przypadku realizujemy wszystko zgodnie z harmonogramem.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Elsnera, które dotyczyło wydatków na Kościół w 2014 r., to mogę powiedzieć, że w budżecie ministerstwa na przyszły rok przewidziana jest kwota 94 300 tys. zł, jeżeli chodzi o wydatki na Fundusz Kościelny. Poza wydatkami naszego resortu znajdują się również środki w innych ministerstwach, między innymi chodzi o wydatki na wynagrodzenia dla kapelanów wojskowych czy kapelanów Policji, straży, a także wydatki na ochronę zabytków, jakimi są oczywiście niektóre kościoły. Natomiast nie mam dokładnych kwot, które mogłabym państwu przedstawić.

To tyle, jeżeli chodzi o pytania skierowane do ministerstwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, głównego konserwatora przyrody pana ministra Janusza Zaleskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Do ministra środowiska skierowano kilka pytań, na które chciałbym odpowiedzieć. Pierwsze pytanie dotyczyło kwestii zielonych inwestycji, programu prowadzonego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a polegającego na tym, że za pieniądze zaoszczędzone na emisjach, co było dużym polskim osiągnięciem, dokonujemy przestawienia gospodarki i kraju na tory niskoemisyjne. Mamy dziewięć programów związanych z zielonymi inwestycjami. Na rok 2014 zaplanowaliśmy kwotę 754 mln zł, a raczej narodowy fundusz zaplanował, z tego w formie dotacji 556 mln zł. Te środki będą przeznaczone przede wszystkim na termomodernizację budynków, na biogazownie, na racjonalizację oświetlenia ulic. To są jedne z najlepiej przyjmowanych zarówno przez gospodarkę, jak i przez społeczeństwo programów zmierzających do obniżenia emisji.

Kolejne pytanie dotyczyło recyklingu aut. Jeżeli chodzi o samochody sprowadzane do Polski, przewidujemy wpłaty na poziomie 316 mln zł. Z tych wpłat finansowane będą stacje recyklingu. Dofinansowanie, jeżeli chodzi o stacje, wynosi 500 zł za każdą tonę pojazdu. Kwota dofinansowania wynosi 143 mln zł.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski

Są również możliwe kredyty dla tych stacji recyklingu, korzystnie oprocentowane, jesteśmy też w trakcie nowelizacji ustawy, która dostosuje sieć stacji i wymogi w stosunku do nich do wymagań unijnych.

Nie byłoby debaty budżetowej, gdyby nie padło pytanie o zbiornik w Świnnej Porębie, i tutaj chciałbym powiedzieć, że planujemy zakończenie tej inwestycji w roku 2014, a napełnienie zbiornika w roku 2015. Jest to tak duże przedsięwzięcie, że samo napełnianie potrwa blisko rok. Środki, które przeznaczamy w – nowelizowanym zresztą – wieloletnim programie budowy zbiornika Świnna Poręba, pochodzą z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Ostatnie pytanie to pytanie o utylizację i zmianę pokryć dachowych wykonanych z azbestu. W budżecie państwa nie ma na to bezpośrednio środków, natomiast są te środki w budżecie narodowego funduszu ochrony środowiska, w wysokości 16 mln zł, i w wojewódzkich funduszach ochrony środowiska, razem 64 mln zł. Przy niewielkiej skali każdego pojedynczego przedsięwzięcia daje to jednak dość duże efekty środowiskowe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

O podsumowanie debaty proszę ministra finansów pana premiera Jana Vincent-Rostowskiego.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie chciałbym podsumowywać, będzie możliwość podsumowania przy późniejszych czytaniach, chciałbym tylko odpowiedzieć na pytanie pani posłanki Gądek o stawki podatkowe.

Nie jest tak, że w Polsce stawki podatkowe są szczególnie wysokie. Jeżeli popatrzymy na podatek PIT, to najwyższa stawka, 32%, jest zdecydowanie niska w porównaniu z najwyższymi stawkami w innych krajach Unii Europejskiej. Niższa stawka, na poziomie 18%, jest skromna, stawka 19-procentowa zaś, liniowa, z której korzystają przedsiębiorcy niezależnie od wysokości swoich dochodów, jest zdecydowanie niska, z czego się bardzo cieszymy. Warto tutaj po prostu te fakty przypomnieć.

Poziomy stawek akcyzy – jeśli chodzi o alkohol, szczególnie spirytusowy, to ta stawka jest niska, niższa niż u jakichkolwiek naszych sąsiadów unijnych z wyjątkiem Słowacji. W porównaniu z przeciętną stawką w Unii Europejskiej jest ona ewidentnie

znacznie poniżej średniej. Podobnie jest ze stawkami akcyzy na papierosy. Oczywiście tutaj w żaden sposób nie będziemy przepraszać za podwyższanie podatku akcyzowego od papierosów, skoro jest to szczególnie niebezpieczny i szkodliwy dla zdrowia nałóg, co pani poseł jako lekarz na pewno rozumie. Podobnie stawka akcyzy na paliwa napędowe jest jedną z najniższych, trzech albo czterech najniższych, w całej Unii Europejskiej.

Jeden podatek ma relatywnie wysoką stawkę, jest to podatek VAT, szczególnie jeśli chodzi o towary o wyższych wartościach, ale warto tutaj pamiętać, że to właśnie wprowadza bardzo znaczący element liniowości do całego naszego systemu, działa w sposób mniej zniechęcający do pracy, działalności gospodarczej, chodzi o działanie jawnego unikania szarej strefy, niż inne podatki. Właśnie podatek liniowy jest z tego punktu widzenia mniej zniechęcający.

Wobec tego, reasumując, oczywiście różne systemy podatkowe bardzo różnią się od siebie rozmaitymi szczegółami. Jeszcze wspomnę o podatku CIT, który jest relatywnie niski w porównaniu ze stawkami w znakomitej większości krajów Unii Europejskiej, mimo że jest oczywiście kilka krajów, szczególnie nowych krajów członkowskich, w których ten podatek jest niższy – nie jest tak, że relatywnie niski udział przychodów podatkowych w polskim PKB wynika z wysokich stawek. Nie, wynika on z niskich stawek i powinniśmy się z tego cieszyć. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu premierowi.

O zabranie głosu proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią minister Hannę Majszczyk.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałabym odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących sposobu kalkulowania dochodów, które zostały zaplanowane w budżecie na rok 2014. W kilku wypowiedziach państwa posłów przewijało się to, że mimo wzrostu, który jest zakładany na rok 2014 i był zakładany na rok 2013, w stosunku do wykonania za rok 2012 dochody, zwłaszcza z podatków pośrednich i z podatku od towarów i usług, spadają. Oczywiście biorąc pod uwagę wartość kwot dochodów z tytułu podatku od towarów i usług w stosunku do ustawy już po nowelizacji, te dochody rosną – 2,4%. To nie jest spadek. Natomiast jeżeli chodzi o odniesienie się do tego, przede wszystkim do różnicy pomiędzy wykonaniem za rok 2012 a tym, co jest planowane na przyszły rok, w którym będzie tylko tych 115 mld, jak państwo zauważyli,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majczyk**

oczywiście jest wiele tego przyczyn. Przede wszystkim baza, na podstawie której planujemy wydatki na rok 2014, jest niższa. Opieramy się na przewidywanym wykonaniu, które zostało uwzględnione w nowelizacji budżetu, gdzie jest ono na poziomie 113 mld zł, więc już to obniża jak gdyby tę kwotę na rok 2014. Oczywiście należy wziąć pod uwagę również inne wskaźniki, które mają decydujący wpływ na wielkość tych dochodów. Przede wszystkim mamy do czynienia ze spadkiem nominalnym i realnym inwestycji publicznych, które w dużej mierze są również wskaźnikami mającymi istotny wpływ na kształtowanie wielkości dochodów z tego tytułu. Nie zapominajmy również o zmianach systemowych, m.in. o tym, że zakończył się okres derogacji, jeśli chodzi o szczególne rozwiązania dotyczące samochodów w zakresie podatku od towarów i usług.

W wypowiedziach państwa posłów, które były prezentowane w trakcie oświadczeń, nie w czasie przeznaczonym na pytania, ten akurat argument wskazywano jako ujemne rozwiązania rzutujące na działalność podmiotów. Chciałabym zwrócić uwagę, że w stosunku do obecnych rozwiązań te, które mają być wprowadzone, powodują ujemne skutki dla budżetu państwa w kwocie ponad 1 mld zł, ok. 1400 mln zł. Stąd też wszystkie te aspekty razem powodują, że planowany wzrost dochodów z tego tytułu na rok 2014 jest właśnie na takim poziomie – 2,4%.

Pytałicie państwo, skąd ten optymizm, jeżeli chodzi o przesunięcie inwestycji w kierunku inwestycji prywatnych. Jeden z panów posłów dodał: zwłaszcza w sytuacji gdy mamy do czynienia z zamrożeniem wynagrodzeń. Chciałabym podkreślić – oczywiście jutro w trakcie debaty nad ustawą o budżecie również będzie o tym mowa – że nie mamy do czynienia z zamrożeniem kwot indywidualnych wynagrodzeń, a jedynie funduszu wynagrodzeń, co daje pewną elastyczność podmiotom, które tymi funduszami zarządzają. Ponadto mówimy o zamrożeniu wynagrodzeń w sektorze publicznym, a nie w sektorze prywatnym. W związku z powyższym mimo wszystko zakłada się wzrost wynagrodzeń w gospodarce i jest to jeden z tych aspektów, które bierzemy pod uwagę przy tym, jak to niektórzy z państwa posłów tu określali, optymizmie co do tego przesunięcia się inwestycji w kierunku inwestycji prywatnych, ale również zmiany otoczenia zewnętrznego, w tym m.in. obniżenia stawek stóp procentowych, ale na przyszły rok zakładano również stosunkowo niską inflację. Dodatkowo bierzemy pod uwagę programy, o których mówił w swoim wystąpieniu pan premier Rostowski, dotyczące Polskich Inwestycji Rozwojowych, a także program gwarancji de minimis, który jest prowadzony i będzie prowadzony w jeszcze większym zakresie.

Wielu z państwa posłów zadawało pytanie czy też poruszało kwestię – i tutaj chciałabym to zdemento-

wać – obniżenia subwencji oświatowej na rok 2014. Przede wszystkim ta kwota 9 mln, która jest zapisana w tym budżecie na rok 2014, nie wynika z obniżenia tej kwoty w stosunku do roku bieżącego, a jedynie z przesunięcia z tej subwencji części środków do budżetu ministra kultury i dziedzictwa narodowego w związku z przejściem niektórych szkół pod zarząd i nadzór, jeśli mogą to tak określić, ministra kultury, i wyjęcia tego z budżetów samorządów. Stąd też nastąpiło to przesunięcie. W pozostałym zakresie, mimo że mamy do czynienia z mniejszą liczbą dzieci, kwota subwencji oświatowej pozostaje na niezmienionym poziomie. Jedynie jeśli chodzi o tę kwotę 9 mln i kilkaset tysięcy złotych, która jest z tej subwencji wyjmowana, jest to wynik, tak jak powiedziałam, zmiany dotyczącej nadzoru nad szkołami artystycznymi, które zostały przekazane przez jednostki samorządu terytorialnego ministrowi, przeszły pod skrzydła, jeśli mogą to tak określić, ministra kultury.

Pan poseł Olejniczak w swojej wypowiedzi również wskazywał, że kwota subwencji oświatowej zmniejsza się – jeszcze raz to zdementuję – ale również wskazywał na to, że kwota ta nie jest w stanie pokryć wydatków na wynagrodzenia nauczycieli. Chciałabym zwrócić uwagę na pewien fakt, o którym de facto przy każdej debacie nad budżetem, nowelą czy budżetem na rok następny jest mowa. Subwencja nie jest źródłem pokrycia wszelkich wydatków oświatowych. Ponownie chciałabym zwrócić uwagę na zapisy ustawy o systemie oświaty, które wyraźnie wskazują, że to, co dotyczy oświaty i szkół, należy do zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego, a zadania w tym zakresie są finansowane m.in. z subwencji. Nigdy w założeniu rozwiązań systemowych nie było takiej zasady, że subwencja ma pokrywać wszystkie te wydatki. Poza tym wydatki poszczególnych samorządów zależą w dużej mierze od sposobu organizacji systemu oświaty na terenie danej jednostki samorządu terytorialnego. Te zadania nie są w jakiś sposób zestandaryzowane, aby można było dokonać jakichś porównań. Są przypadki – to też wielokrotnie tutaj podkreślaliśmy – że w ostatnim okresie sprawozdawczym, za który mamy już informacje, wiele jednostek, ponad 100 jednostek samorządu terytorialnego otrzymanych subwencji oświatowych nie wykorzystywało w pełni na zadania związane z oświatą, ale również na inne cele, co oznacza, że przewyższała ona ich potrzeby w tym zakresie. Średnia, jeśli chodzi o wykorzystanie subwencji oświatowej na zadania związane z oświatą, to ok. 80%, biorąc pod uwagę oczywiście wszystkie jednostki samorządu terytorialnego.

Mówiono, że subwencja nie rośnie nawet o wskaźnik inflacji. W tym przypadku również chciałabym odesłać do przepisów, które wyraźnie wskazują, jak subwencja oświatowa jest kształtowana. Przy kształtowaniu wielkości tej subwencji bierze się pod uwagę nowe zadania jednostek samorządu terytorialnego, koryguje się ją ewentualnie, biorąc pod uwagę zmia-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majczyk**

ny w zakresie zadań przez nie wykonywanych, narzucanych im czy też determinowanych ustawowo. Na rok 2014 nie przewidziano żadnych podwyżek wynagrodzeń, jak to było w latach poprzednich. Stąd też ta subwencja oświatowa nie rośnie jak przez ostatnie kilka lat, kiedy rosła zgodnie ze wskaźnikami, które były zakładane dla wzrostu wynagrodzeń nauczycieli. Została ona pozostawiona na dotychczasowym poziomie, jak powiedziałam, pomimo że liczba dzieci uczęszczających do szkół nadzorowanych przez poszczególne samorządy spada.

Były pytania państwa posłów dotyczące tzw. janosikowego. Pan poseł Kowalczyk pytał, czy biorąc pod uwagę zapisy, które można wyczytać zarówno z treści samego projektu ustawy budżetowej, jak i z uzasadnienia tego projektu ustawy, zamierzamy udzielić pożyczki samorządowi województwa mazowieckiego, skoro przewidziane kwoty, jeżeli chodzi o zobowiązania w tym zakresie, nie odzwierciedlają tego, że taka pożyczka jest zakładana. Rzeczywiście kwoty, które zostały tam przedstawione, nie uwzględniają tej pożyczki z tego powodu, że przy kalkulacji kwot, należności były uwzględniane wyłącznie te pożyczki, które zostały już udzielone samorządom i których spłaty przypadały w tym okresie. Do dzisiaj nie mamy wniosku samorządu województwa mazowieckiego i nie mieliśmy go przy konstruowaniu budżetu, a więc nie mieliśmy możliwości uwzględnienia założeń czy też kwot, o które ewentualnie województwo mazowieckie ubiegałoby się, jeżeli chodzi o kwotę pożyczki. Jeżeli taki wniosek zostanie złożony do ministra finansów, oczywiście będzie on rozpatrywany na takich zasadach jak w odniesieniu do każdej innej jednostki samorządu terytorialnego, czyli z uwzględnieniem wszystkich przepisów w tym zakresie, a przede wszystkim z uwzględnieniem wymogu, jaki wynika z prawa, czyli złożenia programu naprawczego, który będzie poddany ocenie, czy daje podstawy do zapewnienia równowagi finansowej tej jednostki samorządu terytorialnego i wyjścia z obecnej sytuacji.

Przy okazji poruszania kwestii dotyczących samorządu terytorialnego odniosę się może jeszcze do kilku pytań, które może nie w aspekcie janosikowego, ale nawiązywały do sytuacji samorządów pod kątem istniejącej sytuacji samorządów, ale również istniejących zapisów w ustawie o finansach publicznych, które tworzą progi ostrożnościowe dla zadłużania się jednostek samorządu terytorialnego.

Pytaliście państwo, pani poseł Skowrońska pytała, czy przewiduje się w ustawie o finansach publicznych jakieś rozwiązania, które umożliwiłyby lepsze absorbowanie środków unijnych w przyszłości, biorąc pod uwagę właśnie indywidualne wskaźniki zadłużeniowe, które przewiduje ustawa o finansach publicznych jako obowiązująca od 1 stycznia 2014 r. My-

ślę, że jutro w trakcie debaty nad zmianą ustawy o finansach publicznych szczegółowo będzie się mówić na ten temat, ale dzisiaj wstępnie chciałabym zasygnalizować, że obok reguły ogólnej dla finansów publicznych, która jest przewidziana w ramach zmiany ustawy o finansach publicznych, zakłada się również wprowadzenie zmian w przypadku indywidualnego wskaźnika zadłużenia jednostek samorządu terytorialnego. To jest w projekcie, zamieszczonym również w Biuletynie Informacji Publicznej, skierowanym do wysokiego parlamentu, gdzie zakłada się poluzowanie tego wskaźnika w taki sposób, aby właśnie umożliwić absorpcję środków unijnych z nowej perspektywy. W ramach wzoru indywidualnego zadłużenia przewidywanego dla poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego umożliwia się wyłączenie odsetek od zaciąganych kredytów na finansowanie takich inwestycji unijnych nie tylko od części unijnej, ale również od tzw. współfinansowania, jeżeli chodzi o odsetki. Jeżeli chodzi o kapitał i odsetki, jest to również jakby w nieskończoność, bez ograniczenia czasowego w przypadku gdy są to nowe projekty, w których udział środków unijnych wynosi co najmniej 60%. Oczywiście informacje, które państwu przedstawiam, są bardzo ogólne. Szczegółowo będzie to jutro prezentowane przy okazji debaty nad zmianą ustawy o finansach publicznych.

Pani poseł Rafalska pytała o rezerwy. Jedna z rezerw została już tutaj omówiona przez panią minister Młochowską.

(Poseł Elżbieta Rafalska: Rezerwa nr 9.)

Chodzi o rezerwę nr 9. Pani poseł pytała również o rezerwę nr 47 oraz o program w zakresie żywienia. Jeżeli chodzi o rezerwę nr 47, kwota 400 mln zł jest jakby końcowym elementem kwoty przewidzianej na realizację zadań związanych z ustawą, dotyczy m.in. przekształceń i SPZO-ów. Oczywiście jej wykorzystanie będzie zależne od tego, ile tak naprawdę jednostek zgłosi się do ministra zdrowia o dofinansowanie związane z przekształceniami według reguł opisanych w ustawie. Oczywiście kwota zaprojektowana w budżecie na rok 2014 jest tą, która według naszych szacunków i informacji, jakie mamy – minister zdrowia i my za pośrednictwem ministra zdrowia – od jednostek samorządu terytorialnego, powinna w pełni zabezpieczyć potrzeby, które przewidujemy, jeśli chodzi o sygnały otrzymane od jednostek samorządu terytorialnego wskazujących, że dokonują takich przekształceń i będą się ubiegać o to dofinansowanie.

Jak państwo wiecie, z ustawy wynika, że te przekształcenia muszą być dokonane do końca tego roku. Jeżeli więc coś by się zmieniło, oczywiście i tak na pewno będziemy realizować wszelkie wnioski dotyczące zapotrzebowania na dofinansowanie tych przekształceń.

Jeżeli chodzi o program w zakresie żywienia, tak jak pani poseł zauważyła, jest on ustalony na rok

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majczyk**

2014 na poziomie dotychczasowym, w wysokości 550 mln. Oczywiście można rozpatrywać, że właściwe każdą kwotę, myślę, można byłoby w jakiś sposób zagospodarować. W naszej ocenie kwota, która jest zaprojektowana w budżecie... Fakt, jest ona na niezmiennym od kilku lat poziomie, ale jest to kwota, która uzupełnia środki samorządu terytorialnego na takim poziomie, aby w pełni zrealizować zapotrzebowanie w tym zakresie.

Pan poseł Pawlak mówił o wskaźnikach dotyczących realizacji spraw przez prokuraturę. Te wskaźniki dotyczą budżetu zadaniowego i myślę, że tutaj nastąpiło pewne nieporozumienie, jeżeli chodzi o odczytanie tych wskaźników. Na pewno nie chodzi tutaj o załatwienie 75% spraw do roku 2016, bo jak wynika z nagłówka tabelki, chodzi o to, jaki procent spraw rozpatrywanych, realizowanych przez prokuraturę zostanie zrealizowany w terminie 90 dni w poszczególnych latach. A więc gdy czyta się tę tabelkę zgodnie z nagłówkiem, wynika z tego, że w roku przywołanym przez pana posła, 2016, ponad 75% spraw będzie realizowanych w terminie 90 dni. Nie chodzi tutaj o zrealizowanie wszystkich spraw do roku 2016 w takiej proporcji.

Pan poseł Chmielowiec zadał pytanie, czy nie ma w proponowanym do budżetu wzroście stawek podatku akcyzowego zarówno na papierosy, jak i wyroby spirytusowe zagrożenia wzrostu szarej strefy. Oczywiście zawsze w momencie, kiedy stawki podatku akcyzowego są podnoszone, rośnie konkurencyjność wyrobów pochodzących z nielegalnego źródła, ale w tym zakresie podejmowane są działania. Na podstawie statystyki można zaobserwować, i sprawdzić, że pomimo że stawki akcyzy, zwłaszcza na wyroby tytoniowe, rosły od kilku lat średnio o 4–5%, to obszar szarej strefy w tym zakresie nie ulega zwiększeniu, co oznacza skuteczność, to, że działania polskich służb celnych realizujących zadania związane ze zwalczaniem przemytu są jak najbardziej skuteczne i uniemożliwiają rozrost szarej strefy. Podobnie jest, jeżeli chodzi o wyroby spirytusowe. Mogę dodać, że podwyżka, która jest zaprojektowana w budżecie na rok 2014, odzwierciedla jedynie tak naprawdę inflację, jaka miała miejsce od ostatniej podwyżki, która była w roku 2009.

Pan poseł Elsner zadał pytanie dotyczące kosztów czy też wydatków, zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich, które zakładamy, że będą poniesione na Kościół w roku 2014. Oczywiście nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ wielkość tych wydatków jest uzależniona od pewnych działań, które następują w trakcie roku, ponieważ jak rozumiem pytanie pana posła, zresztą zostało to mocno zasygnalizowane i podkreślone, chodzi również o koszty pośrednie, a więc takie, które wiążą się z pewnymi dotacjami związanymi np. z renowacją zabytków sakralnych czy też odpisami, które wynikają z rozwią-

zań przewidzianych w ustawach o podatkach dochodowych. To z kolei w każdym roku zależy od woli poszczególnych obywateli, którzy takich darowizn np. zechcą dokonać, a więc nie można z góry założyć, że wielkość będzie taka a nie inna. Z pewnością biorąc pod uwagę zapisany już w budżecie Fundusz Kościelny w wysokości 94 mln, na co pan poseł Elsner również wskazywał, należy na pewno przewidzieć, że będą jeszcze dodatkowe skutki związane z nauczaniem religii w szkołach, finansowanym z subwencji oświatowej, podobnie jak wszystkie inne wynagrodzenia dla nauczycieli, bo również o takim statusie wynagradzania tutaj mówimy, i te skutki są rzędu, wynoszą nieco ponad 1 mld zł. Jak powiedziałam, ostateczne będzie można to ocenić po zakończeniu danego roku, kiedy będziemy mieli już dane statystyczne dotyczące zachowań poszczególnych obywateli czy instytucji, wszystkich, którzy zechcieliby dokonać darowizn na rzecz instytucji kościelnych.

Pan poseł... Może nie będę podawała nazwiska, bo nie pamiętam, kto z państwa posłów zadał to pytanie, chodzi o kwotę zaplanowaną w budżecie na rok 2014 z tytułu tzw. fotoradarów. Nie są planowane żadne wpływy w roku 2014 z tytułu kar grzywnien związanych z funkcjonowaniem fotoradarów. Są zaplanowane jedynie pewne kary, które są związane z funkcjonowaniem w województwach tego typu instytucji, wojewódzkich ośrodków tego typu, i to jest kwota rzędu kilkudziesięciu, do 100 mln zł.

Pytanie pana posła Ajchlera dotyczyło biopaliw. Nie ma tutaj żadnego zagrożenia, jeżeli chodzi o promocję czy też propagowanie wykorzystania biopaliw. Kwota, która została przewidziana w budżecie, to ponad 130 mln zł. W roku bieżącym ta kwota, która będzie wykorzystana na te cele, to kwota rzędu 10 mln zł, a więc i tak wielkość środków, które zostaną przeznaczone na ten cel w roku 2014, jest znacząco wyższa. Oczywiście jest ona niższa niż można byłoby ją zaplanować w przypadku, gdyby nie było stosownych zmian w ustawie o budżecie, gdzie zakłada się, że wielkość odpisu na cele związane z promocją biopaliw będzie rzędu 0,5% planowanej akcyzy z tytułu paliw, a nie 1,5%, jak to dzisiaj w ustawie jest zapisane, ale trzeba pamiętać, że od niedawna dopiero funkcjonuje rozporządzenie ministra gospodarki, podpisane w porozumieniu z ministrem finansów, które określa szczegółowe zasady wykorzystywania środków na ten cel. Niektóre rozwiązania zawarte w tych przepisach, ponieważ mamy tutaj do czynienia z pomocą de minimis, wymagają notyfikacji w Komisji Europejskiej. Oczywiście pewien czas musi upłynąć, zanim taka notyfikacja zostanie w Komisji Europejskiej przeprowadzona. Dodatkowo chciałabym również zwrócić uwagę na fakt, że trwają prace w Komisji Europejskiej nad nowymi rozwiązaniami dotyczącymi biopaliw i w tym zakresie również musi być pewna synchronizacja, ponieważ niektóre z planowanych rozwiązań niekoniecznie są spójne z tym, co w obecnie w naszych przepisach jest planowane, a więc być może będzie to wymagało pewnej weryfikacji.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majczyk**

Pani poseł Tokarska pytała o kwestie ewentualnego podniesienia akcyzy na piwo. Tutaj chciałabym tylko dodać, że ta propozycja nie została przedstawiona, ponieważ pomimo takiego poziomu, jaki dzisiaj jest, rokrocznie obserwowaliśmy wzrost dochodów z tego tytułu, ale też, o czym mówił już pan premier Rostowski, mamy przecież ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi i oczywiście wytyczne, które wynikają z tej ustawy, zobowiązują organy władzy do pewnej polityki, a więc przesuwania spożycia w kierunku alkoholi lżejszych, a nie mocnych, a obciążenie akcyzą i koszt akcyzy, porównując piwo z alkoholem mocnym, jest oczywiście dzisiaj na niekorzyść alkoholi lżejszych, ponieważ jeżeli mówimy o piwie, puszcze piwa o pojemności 0,5 l i zawartości alkoholu 5%, to akcyza wynosi 1,32 zł, natomiast w przypadku alkoholi mocnych, wtedy kiedy mówimy o wódce w cenie np. 22 zł za 0,5-litrową butelkę o zawartości alkoholu 40%, akcyza w takim produkcie wynosi tylko 1,10 zł. Dlatego też działania, które są podjęte, mają na celu realizację zadań, o których przed chwilą powiedziałam. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Panie marszałku...)

W jakim trybie?

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Sprostowania.)

Ale nie słyszałem, żeby był pan wymieniony.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Jak najbardziej. W stosunku do moich...)

Owszem, odpowiedź była, ale chyba bez wskazania nazwiska.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Ze wskazaniem nazwiska.)

Tak?

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Dziękuję bardzo.)

Minuta.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Pani Minister! Poruszyła pani ważny wątek wzrostu inwestycji zaplanowany w projekcie budżetu, natomiast to, co pani przedstawiła w uzasadnieniu, moim zdaniem nijak ma się do rzeczywistości. Pani minister, mówiłem o tym, że eksplozja inwestycji prywatnych, które państwo przewidujecie, do 7%, nie ma uzasadnienia choćby dlatego, że w roku 2012 był całłościowo spadek inwestycji, jeżeli dobrze pamiętam, o 0,8 i w roku 2013 jest dalszy spadek o 0,7. Państwo piszecie, że sumarycznie inwestycje wzrosną o 4,4%.

Pani przed chwilą mówiła, że program spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe i program de minimis uruchomi ten proces inwestycyjny. Jeżeli chodzi o program de minimis, to dotyczy on wsparcia przedsiębiorstw o charakterze bieżącym, a nie inwestycyjnym, więc trudno mi sobie wyobrazić, że ze spadków inwestycji nastąpi nagle jakaś eksplozja. Stąd ta wątpliwość. *(Dzwonek)*

Druga sprawa. Jeżeli chodzi o podatek VAT, ten problem też pani poruszała, pani minister...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Sprostowanie już nastąpiło.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Nie, nie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Sprostowanie już nastąpiło.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Nie. Ale pani minister...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Sprostowanie nastąpiło. Nie polemizujemy.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Ale ja nie polemizuję. Bo w dwóch kwestiach...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Czas też minął.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

...pani minister mi odpowiadała.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle...

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Już kończę. Tylko jedno zdanie.

Wzrost PKB nominalny o 8 punktów procentowych, a pani minister mówi, że 115 mld zł w stosunku...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ale to już jest polemika, panie pośle.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

...do 120 mld zł jest uzasadnione. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pan poseł Zbryzyny też w trybie sprostowania? (*Poseł Ryszard Zbryzyny: Tak.*)
Też minuta.

Poseł Ryszard Zbryzyny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W swoim wystąpieniu nie pytałem o potrzebę pogłębiania toru wodnego dojskiego do gazoportu w Świnoujściu, tylko pytałem o inwestycję pod nazwą: budowa falochronu. Zrozumiałe jest, że trzeba pogłębić tor wodny, żeby gazowiec, statek, który będzie transportował gaz do gazoportu, mógł wejść do portu, bo tam są zbyt płytkie wody, ale bez sensu jest pogłębianie toru wodnego, jeżeli nie będzie falochronu wejściowego do portu, a więc falochron jest tu najważniejszym przedsięwzięciem inwestycyjnym, żeby mógł być uruchomiony gazoport w Świnoujściu. A więc pytałem o falochron, a nie o istotę pogłębiania toru wodnego. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli osobiście minister finansów pan premier Jan Vincent-Rostowski.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Tak po prostu uzupełniając. Po pierwsze, jeśli chodzi o program de minimis, to mamy zamiar rozszerzyć go na kredyty, także na kredyty inwestycyjne. To zostało jasno powiedziane, więc naprawdę nie rozumiem... Gdyby pan chociaż słuchał mojego wystąpienia...

(*Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Słuchałem.*)

...na początku tej debaty...

Po drugie ci, którzy chociaż trochę znają się na ekonomii, wiedzą, że inwestycje reagują dużo silniej na zmiany w tempie wzrostu PKB i wobec tego często nie ma absolutnie wielokrotnie więcej niż zmiany w tempie wzrostu PKB, więc jest prawdopodobne, że przy wzroście PKB przechodzącym od 1,5% do 2,5%

inwestycje wzrosną znacznie więcej i 4-procentowy wzrost jest raczej bardzo konserwatywny. To jest może nie pierwszy, ale drugi rok licencjatu. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu premierowi.

W kilku przypadkach państwo posłowie sygnalizowaliście, że na szczegółowe pytania nie została udzielona odpowiedź.

Proszę, aby państwo ministrowie w tych przypadkach sformułowali odpowiedzi na piśmie.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy budżetowej na rok 2014.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o szczególnych rozwiązaniach dla pracowników i przedsiębiorców na rzecz ochrony miejsc pracy, związanych z łagodzeniem skutków spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego (druki nr 1434 i 1771).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Izabelę Katarzynę Mrzygłocką.

**Poseł Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o szczególnych rozwiązaniach dla pracowników i przedsiębiorców na rzecz ochrony miejsc pracy, związanych z łagodzeniem skutków spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego. Projekt jest zawarty w druku sejmowym nr 1434, natomiast sprawozdanie komisji w druku nr 1771.

Wysoka Izbo! Pierwsze czytanie projektu ustawy uzasadniane przez ministra pracy i polityki społecznej odbyło się 24 lipca br. podczas wspólnego posiedzenia Komisji: Polityki Społecznej i Rodziny oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Do szczegółowego rozpatrzenia projektu powołana została wówczas podkomisja nadzwyczajna, której pracom miałam przyjemność przewodniczyć.

Pragnę podkreślić, że wszystkim członkom podkomisji oraz komisji zależało na sprawnym i szybkim procedowaniu projektu. Pilność ustawy wymuszona jest sytuacją na rynku pracy. Proponowana regulacja ma być swego rodzaju wspornikiem dla przedsiębior-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzygłocka

ców w okresie przestoju ekonomicznego. Dostrzegamy konieczność wprowadzenia przepisów, które pomogą utrzymać miejsca pracy. Rozumiemy, że relacja między działaniami rządu, przedsiębiorcami i pracownikami stanowi system naczyń połączonych. Równowaga to bardzo ważna sprawa, szczególnie obecnie. Utrzymujące się na wysokim poziomie bezrobocie jest dla każdej ze stron niekorzystne, dlatego wspólnie musimy mu przeciwdziałać. Regulacja zakłada m.in. dopłaty do wynagrodzeń dla pracowników zagrożonych zwolnieniami oraz ochronę miejsc pracy. Ustawa ma zapobiec zwolnieniom zagrożonych pracowników w sytuacji trudności pracodawcy związanych z pogorszeniem się warunków prowadzenia działalności gospodarczej. Przedsiębiorca ubiegający się o dopłaty będzie musiał jednak wykazać, że w ciągu półrocza jego obroty gospodarcze spadły przynajmniej o 15% oraz że nie zalega z podatkami i składkami na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenia zdrowotne lub Fundusz Pracy.

Podkomisja nadzwyczajna rozpatrywała przedmiotowy projekt podczas czterech posiedzeń, na których wprowadzono do projektu 30 poprawek, w tym 22 merytoryczne i 8 redakcyjnych. W pracach podkomisji uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, strony społecznej, pracodawców i związków zawodowych. Komisja Polityki Społecznej i Rodziny na posiedzeniu w dniu 27 września 2013 r. przyjęła sprawozdanie podkomisji jednogłośnie.

W trakcie prac komisja przyjęła zmianę tytułu projektu ustawy na następujący: ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy. Korekta ma na celu jak najbardziej zwięźle określić przedmiot ustawy. W art. 2 projektu podważona została zasadność zastrzeżeń uzależniających wprowadzenie przedmiotowych rozwiązań od późniejszego zawarcia umowy o wypłatę świadczeń. Dlatego komisja zmieniła brzmienie definicji użytych w ustawie dotyczących przestoju ekonomicznego oraz obniżonego wymiaru czasu pracy. W art. 2 w pkt 1 i 2 usunięto wyrazy „ekonomiczny” oraz „wprowadzony przez przedsiębiorcę, który następnie zawarł umowę o wypłatę świadczeń”.

Art. 3 projektu wyjaśnia, kto będzie beneficjentem ustawy, oraz precyzuje, jakie warunki musi spełniać przedsiębiorca, aby móc skorzystać z projektowanej regulacji. Komisja w toku prac uszczegółowiła ten artykuł, dokładnie ust. 1 pkt 2 lit. a. Zadłużony przedsiębiorca, chcąc wnioskować o świadczenie określone w projekcie, będzie musiał między innymi zawrzeć umowę z ZUS lub urzędem skarbowym w sprawie spłaty zadłużenia bądź przedstawić decyzję w sprawie spłaty lub odroczenia należności. W art. 4 uściślono przepisy poprzez dodanie w treści wyrazów „warunki i tryb wykonywania pracy w okresie”. Zmiana jest konieczna, ponieważ intencją zawiera-

nego z zakładową organizacją związkową porozumienia jest nie samo wprowadzenie przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy, lecz przedstawienie warunków i trybu wykonywania pracy w okresach, w których omawiane rozwiązania będą obowiązywać.

Art. 5 projektu reguluje formy pomocy od pracodawcy, jakie przysługują pracownikowi objętemu przestojem ekonomicznym bądź obniżonym wymiarem czasu pracy. Artykuł został uzupełniony o ust. 3, w którym dookreślono, że przedsiębiorca może liczyć również na pomoc w formie środków na opłacanie składek na ubezpieczenia społeczne pracowników należnych od pracodawcy na podstawie przepisów o systemie ubezpieczeń społecznych od przyznanych świadczeń. Przed poprawką artykuł uwzględniał tylko kwoty składek na ubezpieczenia społeczne należne od pracownika. Art. 8 projektu omawia wymogi formalne względem wniosku o przyznanie przedmiotowych świadczeń. Biorąc pod uwagę art. 92 konstytucji, to jest obowiązek, by katalog dokumentów niezbędnych do zawarcia umowy o wypłatę świadczeń znalazł się w ustawie, w ust. 1 w art. 8 wyszczególniono wymagane załączniki do wniosku.

W celu uniknięcia błędów interpretacyjnych co do projektowanej ustawy oraz zapytań ze strony beneficjentów komisja wprowadziła szereg poprawek doprecyzowujących. I tak np. w art. 15 ust. 1 i 2 jednoznacznie wskazano rachunki, na które przedsiębiorcy będą zwracać środki w przypadku na przykład niespełnienia warunków umowy. W wyniku wprowadzenia poprawki w art. 8 ust. 1a zbędny zapis art. 17 ust. 2 został skreślony – dotyczył on określenia w drodze rozporządzenia katalogu dokumentów niezbędnych do zawarcia umowy o wypłatę świadczeń.

Poprawkę wprowadzono również do art. 17 pkt 6. Nowe brzmienie zobowiązuje ministra pracy i polityki społecznej do określenia nie tylko terminu, ale także sposobu, w jaki marszałek województwa przekaze informacje o wykorzystaniu środków na wypłatę świadczeń na rzecz ochrony miejsc pracy.

Zgodnie z art. 18 projektu możliwe jest otrzymanie z Funduszu Pracy dofinansowania kosztów szkolenia pracowników pobierających świadczenia z tytułu przestoju ekonomicznego bądź obniżonego wymiaru czasu pracy. Analogicznie do poprawek w art. 8 komisja dodała nowe ust. 1a i 1b w art. 18, które uwzględniają wymogi niezbędne do zawarcia przedmiotowej umowy.

W art. 18 ust. 4 wprowadzono poprawkę o charakterze doprecyzującym. Nowe brzmienie wyjaśnia, że zawieranie umowy przez przedsiębiorcę kierującego pracownika na szkolenie nie następuje w oparciu o postanowienia art. 103¹–103⁶ Kodeksu pracy, tj. przedmiotowa ustawa nie obejmuje swoim zakresem tychże przepisów. Mowa tu o przepisach, które wyjaśniają, na jakich warunkach zawierana jest umowa pomiędzy pracodawcą a pracownikiem w celu podniesienia kwalifikacji zawodowych.

Posel Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzygłocka

Istotną zmianę wprowadzono również w art. 23 ust. 2 projektowanej ustawy. Doprecyzowanie pozwoli uniknąć każdorazowego przekazywania informacji dotyczącej wykorzystania środków przeznaczonych na dofinansowanie kosztów szkoleń. Tym samym marszałek województwa będzie zobligowany tylko do przekazywania zbiorczej miesięcznej informacji. Art. 24 został przeredagowany w formie punktów. Wyszczególniono w nim zakres rozporządzenia, w którym minister pracy i polityki społecznej określi formalne wymogi wobec wniosku, umowy, terminu i sposobu dofinansowania kosztów szkolenia.

W toku prac komisja doprecyzowała również ust. 5 w art. 26. Dookreślono, w jaki sposób i do jakiego terminu będą rozpatrywane wnioski o przyznanie świadczeń i wnioski o dofinansowanie kosztów szkolenia. W art. 27 ust. 3 uszczegółowiono, że Rada Ministrów otrzymuje dwie informacje od ministra pracy, tj. na temat dynamiki na krajowym rynku pracy oraz bieżącą informację o wynikach w gospodarce.

Niniejszą ustawą wprowadza się również zmiany do ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Poprawka polega na dodaniu art. 106c, którego brzmienie umożliwia przeznaczenie środków Funduszu Pracy na finansowanie części działań publicznych służb zatrudnienia wynikających z zadań określonych w innych ustawach.

Art. 108 ust. 1 ustawy o promocji zatrudnienia wyjaśnia, na co mogą zostać przeznaczone środki z Funduszu Pracy. Dotychczas w ustawie brakowało jednak przepisu, który regulowałby, kto realizuje zadania, o których mowa w art. 108 ust. 1, jeśli wynikają one z innych ustaw niż ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Komisja przyjęła poprawkę, która rozszerza art. 108 ust. 1 o pkt 56a i pkt 56b. Pkt 56a odnosi się do kwestii finansowania kosztów szkoleń pracowników objętych przepisami o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy. W pkt 56b określono natomiast, że środki Funduszu Pracy przeznacza się również na finansowanie kosztów związanych z realizacją zadań samorządu powiatu wynikających z projektowanej ustawy.

W związku z faktem, że formalnie ustawa o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców nadal obowiązuje, komisja dodała do projektowanej ustawy art. 29c, który uchyla regulację z dnia 1 lipca 2009 r. Analogicznie dodano do ustawy przepis art. 29b uchylający art. 37–38 ustawy z dnia 16 września 2011 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi. Uchylone przepisy umożliwiały przedsiębiorcy poszkodowanemu w wyniku powodzi uzyskanie świadczeń wynikających z przepisu ustawy z dnia 1 lipca 2009 r.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny re-

komenduję Wysokiemu Sejmowi przyjęcie sprawozdania komisji zawartego w druku nr 1771. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska opinię w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o szczególnych rozwiązaniach dla pracowników i przedsiębiorców na rzecz ochrony miejsc pracy, związanych z łagodzeniem skutków spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego, zawartym w druku nr 1434.

Projekt zakłada wprowadzenie rozwiązań wspierających zatrudnienie bezpośrednią pomocą finansową ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych na dopłaty do wynagrodzeń dla pracowników zagrożonych zwolnieniami w przedsiębiorstwach, w których przejściowo pogorszyły się warunki prowadzenia działalności gospodarczej, oraz określa zasady dofinansowania z Funduszu Pracy kosztów szkolenia pracowników objętych przestojem ekonomicznym lub obniżonym wymiarem czasu pracy. W klarowny sposób określa okoliczności, w jakich przedsiębiorcy mogą ubiegać się o wsparcie finansowe, oraz warunki, jakie muszą spełnić, aby to wsparcie uzyskać. Z rozwiązań na rzecz ochrony miejsc pracy, o których mowa w projektowanej regulacji, będą mogli skorzystać wyłącznie przedsiębiorcy w rozumieniu art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. z 2010 r. Nr 220, poz. 1447, z późn. zm.). Finansowa pomoc będzie miała charakter bezzwrotny i będzie udzielana na zasadach pomocy de minimis.

W czasie kryzysu pracodawcy będą mogli wprowadzić, w porozumieniu z załogą lub ze związkami zawodowymi, czasowy przestój lub okresowe zmniejszenie wymiaru czasu pracy. Obniżone w efekcie tych zmian wynagrodzenia będą uzupełniane ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Wysokość świadczenia to maksymalnie 100% zasiłku, o którym mowa w art. 72 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy – od 1 czerwca 2013 r. kwota zasiłku wynosi 823,60 zł – zwiększonego o wy-

Posel Ryszard Zawadzki

sokość składek na ubezpieczenia społeczne należnych od pracownika w wysokości proporcjonalnej do okresu przestoju ekonomicznego bądź zmniejszenia wymiaru czasu pracy, z uwzględnieniem wymiaru czasu pracy pracownika. Dodatkowo pracodawcy dotknięci kryzysem zyskają możliwość szkolenia załogi, dla której nie będą mieli pracy, przy wykorzystaniu środków z Funduszu Pracy. Szkolenia będą musiały rozpocząć się w okresie trwania przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy. Wysokość dofinansowania będzie mogła wynieść nawet 80% kosztów szkolenia, nie więcej jednak niż 300% przeciętnego wynagrodzenia za pracę. Korzystający ze wsparcia przedsiębiorca nie będzie mógł zwolnić pracownika w czasie pobierania dopłat do jego pensji i 3 miesiące po jego ustaniu.

W związku z tym, że pani poseł sprawozdawca bardzo dokładnie omówiła założenia ustawy, pominię ten punkt. Chciałbym jednak stwierdzić, że proponowana regulacja zawiera instrumenty pomocy de minimis wzorowane na rozwiązaniach zawartych w ustawie z dnia 1 lipca 2009 r. o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców. Stanowi ona jednak nowy instrument pomocy przewidzianej dla pracowników i przedsiębiorców. Wprowadzenie rozwiązań proponowanych w projekcie ma służyć redukowaniu negatywnych efektów spowolnienia gospodarczego i służyć m.in. stabilizowaniu zatrudnienia, zmniejszeniu ryzyka upadłości przedsiębiorstw i osłabieniu poczucia zagrożenia bezrobociem wśród pracowników. Regulacja silnie pozytywnie wpłynie na lokalne rynki pracy zdominowane przez pracodawców zagrożonych skutkami kryzysu. Zaproponowana regulacja nie będzie miała bezpośredniego wpływu na budżet państwa i budżety jednostek samorządu terytorialnego. Utrzymanie miejsc pracy spowoduje zachowanie źródeł przyszłych wpływów do tych budżetów i ograniczy potencjalne ryzyko wydatków związanych z pomocą dla osób bezrobotnych i znajdujących się w trudnej sytuacji bytowej.

Kierując się potrzebą wprowadzenia przedstawionych powyżej rozwiązań na rzecz ochrony miejsc pracy, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w głosowaniu opowie się za przyjęciem tego projektu ustawy.

Szanowny Panie Marszałku! Chciałbym jednocześnie w imieniu klubu zgłosić 8 poprawek do omawianego projektu. Wprowadzane zmiany mają charakter redakcyjno-porządkowy i mają na celu ujednolicenie zapisów dotyczących zmniejszenia zbędnych obciążeń administracyjnych (*Dzwonek*) dla przedsiębiorców, czy też ujednolicenie nazewnictwa. Nie omawiałem ich dokładnie, mają bowiem charakter redakcyjno-techniczny i nie mają zasadniczego wpływu na omawiany projekt ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy. Panie ministrze, powiem tak: ustawa potrzebna, ale mocno spóźniona. I tak naprawdę kiedy sięgniemy do historii tworzenia tej ustawy, to zobaczymy, że pierwsze rozmowy i zgłoszenie projektu ustawy mieliśmy w styczniu na posiedzeniu Komisji Trójstronnej. Wtedy była zapowiedź szybkiego procedowania. Ale w trakcie prac wpłynęły do tej ustawy 22 strony uwag z poszczególnych ministerstw. A do tego, głównym, że tak powiem, przeciwnikiem, czy może nie przeciwnikiem, ale wykazującym się brakiem zaangażowania był minister finansów. Jak do tego dodamy sytuację, z którą mamy dzisiaj do czynienia, że borykamy się z tym – a minister finansów tak naprawdę jest władcą Funduszu Pracy – że nie możemy wydobyć dodatkowych 500 mln zł na aktywną formę przeciwdziałania bezrobociu, to również to na tej ustawie się w jakiś sposób odbija. Myślę, że pan minister bezpośrednio tego nie powie, ale ma tego świadomość, że opór Ministerstwa Finansów powodował, że ta ustawa w takich bólach się rodziła.

Powiem tak: dobrze, że udało nam się tę ustawę mocno poprawić, i to, panie ministrze, też pana zasługa, jako że pan był elastyczny w tych sprawach. Choćby tytuł ustawy jest już strawny i do przyjęcia, bo ten pierwszy był taki dość mocno skomplikowany.

Zawsze jest lepiej chronić miejsca pracy, niż je tracić czy likwidować, ale ta ustawa nie pomoże w dzisiejszej sytuacji firmie Autosan, która jest w likwidacji, czy w problemach Stoczni Gdańskiej. Tak że ta ustawa w tym zakresie nie pomoże. Ale każda propozycja, która poprawi sytuację, czy pomoże pracodawcom czy pracownikom, jest godna wsparcia.

Oczywiście, że ta ustawa była przygotowywana na bazie poprzedniej ustawy antykryzysowej z lat 2009–2011. Tam, tylko przypomnę, mieliśmy prawie miliard złotych na działania, praktycznie niewykorzystany, bo wykorzystany na poziomie 70 mln zł na pomoc dla 119 przedsiębiorców. To oczywiście było mało. Ta ustawa poluzowuje warunki, które musi spełnić pracodawca, żeby z tej pomocy mógł skorzystać, choć jeszcze na pewno jak pracodawcy będą tę ustawę czytali, to będą mówili, że jednak są dość duże obwarowania dotyczące przyznania tych środków.

Pierwsza rzecz, którą też warto jeszcze raz podnieść, to jest kwestia spadku obrotów. Utrzymaliśmy w projekcie zapis dotyczący tego, że ten spadek musi wynosić 15%. My w swojej poprawce proponujemy

Posel Stanisław Szwed

10%. Taką propozycję również zgłaszało Ministerstwo Gospodarki. Wydaje się, że wtedy łatwiej by było pomóc przedsiębiorcom. To jest pierwsza uwaga.

Druga uwaga, generalna uwaga, to była oczywiście kwestia związana z finansami tej ustawy, dotycząca okresów obowiązywania i przeznaczonych kwot. Państwo rozpisaście to do 2022 r. W tym roku jeszcze jest do wykorzystania z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych ze względu na przestoje czy na obniżony czas pracy 200 mln, z Funduszu Pracy na szkolenia 50 mln. O tym nie będę mówił, bo ta kwota jest przewidywana. To, o co też spieraliśmy się, to jest to, że dzisiaj z pierwszej transzy, która ma być do końca tego roku, będzie trudno skorzystać. Jeżeli komuś w grudniu uda się skorzystać, będzie dobrze. Ale drugi problem, jaki jest, to jest to, że ta ustawa będzie tak naprawdę działała do czerwca przyszłego roku, czyli do 2014 r., gdzie jest kwota 250 mln zł, a resztę decyzji będzie już podejmowała Rada Ministrów po uwzględnieniu sytuacji na rynku pracy. Czyli, nawiązując do pierwszej mojej myśli, jeżeli wraca to na poziom Rady Ministrów, głównym decydującym będzie minister finansów i znowu się może okazać, że albo nie będzie środków, albo nie będzie możliwości z tego skorzystać. Stąd my proponujemy w swoich poprawkach, aby zamknąć w sensie finansowym okres funkcjonowania tej ustawy do dwóch lat, czyli 2014–2015, plus koniec tego roku. Proponujemy zwiększyć te środki, jak również odebrać Radzie Ministrów (*Dzwonek*) możliwość podejmowania w tym zakresie decyzji. Niech ta ustawa obowiązuje przez dwa lata, jak są konkretne środki i wiemy, że te środki mogą trafić do pracodawcy. Bo w innym przypadku – biorąc pod uwagę te doświadczenia, które mamy, z ministrem finansów – może się okazać, że znowu będzie z tym wielki problem.

Czas mi się skończył. Można było tu jeszcze wiele rzeczy mówić.

Generalnie Prawo i Sprawiedliwość opowie się za przyjęciem tej ustawy, uważając, że każda ochrona miejsc pracy i propozycja jest warta rozpatrzenia. Zgłaszamy poprawki, które na ręce pana marszałka składam. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Lewandowski, Twój Ruch.

Posel Andrzej Lewandowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie rządowego projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy.

Ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy ma na celu wprowadzenie rozwiązań wspierających zatrudnienie bezpośrednią pomocą finansową ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych na dopłaty do wynagrodzeń dla pracowników w firmach zagrożonych zwolnieniami oraz utrzymanie zatrudnienia i zapobieganie zwolnieniom zagrożonych pracowników w sytuacji trudności pracodawcy związanych z pogorszeniem się warunków prowadzenia działalności gospodarczej o charakterze przejściowym i rokującym poprawę w okresie 12 miesięcy.

Klub Poselski Twój Ruch popiera zaproponowany przez Radę Ministrów kierunek działań związanych z ochroną miejsc pracy w wersji zawartej w przedłożonym projekcie ustawy. Na poparcie zasługują przede wszystkim rozwiązania prawne, na podstawie których firmy odczuwające skutki kryzysu gospodarczego będą mogły obniżyć pracownikom wymiar czasu pracy i uzyskać bezzwrotną pomoc finansową w celu utrzymania zatrudnienia. Nowe przepisy nie powstrzymają wprawdzie wzrostu bezrobocia w okresie nagłego pogorszenia koniunktury, ale mogą pomóc utrzymać zatrudnienie firmom liczącym na odzyskanie zamówień w perspektywie roku. W obecnym stanie prawnym pracodawca zwalniający pracownika z przyczyn ekonomicznych ponosi koszty związane z odprawami. W przypadku polepszenia koniunktury pracodawcy ponoszą koszty związane z rekrutacją pracowników. Korzyść z ustawy odniosą zarówno pracownicy, bowiem część z nich zachowa pracę, jak i pracodawcy, bo poniosą mniejsze koszty odpraw dla zwalnianych pracowników, a następnie niższe koszty rekrutacji.

Projekt zawiera również przepisy regulujące wsparcie dla firm z Funduszu Pracy. Chodzi o pieniądze na podnoszenie kwalifikacji pracowników. Zgodnie z zaproponowanymi przez rząd regulacjami firmy będą mogły wystąpić z wnioskiem do starosty o dofinansowanie 80% kosztów szkolenia danego pracownika w okresie przestoju lub obniżonego wymiaru czasu pracy. Wysokość refundacji nie będzie mogła przekroczyć 300% przeciętnego wynagrodzenia. Rozwiązania takie zasługują na poparcie z uwagi na konieczność podnoszenia kwalifikacji pracowników oraz wzrostu konkurencyjności pracodawcy.

Reasumując, Klub Poselski Twój Ruch popiera inicjatywę wprowadzenia rozwiązań zaproponowanych przez Radę Ministrów w wersji przedstawionej w sprawozdaniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w druku nr 1771. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Henryk Smolarz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niezbyt często na tej sali mamy sytuację, w której projekty, w tym projekty rządowe, które są prezentowane, zyskują poparcie wielu klubów. Tak mamy w tym przypadku. Usłyszeliśmy tutaj wypowiedź przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości, który wyraził pozytywne zdanie o przedstawionym projekcie ustawy. Usłyszeliśmy przed chwilą przedstawiciela Twojego Ruchu, który także bardzo pozytywnie ocenił ustawę. Myślę, że poza tymi dzisiaj tutaj przedstawionymi pozytywnymi ocenami poszczególnych partii politycznych i klubów parlamentarnych warto podkreślić pozytywną reakcję samych pracodawców, a w efekcie skutki tego rozwiązania, które miało okazać funkcjonować już od roku 2009.

Chciałbym również powiedzieć, że Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowie się za przyjęciem zawartego w sprawozdaniu projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach dla pracowników i przedsiębiorców na rzecz ochrony miejsc pracy, związanych z łagodzeniem skutków spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego. Pragnę przy tej okazji podkreślić, że w tej ustawie dokonano wiele istotnych zmian, które będą miały wpływ na funkcjonowanie tego rozwiązania. Wspomnę tu tylko o zniesieniu warunku przygotowania przez przedsiębiorcę programu naprawczego, który stanowił istotne ograniczenie. Mówili o tym także moi poprzednicy w odniesieniu do zabezpieczenia dosyć pokaźnych środków na projekt. To rozwiązanie ustawowe z 2009 r. sprawiało, iż niezbyt wielu przedsiębiorców, a w efekcie i pracowników, korzystało z tego mechanizmu. Przypomnę jednak również, że teraz, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom, dokonaliśmy zmiany i skróciliśmy okres z 6 do 3 miesięcy, jeżeli chodzi o utrzymanie zatrudnienia pracownika, który otrzyma świadczenie. Mamy nadzieję, że takie rozwiązanie także spowoduje to, iż taka sytuacja będzie dla pracowników bardziej atrakcyjna.

Chciałbym powiedzieć, że w pełni popieramy te rozwiązania i wprowadzenie pewnych instytucji, np. instytucji przestoju ekonomicznego, obniżenia pracownikom wymiaru czasu pracy, oraz możliwość otrzymywania z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych świadczenia na częściowe zaspokojenie wynagrodzeń pracowniczych, a także świadczenia na częściowe zrekompensowanie wynagrodzenia. Mamy również głębokie przekonanie, że wsparcie, jakie będą mogli pod określonymi warunkami otrzymać przedsiębiorcy na szkolenia, także przyczyni się do ochrony miejsc pracy.

Kończąc swoją wypowiedź, chciałbym wyrazić głęboką nadzieję, że to rozwiązanie ustawowe, będące kolejnym z tych, które przyjmowaliśmy i które sprawdziły się w trudnych czasach kryzysu czy spowolnienia gospodarczego, jak to określaliśmy wcześniej, tym razem będzie funkcjonowało jeszcze lepiej i przyniesie konkretne, wymierne korzyści, w tym

najważniejszą z nich w postaci spadku liczby osób, które są bezrobotne. Ta plaga bowiem, jaką jest bezrobocie, z którą na przestrzeni ostatnich dwudziestu kilku lat nie jesteśmy sobie w stanie skutecznie poradzić, stanowi przyczynę wielu, wielu problemów i dyskusji. Zarówno ta dyskusja, która odbyła się dzisiaj, przed chwilą, o projekcie budżetu i deficycie budżetowym, jak i dyskusja, którą przeprowadziliśmy na poprzednim posiedzeniu, dotycząca otwartych funduszy emerytalnych, na temat kondycji finansowej wielu funduszy i całościowo budżetu państwa nie miałyby miejsca, gdyby poziom bezrobocia, wpływy budżetowe były inne, a pracownicy i obywatele mieli pieniądze.

Tak więc powiem jeszcze raz, iż zagłosujemy za przyjęciem tych rozwiązań, licząc na bardzo pozytywne skutki realizacji tej ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie przytoczę tu pełnej nazwy ustawy, bowiem wykorzystałbym w ten sposób dużą część czasu przypisanego mojemu klubowi, więc będę używał prostej nazwy: ustawa antykryzysowa. Myślę, że wszyscy wiemy, co kryje się za tym określeniem. Otóż uważamy, że rozwiązania proponowane w ustawie antykryzysowej, którą dzisiaj omawiamy, są potrzebne, choć mocno spóźnione. Procedowanie nad tą ustawą naszym zdaniem trwało zbyt długo. Być może projekt pojawił się w Wysokiej Izbie zbyt późno, dlatego też bez zbędnej zwłoki powinniśmy go przyjąć. Słowa, które w tej chwili wygłaszam, konsekwentnie świadczą o tym, iż nie zgłosimy do tego projektu żadnej poprawki, mimo że mamy jeszcze drobne zastrzeżenia do niektórych zapisów.

Oczywiście istotną sprawą jest to, że regulacje zaproponowane w tym projekcie ustawy angażują czy wykorzystują w sytuacjach kryzysowych środki gromadzone na to przez pracodawców, a więc te z Funduszu Pracy, o którym tak dużo dzisiaj mówiliśmy, ja również, a także te z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Rezerwowanie, kieszonowanie miliardów złotych na kontach tych funduszy w sytuacji, kiedy bezrobocie w Polsce rośnie, czy utrwała się na bardzo wysokim poziomie, jest bezsensowne, dlatego właściwe jest zmierzanie w kierunku wykorzystania tych środków. Co prawda naszym, moim zdaniem wprowadza się to zbyt ostrożnie, bowiem w tej regulacji, którą dzisiaj omawiamy, zakłada się zaangażowanie z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych rocznie ok. 200 mln zł, a z Funduszu

Posel Ryszard Zbrzyzny

Pracy tylko kilkudziesięciu mln zł, więc jest to żaden pieniądź w kontekście wielkich środków odłożonych na kontach tych funduszy, niemniej jednak można tu powiedzieć, iż lepsze coś niż nic.

Naszym zdaniem limitowanie tych środków w projekcie ustawy, wpisywanie ich w ostatnim czy przedostatnim artykule tej ustawy w rozpisce na 10 lat do przodu jest jednak drobnym nieporozumieniem. Rozumiem, że z powodu tzw. ostrożności procesowej pan minister finansów chce mieć pełną kontrolę nad wydatkowaniem tych środków i nieco poluźnił panu ministrowi Kamyszowi, ale takie działanie w żaden sposób nie wychodzi naprzeciw ani tym potrzebom, które dzisiaj mamy, ani tym być może jeszcze większym, które mogą się pojawić w następnych latach funkcjonowania tejże ustawy. Tak więc naszym zdaniem ten zapis jest zbędny. Będąc konsekwentnym, jeżeli chodzi o to, co mówiłem podczas debaty nad ustawą budżetową, powiem, że Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych w całości powinny być w dyspozycji ministra pracy. Nie powinny one stanowić swoistego elementu gry statystycznej pana ministra Rostowskiego. Nie może być tak, że tymi funduszami gra się w statystykę polegającą na kreowaniu udziału długu publicznego w stosunku do produktu krajowego brutto. To po pierwsze.

Po drugie, nie jest to nowy projekt w Wysokiej Izbie, w sensie przedłożenia, bowiem projekt podobnej treści funkcjonował w latach 2009–2011. Powiem, że był obwarowany takimi kryteriami, że niewielu pracodawców i niewielu pracowników mogło skorzystać z tych dobrodziejstw, które miała przynieść ta ustawa na zawężającym się rynku pracy. Przecież w latach 2009–2011 z tej możliwości skorzystało niespełna 9 tys. pracowników, a w ciągu trzech lat funkcjonowania ustawy wydatkowano niespełna 10 mln zł. Ustawa w tamtym kształcie w żaden sposób nie spełniała oczekiwań. Była to swoista atrapa, która nie miała istotnego znaczenia, jeśli chodzi o aktywizację rynku pracy, utrzymanie miejsc pracy i wspomaganie pracodawców czy też pracowników.

Bardzo się cieszę, że wiele elementów, które były głównym powodem braku możliwości wykorzystania dobrodziejstw z tejże ustawy, zostało wyeliminowanych w nowym przedłożeniu, które jest przedmiotem obrad Wysokiej Izby. Powiem, że podobną opinię w sprawie tego przedłożenia i uwzględnienia w ostatecznej treści projektu rządowego wygłosiło Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych w swojej opinii, którą mam przed sobą, wskazując jednak na jeden element, który tutaj jest istotny, czyli że chyba pora jest wrócić do tego, by posługiwać się w końcu pierwszym i na razie ostatnim wydanym w formie dezyderatu 13-punktowym porozumieniem pt. „Pakiet działań antykryzysowych”, które podpisały centrale związków zawodowych i pracodawcy funkcjonujący w Komisji Trójkątnej. *(Dzwonek)* Niestety, nie ma tam podpisu przedstawicieli rządu.

Myślę, że w formie zapytania przedstawię, co należałoby jeszcze zrobić, żeby dopełnić ten pakiet, który jest wpisany w ustawę antykryzysową, która jest przedmiotem dzisiejszych obrad.

Reasumując, chciałbym powiedzieć, że Klub Poselski SLD poprze tę ustawę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach dla pracowników i przedsiębiorców na rzecz ochrony miejsc pracy, związanych z łagodzeniem skutków spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego.

W połowie lutego Główny Urząd Statystyczny podał dane dotyczące poziomu płac realnych w Polsce w 2012 r. GUS poinformował, że przeciętna płaca w gospodarce w 2012 r. wyniosła 3,5 tys. zł brutto i była realnie niższa o 0,1% niż w 2011 r. Jeszcze gorzej było w sektorze przedsiębiorstw, gdzie realna płaca brutto była niższa niż w 2011 r. o 0,3%. Mimo że spadek jest niewielki, to jest wydarzenie, obok którego trudno przejść obojętnie. Wystąpiło ono bowiem pierwszy raz od ponad 20 lat, czyli od początku transformacji w 1989 r. Ten fakt ma bezpośredni wpływ na to, co od prawie roku dzieje się w polskiej gospodarce, w której następuje bardzo duże spowolnienie prowadzące wprost do recesji w pierwszych kwartałach tego roku, a być może nawet w całym roku 2013.

Jednak spadek realnych wynagrodzeń w całej gospodarce i jeszcze głębszy w sferze przedsiębiorstw źle wróży kształtowaniu się konsumpcji zarówno w 2013, jak i w następnym roku. Trzeba przy tym przypomnieć, że średnioroczny wskaźnik inflacji w roku 2012, wynoszący 3,7%, w odniesieniu do rodzin o niższym poziomie dochodów jest wyraźnie wyższy i w ich przypadku płace spadły realnie o wiele bardziej niż o 0,1%. Rodziny takie wydają bowiem większość swoich dochodów na żywność i usługi związane z mieszkalnictwem, a ceny w tym wypadku rosły w całym roku 2012 zdecydowanie bardziej niż odzwierciedla to wskaźnik inflacji. Spadek konsumpcji finansowanej z wynagrodzeń ale także z kredytów konsumpcyjnych, których realna wartość w 2012 r. także spadła, jest więc w 2013 r. nieuchronny. Ponieważ ta konsumpcja odpowiada w Polsce za ponad 60% wzrostu PKB, trudno się spodziewać wzrostu PKB przynajmniej w pierwszych dwóch kwartałach 2013 r., a także w następnych miesiącach.

Sprawy w polskiej gospodarce idą więc zdecydowanie w złym kierunku i nic nie wskazuje na to, żeby

Posel Piotr Szeliga

ekipa Donalda Tuska miała jakiś plan przeciwdziałania. Te dane potwierdzają, niestety, badania przeprowadzone przez międzynarodowy instytut Ipsos MORI, który już piąty rok z rzędu bada poziom bezpieczeństwa i niestabilności finansowej gospodarstw domowych i publikuje te dane pod nazwą Genworth Index. Badania są prowadzone w 20 krajach na próbie 13 tys. gospodarstw. W Polsce jest to ponad tysiąc gospodarstw i chodzi zarówno o ocenę bieżącej sytuacji finansowej gospodarstw domowych, jak i tej spodziewanej w najbliższych 12 miesiącach. Genworth Index wyrażany jest w punktach i stanowi proporcję dwóch grup gospodarstw domowych: stabilnych finansowo i niestabilnych, które często doświadczają problemów finansowych i spodziewają się, że ich sytuacja finansowa jeszcze się pogorszy. W Polsce wartość tego indeksu od pięciu lat spada i w 2012 r. wyniosła tylko 13 punktów. Od 2008 r. spadła aż o 58%, co oznacza, że stabilnych finansowo w Polsce jest około 13% gospodarstw domowych, a te niestabilne stanowią dzisiaj aż 87%. W gorszej sytuacji niż gospodarstwa domowe w Polsce są tylko gospodarstwa domowe we Włoszech, Portugalii i Grecji.

Przy odnotowywanym spadku obrotów gospodarczych przedsiębiorca ponosi koszty zatrudnienia pracowników, nawet jeżeli nie wytwarza żadnych dóbr czy usług. W takim przypadku przedsiębiorca zwykle decyduje się zredukować zatrudnienie, co związane jest jednak z dodatkowymi kosztami i może doprowadzić przedsiębiorcę do upadłości. Zwolnienie pracownika powoduje wzrost bezrobocia, co generuje dodatkowe koszty budżetu państwa, Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych oraz Funduszu Pracy. Projekt rządowy, choć nie jest oczywiście w pełni doskonały, ma na celu pomoc polskim przedsiębiorcom. Jest to kierunek dobry i właściwy, dlatego też Solidarna Polska wnosi o jego uchwalenie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do pytań.

Mam 12 zgłoszeń.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze uzupełnić listę?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Pierwsze pytanie zada pani posłanka Anna Paluch.

(Głos z sali: Nie ma.)

Nie widzę pani posel.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na podstawie art. 24 ustawy o szczególnych rozwiązaniach dla pracowników i przedsiębiorców na rzecz ochrony miejsc pracy, związanych z łagodzeniem skutków spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego minister właściwy do spraw pracy jest obowiązany do wydania rozporządzenia określającego zakres informacji niezbędnych do sporządzenia wniosku o dofinansowanie kosztów szkolenia pracowników objętych szczególnymi rozwiązaniami na rzecz ochrony miejsc pracy oraz załączniki do tego wniosku. Projektowane rozporządzenie określa między innymi, że starostowie (prezydenci miast na prawach powiatu) są zobowiązani do przekazywania marszałkom województw w terminie do 5. dnia każdego miesiąca informacji dotyczących wykorzystania środków przeznaczonych na dofinansowanie kosztów szkolenia, określonych w załączniku do projektu rozporządzenia. Marszałek województwa jest zobowiązany do przekazywania wskazanej informacji w terminie do 10. dnia każdego miesiąca do ministra właściwego do spraw pracy. W związku z tym rodzi się pytanie: Czy z uwagi na ograniczenie biurokracji możliwe byłoby – powtarzam: możliwe byłoby – składanie informacji nie każdorazowo co miesiąc, ale na przykład w okresie kwartalnym? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tytuł ustawy brzmi: o szczególnych rozwiązaniach dla pracowników i przedsiębiorców na rzecz ochrony miejsc pracy, związanych z łagodzeniem skutków spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego. Powtarzam: spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego. Tu odwołam się do art. 30, który określa limity wydatków dla Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych i Funduszu Pracy w latach 2013–2022, podczas gdy w tytule jest wyraźnie wskazane: spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego. Panie ministrze, czy to jest prognoza, że do 2022 r. będziemy mieli gwarantowane spowolnienie gospodarcze lub kryzys ekonomiczny, czy jeżeli stałoby się tak, że będzie wzrost gospodarczy, a mamy zagwarantowany ten limit wydatków, to ten limit zostanie niewykorzystany?

I pytanie dotyczące art. 27. Od dnia wejścia w życie ustawy do 31 grudnia 2013 r. są przeznaczone środki na realizację zadań, których dotyczy ta ustawa, w wysokości 200 mln z FGŚP i 50 mln z Funduszu Pracy.

Posel Elżbieta Rafalska

Jest już październik, ustawa jest na etapie drugiego czytania, jeszcze musi rozpatrzyć ją Senat, jeszcze trzeba ją skierować do podpisania przez prezydenta. Czy jesteście państwo przekonani, że te środki zostaną wykorzystane, wnioski mogą zostać złożone? Czy nie byłaby prostsza sytuacja, gdyby obowiązywała od 1 stycznia 2014 r. i czy liczyście, że jakiegokolwiek pieniędzy w ramach tego limitu zostaną wykorzystane? Chociaż doskonale zdaję sobie sprawę, że to jest fundusz celowy i niewykorzystanie tych pieniędzy i tak pozostawia w gestii tego funduszu środki, które są uwzględnione w ramach tego ewentualnego limitu? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Leszek Aleksandrak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Oczywiście projekt ustawy zmierza w dobrym kierunku, jest on oczekiwany przez przedsiębiorców, ale nasuwa się kilka pytań. Po pierwsze, czy rzeczywiście niezbędne jest limitowanie środków? Czy to limitowanie nie spowoduje, że pojawi się moment, w którym firmy, które będą potrzebowały wsparcia, owego wsparcia nie uzyskają, bo przekroczyły limit? Limit ten nie jest przecież za wysoki. I pytanie do pana ministra: Czy nie obawia się pan minister tego, że stanie się tak, jak dzieje się dzisiaj: Fundusz Pracy jest zamrożony, minister Rostowski trzyma środki u siebie na kontach? Tak samo stanie się z tym projektem, te środki nie zostaną przeznaczone na ratowanie przedsiębiorstw i na wypłaty, ponieważ ustawa przewiduje maksymalny limit, więc musi on być wykorzystany.

Mam pytanie, panie ministrze: Czy ministerstwo analizowało inne, podobne projekty realizowane w Unii Europejskiej, które trochę szerzej traktują wsparcie? Czy nie byłoby warto przemyśleć, czy ta pomoc nie powinna być jednak szersza, ponieważ to, co jest dzisiaj, szkolenia, realizują urzędy pracy, i mogłyby realizować, nie potrzeba w tym celu wpisywać do ustawy, wystarczy dać urzędowi pracy środki na ten cel. Urzędy wiedzą, gdzie należy wspomagać. To samo dotyczy szkoleń, tylko dzisiaj urzędy nie mają na to po prostu pieniędzy. Robimy więc specustawę, która... (*Poruszenie na sali*) Nie, panie ministrze, nie mają środków. Jestem w jednej z rad urzędu pracy i na dzień dzisiejszy ma on zero środków, zostały wydane i środków nie ma. W związku z tym pytanie jest takie: Czy rzeczywiście ten projekt ustawy wspomo-

że firmy, czy jest to tylko ustawa, która ma pokazać, że coś w tej sprawie po prostu się dzieje? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Adam Szejnfeld, Platforma Obywatelska.

Posel Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania. Na pewno to jest niezwykle ważna, potrzebna ustawa, wpisująca się zresztą w cały katalog – bardzo szeroki katalog – działań rządu na rzecz wspierania przedsiębiorczości i przedsiębiorców z jednej strony oraz wspierania rynku pracy z drugiej strony. Chętnie poprosiłbym pana ministra o przedstawienie tego katalogu, ale już nie dzisiaj, natomiast chciałbym się dowiedzieć, jak przebiegały prace w ramach uzgodnień i konsultacji społecznych, zwłaszcza w Komisji Trójstronnej, nad tą ustawą, dlatego że, tak jak powiedziałem, ma ona fundamentalne znaczenie i właściwie można by powiedzieć, że niesie ze sobą jedynie dobro dla pracowników i pracodawców, a wydaje mi się, że w Komisji Trójstronnej związki zawodowe były – a przynajmniej jeden – przeciwko tej ustawie.

Jeden poparł po jakimś czasie, a drugi nie, i to jest dla mnie bardzo dziwne. Chciałbym wiedzieć, czy jest to prawda, czy też nie.

Druga rzecz dotyczy problemu związanego z dialogiem społecznym w Polsce, zwłaszcza jeżeli chodzi o Komisję Trójstronną. To właśnie związki zawodowe kwestionują debaty i konsultacje społeczne w Komisji Trójstronnej. Chciałbym zapytać, czy ten projekt ustawy, który według mnie niesie ze sobą, jak powiedziałem, tylko dobro dla pracowników i pracodawców, jest dobrym przykładem na to, że nad tego rodzaju rozwiązaniami, które służą w sposób pozytywny wszystkim, można i należy debatować w Komisji Trójstronnej, tak jak i nad innymi sprawami. Czy to nie jest dowód na to, że Komisja Trójstronna jest potrzebna? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Trójstronna jest jak najbardziej potrzebna, panie pośle, tylko musi być zachowana równowaga. Jeżeli równo-

Posel Stanisław Szwed

waga nie jest zachowana, to trudno się dziwić, że jedna ze stron w Komisji Trójstronnej, w tym przypadku związkowcy, zawiesiła prace. Jakby pan poseł tak lobbował na rzecz związkowców w Sejmie, jak lobbuje na rzecz pracodawców, to byłby zdecydowanie lepszy efekt, a ten dialog byłby prowadzony. To było nawiązanie do tego pytania.

Panie ministrze, chcę zapytać o dwie rzeczy dotyczące ustawy o promocji zatrudnienia w instytucjach rynku pracy, którą pan też się zajmował. Nie wiem, czy ten projekt, ta nowelizacja została już przez rząd przyjęta, czy też nie, ale zapytam w kontekście tego, o czym była już dzisiaj mowa. W tym projekcie proponujecie państwo utworzenie Krajowego Funduszu Szkoleniowego. Przeznaczamy kwotę 50 mln zł – może niewielką, ale jednak – z Funduszu Pracy na fundusz szkoleniowy. Jak to wszystko będzie funkcjonowało i działało? Trochę tych różnych propozycji jest, i to w różnych miejscach. Dobrze by było, żeby to jednak było w jakiś sposób ujednolicone, dlatego też proponujemy, aby okres funkcjonowania tej ustawy wynosił dwa lata.

O kolejnej rzeczy także nie powiedziałem w swoim wystąpieniu, ale zgłosiliśmy w tym zakresie poprawkę. Chodzi o to, że w poprzedniej ustawie dotyczącej łagodzenia skutków kryzysu był zapis, na co zwracały uwagę związki zawodowe, między innymi z tego tytułu był spór na posiedzeniu Komisji Trójstronnej, dotyczący okresu ochronnego dla pracowników, sześciu miesięcy pomocy i sześciu miesięcy ochrony. Jeżeli pracownik korzystał z tej pomocy, to przez sześć miesięcy nie mógł być zwolniony z pracy. W tym projekcie jest propozycja, żeby ten okres skrócić do trzech miesięcy, jest to ukłon w stronę pracodawców. *(Poruszenie na sali)* Przepraszam, to była propozycja pracodawców, przejęczyłem się. *(Dzwonek)* Proponujemy przywrócić ten zapis, żeby to było jednak sześć miesięcy pomocy i sześć miesięcy ochrony. Czy pan minister jest skłonny w tej sprawie również udzielić nam poparcia? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania do pana ministra. Polska jest członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy. W tej organizacji mamy przedstawicieli: OPZZ, Solidarność, rząd. Dlaczego przystąpiliśmy do tej organizacji? Przecież jest to organizacja, do której wstęp jest dobrowolny. Dlaczego Polska do dzisiaj nie ratyfiko-

wała umów i konwencji przygotowanych przez tę organizację? Przecież ta organizacja wypracowuje pewne standardy, jeżeli chodzi o wspieranie przedsiębiorczości, wspieranie pracy, przeciwdziałanie bezrobociu, a my trochę wybiórczo traktujemy te wszystkie postanowienia i bierzemy sobie tylko to, co chcemy, a nie bierzemy tego, czego nie chcemy, nie chce minister Jan, pomyłka, Rostowski.

Drugie pytanie: Czy o podziale pieniędzy z Funduszu Pracy musi decydować minister finansów, a nie minister pracy? To trochę wygląda tak, jakby minister pracy miał kuratora, jakby za osobę niepełnoletnią osoba pełnoletnia podejmowała najważniejsze decyzje. Przecież minister pracy jest ministrem konstytucyjnym i chyba dobrze wie, gdzie są potrzebne pieniądze, które są do wykorzystania. Mamy informacje, jeżeli chodzi o nasze działania, doświadczenia, interpelacje, że minister pracy dużo częściej chciałby wspierać, pomagać, działać w kierunku wspierania rozwoju przedsiębiorczości czy ratowania miejsc pracy, ale niestety nie może, bo jest blokowany przez ministra finansów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie dotyczy szkoleń. Wydaje się, iż przepisy, jeżeli chodzi o jakość przeprowadzanych szkoleń, są nieprecyzyjne. Nauka, szkolenia, oświata to kwestia jakości, zatem w temacie szkoleń powinno się wymagać odpowiedniego poziomu jakościowego, jest to wiodące kryterium oceny. Tymczasem w praktyce daje się zauważyć powierzanie szkoleń osobom przypadkowym, nieprzygotowanym, niemającym żadnego statusu oświatowego. Również osoby dokonujące wyboru firm lub osób szkolących nie są przygotowane do dokonywania takiego wyboru, nie potrafią ocenić jakości szkolenia. W ten sposób dochodzi do niecelowego, nieefektywnego, nieoszczędnego, a czasami nawet nierzetelnego wydatkowania środków publicznych.

Panie ministrze, czy w omawianym temacie widzi pan stosowne zabezpieczenie, jeżeli chodzi o prawidłowe finansowanie publicznych zadań? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Poseł Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Jeżeli chodzi o pytanie, z którym chciałem się do pana zwrócić, ubiegł mnie, między innymi pan poseł Szejnfeld, bo mnie też interesuje, jakie było stanowisko Komisji Trójstronnej, bo tam są wszystkie siły zainteresowane tą ustawą, a jeżeli dzisiaj dowiaduję się, że jeden związek powiedział rzekomo: nie, to chcieliśmy też wiedzieć, bo ja nie jestem członkiem komisji, które pracowały nad tą ustawą, ale chcę wiedzieć, jaki był argument tego związku, że powiedział: nie. To jest jedna sprawa.

Oczywiście ustawa jest jak najbardziej potrzebna i tylko tutaj dzisiaj trzeba zastanowić się, bo do pewnych celów były powołane powiatowe urzędy pracy i właściwie jeśli chodzi o szkolenia, to one są do tego przygotowane i wręcz odpowiedzialne za to, co z tego mamy. Dzisiaj jest, panie ministrze, dość dużo krytycznych uwag co do funkcjonowania powiatowych urzędów, nie tylko jeśli chodzi o merytoryczną stronę ich działania, ale też niewydolność w tej efektywnej pomocy dla pracowników i przedsiębiorców.

Trzecia sprawa. My dzisiaj mówimy o pewnych środkach, bo jak trzeba pomóc, to państwo, rząd musi wydać te środki. Dzisiaj debatowaliśmy nad nową ustawą budżetową. Jeszcze nie ma tej ustawy, ale czy są przewidziane środki i skąd państwo wiecie, ile tych pieniędzy będzie potrzeba, bo sytuacja w Polsce nie jest łatwa i dla przedsiębiorców, i dla pracowników, więc skąd państwo wiecie, jakiej wielkości środki są potrzebne i czy one będą zabezpieczone w przyszłorocznym budżecie. Tyle, panie ministrze. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po prawie czterech latach funkcjonowania ustawy, o której dzisiaj mówimy, okazuje się, panie ministrze, że rząd się zreflektował i stosowny projekt ustawy pod koniec maja został złożony w polskim parlamencie u pani marszałek. Szkoda, że tak późno, ale dobrze, że ten projekt wpłynął

Chciałbym zapytać, panie ministrze, ponieważ powszechnie wiadomo po deklaracji pana premiera Donalda Tuska w Krynicy, że kryzys w Polsce to już właściwie się skończył, czy wobec powyższej deklaracji nie należałoby zweryfikować zapisu art. 29, gdzie jest mowa o prolongacie na kolejne 10 lat zabezpieczonych środków do wykorzystania z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, jak rów-

nież z Funduszu Pracy. Czy tych środków na wsparcie przedsiębiorstw, na walkę z bezrobociem nie skumulować w tych najbliższych dwóch, trzech latach, kiedy jeszcze, mimo że kryzys się skończył, widzimy wszyscy, że tych efektów bezpośrednio odczuwalnych nie ma. Chodzi o to, żeby były zabezpieczone zdecydowanie większe kwoty, mając na względzie fakt, że grube miliardy leżą na kontach funduszy.

I kolejne pytanie. Czy na posiedzeniach rządu trwały, czy były podejmowane przez pana ministra, przez ministerstwo pracy zdecydowane, podkreślam, zdecydowane wręcz żądania, by być jedynym dysponentem w tym trudnym czasie środków, które są chociażby na kontach Funduszu Pracy, żeby to nie były środki, o które musi, można nawet powiedzieć, upominać się, czy wręcz żebrać pan minister u ministra finansów, tylko żeby był pan jedynym dysponentem tych środków, tak dużych środków, które niestety nie są na walkę z bezrobociem wykorzystywane. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsza sprawa dotyczy właśnie kwestii szkoleń. Dzisiaj spotykamy się z takimi opiniami, że de facto te pieniądze są przejadane, czyli firmy zarabiają na tych szkoleniach, a bezrobotni najczęściej nie korzystają z nich. Czy – kolejny raz pytam właśnie o to – nie można iść w takim kierunku, żeby szkolenia były prowadzone realnie, pod miejsce pracy czy dla konkretnego pracodawcy, który zgłasza wniosek, że potrzebuje takiego czy innego pracownika i dopiero wtedy odbywa się szkolenie, bo dzisiaj często, znamy to przecież i z rozmów, firmy nawet płacą za to, że ktoś jedzie na takie szkolenie, czyli tej firmie się to opłaca, a bezrobotny dalej jest bezrobotnym.

I kwestia Funduszu Pracy. Czy w najbliższym czasie będzie uruchomiona jakaś kolejna transza i jaka jest wizja na przyszły rok, czy dalej będziemy w kółko się dopominać, czy minister finansów zablokuje te pieniądze, czy jednak ministerstwo pracy będzie miało realny wpływ i wspomże bezrobotnych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po wystąpieniu pana posła Szejnfelda budzi się refleksja polegająca na tym, że tam gdzie nie ma posła Szejnfelda, tam pojawiają się niezłe ustawy. Przykładem dzisiejszy projekt ustawy i jutrzejsze pierwsze czytanie zmian w Kodeksie pracy, które – już dzisiaj zapowiadam – poprzemy. A więc mniej Szejnfelda, lepsze ustawy.

A teraz wracając do dialogu społecznego szczególnie w Komisji Trójstronnej. Otóż pewnie pan minister zna dokument pod tytułem „Pakiet działań antykryzysowych”, podkreślam słowo: antykryzysowych, przyjęty w dialogu autonomicznych partnerów społecznych reprezentowanych w Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych. Kto to są ci autonomiczni partnerzy społeczni? Oczywiście nie rząd, to są przedstawiciele pracodawców i pracobiorców, a więc centrale związków zawodowych. I te dwa gremia z Komisji Trójstronnej podpisały pakiet trzy-nastopunktowy. Powiem, że tu była gra wielu kompromisów. Ale rząd w sposób wybiórczy realizuje ten pakiet, bowiem dlaczego wprowadza się dwunastomiesięczny okres rozliczeniowy, a nie wprowadza się wypracowania ścieżki dojścia minimalnego wynagrodzenia do 50% udziału w przeciętnej płacy krajowej. Dlaczego wprowadza się ruchomy czas pracy, a jednocześnie nie wprowadza się programu kryzysowej pomocy dla społeczeństwa, szczególnie wsparcia rodzin najuboższych poszkodowanych w wyniku kryzysu, oraz dlaczego nie zwiększa się środków na świadczenia socjalne w związku ze wzrostem liczby osób zwalnianych z pracy. Powiem, że budżet na rok 2014 idzie dokładnie w odwrotnym kierunku, niż wynikałoby to z pakietu działań antykryzysowych. Oczywiście jest tu 13 punktów, które pan minister doskonale zna, i wiele z nich zostało zrealizowanych, ale nie te, które dotyczą opieki społecznej, nie te, które dotyczą ochrony pracowniczej (*Dzwonek*), nie te, które dotyczą funduszy związkowych. Myślę, że pora w sposób kompleksowy podejść do tematu i spisać pakiet antykryzysowy dla Polski, którego stronami będą wszystkie strony Komisji Trójstronnej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

To już było ostatnie pytanie.

(*Posel Romuald Ajchler*: Panie marszałku, pan na mnie patrzy...)

Bo pan poseł sygnalizował potrzebę zgłoszenia wniosku.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie chcę zajmować panu marszałkowi czasu, wyjaśniłem sprawę z panem ministrem w ławach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo, brawo!)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Jacka Męcina.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Jacek Męcina:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Padło tutaj wiele pytań, przedstawiono wiele wątpliwości. Postaram się na wszystkie odpowiedzieć czy je rozwiązać, zwłaszcza te, które dotyczą procedur związanych z ustawą. A jeśli idzie o ewentualną statystykę, to pozwolicie państwo, że odpowiem na piśmie.

Przede wszystkim dziękuję za tę debatę. Chcę podkreślić, że instrumenty ochrony miejsc pracy alternatywne dla zwolnień grupowych, a więc takie, które włączają mechanizmy ochrony, ale racjonalnej ochrony, produktywnych miejsc pracy, funkcjonują w niektórych krajach Unii. Tych krajów jest stosunkowo mało. Gdy w 2009 r. podejmowane były prace nad realizacją pakietu antykryzysowego, wzorowaliśmy się wtedy m.in. na rozwiązaniach, które były przyjęte w Holandii. Chcę podkreślić, że w większości krajów Unii Europejskiej są to instrumenty, które są realizowane autonomicznie przez partnerów społecznych, przez pracodawców i związki zawodowe, wspierane środkami publicznymi, jak to jest w systemie włoskim. U nas ze względu na to, że nie funkcjonują chociażby układy branżowe albo funkcjonują w bardzo małym zakresie, byłoby to trudne rozwiązanie. Dlatego rząd bierze niejako na siebie funkcjonowanie tych instrumentów.

Te instrumenty, jak panie posłanki i panowie posłowie wskazywaliście, były w pewnym sensie testowane w latach 2009–2011 w tzw. ustawie antykryzysowej. Oczywiście zapisy tego pakietu z 13 marca 2009 r. znam doskonale, ponieważ jestem jednym z jego autorów. Chcę powiedzieć, że te doświadczenia były przez nas głęboko brane pod uwagę i kształt tej ustawy ma charakter pewnej refleksji nad tym, jak te zapisy funkcjonowały, ale był on także przedmiotem – państwo o to pytaliście – wnikliwej analizy i dyskusji w Trójstronnej Komisji. Ponad trzy miesiące pracowaliśmy nad tym, aby uwzględnić jak najwię-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina

cej uwag zgłaszanych przez związki zawodowe i pracodawców.

Z takich kontrowersyjnych elementów pozostały właściwie dwa. Jeden dotyczył sposobu uruchamiania tego instrumentu. Tu przypomnę – to jest istota tej ustawy i to trochę odróżnia naszą ustawę od tych, które funkcjonują w Europie – że ma to być stały mechanizm. Nie było łatwe, także na poziomie prac konstytucyjnych, takie sformułowanie tego mechanizmu. Przypomnę, że taki był cel tej regulacji w 2009 r., ale wtedy nie udało się. Teraz wypracowaliśmy mechanizm, który na stałe wprowadza to rozwiązanie do systemu.

Chcę powiedzieć, że dyskutowaliśmy na ten temat także na posiedzeniach podkomisji, i podkreślić, że dzisiejszy kształt projektu zobowiązuje Radę Ministrów do wydania rozporządzenia uruchamiającego program. Zatem to nie jest widzimisię rządu, to jest obowiązek rządu, chyba że wystąpiłaby taka sytuacja finansowa w przypadku tych dwóch funduszy, Funduszu Pracy lub Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, która powodowałaby zagrożenie dla realizacji działań statutowych.

Przypomnę, bo my znamy taką sytuację. Chcę przypomnieć Wysokiej Izbie, że dopiero w 2008 r. zostały spłacone kredyty komercyjne, które trzeba było zaciągnąć ze względu na to, że z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych na podstawie art. 4, dawno uchylonego, zostały wypłacone świadczenia, które zagroziły upadłością Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Dlatego ten mechanizm jest optymalny. Z jednej strony on zobowiązuje do tego, żeby uruchomić pomoc, a z drugiej strony dba o bezpieczeństwo środków, które mimo że znajdują się w sektorze finansów publicznych, są jednak środkami gromadzonymi przez partnerów społecznych, przede wszystkim przez pracodawców.

Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych jednak powinien służyć takim celom. Tak jak chroni on roszczenia pracownicze w razie niewypłacalności pracodawców, tak powinien także włączać mechanizmy ochrony, ale racjonalnej ochrony, czyli nie w sytuacji np. grożącej upadłości, ale w sytuacji, w której ta pomoc może być efektywna, może sprawić, że miejsca pracy zostaną ochronione. Jest to w interesie i pracodawców, i pracowników, bo pracodawca – jak zresztą pokazał ten kryzys – nie jest zainteresowany tym, żeby tracić pracownika. Dlaczego? Dlatego że bardzo często zainwestował w niego bardzo duże środki, aby ta produktywność była wysoka. Z kolei dla pracownika lepiej jest nawet przez pewien okres zarabiać nieco mniej, ale jak gdyby z gwarancją tego, że sytuacja się poprawi.

Wreszcie drugie koszty, które mnożą się coraz bardziej, a związane są z tym, że jak zwalniamy, to musimy później zrekrutować pracownika, a jest co-

raz trudniej o wykwalifikowanych, w pełni produktywnych pracowników.

Jak powiedziałem, ten projekt był szeroko dyskutowany w Komisji Trójstronnej i w efekcie tych rozmów – chcę powiedzieć to z całą odpowiedzialnością – był on właściwie przychylnie odbierany przez wszystkich partnerów społecznych: pracodawców i związki zawodowe. Natomiast pewne zastrzeżenia po stronie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych spowodowały, że te dwie organizacje projektu nie poparły. Co było kością niezgody? Między innymi długość ochrony, która została zgłoszona w poprawce pana posła. Otóż rząd nie był przeciwny wydłużeniu tego okresu, natomiast analiza realizacji tej ustawy w latach 2009–2011 wskazywała, że pracodawcy podnosili, że wydłużenie tej ochrony ponad 3 miesiące jest istotną barierą powodującą zobowiązania, których nie chcą podjąć, biorąc pod uwagę, że są w trudnej sytuacji, wychodzą z niej i jeszcze nie znajdują się na pełnej prostej. To była dla nas trudna i kompromisowa decyzja, ale uznaliśmy, że ta 3-miesięczna gwarancja – biorąc pod uwagę jeszcze to, że mechanizm ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników powoduje, że przez kolejne 3 miesiące jest procedura jak gdyby zwolnieniowa – de facto oznacza 6-miesięczny okres, w którym pracownik utrzymuje zatrudnienie.

Chciałbym też bardzo podziękować komisji, podkomisji, wszystkim klubom, a najbardziej pani przewodniczącej Mrzygłockiej za podjęte działania. Biorąc pod uwagę to, że pod koniec maja projekt został skierowany do Wysokiej Izby i że znalazły się aż trzy wnioski i trzy duże ekspertyzy, opinie jego dotyczące, to procedowanie, które rozpoczęliśmy w zasadzie w ostatnich dniach przed przerwą wakacyjną, idzie bardzo szybko. Jeśli taka będzie wola Wysokiej Izby, to jesteśmy w stanie na najbliższym posiedzeniu Senatu rozpatrzyć tę ustawę i wtedy te instrumenty – a jesteśmy do tego przygotowani – mogłyby funkcjonować jeszcze w listopadzie. A skądinąd wiemy, bo monitorujemy tę sytuację, że w niektórych branżach są jeszcze firmy, dla których ta końcówka roku może być trudna, mimo że z drugiej strony są wyraźne oznaki ożywienia gospodarczego, także na rynku pracy. Ten spadek obrotów był również przedmiotem bardzo długiej debaty z Ministerstwem Finansów i z Ministerstwem Gospodarki. Dyskutowaliśmy na ten temat i powiem tak: pamiętajmy, że w 2009 r. Wysoka Izba uchwaliła tę ustawę z progiem 25-procentowym i był on za wysoki. Natomiast próg 10-procentowy z kolei wydaje się zbyt niski, biorąc pod uwagę różnicowanie branżowe. Dlatego te 15% było kompromisem, który został wypracowany w Komisji Trójstronnej – choć nie do końca, bo bez tego pełnego konsensusu.

Oczywiście tutaj pojawiało się szereg pytań dotyczących gospodarowania Funduszem Pracy. W imieniu pana ministra Kosiniaka-Kamysza i swoim chęć

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina

zadeklarować, że oczywiście minister pracy chciałby mieć jak największy wpływ na funkcjonowanie rozwiązań związanych z Funduszem Pracy czy Funduszem Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Ale chcę też powiedzieć, szanowni państwo, że ten dialog z Ministerstwem Finansów, choć bardzo rzeczowy... Między innymi efektem przyjęcia ustawy o finansach publicznych, art. 50, jest reguła wydatkowa, która spowodowała, że musieliśmy zaplanować w ustawie limity wydatków na 10 lat, co wcale nie oznacza, że nie mogą one być zmienione przez Radę Ministrów. Natomiast te limity zostały ustalone racjonalnie.

Także mechanizm związany ze zmianą stopy bezrobocia jest oparty na ponaddwudziestoletnich analizach, jak kształtowała się zmiana dynamiki bezrobocia na rynku pracy i w związku z tym jakie instrumenty będą adekwatne. Otóż w 2012 r. minister pracy otrzymał dodatkowo ponad 1 mld zł od ministra finansów.

(Posel Elżbieta Rafalska: Żadna łaska.)

W 2013 r. plan funduszu przewidywał wzrost wydatków Funduszu Pracy o 1,7 mld, prawie o 2 mld. Te środki są w poszczególnych urzędach pracy, ponieważ te limity są uruchamiane z miesiąca na miesiąc. W tym roku – jak Wysoka Izba wie – wystąpiliśmy z wnioskiem o kolejne 500 mln i za chwilę pojawi się kolejny wniosek związany z wypłatą świadczeń. Chcę powiedzieć, że m.in. w przypadku wydatków związanych ze świadczeniami minister pracy wywalczył sobie pełną autonomię. A więc można powiedzieć, że w przypadku świadczeń, zgoda ministra finansów nie jest niezbędna.

Chcę też powiedzieć, że środki Funduszu Pracy, m.in. ze względu na wypłatę świadczeń, ale i słabsze wpływy, zmniejszają się i szacujemy, że w przyszłym roku te nadwyżki będą na poziomie niespełna 4 mld. Tak dużo kosztują zasiłki dla bezrobotnych, ale także zwiększone środki w tym roku. Miałem przyjemność mówić o tym Wysokiej Izbie, przygotowujemy bardzo wiele instrumentów i działań związanych z realizacją europejskiej gwarancji dla młodych. Między innymi zwiększone środki Funduszu Pracy, ale nie tylko, także inne inicjatywy podejmowane na poziomie regionalnym i krajowym będą służyły temu, aby wspierać przede wszystkim młodych ludzi.

Było tutaj kilka pytań o Komisję Trójstronną. Oczywiście rząd jest jak najbardziej zwolennikiem dialogu trójstronnego. Wysokiej Izbie chcę powiedzieć tak: Jestem przekonany, uczestniczę w tym dialogu od ponad kilkunastu lat, że swoisty kryzys dialogu społecznego też zostanie przezwyciężony i wzmocni dialog społeczny. Chcę powiedzieć, że mieliśmy już takie sytuacje w historii, także w Komisji Trójstronnej. Wspomnę o przełomie lat 2000 i 2001, kiedy jedna z central opuściła Komisję Trójstronną. To jest trudny moment, zresztą w całej Europie, ale ważne, że jest wola porozumienia i wola rozmów,

mimo że jeszcze nie możemy spotkać się w Komisji Trójstronnej. Rząd przygotowuje, mówił o tym podczas debaty minister Kosiniak-Kamysz, odpowiedzi na postulaty strony związkowej kierowane do resortu. Cały czas ślemy różne propozycje działań, a po stronie związków zawodowych też pojawiają się bardzo interesujące projekty, które mogą być przedmiotem dyskusji, może najpierw dialogu autonomicznego, a później dyskusji w Komisji Trójstronnej. Słabością naszego dialogu, także trójstronnego, jest słabość dialogu autonomicznego. Pamiętajmy, że wszędzie w Europie – ale, można powiedzieć, taka już jest nasza historia – to dialog autonomiczny jest podwaliną dialogu trójstronnego. U nas jest dokładnie odwrotnie, ponieważ zmieniając system polityczny, ekonomiczny, społeczny, tak naprawdę budowaliśmy państwo, instytucje demokratyczne. Komisja Trójstronna jest także gwarantem demokracji, podobnie jak Międzynarodowa Organizacja Pracy. Budowaliśmy ją od góry i to jest pewna słabość.

Oczywiście działania Międzynarodowej Organizacji Pracy i konwencje są bardzo ważne. Przypomnę, że w Komisji Trójstronnej właśnie przygotowaliśmy harmonogram prac nad ratyfikacją kolejnych konwencji. Chcę powiedzieć, że Polska na tle innych krajów wygląda zupełnie nieźle. Rzeczywiście jeśli chodzi o relacje z Międzynarodową Organizacją Pracy, pojawia się ten problem, że kraje europejskie, patrząc trochę europocentrycznie, gdzie indziej regulują te standardy i gdzie indziej są wypracowywane akcenty. Największa rozbieżność między przestrzenią europejską a Międzynarodową Organizacją Pracy występuje w ramach systemu zabezpieczenia społecznego, który w Unii Europejskiej jest tylko koordynowany, natomiast w krajach, to znaczy w regulacjach, w konwencjach MOP jest regulowany szczegółowo. Dla przykładu powiem, że rozważamy implementację bardzo ciekawej konwencji, przyjętej zresztą niedawno przez Międzynarodową Organizację Pracy, a dotyczącej ochrony pracowników domowych. To jest przestrzeń szarej strefy, ogromnej, ale i pewnych gwarancji, które powinny być wprowadzone. Chcielibyśmy się tym zająć i rozmawialiśmy o tym z partnerami społecznymi.

Jeśli chodzi o jakość szkoleń, pełna zgoda, ale chcę podkreślić, że sytuacja nie jest zero-jedynkowa, jak niektórzy panowie posłowie mówili. Kłopot w tym, że polski rynek pracy zupełnie gdzie indziej wykazuje wielką słabość, z którą nie potrafimy sobie poradzić i, z całym szacunkiem, nawet najlepszymi regulacjami tego nie zmienimy, ponieważ bezrobocie kumuluje się na lokalnych rynkach pracy, a Polacy nie są mobilni przestrzennie. Często wybierają mobilność za morze aniżeli z jednego miasta czy z jednego powiatu do drugiego, a niestety miejsca pracy nie mogą podążać za bezrobotnymi, musi być odwrotnie. I to jest ogromne wyzwanie, które także należy do polityki rynku pracy.

(Posel Romuald Ajchler: To jest też sprawa mieszkań.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina

Bardzo często... ale i postaw, bo jeżeli młodzi ludzie, i są badania, które to potwierdzają, przestają być mobilni po ukończeniu studiów, podejmując po raz ostatni przysłowiową decyzję o tym, czy zostają w ośrodku akademickim, gdzie studiowali, czy też wracają do siebie, to nie jest dobrze. Pod tym względem oczywiście polityka mieszkaniowa jest problemem, ale to dotyczy także szerszych wyzwań związanych również z niektórymi instrumentami rynku pracy, takimi jak chociażby bony na zasiedlenie, którymi chcemy wspierać mobilność przestrzenną. Nie zmienimy tym postaw, ale możemy pomóc co najmniej kilku tysiącom osób. Wdrażamy działania proefektywnościowe. Po reformie, o której miałem przyjemność mówić na poprzednim posiedzeniu, będzie efektywniej, chociażby będą trójstronne umowy szkoleniowe. To jest właśnie odpowiedź. Chodzi o to, aby pracodawca wskazał, jakiego szkolenia potrzebuje dla osoby bezrobotnej i żeby nie szkolić pod, że tak powiem, przetargi ogłoszone na początku stycznia i zakontraktowane u firm szkoleniowych. Chcę też powiedzieć, że mechanizmy kontroli są bardzo rozbudowane na poziomie powiatowym i samorządy muszą wziąć odpowiedzialność, chodzi o powiatową radę zatrudnienia tudzież rynek pracy, za monitorowanie efektywności. Szereg działań, które podejmujemy, idzie właśnie w tym kierunku, żeby było efektywniej i bliżej zatrudnienia, bo ta efektywność zatrudnieniowa jest kluczowa.

Jeśli chodzi o koordynację szkoleń, powiem tak: Szkolenia są potrzebnym instrumentem, trochę niedocenianym w polskiej przestrzeni. Badania sprzed zaledwie kilku lat, które przeprowadziła Komisja Europejska, wskazują, że przeciętny Europejczyk co dziesięć lat będzie musiał wymienić 80% wiedzy, i to nie jest mrzonka. Takie jest wyzwanie, tak szybko zmienia się gospodarka, tak szybko zmienia się sama treść zawodu. W związku z tym kształcenie ustawiczne musi być normą, dlatego przewidzieliśmy krajowy fundusz szkoleniowy. Możemy oczekiwać, że firmy duże i średnie poradzą sobie z finansowaniem tego, natomiast firma mała czy mikro- nie jest w stanie sfinansować szkolenia swojego pracownika, chyba że głównego księgowego, który musi znać aktualne zmiany w przepisach podatkowych. Wysoka Izba, ślusarz, który po 15 latach pracy w zakładzie rzemieślniczym wypada z rynku pracy i przychodzi zarejestrować się jako bezrobotny, to jest osoba, której nie da się zatrudnić z dnia na dzień. Szlifierki numeryczne i brak umiejętności dostosowywania się do zmieniającej się sytuacji czynią z tego bezrobotnego osobę, w którą trzeba zainwestować – trzeba zainwestować środki, żeby go przywrócić rynkowi pracy. Alternatywą jest długoletnie wypłacanie świadczeń. Chcemy pójść w kierunku aktywizacji, wiedząc doskonale, że liczy się efektywność, ale liczy się też cel, jakim jest zatrudnienie.

Na koniec chcę powiedzieć, że wniosek, który przyjęliśmy, aby do tych instrumentów przestojowych dopisać możliwość związaną ze szkoleniami, to był wniosek partnerów społecznych. Oczywiście pracodawca powinien przedstawić racjonalne uzasadnienie kierunku szkolenia, które jest związane z jego potrzebami, a to podlega kontroli władz samorządowych, które podejmują decyzje. Wydaje się, że jest racjonalne, aby pracownicy w momencie przestoju ekonomicznego, kiedy otrzymują pewne świadczenie, mogli być zobligowani do podnoszenia kwalifikacji.

Mam nadzieję, że udało mi się odpowiedzieć na większość pytań sformułowanych przez panie posłanki i panów posłów.

Panie Marszałku! Jeszcze raz chciałbym serdecznie podziękować wszystkim klubom za wsparcie tego projektu, który jest ważny i będzie projektem na lata. Jestem co do tego przekonany, od dawna to mówię, nie bójmy się nawet drobnych zmian. Jak pani poseł sprawozdawczyni pokazała, były elementy, które trzeba było zmienić po to, żeby ten akt prawny lepiej funkcjonował. Ważne jednak w konsekwencji jest to, że właściwie po raz pierwszy od początku okresu transformacji będziemy mieli mechanizm – który może nie jest doskonały, ale nie bójmy się testować różnych mechanizmów – na trudne czasy. Mam nadzieję, że te środki nie będą potrzebne, bo też prawda o ustawie antykryzysowej była taka, że pracodawcy woleli korzystać z innych instrumentów, a poprawa sytuacji w roku 2010 i w roku 2011 była znaczna. Pamiętajmy też, że jeśli chodzi o kryzys i spowolnienie, ostatnie lata pokazują, że kryzys może kończyć się w wymiarze globalnym, ale też przebiega inaczej niż dotychczasowe znane nam kryzysy – uderza na przykład w niektóre branże, może uderzać w niektóre regiony, które w czymś się specjalizują. A więc ten instrument, mam nadzieję, będzie trwale oddziaływał i będzie potrzebny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Informuję Wysoką Izbę, że naszym obradom przysłuchuje się delegacja mieszkańców Pajęczna. *(Oklaski)*

Pozdrawiamy pana burmistrza i państwa na galerii.

A teraz proszę o podsumowanie debaty sprawozdawcę komisji panią posłankę Izabelę Katarzynę Mrzygłocką.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałabym z tego miejsca bardzo serdecznie podziękować wszystkim posłom, którzy brali udział w pracach podkomisji i komisji. Atmosfera była bardzo dobra, wszyscy rozumiemy, jak bardzo ta ustawa jest potrzebna, jak jest wyczekiwana. W związku z tym

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka

jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję. Dziękuję też za konsensus i taką dobrą atmosferę. W dniu dzisiejszym podczas drugiego czytania wpłynęło kilkanaście poprawek. Te poprawki będziemy rozpatrywać jutro o godz. 9.30 na posiedzeniu połączonych komisji. Jestem przekonana, że rozpatrzymy te poprawki w tak samo dobrej atmosferze. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Zdrowia przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1800.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych (druki nr 1179 i 1764).

Proszę pana posła Adama Szejnfelda o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozpatrujemy dzisiaj sprawozdanie Komisji Gospodarki dotyczące nowelizacji ustawy Prawo zamówień publicznych (druki nr 1179 i 1764).

Projekt, o którym mowa, był przedmiotem obrad Komisji Gospodarki w dniu 4 kwietnia i 25 września br. oraz prac podkomisji w dniach 4 kwietnia, 28 maja, 6 czerwca, 13 czerwca, 19 czerwca, 24 lipca i 11 września. Podkomisja oraz komisja otrzymały wiele stanowisk i zapoznały się z nimi oraz z opiniami i ekspertyzami. Sami też zlecaliśmy takie ekspertyzy poprzez Biuro Analiz Sejmowych. Jedną z nich była ekspertyza, opinia prawna pana prof. dr. hab. Ryszarda Szostaka. Na podstawie tej wielomiesięcznej pracy, zgłaszanych uwag, opinii oraz ekspertyz prawnych w komisji i w podkomisji łącznie dokonaliśmy około 40 poprawek, zmian w ustawie, o której mówimy.

Ustawa nie była i nie jest łatwa, powiem szczerze. Można powiedzieć, że gdybyśmy mieli dobrze, sprawnie działający rynek z jednej strony, z drugiej strony dobrze działający cały system prawa, a nie tylko Prawo zamówień publicznych, to ta ustawa nie powinna powstać. To jest bowiem ustawa, która pokazuje, jak państwo, chcąc, oczywiście w dobrej wierze, w dobrym celu, wpływać na stosunki między podmiotami prawa, dokonuje określonej regulacji. Regulacje, które podejmuje się czasem, gdy praktyka nie niesie ze sobą dobrych przykładów, wywołują kolejne regulacje. Dobrze, gdy nie dochodzimy do sytuacji, w której moglibyśmy powiedzieć, że coś jest przeregulowane.

Co mam tu na myśli? Mam na myśli to, że ta ustawa właściwie jako prawo publiczne wkracza bardzo wyraźnie i w szerokim zakresie w domenę prawa cywilnego, co niesie ze sobą, i niesło także w trakcie prac nad tą ustawą w podkomisji i w komisji, wiele trudności. Należało bowiem bardzo zdecydowanie starać się wyważać zakres ingerencji państwa poprzez ten projekt ustawy w stosunki cywilnoprawne między podmiotami, które w myśl konstytucyjnej zasady swobody umów wiążą umowy kreowane między nimi i materią regulowaną przez państwo, gdyż jednym z podmiotów stosunków w zamówieniach publicznych jest oczywiście podmiot publiczny, tj. państwo, jego organy, także samorząd terytorialny. To jest pozytywna przesłanka na rzecz podejmowania tego rodzaju inicjatyw przez państwo.

Jednak głównym celem i powodem podjęcia tej inicjatywy, przypomnę, były zjawiska, które uznaliśmy za zjawiska niekorzystne, niepożądane, żeby nie powiedzieć mocno – w niektórych przypadkach pewnie w sposób adekwatny – patologiczne. Najkrócej rzecz ujmując, polegało to na tym, iż zdarzały się zbyt często – i ewidentnie był to brak poszanowania nie tylko uczciwych zasad konkurencji, ale także przepisów prawa – przypadki, w których wykonawcy, korzystając w pewnej mierze z reguł związanych z realizacją zamówienia publicznego, nie wywiązywali się z umów cywilnoprawnych wobec swoich podwykonawców.

Oczywiście umowa między wykonawcą zamówienia publicznego a podwykonawcą czy dalszym podwykonawcą zamówienia publicznego jest umową cywilnoprawną, która wiąże podmioty prywatne, ale zamawiającym jest podmiot publiczny, który nie tyl-

Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld

ko w zakresie moralnym, etycznym, ale także prawnym odpowiada za to, co dzieje się w ramach stosunków związanych z zamówieniami publicznymi.

Mało tego, jakiś czas temu podjęliśmy przecież inicjatywę w zakresie przepisów prawa, a więc dokonaliśmy zmiany Kodeksu cywilnego, wprowadzając solidarną odpowiedzialność zamawiającego za niewykonane zobowiązania w ramach zamówień publicznych. To rozwiązanie zawarte jest bodajże w art. 647¹ i jednak w tych skrajnych przypadkach, które obserwowaliśmy w ostatnich latach, nie w pełni zdało egzamin i dlatego inicjatywa rządowa, dlatego zaangażowanie Urzędu Zamówień Publicznych, prezesa zamówień publicznych, by wyjść naprzeciw, wyjść z pomocą tym wszystkim, którzy są czy mogliby być potencjalnie w przyszłości pokrzywdzeni w realizacji umów cywilnoprawnych, w zamówieniach publicznych dokonywanych przez podmioty publiczne. Ta idea jest realizowana przez ten projekt. W kilku przypadkach oczywiście, by wyważyć sprawę związane z kreowaniem minimalnej ingerencji prawa w stosunki cywilnoprawne, były kłopoty, ale mam nadzieję, że uzyskaliśmy optymalne rozwiązania.

Co więc zawiera ta ustawa? Ona przede wszystkim wprowadza nową definicję umowy na podwykonawstwo. To jest zasadnicza kwestia. Chcemy, żeby umowa o podwykonawstwo miała formę umowy pisemnej. Musi mieć charakter odpłatny. Te przesłanki są istotne choćby w kwestiach dowodowych. Będzie dotyczyła usług, dostaw lub robót budowlanych i ma być zawierana między wykonawcą a dalszym podmiotem, czyli podwykonawcą lub dalszymi podwykonawcami. Nie cytuję, lecz streszczam tę definicję.

Konsekwencją przyjęcia tej definicji jest cały dalszy katalog zmian, a więc przede wszystkim uzupełnia się przepisy dotyczące specyfikacji istotnych warunków zamówienia, m.in. o wymagania dotyczące warunków podwykonawstwa. Dodaje się nowe przepisy działu czwartego dotyczące umów w sprawie zamówień publicznych, m.in. wprowadza się regulacje w sprawie płatności za roboty budowlane z terminem wykonania powyżej 12 miesięcy. Wprowadza się regulacje dotyczące wynagradzania płatnego w częściach, podobnie regulacje dotyczące wypłat wynagrodzenia w zaliczkach. W jednym i drugim przypadku podstawą do regulowania zobowiązań zamawiającego będą dowody zapłaty na rzecz podwykonawców lub dalszych podwykonawców. Wprowadza się prawo wstrzymania wynagrodzenia wykonawcy, a więc tego wynagrodzenia częściowego bądź zaliczki. Wprowadza się prawo dokonania bezpośredniej zapłaty na rzecz podwykonawcy lub dalszemu podwykonawcy, jeżeli nie ma dowodów zapłaty przez wykonawcę. Ten dowód zapłaty jest przesłanką podjęcia bezpośredniej zapłaty podwykonawcy, jeżeli tego dowodu nie ma, jeżeli jest, to oczywiście zamawiający płaci wykonawcy.

Kolejna kwestia, uregulowano prawa zamawiającego w zakresie obowiązku zapłaty w przypadku

zgłoszenia uwag przez wykonawcę. Tu mamy trzy zasadnicze możliwości. Jeżeli wykonawca zgłosi uwagi, to zamawiający może nie dokonać bezpośredniej zapłaty wynagrodzenia. Jeżeli wykonawca wykaże niezasadność takiej zapłaty – albo złożyć do depozytu sądowego kwotę potrzebną na pokrycie wynagrodzenia, w przypadku istnienia zasadniczej wątpliwości zamawiającego co do wysokości należnej zapłaty lub podmiotu, któremu zapłata się należy, albo dokonać bezpośredniej zapłaty wynagrodzenia podwykonawcy lub dalszemu podwykonawcy, jeżeli wykażą zasadność takiej zapłaty. To jest clou sprawy. Przypomnę, jeżeli wykonawca ma prawo do uzyskania wynagrodzenia w części lub zaliczki, ale okaże się, że nie zapłacił swojemu podwykonawcy, to nie dostanie tych pieniędzy. Zamawiający zamiast jemu zapłaci dalszemu podwykonawcy, ale jeżeli ma wątpliwość, kto ma rację w tym sporze, to nie zapłaci ani wykonawcy, ani podwykonawcy czy dalszemu podwykonawcy, tylko złoży do depozytu należną kwotę.

Wprowadza się także obowiązek potrącenia kwoty wykonawcy ze względu na bezpośrednią zapłatę podwykonawcy, to jest rzecz oczywista, czyli z wynagrodzenia będzie się tę część bezpośrednio zapłaconą potrącało wykonawcy. Wprowadza się również prawo zamawiającego odstąpienia od umowy z wykonawcą w przypadku, nazwijmy to kolokwialnie, wielokrotnego braku zapłaty na rzecz swoich podwykonawców czy dalszych podwykonawców bądź też jeśli zapłata bezpośrednia na rzecz podwykonawców jest większa niż suma 2% wartości zamówienia publicznego. Określa się też nowe warunki, by mogła być wprowadzona zasada zapłaty bezpośredniej, m.in. wykonawca lub podwykonawca musi przedłożyć zamawiającemu projekt umowy do akceptacji, a następnie uwierzytelnioną kopię samej umowy do akceptacji. W umowie tej wprowadza się termin płatności nie mogący przekraczać 30 dni, czyli bardzo wyraźnie na rzecz podwykonawców, dalszych podwykonawców, na ogół to są małe i średnie firmy, zawęża się, skraca termin, w którym zobowiązanie wykonawcy wobec swojego podwykonawcy powinno być zrealizowane. Zamawiający ma prawo zgłosić zastrzeżenie do projektu umowy lub samej umowy. Doprecyzowuje się też przepisy dotyczące umów na roboty budowlane. Oczywiście przepisy przewidują także sankcje karne, kary umowne, itd.

Jak powiedziałem, prace wywołały problemy dotyczące wzajemnych relacji między Kodeksem cywilnym, szczególnie art. 647¹, i projektowanymi przepisami, ale wydaje się, że zostały one rozwiane także na podstawie sugestii pana prof. Szostaka i współpracy legislatorów Urzędu Zamówień Publicznych i Sejmu. A więc sądzę, że te przepisy rozwiewają teraz wszystkie wątpliwości. Podobnie jest, jeżeli chodzi o terminy zapłaty. Zdecydowaliśmy się zachować propozycję, by był to termin szczególny, wynikający z tej ustawy, a więc 30 dni, a nie terminy określone w ustawie o terminach zapłaty w transakcjach handlowych. One są tam, po pierwsze, dłuższe, a po dru-

Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld

gie, bardziej elastyczne. Powiedziałbym, że jest system egzekucji tych terminów.

W dyskusji pojawiały się wątpliwości co do kilku kwestii, np. prawa odstąpienia od umowy przy braku płatności. Jest teraz kwestia, czy 2% wartości zamówienia to nie jest za mało. Padły propozycje, żeby podnieść to do 5%, aby zamówienie było jednak bardziej stabilne i praca wszystkich związanych z zamówieniami publicznymi była bardziej stabilna. Wiem, że będą w tej sprawie złożone poprawki. To jest właściwie, powiedziałbym, największe streszczenie tych trochę długich, ale bardzo trudnych, głównie pod względem prawniczym, prac.

Wysoka Izbo! W takim razie w imieniu Komisji Gospodarki wnoszę o uchwalenie projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Maria Małgorzata Janyska, Platforma Obywatelska.

Poseł Maria Małgorzata Janyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych, zawarty w druku nr 1179, został bardzo szczegółowo przedstawiony przez posła sprawozdawcę. Twierdzę, że jest to niezwykle ważna i pożądana regulacja, która dotyczy ważnych kwestii w relacjach zamawiający – wykonawca – podwykonawca i dalszy podwykonawca.

Konieczność dokonania zmian podyktowana jest praktycznymi doświadczeniami z ostatnich lat, zwłaszcza przypadkami, które miały miejsce przy realizacji dużych inwestycji infrastrukturalnych, a mianowicie nieregulowania płatności przez wykonawców na rzecz pracujących dla nich firm bądź opóźniania tych płatności. Negatywne skutki takich działań oczywiście dotyczą przede wszystkim firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Działo się tak dlatego, że przepisy prawa w sposób ogólny, a więc w stosunku do zamówień publicznych – ograniczony, regulowały obszar związany z wykonywaniem umów.

Oczywiście nie ma przeszkód, o czym wspomniał również poseł sprawozdawca, aby podmioty, podmioty prywatne, które były związane umową, w ramach rozwiązań negocjowanych w oparciu o zasadę swobody umów i równości stron negocjowały dla siebie korzystne warunki, ale, jak pokazała praktyka w przypadku zamówień publicznych, w obliczu kryzysu

i w związku z tym pogorszonej sytuacji dostępu do zleceń małym firmom bardzo trudno być równorzędnym partnerem dla dużych firm, często o charakterze korporacyjnym. Również świadomość prawna i znajomość regulacji w kwestii praw i obowiązków jest zdecydowanie mniejsza w małych firmach, których często nie stać na współpracę z prawnikami, kancelariami prawnymi, które oczywiście w sposób należyty potrafią chronić interesy swoich klientów.

Dlatego też konieczne, aczkolwiek czasem dyskusyjne, co również zostało wspomniane, stało się zabezpieczenie przez państwo regulacji tego obszaru, ale, co trzeba szczególnie podkreślić, obszaru uregulowania kwestii umów podwykonawstwa już na etapie procedury dotyczącej udzielenia zamówienia publicznego. Ma to ogromne znaczenie dla zapewnienia i sprawnego, i niezakłóconego wykonywania zamówień publicznych oraz stabilnego uczestnictwa małych i średnich przedsiębiorców w realizacji tych zamówień.

Niniejsza propozycja rządowa jest kontynuacją reakcji na ten problem, reakcji, która dotyczyła w minionym roku doraźnej sytuacji i była podjęta w szybkiej procedurze w ramach ustawy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców. Już wówczas było oczywiste, że jest konieczność włączenia na stałe tego rodzaju regulacji do systemu prawnego. Ten cel legł u podstaw przedstawionego już tutaj dzisiaj w sprawozdaniu rządowego projektu ustawy. Zawiera on oczekiwane rozwiązania, które mają służyć wzmocnieniu bezpieczeństwa prawidłowej realizacji zamówień publicznych, wyborowi wykonawców mających odpowiedni potencjał do realizacji tych zamówień, wzmocnieniu ochrony słusznych praw podwykonawców, ograniczeniu ryzyka pojawiania się sporów na etapie realizacji zamówień publicznych, a także zapewnieniu odpowiedniej jakości realizacji zamówień publicznych.

Mimo że jest to sfera, jak już wspomniałam, stosunków między podmiotami prywatnymi, to stosunki te mają zasadniczy wpływ na działalność sfery publicznoprawnej regulowanej ustawą Prawo zamówień publicznych. Dlatego też zamawiający, działając w interesie publicznym, nie powinni pomijać tychże regulacji na etapie postępowania o udzielenie zamówienia publicznego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzięki likwidacji oraz ograniczaniu nierówności w relacjach podmiotów uczestniczących w wykonywaniu zamówień publicznych zwiększy się konkurencyjność i jakość tych zamówień, a także dostęp do nich dla firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Jest to bardzo ważna regulacja, którą klub Platformy Obywatelskiej popiera, również z uwagi na to, że jej dopełnieniem będzie, jak sądzimy, projekt klubowy Platformy Obywatelskiej, który jest już po pierwszym czytaniu, tzw. mała nowelizacja, która również zawiera szereg narzędzi mających poprawić jakość, konkurencyjność i dostęp do zamówień publicznych.

Posel Maria Małgorzata Janyska

W związku z tym, panie marszałku, z dwoma poprawkami, które złożę na pana ręce, chcę zarekomendować Wysokiej Izbie jego przyjęcie. Klub Platforma Obywatelska będzie rekomendował Wysokiej Izbie przyjęcie tego projektu.

Te poprawki dotyczą dwóch obszarów. Pierwszy obszar to jest właśnie wartość procentowa wartości zamówienia publicznego, która będzie sumowana w przypadku wielokrotnego dokonywania bezpośredniej zapłaty przez zamawiającego na rzecz podwykonawców. Proponujemy podwyższenie z 2% do 5% tego progu, który mógłby być przyczyną odstąpienia od realizacji umowy. Druga poprawka dotyczy wartości (*Gwar na sali*) progowej określonej procentowo...

Przepraszam, nie przeszkadzam panom? Nie przeszkadzam panom? Dziękuję bardzo. Bo za chwilę nie będę słyszała sama siebie.

...poniżej której nie ma wymogu przedstawiania zawartej umowy o podwykonawstwo. Uważamy, że oprócz tej wartości procentowej powinna być również uwzględniana wartość finansowa zamówienia i taką propozycję tutaj składamy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Nie zdążyłem jeszcze wyjąć okularów, zmieniając pana marszałka Grabarczyka.

Ale teraz, już w okularach, wiem, że następnym mówcą będzie pan poseł Michał Jach z Prawa i Sprawiedliwości.

Posel Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych (druki nr 1179 i 1764).

Inspiracją do przedstawienia tej ustawy stały się nagminne problemy przedsiębiorstw biorących udział w realizacji wielkich inwestycji publicznych, szczególnie infrastrukturalnych. Nowelizacja ta, szczególnie w zakresie zabezpieczenia interesów podwykonawców, była oczekiwana z wielkimi nadziejami przez przedsiębiorców przystępujących do realizacji zamówień publicznych. W ostatnich dwu latach coraz częściej występują przypadki nieregulowania lub nieterminowego regulowania należności za świadczenia wykonane przy realizacji zamówienia publicznego na roboty budowlane przez podmioty gospodarcze bio-

rażące udział w tej realizacji, a nieposiadające statusu wykonawcy. Sytuacja ta, prowadząca do zatorów płatniczych, często dotyczy niewypłacania wynagrodzenia małym i średnim przedsiębiorcom przez głównych wykonawców, co w skrajnych przypadkach prowadzi do upadłości lub likwidacji MSP. Powtarzające się tego rodzaju sytuacje zniechęcają przedsiębiorców do brania udziału w zamówieniach publicznych, co negatywnie wpływa na konkurencyjność, tym samym na cenę oraz jakość udzielanych i zrealizowanych zamówień publicznych. Jednocześnie zatory płatnicze powodują ograniczenie możliwości rozwoju i kredytowania przedsiębiorców, co grozi również poważnymi konsekwencjami dla nich. Co więcej, należy zauważyć, że opóźnienia w spłacie przez wykonawców należności podwykonawcom wpływają nie tylko na sytuację podwykonawców i ich pracowników, lecz również na sytuację strony publicznej. Ponadto nie jest zasadne, by realizacja zamówień publicznych, szczególnie o charakterze inwestycyjnym, odbywała się kosztem małych i średnich przedsiębiorców, których słabsza pozycja na rynku często jest wykorzystywana przez większe podmioty. Diagnoza tej sytuacji doprowadziła rząd do przygotowania zmian w Prawie zamówień publicznych.

W związku z powyższym należy zadać sobie pytanie, czy obecne propozycje zmian spełniają oczekiwania przedsiębiorców. Przewodniczący podkomisji pan poseł Szejnfeld szczegółowo wyjaśnił, na czym te zmiany polegają, a więc nie będę po kolei ich wymieniał. Na ile nowe przepisy wyeliminują lub choćby może obniżą tylko ryzyko niewypłacenia podwykonawcom należnej im zapłaty za wykonane prace i usługi przez zlecającego im to zadanie wykonawcę? Warto sobie zadać takie pytanie. W moim głębokim przekonaniu te rozwiązania, niestety, takiej gwarancji nie dają. Podobne zdanie wyrażają przedsiębiorcy uczestniczący w posiedzeniach podkomisji nadzwyczajnej. Emocje, jakie wywołała wśród zainteresowanych ta nowelizacja, opadały w miarę postępu prac komisji. Część przepisów dubluje regulacje prawne z Kodeksu cywilnego, część z ustawy o terminach zapłaty w transakcjach handlowych, a przecież według uzasadnienia do projektu, do przedłożenia rządowego wprowadzenie tych zmian służyć miało (pięć punktów wyszczególniono, bardzo istotnych): 1) wzmocnieniu bezpieczeństwa prawidłowej realizacji zamówień publicznych, 2) wyborowi wykonawców mających odpowiedni potencjał do realizacji zamówień publicznych, 3) wzmocnieniu ochrony słusznych praw podwykonawców uczestniczących w procesie realizacji zamówień publicznych, szczególnie zapewnieniu terminowej oraz pełnej wypłaty należnego im wynagrodzenia, 4) ograniczeniu ryzyka pojawiania się sporów na etapie realizacji zamówień publicznych, 5) zapewnieniu odpowiedniej jakości realizacji zamówień publicznych przez powierzanie ich podwykonawcom dającym gwarancję prawidłowego wykonywania podzlecanych robót.

Słowa piękne, ale jaka realizacja? Poza częściowym dotknięciem pkt 3 nie zrealizowano żadnego.

Posel Michał Jach

Zamiast poprawy pozycji negocjacyjnej podwykonawców ustawa wprowadzi przede wszystkim zwiększenie biurokracji, co również zwiększy koszty wszystkich przedsiębiorców biorących udział w realizacji zamówienia. Jednocześnie w uzasadnieniu ustawy projektodawca przyznaje: obecne przepisy nie zabraniają wprowadzenia uregulowań dotyczących podwykonawstwa (zarówno w zakresie spełniania przez podwykonawców określonych warunków, jak i odpowiadania... *(Dzwonek)*

Panie marszałku, już kończę.

...postawionym wymaganiom przez zawierane z nimi umowy) do umów w sprawie udzielenia zamówienia publicznego. Ustawa nie usunęła podstawowej przyczyny problemów podwykonawców, jaką jest nieegzekwowanie obowiązującego prawa. Państwo nie ma narzędzi, a tym bardziej woli, by wyciągać konsekwencje i zmuszać wykonawców do wywiązywania się z zawartych umów w stosunku do podmiotów wykonujących zadania na ich zlecenie. Dopóki rząd nie wprowadzi skutecznych metod egzekwowania prawa gospodarczego, sytuacja przedsiębiorców w Polsce nie poprawi się.

Wydaje się, że głównym celem procedowanej ustawy jest uzyskanie propagandowego efektu i pokazanie, jak to rząd Donalda Tuska dba o przedsiębiorców. Chciałbym tu podkreślić również bardzo niską jakość legislacyjną ustawy. Ponad 40 poprawek, jakie wprowadziła podkomisja nadzwyczajna do niewielkiego przecież projektu, odpowiednio świadczy o projektodawcy.

Ponieważ, jak tu dowiodłem, projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych w żadnej mierze nie spełnia oczekiwań przedsiębiorców, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował przeciw proponowanym rozwiązaniom. *(Oklaski)*

Panie marszałku, składam projekt poprawki do ustawy.

(Posel Jerzy Borkowski: To po co poprawki?)

Z tą stroną nie dyskutuję.

(Posel Romuald Ajchler: Pan poseł nie wierzy, że zostanie odrzucony.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler występował w roli proroka. *(Wesołość na sali)*

(Posel Romuald Ajchler: Panie marszałku...)

W zasadzie powiedziałem komplement pod pana adresem, więc nie ma powodu, żeby pan protestował.

Pan poseł Jerzy Borkowski, Twój Ruch.

Bardzo proszę, teraz ruch pana posła Borkowskiego.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch

mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec projektu nowelizacji ustawy, druki nr 1179 i 1764.

Przedmiotowy projekt reguluje materię związaną z podwykonawstwem, która wcześniej była zawarta w ustawie. Tymczasem podwykonawstwo ma ogromne znaczenie dla zapewnienia sprawnego i niezakłóconego wykonawstwa zamówień publicznych oraz uczestnictwa małych i średnich przedsiębiorstw w realizacji zamówień publicznych. Jestem więc zadowolony z tego, że po wielu rządowych błędach, fatalnych w skutkach, mam na myśli m.in. budowę autostrady A2, zdecydowaliście się państwo na uregulowanie tej kwestii, która była podnoszona w tej Izbie już kilkanaście razy przy wielu okazjach. Dziś wreszcie nadszedł czas, aby postulaty innych choć częściowo uwzględnić.

Jest mi również niezmiernie miło, że mój postulat, który wygłaszałem na mównicy przy okazji innego projektu, został częściowo uwzględniony przez szanowną komisję. Chodzi o żądanie od składającego projekt wykonania z ramienia publicznego listy możliwych do wynajęcia przez niego podwykonawców, chociażby listy stawianych im wymagań, oraz informowania na bieżąco zlecającego podpisanie umowy z podwykonawcą w celu jego weryfikacji. Jednak należy zauważyć, że przedmiotowy projekt nie likwiduje podstawowego problemu podwykonawców, czyli głównie małych i średnich przedsiębiorstw, jakim są przede wszystkim zatory płatnicze. To one niszczą sektor małych i średnich przedsiębiorstw.

Wysoka Izbo! Już trzykrotnie w tej kadencji składaliliśmy projekty dotyczące zmian w przedmiotowej ustawie. Wszystkie czekają obecnie w kolejce do rozpatrzenia w komisjach. Pierwszy z nich, przypomnę, zawarty w druku nr 1076, dotyczy dokonania takich zmian w Prawie zamówień publicznych, które miałyby doprowadzić do tego, że jednym z kryteriów oceny ofert składanych przez wykonawców miała być innowacyjność proponowanych rozwiązań. Celem niniejszego projektu ustawy było więc wskazanie instytucjom zamawiającym wyraźnych wytycznych, by preferowały tych oferentów, którzy będą przedstawiać rozwiązania innowacyjne, przez co wytworzyłby się popyt na innowacje. Jednak Rada Ministrów zajęła negatywne stanowisko wobec projektu, wskazując jednocześnie, iż podjęto już działania legislacyjne zmierzające do realizacji celów przedłożonego projektu. Przy okazji pytam więc pana ministra, jaki jest stan tych działań, bo dzisiaj nie mamy odpowiedzi.

Kolejny projekt był zawarty w druku nr 1226, a jego celem miało być stworzenie dodatkowych gwarancji służących zapewnieniu, że zamówienia publiczne nie będą powierzane tym podmiotom, w stosunku do których nie ma pewności, że wykonają zadanie terminowo i zgodnie z oczekiwanymi przez zamawiającego standardami odnoszącymi się do jakości realizacji zleconego zamówienia. Miał ograniczyć kryterium najniższej ceny jako jedyne kryterium w zamówieniach publicznych. Ten projekt także uzyskał negatywną opinię Rady Ministrów, która

Posel Jerzy Borkowski

stwierdziła, że pomimo słusznego postulatu uwzględnienia przez zamawiającego konieczności udzielenia zamówienia publicznego podmiotom innowacyjnym, proponowana nowelizacja ustawy nie rozwiązuje przedstawionego problemu. W ten sposób postanowiła po prostu zamieścić ją pod dywan.

Kolejny projekt, zawarty w druku nr 1335, był dedykowany małym i średnim przedsiębiorstwom, by mogły się one ubiegać o uzyskanie zamówienia publicznego. Ta regulacja miała zwiększyć dostępność zamówień publicznych, jeśli chodzi o tę właśnie kategorię przedsiębiorców, ponieważ była możliwość dokonania podziału zamówienia na części, zwłaszcza gdy jest to uzasadnione względami technicznymi, organizacyjnymi czy gospodarczymi. Ten projekt także uzyskał negatywne stanowisko Rady Ministrów, która tradycyjnie wskazała, iż podjęto już działania legislacyjne zmierzające do realizacji celów projektu, których do dzisiaj brak. Może zatem warto byłoby zmienić swoje negatywne stanowisko i po prostu zaakceptować propozycje, które przedstawiają dobre rozwiązania i załatwiają sprawę bardziej kompleksowo niż obecnie proponowana projekt zawarty w drukach nr 1179 i 1764.

Reasumując, Klub Poselski Twój Ruch mimo wszystko stoi na stanowisku, że ustawę związaną z zamówieniami publicznymi należy zmodernizować kompleksowo i w szerszym zakresie. Mimo to, licząc na dalszą współpracę w komisjach, jeśli chodzi o nasze projekty, poprzemy projekt nowelizacji ustawy Prawo zamówień publicznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Zabierając głos w imieniu klubu Polskiego Stronictwa Ludowego w zakresie przedmiotowego projektu ustawy, chcę powiedzieć, że jest to jedna z ważniejszych ustaw, które regulują nasze ustawodawstwo gospodarcze. Bardzo często przedsiębiorcy podnoszą, że obok systemu finansowego i obok ustawy Prawo budowlane to ustawa o zamówieniach publicznych jest tą, która określa dostępność i przejrzystość naszego prawa. Tak również oceniają nas pod tym względem instytucje międzynarodowe, gospodarcze czy finansowe.

Ustawa Prawo zamówień publicznych podlega tutaj ścisłej krytyce i kontroli. Nie ukrywam, że wymaga ona głębszych zmian, dlatego że to właśnie te trzy

ustawy, o których wspomniałem, są najbardziej uciążliwe dla przedsiębiorców i oni to bardzo często podnoszą. Ale, tak jak powiedziałem, to nawet nie nasi przedsiębiorcy, to międzynarodowe instytucje zwracają nam szczególnie na te rzeczy uwagę. Dobrze, że te sprawy, w bardzo wąskim zakresie, dotyczącym tylko stosunków między zleceniodawcą, podwykonawcą czy kolejnymi podwykonawcami, zostają uregulowane, dlatego że, jak pokazały nam wcześniejsze doświadczenia, wiele zła z tego tytułu w naszych przedsiębiorstwach powstało. Regulujemy stosunki, jeżeli chodzi o wykonanie zlecenia i dokonanie zapłaty. Wiele firm małych i średnich upadło tylko dlatego, że prawo było w tym zakresie nieprecyzyjne. Dlatego też Klub Parlamentarny Polskiego Stronictwa Ludowego przychylił się do tych propozycji. Pan poseł sprawozdawca bardzo szczegółowo omówił wszystkie warianty, które będą miały zastosowanie w regulacji stosunków pomiędzy tymi podmiotami. To są trudne sprawy. Pokazuje to nam również przykład partnerstwa publiczno-prywatnego, gdzie ciężko doczekać się dobrych, przejrzystych rozwiązań, które wyzwoliłyby inicjatywę w relacjach między instytucjami prywatnymi, prywatnym kapitałem, a instytucjami państwowymi. Często w tym zakresie pojawiają się różne zakusy korupcyjne, a nie mamy jasnego, czytelnego prawa. Dlatego też chcę powiedzieć w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronictwa Ludowego, że będziemy popierać te rozwiązania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Prezesie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko klubu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych.

W aktualnym stanie prawnym coraz częściej występują przypadki nieuregulowania lub nieterminowego uregulowania należności za świadczenia wykonane przy realizacji zamówienia publicznego na roboty budowlane przez podmioty biorące udział w tej realizacji, niemające statusu wykonawcy. „Sytuacja ta, prowadząca do zatorów płatniczych, często dotyczy wypłacania wynagrodzeń małym i średnim przedsiębiorcom przez głównych wykonawców, co w skrajnych przypadkach prowadzić może do upadłości lub likwidacji MSP”. To jest cytat z uzasadnienia, które jest przygotowane do tego projektu. Pytam więc koalicję rządzącą PO-PSL: Kto od 6 lat za ten stan

Posel Cezary Olejniczak

rzeczy odpowiada? No kto? Państwa koalicja. I stąd moje i klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej pytanie: Dlaczego państwo wcześniej nie reagowali, kiedy tyśiące małych i średnich przedsiębiorstw bankrutowały przy okazji takiego budowania słynnych autostrad A2 i A1, żeby na Euro 2012 rząd premiera Donalda Tuska mógł ogłosić sukces? Gdzie państwo wtedy byli? Gdzie był rząd? Gdzie były służby? Gdzie było biuro legislacyjne? Ta ustawa już powinna być przygotowana 3 lata temu, tylko państwo przygotowywali się do kampanii wyborczej, do Euro 2012. I w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej mówię: My popieramy ten projekt ustawy. Popieramy go. Tylko nasze pytanie jest takie: Dlaczego tak późno, że aż państwo doprowadzili do bankructwa wiele przedsiębiorstw z terenu powiatu żyrardowskiego, sochaczewskiego, łowickiego, że wymienię położone najbliżej? Ci przedsiębiorcy protestowali przed ministerstwem transportu, przed Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad, często na mrozie, bo zostali bez środków do życia. Ta ustawa idzie naprzeciw ich oczekiwaniom, tak żeby tych błędów już nie było.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej, tak jak powiedziałem, popiera tę ustawę, bo jest za małymi i średnimi przedsiębiorstwami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych. Obowiązujące przepisy prawa w sposób ograniczony regulują obszar związany z wykonywaniem umów opartych o zamówienia publiczne. Dział IV ustawy Prawo zamówień publicznych co prawda reguluje problematykę umów w sprawach zamówień publicznych, ale ogranicza się do kwestii związanych z okresem zawarcia umowy, jej zmianami, zabezpieczeniem, unieważnieniem oraz udzieleniem zaliczek, natomiast nie obejmuje problematyki podwykonawstwa robót budowlanych. W tym zakresie przepisy ustawy Prawo zamówień publicznych odsyłają do Kodeksu cywilnego. Tymczasem podwykonawstwo ma ogromne znaczenie dla zapewnienia sprawnego i niezakłóconego wykonywania zamówień publicznych oraz uczestnictwa małych i średnich przedsiębiorców w realizacji zamówień publicznych. W aktualnym stanie prawnym coraz częściej występują przypadki nieuregulowania lub nieterminowego uregu-

lowania należności za świadczenia wykonane przy realizacji zamówienia publicznego na roboty budowlane przez podmioty biorące udział w tej realizacji, niemające jednak statutu wykonawcy. Sytuacja ta, prowadząca do zatorów płatniczych, często dotyczy wypłacania wynagrodzeń małym i średnim przedsiębiorcom przez głównych wykonawców, co w skrajnych przypadkach prowadzić może do upadłości lub likwidacji wielu polskich przedsiębiorstw. Przykładem tego jest realizowany program budowy autostrad, przy którym przy ogromnych środkach finansowych, jakie były i są zaangażowane w budowę nowych dróg, upadło wiele tysięcy polskich przedsiębiorców, którzy do dziś czekają na wynagrodzenie za swoją pracę. Ci ludzie często stracili swoje majątki, zastawione, by ratować swoje firmy. Powtarzające się tego rodzaju sytuacje zniechęcają przedsiębiorców do brania udziału w zamówieniach publicznych, co negatywnie wpływa na konkurencyjność, tym samym na cenę oraz jakość udzielanych i zrealizowanych zamówień publicznych. Jednocześnie zatory płatnicze powodują ograniczenie możliwości rozwoju i kredytowania się przedsiębiorców, co może w konsekwencji prowadzić do upadłości i likwidacji wielu firm. Co więcej, należy zauważyć, iż opóźnienia w spłacie należności przez wykonawców podwykonawcom niekorzystnie wpływają nie tylko na sytuację podwykonawców, lecz również na sytuację strony publicznej. Ponadto nie jest zasadne, by realizacja zamówień publicznych, w szczególności o charakterze inwestycyjnym, odbywała się kosztem małych i średnich przedsiębiorców, których słabsza pozycja na rynku jest niejednokrotnie wykorzystywana przez większe podmioty.

Pomimo zatem tego, iż obecne przepisy nie zabraniają wprowadzenia uregulowań dotyczących podwykonawstwa (zarówno w zakresie spełniania przez podwykonawców określonych warunków, jak i odpowiadania postawionym wymaganiom przez zawierane z nimi umowy) do umów w sprawie udzielenia zamówienia publicznego, pojawiające się w ostatnim czasie problemy dotyczące podwykonawstwa wskazują na konieczność zwrócenia większej uwagi na kwestie z tym związane w przepisach ustawy Prawo zamówień publicznych.

Zamawiający, działając w interesie publicznym, nie powinni pomijać na etapie postępowania o udzielenie zamówienia publicznego stosownych regulacji dotyczących stosunku wykonawca – podwykonawca – dalszy podwykonawca, jako kluczowych dla bezpieczeństwa realizowanych zamówień publicznych i niezakłóconego ich wykonywania. Wykonanie części zamówienia przez podwykonawcę lub dalszego podwykonawcę następuje na rzecz wykonawcy, służy jednak spełnieniu zobowiązań zaciągniętych przez wykonawcę w stosunku do zamawiającego, stąd też zamawiający powinien mieć wpływ na treść i sposób realizacji zamówienia w ramach podwykonawstwa.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska opowiada się za uchwaleniem przedłożonego projektu ustawy.

Posel Piotr Szeliga

Tak jak już przedmówcy zwracali uwagę, szkoda, że dopiero teraz, bo wiemy, jak wiele polskich firm upadło, jak wiele firm dalej czeka w sądach w kolejce na odzyskanie swoich pieniędzy, i wiemy, jak wyglądały inwestycje, te związane z Euro, ale nie tylko. Mamy nadzieję, że poprzez tę ustawę zapobiegniemy wielu dramatam ludzkim.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby wpisać się jeszcze na listę pytających osób?

Pan poseł Ajchler jest. To znaczy, że możemy chyba listę zamykać. Pan poseł Szeliga również. (*Wesołość na sali*)

Zamykam listę.

(*Posel Jerzy Borkowski: Dziękujemy.*)

Czas na zadanie pytania, jeśli to państwa satysfakcjonuje, to 1,5 minuty.

(*Posel Cezary Olejniczak: Tak.*)

Z obu stron sali słyszę akceptację, więc rozpoczynamy tę sekwencję.

Pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Intencją tej ustawy, przedłożenia rządowego, miała być ochrona podwykonawców, którzy biorą udział w zamówieniu publicznym. Podkomisja pracowała bardzo intensywnie, długo, także i komisja. Otóż efekt końcowy jest taki, że mimo iż tę ustawę przyjmiemy, małe firmy nadal nie będą chronione. Prawo i Sprawiedliwość poprzez swoją poprawkę próbowało objąć jak najszerszą bazę tych małych i średnich przedsiębiorstw, które generalnie przy zamówieniach publicznych ostatnio zostały pokrzywdzone. Niestety ta poprawka została odrzucona. Wygląda na to, że napracowaliśmy się tylko po to, żeby dalej było tak, jak jest.

Za tydzień w Rawiczu ma być blokada dróg przez te firmy, które miały skorzystać z dobrodziejstw tzw. specjalnej ustawy, która miała odblokować pieniądze dla firm, które budowały autostrady. Okazuje się, że to też były podobnego typu działania, czyli ustawa istnieje, a firmy pieniędzy nie mają.

Mam pytanie do autorów: Czy państwo nie obawiacie się, że efekt wprowadzenia tego prawa będzie podobny? I czy zamiast tego ciągłego doklejania paragrafów, dodatkowych rozwiązań nie lepiej zastanowić się (*Dzwonek*) nad kompleksowym rozwiązaniem i przyjąć prostą, skuteczną ustawę o zamówieniach publicznych, taką, jaka jest w innych krajach europejskich? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Leszek Aleksandrak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Prezesie! Trochę bym chciał odbiec od tej ustawy, którą dzisiaj procedujemy. Jest to kolejna zmiana w ustawie Prawo zamówień publicznych, a przedsiębiorcy, wykonawcy, podwykonawcy wnoszą cały czas o większe rozszerzenie, czyli o większą zmianę w tejże ustawie. Głównie chodzi o to zamówienie i kryterium najniższej ceny, która chociażby przy ustawie śmieciowej spowodowała, że dzisiaj wiele miast ma olbrzymie problemy z ustawą śmieciową. W wielu krajach europejskich takie rozwiązania są, one są w Szwecji, one są w Niemczech – rozwiązania, które nie zawierają kryterium najniższej ceny, ale zupełnie inne rozwiązanie. Czy w związku z tym będziemy nowelizowali tak tę ustawę co parę miesięcy, nie wchodząc w meritum sprawy? Czy Urząd Zamówień Publicznych ma przygotowane takie rozwiązanie, czy pracuje nad takim rozwiązaniem, aby całościowo rozwiązać problem ustawy o zamówieniach publicznych, wsłuchując się w głosy zamawiających i tych, którzy zlecenia realizują? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja również dziękuję.

Pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja w podobnym tonie jak mój przedmówca chciałbym powiedzieć, że dobrze, że ta ustawa zostaje zmieniona teraz, ale to jest za mało. Już dwukrotnie zmienialiście ustawę o zamówieniach publicznych, co doprowadziło do upadku setek firm i utraty miejsc pracy wielu ludzi. Sam spotykam się z przedsiębiorcami, którzy stwierdzają, że przy takiej ustawie nie warto zatrudniać pracowników. Warto mieć niewielką firmę, wygrywać konkursy, przetargi, a później zatrudniać podwykonawców. Niekoniecznie trzeba być dobrym wykonawcą. Ustawa, która obecnie funkcjonuje, promuje niestety cwaniaków, a nie poważne firmy. Kiedy zlikwidujecie wynajmowanie uprawnień, zlikwidujecie to, że ktoś może pożyczyć od kogoś czy odkupić uprawnienie? Przy tym osoba czy firma, która użycza swoich uprawnień, nie ponosi żadnych konsekwencji z tego powodu, że firma, która od niej

Posel Marek Balt

te uprawnienia pożyczyla, zbankrutowała, nie wykonała należycie roboty. Przerzucacie odpowiedzialność na samorządy w tak trudnej sytuacji, kiedy samorządy muszą wykorzystać środki unijne, ażeby te środki nie przepadły. Kiedy nastąpi zmiana, jeśli chodzi o przetargi, w których wygrywa oferta zawierająca najniższą cenę (*Dzwonek*) – panie marszałku, jeżeli mogę, proszę jeszcze o kilkadziesiąt sekund na dokończenie pytania – wygrywa firma, która proponuje najniższą cenę, a później okazuje się, że ta firma, nawet tracąc wadium, dogaduje się z firmami, które zaproponowały wyższe ceny w tym przetargu, rezygnuje z tego przetargu, a później kolejna firma nie przystępuje do przetargu, bo nie musi, bo to nie ona wygrała, i wygrywa przetarg ostatnia firma, która przedstawiła na przykład dwa razy wyższą cenę niż ta firma, która zaproponowała najniższą cenę. Tworząc taki koszmarek jak obecna ustawa o zamówieniach publicznych, doprowadziliście do tego, że powstają w majestacie prawa zmowy cenowe, które są legalne, bo każdy może odstąpić od przetargu i go nie realizować. Wtedy wygrywa firma, która przedstawiła najwyższą cenę, a te firmy, które nie przystąpiły do przetargu, pracują u niej jako podwykonawcy, dzieląc się górką w majestacie prawa.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, tak pięknie pan to wyjaśnił, że może pan już skończyć.

Posel Marek Balt:

Kiedy nastąpi poważna zmiana ustawy o zamówieniach publicznych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, wypowiem się w podobnym tonie jak moi przedmówcy, a z tego miejsca zwracam się do pana w imieniu przedsiębiorców, tych małych, a nawet średnich, którzy prosili mnie, żebym zasygnalizowała ten problem. Bardzo sceptycznie podchodzą oni do tej nowelizacji, widocznie już nie wierzą Platformie i nie wierzą w to, że ta ustawa cokolwiek zmieni, jeżeli nie zmieni się podejście do samego przetargu, do kryteriów, czyli nie zmieni się to, że jedynym kryterium, najważniejszym, jest cena. Bardzo często

przedsiębiorcy, którzy wygrywają przetarg, schodzą do tak niskiej ceny, ponieważ chcą zaistnieć, chcą dostać pracę, natomiast potem szukają podwykonawców, którzy często są pod ścianą, nie mają żadnego frontu prac i biorą tę pracę za takie ceny, które po prostu jeszcze bardziej dołują firmę. Tłumaczyli mi to, pokazywali. Rzeczywiście jestem pełna uznania dla tych ludzi za to, że w ogóle starają się utrzymać te miejsca pracy, ale rząd ma obowiązek im pomagać. Nie tą ustawą – twierdzą oni, że ta ustawa absolutnie nie będzie dla nich korzystna, dla tych małych i średnich, którzy czasem, nie opłacając ZUS-u, bo nie mają jak wyjść z tego dołka, nie mogą stanąć do przetargu. (*Dzwonek*) Sami stanęliby do przetargu, gdyby mieli czystą kartę. O tym, panie ministrze, trzeba pomyśleć i tym ludziom, drobnym przedsiębiorcom, którzy walczą o miejsca pracy, pomóc, a nie cwaniakom, którzy proponują niskie ceny, aby tylko wygrać przetarg i którzy potem wychodzą na swoje, natomiast ci mali ciągle są dołowani. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Borkowski z Twojego Ruchu.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła sprawozdawcy. Panie pośle Szejnfeld, jest pan doświadczonym parlamentarzystą, ba, nawet bardzo doświadczonym, i mam do pana pytanie: Czy nie uważa pan, że byłoby zasadne, aby ta nowelizacja ustawy była kompleksowa? Bo na razie poruszamy się tak, jakbyśmy wykonywali syzyfową pracę. Pchamy tę kulę do góry i wracamy, pchamy tę kulę do góry i wracamy. Dowodem na to są nawet wasze własne poprawki, które wnieśliście do tego projektu. Pani poseł Janysek złożyła dwie poprawki. (*Posel Cezary Olejniczak: Janyska.*)

Janyska, przepraszam bardzo. Dlatego pytam, czy znowu będziemy procedować nad kolejnymi naszymi projektami i Klubu Poselskiego Twój Ruch w komisjach, czy nie byłoby zasadne uregulować wreszcie do końca i kompleksowo ustawę o zamówieniach publicznych. I jeszcze jedno, bardzo zasadne pytanie: Czy doczekamy się takiego rządowego projektu ustawy, zgodnie z którym wszystkie zamówienia publiczne i przetargi będą jawne? To jest dla zdrowia gospodarki, dla przejrzystości i praworządności oraz uczciwości przy rozstrzyganiu przetargów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Problem jest niezwykle ważny, jeśli chodzi o ustawę o zamówieniach publicznych, co do tego zgoda. Natomiast mam wrażenie, że tym projektem gmatwamy prawo, dekorujemy państwo kolejnym gniotem prawnym, bo jak słyszymy od osób zainteresowanych, które śledzą ten projekt, nie wnosi on niczego nowego, nie rozwiązuje sprawy. Tak jak zostało podane w uzasadnieniu przedstawionym przez pana posła Jacha, praktycznie przy ustawie, która jest, mogłoby być tak samo, jak jest. Mam wrażenie, że nikomu z koalicji rządowej nie zależy na tym, żeby ten stan związany z ogromnymi problemami w funkcjonowaniu obecnej ustawy o zamówieniach publicznych generalnie zmienić. Przez ileś lat nie słyszałem o tym, żeby z uwagi na ustawę o zamówieniach publicznych w Unii Europejskiej były jakieś strajki. U nas to jest powód głównie do strajków. Myślę chociażby o strajku, który odbędzie się za tydzień w Rawiczu. Dlaczego jest tak, że nie możemy przetransponować jakiegoś dobrego przykładu, jeżeli chodzi o ustawę o zamówieniach publicznych, z jednego z krajów Unii Europejskiej? Dlaczego nie podejmiemy kompleksowo do tego problemu, tylko lepimy Prawo zamówień publicznych? Z tego nic nowego i dobrego dla tych, którzy startują w przetargach, nie wynika. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chcę przedstawić wątpliwości kierowane przez zamawiających, chodzi zwłaszcza o sektor samorządowy.

Panie ministrze, czy art. 143a i następny nakładają na zamawiającego zbyt wiele obowiązków odnośnie do regulacji, jakie zachodzą między wykonawcą a podwykonawcami? Są postępowania, gdzie występuje ponad 100 podwykonawców, wówczas zamawiający musi śledzić wszystkie umowy, zmiany umów i rozliczenia z tymi podwykonawcami. To tak, jakby to sam zamawiający na realizację jednego zadania zawierał 100 umów. Aby to wszystko ogarnąć i jednocześnie czuć nad prawidłową realizacją inwestycji, będzie potrzebny sztab ludzi, a każde niedopatrzenie zamawiającego będzie miało wpływ na finanse publiczne. W przypadku spornych spraw o zapłatę nie poprawi to sytuacji podwykonawców, gdyż zamawiający w obawie przed zarzutem niewłaściwe-

go wydatkowania środków publicznych będzie się wstrzymywał z zapłatą za wykonanie pracy do czasu wyroku sądu, zgodnie z art. 143c ust. 5 pkt 2 projektu. Kto będzie płacił odsetki w przypadku niezapłacenia w terminie wykonawcy, jeżeli okaże się, że to opóźnienie nie jest z jego winy? Mam wrażenie, że ta zmiana, chroniąc podwykonawców, znacząco utrudni życie zamawiającym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Prace nad tą ustawą trwają już dość długo, a opinie są raczej negatywne. Wszyscy oczekują zmiany tej ustawy, jej nowelizacji, zarówno po stronie zamawiających, jak i wykonawców. Mam wrażenie, że dzisiaj, opieram się na tym, o czym na tej sali mówiliśmy, jest to takie łapanie pcheł. Może i dobrze, bo jakiś kroczek jest zrobiony.

Panie ministrze, mam pytanie do pana jako fachowca: Czy chciałby pan, bo ja nie, budować swój dom w oparciu o to Prawo zamówień publicznych? Pieniądze publiczne są bardziej chronione niż pieniądze prywatne. Dzisiaj mówimy i rozważamy wzmocnienie podwykonawców i wykonawców, i dobrze, bo mamy doświadczenie, jeżeli chodzi o to, co się działo w ostatnim czasie. Mój przedmówca też wystąpił w związku ze wzmocnieniem roli zamawiającego. Jak on jest chroniony w oparciu o tzw. przetargową zmowę cenową? Jaki ma na to wpływ? To jest bardzo istotne. Dzisiaj słyszymy, że jest kolejna afra, że są kolejni zaobrączkowani, że jest mowa o zmowie cenowej. *(Dzwonek)* Czy nas, Sejmu Rzeczypospolitej, nie stać na to, aby przygotować porządną ustawę, spokojnie, w oparciu o normy, jak już tutaj ktoś powiedział, któregoś z krajów Unii Europejskiej, gdzie to wszystko funkcjonuje w miarę normalnie?

Wiem, panie pośle, panie ministrze, że u nas ten rynek jest porąbany, przepraszam za trywialne określenie, i tutaj wszystko jest możliwe, ale my, Sejm Rzeczypospolitej, jesteśmy po to, żeby naprawiać i uzdrawiać, tego wszyscy oczekujemy. Proszę o odpowiedź na moje pytania, wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Zapraszam pana posła Piotra Szeligę, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Prezesie! Kontynuując wątek zamówień cenowych, mam pytanie: Jaka jest w ogóle ich wykrywalność? Ile państwo takich przypadków stwierdziliście? Jeżeli faktycznie były w Polsce zminy cenowe, to w jakim stopniu dotyczyły one konkretnych zamówień publicznych?

Kolejna sprawa, o której wielokrotnie mówili przedmówcy, dotyczy kryterium ceny. Czy trwają jakieś prace? Czy to będzie wreszcie zmienione, czy będzie dalej obowiązywało? Czy nie warto by było się nad tym pochylić, szczególnie jeżeli chodzi o nową perspektywę unijną? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Dariusz Joński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ile firm musiało upaść, ile osób musiało się znaleźć na bruku, żeby w końcu ten projekt znalazł się w Sejmie?

Kilka miesięcy temu mieliśmy okazję spotkać się z podwykonawcami budowanej autostrady A2, tej słynnej, którą chińska firma Covec miała wybudować za połowę ceny. Było wiadomo, że za taką cenę nie jest w stanie tego zrobić. Większość podwykonawców zbankrutowała, kilkanaście firm przy jednej budowie zbankrutowało, kilkaset osób straciło pracę. Wtedy wszyscy apelowali do polskiego rządu, do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, żeby zareagowali. Nikt nie chciał zareagować, ci ludzie znaleźli się na bruku, a państwo dopiero dzisiaj przedstawia projekt tej ustawy.

Mam konkretne pytanie do pana ministra: Ile udało się ochronić miejsc pracy, gdyby ta ustawa pojawiła się w 2009 r.? Patrząc na rozstrzygnięcie przetargów przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad, gdzie tylko i wyłącznie najniższa cena decydowała o wygraniu przetargu, już w 2009 r. mówiliśmy o tym, że trzeba zmienić tę ustawę, że rząd musi się nią zająć, bo mogą ucierpieć podwykonawcy.

Konkretne pytanie: Ile firm, ile osób udało się ochronić, gdyby ta ustawa obowiązywała od 2009 r.? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pociągnę wątek, który podniósł pan poseł Rojek. Panie ministrze, czy chciałby pan w oparciu o tę ustawę budować własny dom? Otóż jestem przekonany, że budowałby pan i budował ten dom. Jak pan poseł Szejnfeld wie, buduje się obwodnicę wokół Czarnkowa. Przecież to jest straszne. Trzeba coś z tym fantem zrobić. Sprawa ceny to jest dzisiaj podstawowa sprawa, jeżeli chodzi o problemy, jakie mają wykonawcy i podwykonawcy. Nie może być tak, że za pół ceny ktoś oferuje wykonanie usługi, a inwestor z góry wie, że nie jest ludzką możliwością zmieścić się w tych cenach, które on oferuje, bo przecież inwestor ma kosztorysy i wie, co jest realne i co jest nierealne. Potem jest taki tego efekt, że inwestycja miała być w tym roku oddana, a pan Bóg wie, kiedy będzie następny przetarg, odwołanie wykonawców, kombinacje z tym itd.

Panie ministrze, nie życzę panu, żeby pan, ale myślę, że pan się nie odważy, budował dom właśnie w oparciu o tę ustawę.

Panie pośle Adamie, powinniście, w moim przeświadczeniu, zmierzyć się ze sprawą ceny. To można opanować, bo jeśli my się z tym nie zmierzymy tutaj w parlamencie, to zmierzają się ci, którzy dzisiaj dogadują się poza ustawą o zamówieniach publicznych i efekty tego mamy oczywiste, że realizacja inwestycji zamiast rok, trwa dwa lata, budujemy kilkakrotnie dłużej, blokując środki samorządowe, budżetu państwa, a także prywatne *(Dzwonek)*, doprowadzając jednocześnie do bankructwa tych, o których tu państwo mówicie. Szkoda, że tylko taki mały jest zakres tej nowelizacji.

A moje pytanie: Czy zmierzy się komisja, pan minister z propozycją ceny? Można to zrobić, zresztą były na tej sali podawane przykłady. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pozwoliłem wybrzmieć rzęsiстым oklaskom i dopiero teraz proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Polaka z Prawa i Sprawiedliwości.

Posel Piotr Polak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Wszyscy pamiętamy szumne zapowiedzi i nadzieje związane z zapowiadzanym wielkim bumem inwestycyjnym, a dotyczącym właśnie organizowanych w Polsce mistrzostw Euro 2012. Rzeczywiście, ilość realizowanych czy mających być zrealizowanymi dróg, stadionów, wszystkich innych inwestycji, wybudowanych dworców, odnawianych itd. pozwalała mieć nadzieję, że w Polsce wiele się zmieni i będzie to przede wszystkim dobrze zrealizowane. Rzeczywi-

Posel Piotr Polak

stość okazała się brutalna. Padały tutaj pytania o liczbę firm, które upadły, o liczbę utraconych miejsc pracy. Chciałbym właśnie powtórzyć to pytanie, panie prezesie, czy są jakieś szacunki, czy dysponujecie szacunkami odnośnie do upadłości małych i średnich przedsiębiorstw związanych z realizacją podwykonawców w ramach tych inwestycji i czy być może dysponuje pan również kwotą, na jaką opiewają roszczenia tychże przedsiębiorców związane z niewypłaceniem świadczeń za umowy zrealizowane właśnie w ramach tych inwestycji, o które wcześniej pytałem. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni pytać będzie pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Zanim zadam pytanie, muszę zastrzec, że nie jestem członkiem branżowej komisji. Kwestia, którą podniosę, dotyczy zauważonej przeze mnie pewnej luki. Być może sprawa była omówiona na posiedzeniach komisji i podkomisji, wtedy prosiłbym o krótkie wyjaśnienie.

Otóż ta kwestia łączy się z tym, że zamawiający oraz wykonawcy ponoszą solidarną odpowiedzialność za zapłatę wynagrodzenia za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę, ale projektowane przepisy nie ograniczają tej odpowiedzialności do wysokości wynagrodzenia uzgodnionego między wykonawcą a zamawiającym. Zgodnie z treścią projektowanego art. 143b ust. 3 zamawiający może zgłosić pisemne zastrzeżenia do projektu umowy o podwykonawstwo w trzech okolicznościach, z tym że żaden z tych warunków nie odnosi się do wysokości wynagrodzenia należnego wykonawcy na podstawie treści oferty. I pytanie jest takie: Czy ten brak nie pociąga za sobą ryzyka obejścia celów ustawy Prawo zamówień publicznych w zakresie niezmienności wysokości wynagrodzenia określonego w ofercie? Takie niebezpieczeństwo w każdym razie widzę. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I teraz poproszę już prezesa Urzędu Zamówień Publicznych pana Jacka Sadowego o odniesienie się do debaty.

Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście projekt rządowy przygotowany przez Urząd

Zamówień Publicznych dotyka bardzo ważnych kwestii, kwestii, powiedziałbym, newralgicznych, dotyczących stosunków zamawiającego z wykonawcą oraz samych stosunków wykonawcy z podwykonawcą oraz dalszymi podwykonawcami. Jest to kwestia bardzo, bardzo złożona, wymagająca rzeczywiście bardzo wnikliwych prac, które miały też miejsce między innymi na posiedzeniu komisji i podkomisji, w tym Komisji Gospodarki oraz podkomisji powołanej przez Komisję Gospodarki.

Jest to materia trudna oraz wrażliwa, stąd też budząca wiele emocji oraz często wywołująca szereg odmiennych postaw i oczekiwań ze strony różnych interesariuszy. Warto podkreślić, że właśnie tutaj regulujemy kwestie relacji zamawiający – wykonawca – podwykonawca. Każdy właściwie z tych podmiotów ma trochę odmienne oczekiwania, odmienne interesy, odmienne poglądy. Zresztą poniekąd wybrzmiało to także w treści pytań zadawanych przez panów posłów, albowiem można było zauważyć, że z jednej strony część z państwa oczekiwała – i tak też rozumiem poprawki zgłoszone m.in. przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość – szerszej ochrony i jakby większego rygoryzmu związanego z tym po stronie administracji publicznej, a z drugiej strony były pytania o to, czy nie idziemy jednak za daleko, czy nie za bardzo obciążamy administrację publiczną w tym zakresie. Tutaj rzeczywiście jest jakiś problem, a mianowicie pewnego wyważenia tych, często słusznych, postaw i postulatów płynących z różnych stron. To był m.in. jeden z głównych, powiedziałbym, problemów, które stały się zarówno przed rządem, jak i przed komisją, a teraz stoi on przed Wysoką Izbą.

Chciałbym niezależnie od trudności materii, w zakresie której się poruszamy, zwrócić uwagę na to, że ten problem podlegał bardzo głębokim konsultacjom społecznym. Projekt jeszcze na etapie prac rządowych został wysłany bodajże do 27 organizacji społecznych. Napłynęły uwagi z 12 organizacji, spośród których 10 wyraziło bardzo pozytywne i przychylne opinie co do projektowanych zmian, a 2 organizacje branżowe, zrzeszające co do zasady dużych przedsiębiorców, wyraziły sceptyczne stanowisko, co też jest odnotowane w ocenie skutków regulacji. Mam tu oczywiście na myśli Business Centre Club oraz Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej, które niejako negatywnie opiniowały ten projekt, ale jeśli chodzi o krąg głównych adresatów, do których projekt jest skierowany, a więc przede wszystkim małe i średnie przedsiębiorstwa, to co do zasady ten projekt spotykał się z daleko idącym poparciem także ze strony tych środowisk.

Zdaję sobie sprawę, że ten projekt ingeruje w stosunki wykonawcy z podwykonawcami. Wykonawcy, którzy z reguły są dużymi przedsiębiorcami realizującymi kontrakty publiczne, szczególnie duże kontrakty infrastrukturalne, siłą rzeczy są zainteresowani tym, żeby jednak nadzór ze strony administracji publicznej był jak najmniejszy. Jednocześnie, jak

**Prezes Urzędu Zamówień Publicznych
Jacek Sadowy**

rzeczywistość nam pokazała – chodzi o sytuację braku płatności należnego wynagrodzenia podwykonawcy – ta materia powinna jednak podlegać szerszej regulacji w zakresie ochrony przyznawanej małym i średnim przedsiębiorcom, którzy z reguły są podwykonawcami przy realizacji projektów inwestycyjnych.

Dlatego też głównym celem tego projektu rządowego jest upodmiotowienie podwykonawców w procesie realizacji zamówień publicznych, upodmiotowienie, a więc uczynienie z podwykonawcy strony, która posiada uprawnienia, oczywiście poza uprawnieniami pewne obowiązki, i poprzez to zagwarantowanie podstawowych praw tym ważnym podmiotom uczestniczącym w realizacji zamówień publicznych.

Warto tutaj podkreślić, że obecnie co do zasady mamy bardzo ograniczone regulacje dotyczące uczestnictwa podwykonawców w realizacji szczególnie zamówień publicznych. Obecnie są to jedynie dwa ustępy jednego z przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych oraz art. 647¹ Kodeksu cywilnego. Jak pokazała rzeczywistość, ochrona czy rozwiązania przewidziane w obecnie obowiązującym prawie okazały się niewystarczające dla skutecznej ochrony praw przedsiębiorców realizujących jako podwykonawcy zamówienia publiczne.

Tymczasem te podmioty zasługują na szerszą ochronę, albowiem problemy, jakie następują w relacji wykonawca – podwykonawca, odbijają się również na sprawności realizacji inwestycji publicznych. Przyznanie szerszej ochrony tym przedsiębiorcom służy nie tylko tym przedsiębiorcom, ale leży w interesie publicznym pojmowanym jako konieczność zagwarantowania sprawnej i niezakłóconej realizacji inwestycji budowlanych, na które przecież wszyscy czekają.

Zgadzam się – i oczywiście sami w ocenie skutków regulacji, w uzasadnieniu do ustawy to podkreślamy – że co do zasady dziś ustawodawca nie sprzeciwia się szerszej regulacji podwykonawstwa w umowach o zamówienie publiczne, niemniej jednak jest jeden problem, mianowicie taki, że ci zamawiający tych kwestii w umowach nie uwzględniają, stąd powstał problem praktyczny.

Obecnie, dostrzegając już ten problem, instytucje zamawiające, przynajmniej niektóre, korygują sposób przyjętego wcześniej postępowania, dostrzegają już ten problem oraz regulują to w szerszym zakresie, ale biorąc pod uwagę fakt, że mamy do czynienia z 14 tys. instytucji publicznych udzielających zamówień publicznych, trzeba powiedzieć, że kwestia ta niewątpliwie wymaga unormowania ustawowego, tak by rzeczywiście w tym zakresie nie powtórzyły się takie sytuacje czy też zminimalizowane zostało ryzyko pojawienia się sytuacji nieakceptowalnych z punktu widzenia interesu publicznego, też z punktu widzenia wizerunku państwa, chodzi o ograniczenie ryzy-

ka związanego z brakiem płatności należnego wynagrodzenia podwykonawcom przy realizacji inwestycji publicznych.

Myślę, że tego typu sytuacje najdotkliwiej odczuwają sami przedsiębiorcy uczestniczący w realizacji zamówień publicznych jako podwykonawcy, ale dotyczy to również instytucji publicznych, a przede wszystkim wpływa na wizerunek państwa jako takiego, udzielającego kontraktów publicznych, w ramach których podwykonawcy, zdarza się, nie otrzymują należnego wynagrodzenia.

Chciałbym podkreślić, odnosząc się już poniekąd do zadanych pytań, że sama ustawa Prawo zamówień publicznych jest materią bardzo złożoną. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że udzielamy zamówień publicznych w szeregu różnych, przeróżnych dziedzin – robót budowlanych, dostaw, usług – z których każda ma swoją specyfikę. W tym zakresie normy mają charakter generalny, dotyczą wszystkich zamówień publicznych. Co do zasady ustawa Prawo zamówień publicznych odzwierciedla normy prawa europejskiego. Chciałbym zwrócić uwagę, że zamówienia publiczne jako takie podlegają bardzo daleko idącej harmonizacji na poziomie dyrektyw Unii Europejskiej. Zarówno rozwiązania przyjęte w Polsce, jak i rozwiązania przyjęte w innych państwach członkowskich co do zasady w swej treści nie różnią się w sposób istotny i nie odbiegają od siebie. Analizy, których dokonujemy w Urzędzie Zamówień Publicznych, analizy aktów, które spotykamy w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej, pokazują, że te przepisy i normy w zakresie sposobu udzielania zamówień publicznych mamy zbieżne. Inaczej też być nie może, albowiem wychodzą one z głównego, powiedziałbym, pnia, jakim są dyrektywy Unii Europejskiej.

Chciałbym tutaj szczególnie podkreślić, że rzeczywiście w ostatnich latach zmiany, jakie nastąpiły w systemie zamówień publicznych – i tego dowodzą też pewne badania empiryczne, statystyki, którymi dysponuję – pokazują jedno: w sposób drastyczny zwiększyła się konkurencyjność na rynku zamówień publicznych, szczególnie na rynku robót budowlanych. Jeszcze w roku 2007 czy 2008 średnio w postępowaniu przetargowym o udzielenie zamówienia publicznego na roboty budowlane wpływały niespełna trzy oferty, co było wskaźnikiem dość niskim. Na dzień dzisiejszy w postępowaniu przetargowym wskaźnik ten wynosi średnio ok. sześciu ofert. Analizując pewne dane, którymi dysponujemy, myślę, że częściowo problem związany z realizacją zamówień publicznych wynika przede wszystkim ze zwiększonej konkurencyjności w ramach postępowań dotyczących robót budowlanych, albowiem zwiększona rywalizacja przedsiębiorców ubiegających się o roboty budowlane powodowała wyścig cenowy, który niekiedy prowadził do tego, że kontrakty były zawierane na poziomie niegwarantującym pokrycia kosztów przedsiębiorcom. Trudno jednakże winić w tym zakresie samo Prawo zamówień publicznych. Warto też

Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy

zwrócić uwagę na mechanizm konkurencyjności uruchomiony w drodze przetargowej, który doprowadzał niekiedy do składania ofert o stosunkowo niskiej cenie.

Oczywiście sama w sobie konkurencja nie jest zła, jest bardzo ważnym elementem w przetargach, chodzi o to, żeby tę konkurencję wywołać. Niemniej jednak konieczne są pewne mechanizmy zabezpieczające postępowanie przetargowe przed oferowaniem cen nieadekwatnie czy nierealnie niskich. W związku z tym warto tutaj podkreślić, że kluczowym elementem rozwiązań, jeśli chodzi o proces udzielania zamówień publicznych, nie jest, jak państwo wskazywali w szeregu swoich wystąpień, cena jako jedyne kryterium oceny ofert, ale przede wszystkim stworzenie mechanizmu, który pozwala na weryfikowanie wiarygodności oferowanych cen na etapie przetargu. I jeśli chodzi o rząd, tutaj odpowiadam już na pytania, które zostały zadane w sprawie tego, czy pracujemy nad rozwiązaniami prawnymi dotyczącymi ograniczenia ryzyka związanego z zawieraniem umów nierentownych, chciałbym odpowiedzieć, że tak, pracujemy, tyle że pracujemy nad procedurą wyjaśniania ceny oferowanej w przetargu przez przedsiębiorców ubiegających się o zamówienie publiczne, po to by rzeczywiście zbadać i zweryfikować to, czy ta cena ma charakter realny. Na marginesie dodam, że sama ustawa Prawo zamówień publicznych przewiduje mechanizm badania rażąco niskich cen, natomiast praktyka pokazuje, że ten mechanizm jednak powinien ulec pewnej korekcie, i w tym zakresie rząd będzie na pewno proponował kolejne zmiany w systemie zamówień publicznych.

Warto też zwrócić uwagę na to, że sama konkurencja doprowadziła też do często dobrych rezultatów, a mianowicie zwiększyła się efektywność ekonomiczna uzyskiwanych zamówień publicznych. Trzeba podkreślić, że w roku 2010 średnia uzyskiwanej ceny w stosunku do szacunków dokonywanych przez zamawiającego wynosiła 70%, jeśli mówimy o robotach budowlanych, w roku 2007 średnia ta wynosiła 96%. A więc to pokazuje, jaki był ten mechanizm, który nam się ujawnił w systemie zamówień publicznych. Przy tej okazji, po wysłuchaniu wielu krytycznych słów na temat samych przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych, trzeba jednak podkreślić, że co do zasady mamy też tutaj zjawiska bardzo pozytywne, dotyczące zwiększonej konkurencyjności, lepszej efektywności, większej przejrzystości procesu udzielania zamówień publicznych, oraz że instytucje zamawiające stosują przetargi jako podstawowy tryb udzielania zamówień publicznych, który gwarantuje niedyskryminujący dostęp do zamówień publicznych potencjalnym wykonawcom.

Staramy się oczywiście wychodzić z inicjatywami, które mają na celu ograniczenie ryzyka wystąpienia problemów w systemie udzielania zamówień publicznych. Tutaj przykładami są m.in. rządowy projekt

zmian w zakresie podwykonawstwa, a także inne zmiany, nad którymi pracuje rząd. A więc rząd nie jest bierny, staramy się na bieżąco reagować, co też często spotyka się z krytycznym podejściem i krytyczną oceną dotyczącą tego, że tych zmian może być za dużo. Niemniej jednak uważamy, że jeśli jest problem, to trzeba go rozwiązywać również na poziomie ingerencji legislacyjnej.

Warto też podkreślić – bo tutaj, co naturalne w tej Izbie, rozmawiamy o przepisach prawa – że system zamówień publicznych to nie jest tylko prawo. To przede wszystkim – i na to warto zwrócić uwagę – kwestia stosowania tego prawa w praktyce. Tutaj jest duży problem, bo kryterium ceny jako jedyne kryterium przy ocenie ofert jest niekiedy nadużywane przez instytucje zamawiające, dlatego że po prostu obawiają się one negatywnej oceny stosowania innych kryteriów. Ta praktyka, wynikająca też często z obaw instytucji zamawiającej, nie zawsze prowadzi oczywiście do najlepszych rezultatów. Niemniej jednak warto podkreślić, że same przepisy prawa, chociażby w zakresie kryteriów oceny ofert, pozwalają stosować inne kryteria niż cenowe. Wszystko zależy od instytucji zamawiającej, od okoliczności, które funkcjonują przy udzielaniu konkretnych zamówień publicznych czy też im towarzyszą. Przy czym nie chciałbym od razu zostać źle zrozumiany – nie traktuję ceny jako jedynego kryterium oceny ofert jako z gruntu złego sposobu udzielania zamówień publicznych. Takie kryterium cenowe jest stosowane, wykorzystywane także w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Natomiast oczywiście tutaj każda decyzja ma wymiar indywidualny i powinna być podejmowana w zależności od okoliczności danego postępowania.

Próbując udzielić odpowiedzi na poszczególne pytania dotyczące materii podwykonawstwa, od której trochę odbiegliśmy – czy też od której odbiegli niektórzy z posłów zadających pytania – przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na to, że jednak w sposób istotny ograniczamy ryzyko braku płatności podwykonawcom realizującym kontrakty publiczne przez to właśnie, że podwykonawstwo staje się elementem umowy zamawiającego z wykonawcami. Jeśli zatem wykonawca nie będzie wywiązywał się ze swoich zobowiązań w stosunku do podwykonawcy, to grożą mu za to sankcje, które muszą być przewidziane w umowie o zamówienie publiczne zawieranej właśnie między zamawiającym a wykonawcą. Jeśli wystąpi brak płatności po stronie wykonawcy, niewywiązywanie się ze swoich zobowiązań, to oczywiście ustawodawca przewiduje czy też projektodawca przewidział możliwość zastosowania kar pieniężnych – jeśli tego typu przypadki będą się zdarzały. Natomiast jeśli będą miały one charakter ciągły czy też stały, to z tego powodu instytucja zamawiająca będzie mogła odstąpić od umowy o zamówienie publiczne z wykonawcą. Zatem mechanizm zastosowany w projekcie ustawy powoduje, że również w interesie wykonawców leży to, by płacić i wywiązywać się ze

**Prezes Urzędu Zamówień Publicznych
Jacek Sadowy**

swoich zobowiązań w stosunku do podwykonawców. Chciałbym na to państwu, Wysokiej Izbie, zwrócić uwagę – przez te zmiany motywujemy również wykonawców do tego, by wywiązywali się ze swoich zobowiązań w stosunku do podwykonawców.

Warto podkreślić, że tą ochroną są obejmowani przy realizacji kontraktów budowlanych wszyscy podwykonawcy, którzy realizują roboty budowlane, oraz podwykonawcy, którzy realizują dostawy i usługi przy inwestycjach budowlanych. W tym zakresie jedynym ograniczeniem, jeśli chodzi o dostawy i usługi, jest sytuacja, gdy wartość umowy o podwykonawstwo jest mniejsza niż 0,5% wartości całego zamówienia publicznego. Przy czym oczywiście tutaj pojawia się pytanie – i o tym była też dyskusja na posiedzeniu komisji – czy tego progu nie należałoby obniżyć. Jak domniemam czy też jak wnoszę z treści złożonych poprawek, ta dyskusja będzie nas również czekała na jutrzejszym posiedzeniu Komisji Gospodarki. Tak zakładam.

W tym zakresie obejmujemy zatem ochroną podwykonawców robót budowlanych, niezależnie od poziomu podwykonawstwa, oraz – i to jest istotna różnica w stosunku do Kodeksu cywilnego – dostawców, a także usługodawców. Warto podkreślić, że Kodeks cywilny nie chroni podwykonawstwa w zakresie zamówień publicznych czy podwykonawców realizujących usługi lub dostawy przy realizacji kontraktów budowlanych, a ta ustawa czy projekt ustawy ma właśnie zmienić tę sytuację. Zatem w moim przekonaniu – tutaj odpowiadam na pytanie pana posła Abramowicza – ten projekt ustawy, który był wykonywany w tak ciężkich, często burzliwych dyskusjach, rzeczywiście powinien doprowadzić do zminimalizowania istotnego ryzyka braku płatności podwykonawcom przy realizacji kontraktów budowlanych.

Pojawiały się pytania dotyczące całościowej regulacji ustawy Prawo zamówień publicznych: Czy nie warto podjąć prac nad nową ustawą Prawo zamówień publicznych? Tak rozumiałem te pytania. Oczywiście nie możemy wykluczyć, że ustawa Prawo zamówień publicznych będzie musiała być napisana od nowa, dlatego że w tej chwili trwają też prace na poziomie Komisji Europejskiej czy na poziomie europejskim, które zmierzają do końca. Będą przyjmowane trzy nowe dyrektywy regulujące od podstaw i od początku sposób udzielenia zamówień publicznych na poziomie całej Unii Europejskiej. W mojej ocenie, po przyjęciu dyrektyw europejskich – biorąc pod uwagę skalę zmian, jakie zachodzą na poziomie europejskim – niewątpliwie tych zmian nie da się implementować przez samą nowelizację. Wydaje się, że prędzej czy później, tak czy inaczej, powstanie konieczność napisania bądź przygotowania i przyjęcia nowej ustawy Prawo zamówień publicznych. Nie oznacza to jednak, że nie powinniśmy reagować na bieżąco i dokonywać tych zmian bieżących, które później, być może w kolejnej

już ustawie Prawo zamówień publicznych, mogłyby zostać przyjęte czy też powielone i uzupełnione o nowe doświadczenia – mam nadzieję, że dobre, a jeśli będą złe, to tutaj też odpowiednie korekty będą możliwe do naniesienia. Tak więc trwają bardzo intensywne prace nad zmianami w prawie, natomiast wydaje się, że oczywiście docelowo po przyjęciu dyrektyw konieczne będzie tak naprawdę też przygotowanie i przyjęcie nowej ustawy Prawo zamówień publicznych.

Odnosząc się do wątku zmów cenowych i skali występowania zmów cenowych, może nie do końca czuję się właściwym w tym zakresie, albowiem wkraczam tutaj w kompetencje Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który jest odpowiedzialny za kwestię zmów cenowych również w przetargach publicznych. Niemniej jednak z danych nam dostępnych i udostępnianych przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wynika, że w ciągu ostatnich lat urząd wydał kilkanaście decyzji, jeśli chodzi o kwestie zmów cenowych, nakładających kary na przedsiębiorców, którzy dopuścili się zмовy cenowej czy też zмовy na etapie przetargu publicznego. Biorąc pod uwagę skalę udzielanych zamówień publicznych – rocznie udzielamy około 200 tys. zamówień publicznych w trybie ustawy Prawo zamówień publicznych o wartości, w zależności od roku, od 130 mld do 160 mld zł – wydaje się, że ta skala rzeczywiście jest marginalna. Natomiast same przepisy ustawy Prawo zamówień publicznych też przewidują pewne mechanizmy chroniące przez tego typu zjawiskami. Zmowy cenowe i w ogóle problem występowania zmów cenowych w przetargach publicznych jest problemem bardzo dużym i trudnym. Trudno jest wykryć zмовę między dwoma przedsiębiorcami, jeśli nie mamy konkretnych, powiedziałbym, podejrzeń w stosunku do zachowań przedsiębiorców na etapie procedury przetargowej. Warto tu podkreślić, że nawet jeśli mamy jakieś przypuszczenia, to one są trudne do udowodnienia, albowiem żeby wykluczyć wykonawców z postępowania o zamówienie publiczne, zawsze trzeba wskazać odpowiednią podstawę prawną. A więc na pewno są to bardzo trudne decyzje i jest to trudne do wykazania na etapie procesu udzielania zamówień publicznych. Stąd też z reguły takie przypadki wykrywa się już na etapie realizacji kontraktów, a więc po udzieleniu zamówienia publicznego.

Odnosząc się do pytania dotyczącego tego, czy chciałbym budować swój dom w oparciu o tę ustawę. Jestem w tej lepszej sytuacji, że z tą ustawą mam do czynienia właściwie od początku jej funkcjonowania, znam ją, wydaje mi się, dość dobrze i nie miałbym z tym problemów. Szczególnie napawa mnie optymizmem fakt, że w oparciu o tę ustawę jednak buduje się i to wcale niemało. Oczywiście warto tutaj podkreślić, mieć na uwadze trudności, jakie występują przy realizacji inwestycji budowlanych. Natomiast trzeba też zwrócić uwagę, że jednak są to sytuacje wyjątkowe. Warto podkreślić, że rokrocznie udziela się w Polsce 200 tys. zamówień publicznych w opar-

Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy

ciu o ustawę Prawo zamówień publicznych. Nawet patrząc przez pryzmat tych nie najlepszych doświadczeń, należy zwrócić uwagę, że są to jednak sytuacje wyjątkowe z uwagi na skalę oraz efekty, które są też widoczne. Mówię to już bardziej jako osoba prywatna, która korzysta z tych efektów, chociażby jeżdżąc po nowo oddanych do użytku drogach. Tak więc nie miałbym problemu ze stosowaniem ustawy Prawo zamówień publicznych, ale nie muszę jej stosować, bo nie buduję domu.

Jeśli chodzi o kolejne kwestie podnoszone w pytaniach, pan poseł Joński zadał pytanie, ile miejsc pracy udałooby się ochronić, gdyby nowelizacja dotycząca podwykonawstwa została wcześniej przyjęta. Oczywiście trudno odpowiedzieć na to pytanie w sposób jednoznaczny. Myślę, że życie zweryfikuje, jak ta nowelizacja przyjmie się w praktyce i czy rzeczywiście po przyjęciu tych zmian dalej będą występować sytuacje braku płatności, czy one znikną, na co też liczę.

Chciałbym jednak też podkreślić, że to nie jest jedyna inicjatywa rządu w zakresie regulowania płatności podwykonawców. Chciałbym przypomnieć specustawę, przyjętą bodajże jednak w ubiegłym roku, która też pozwoliła wypłacić podwykonawcom należności, jakich nie otrzymali od wykonawców. Warto też zwrócić uwagę, że przynajmniej jeśli chodzi o samych zamawiających ze sfery administracji rządowej, stosowne klauzule umowne są już wprowadzane do kontraktów regulujących w szerszy sposób podwykonawstwo przy realizacji zamówień publicznych.

Nie chciałem przedłużać swojego wystąpienia. Mam wrażenie, że nie odpowiedziałem na wszystkie pytania, za co przepraszam. Natomiast odbieram sygnały...

(Głos z sali: Czy będzie pan budował swój dom?)

Czy będę... Nie mam obowiązku stosowania ustawy Prawo zamówień publicznych jako osoba fizyczna, natomiast, tak jak powiedziałem, nie miałbym obaw, jeżeli miałbym obowiązek zbudowania domu, biorąc pod uwagę, że o wiele bardziej poważne przedsięwzięcia udaje się jednak zrealizować w trybie ustawy Prawo zamówień publicznych.

Na koniec chciałbym jedynie podziękować członkom Komisji Gospodarki, szczególnie członkom podkomisji, która pracowała nad tym projektem. Szczególnie chciałbym podziękować też panu posłowi Szejnfeldowi. Rzeczywiście prace były bardzo długie, trudne, ale efekt jest naprawdę bardzo dobry. Ten projekt, tak uważam, mam takie przekonanie, rzeczywiście pozwoli do minimum ograniczyć ryzyko pojawienia się istotnego problemu społecznego, jakim jest brak płatności należnego wynagrodzenia, co – myślę – wpłynie też na lepszy wizerunek administracji publicznej odpowiedzialnej za udzielanie zamówień publicznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę komisji pana posła Adama Szejnfelda.

Panie ministrze, zapraszam.

Poseł Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan prezes Sadowy odniósł się do większości pytań, także tych, które były kierowane do mnie, więc postaram się je pominąć w odpowiedziach bądź tylko uzupełnić.

Przed wszystkim jedna refleksja. Debata była na temat projektu, który prezentowałem, formalnie, ale faktycznie na temat zupełnie innego projektu. Mało tego, ta debata była nie na temat projektu, którego państwo oczekujecie czy który postulujecie, bo były głosy, mówiono, że potrzebny jest taki projekt, który takie a nie inne rozwiązania by prezentował, natomiast ten projekt już jest i pierwsze czytanie tego projektu już się odbyło w Wysokiej Izbie, mało tego, w Komisji Gospodarki, w podkomisji, którą prowadzę, trwają prace nad tym projektem. Czyli tak de facto, odnotowałem to, właściwie przy jedenastym mówcy przestałem to liczyć i odnotowywać, można powiedzieć, że wszyscy, którzy się wypowiadali na temat projektu nie dzisiaj procedowanego, tylko tego potencjalnego, oczekiwanego, nie są, że tak powiem delikatnie, na bieżąco z informacją i zaraz powiem o tym parę słów.

Było pytanie pana posła Abramowicza dotyczące nowej ustawy. Pan prezes zaznaczył, że prace będą podjęte. To jest oczywiste, że jest potrzeba tworzenia nowego prawa i nie tylko dlatego, że jest tyle uwag do obecnie obowiązującego, ale dlatego, że są tworzone nowe dyrektywy, aż trzy dyrektywy, które i tak wymuszają stworzenie nowelizacji, ale po co tworzyć nowelizację, skoro lepiej by było uregulować to w nowym prawie.

Pomijam pytania, na które pan prezes odpowiedział.

Było ciekawe pytanie pana posła Ryszarda Zawadzkiego. Czy nie będzie nadmiaru biurokracji w związku z tą ustawą? Tak, będzie, bo to jest właśnie taka ustawa, jeśli chcemy wprowadzać te regulacje ustawowe tam, gdzie ich nie powinno być, już o tym powiedziałem, a więc w stosunki cywilnoprawne, to oczywiście musi to doprowadzać do takiego efektu, ponieważ administracja będzie musiała nie tylko wkraczać władczo w te stosunki, ale je kontrolować, nadzorować i zachowywać się odpowiednio do stopnia realizacji tych stosunków. Jeżeli to podmiot publiczny będzie miał zapłacić za podmiot prywatny innemu podmiotowi prywatnemu, to w pierw musi sprawdzić, czy umowa, która wiąże te podmioty, jest dobrze skonstruowana, czy on ją akceptuje. Najpierw projekt, potem całą umowę, potem musi tę umowę kontrolować, nadzorować. Gdy będzie chciał zapłacić, musi

Posel Adam Szejnfeld

sprawdzić, czy są podstawy do tego, żeby wynagrodzenie bądź zaliczkę wypłacić. Tak więc nie czarujemy się. Tu znowuż, jak często w Polsce jest, w imię ochrony jakiegoś dobra lub grupy podmiotów wprowadza się regulację, którą ktoś kiedyś może nawet nazwać nadregulacją, zobaczymy. Ale musimy się zdecydować w tym przypadku, czy chcemy chronić te wartości, które są po stronie przedsiębiorców, zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorców, nawet mikroprzedsiębiorców, czy też ograniczać biurokrację. Tu się tego nie da oddzielić, jedno i drugie jest niestety powiązane i odpowiedź dla pana posła Zawadzkiego jest, znów powiem: niestety, pozytywna. Ta ustawa tworzy kolejną biurokrację, ale, że tak powiem, w imię szczytnego celu – ochrony dóbr i wartości związanych z prawami mikroprzedsiębiorców, małych firm i ich pracowników.

Pan poseł Dziuba pytał, czy nie będzie niebezpieczeństwa obejścia przepisów dotyczących wynagrodzenia. Właśnie nie. Możemy później porozmawiać, gdzie pan dojrzał jakieś niebezpieczeństwo, ale w moim odbiorze takiego niebezpieczeństwa nie ma. Można wręcz powiedzieć, że tu są takie obostrzenia związane z tym, o czym przed chwilą mówiłem, albo nie związane, tylko będą wywoływać to, o czym przed chwilą mówiłem, czyli biurokrację związaną z kontrolą, nadzorem, egzekucją obowiązków stron umów, etc., że trudno mi sobie wyobrazić, że można by było te przepisy obchodzić.

Jedno odniesienie do sumarycznie wszystkich wystąpień, które nawoływały, postulowały stworzenie nowej ustawy, szczególnie jeżeli chodzi o kwestie walki z tym zjawiskiem, nie chcę nazywać tego patologią, z negatywnym zjawiskiem rozstrzygania absolutnej większości przetargów na podstawie kryterium ceny. Jak powiedziałem, klub Platformy Obywatelskiej przygotował dużą, wielką, na pewno największą w ostatnich latach, kto wie, czy nie największą w ostatniej dekadzie, nowelizację Prawa zamówień publicznych, która dotyczy wielu kwestii i wielu zmian: kwestii progu, a więc wejścia w obowiązek stosowania zamówień publicznych, kwestii procedur przetargowych i kwestii dotyczących wadium, uprawnień zamawiających, wykonawców, itd.; bardzo poważną, dużą, wielką i moim zdaniem ważną nowelizację. Ta nowelizacja konsumuje także wszystkie postulaty, które dotyczyły uregulowania spraw związanych z kryterium ceny jako głównego lub wyłącznego kryterium stosowanego w Polsce, i zawiera przepisy, normy, propozycje, które w sposób absolutnie bezpośredni lub pośredni mają wpłynąć na to, iż cena nie będzie kryterium wyłącznym, jeśli nie będzie do tego uzasadnienia.

Jakie propozycje mają pomóc nam to osiągnąć? Po pierwsze, nakładamy na zamawiającego obowiązek polegający na tym, że jeżeli będzie chciał stosować wyłączne kryterium ceny, to będzie musiał w protokole wykazać, dlaczego on jako zamawiający uwa-

ża, że jeżeli zastosuje inne kryteria, nie wiem, czas wykonania, gwarancję, jakość, użycie nowych technologii etc., to będzie to niekorzystne dla finansów publicznych. Po drugie, nakładamy na wykonawców obowiązek udowodnienia, że cena nie jest rażąco niska. Dzisiaj takiego obowiązku nie ma. Po trzecie, dajemy zamawiającemu uprawnienie dochodzenia, czy cena zgłoszona w ofercie jest ceną rażąco niską, jeżeli zamawiający tak uważa, czy te nie. Dzisiaj takich uprawnień w zasadzie nie ma.

Tą także inne, pośrednie rozwiązania. Na wykonawców nakładamy np. obowiązek stosowania w kosztorysach płacy minimalnej za robociznę, co najmniej płacy minimalnej. Dzisiaj takiego obowiązku nie ma. Oni mogą sobie wpisać, nie wiem, 2 zł za godzinę i nikt ich nie może z tego rozliczyć, bo nie ma prawa, które pozwoliłoby to zakwestionować.

Kolejna sprawa. Będziemy proponowali możliwość waloryzowania wskaźników kosztorysu, niektórych wskaźników kosztorysu, na które ani zamawiający, ani wykonawca nie mają wpływu, a mianowicie VAT, wysokość płacy minimalnej, wysokość składek na ubezpieczenie zdrowotne i ubezpieczenie społeczne.

Będziemy także w pewnym zakresie dawali zamawiającemu prawo wymagania, by wykonawca zatrudniał na umowę o pracę, a nie na umowę o dzieło czy umowę-zlecenie.

Jest zatem wiele rozwiązań proponowanych w tej nowelizacji klubu Platformy Obywatelskiej, które – tak jak powiedziałem – w sposób bezpośredni lub pośredni będą prowadziły do tego, żeby cena nie była bezwzględnym kryterium, na podstawie którego wybiera się oferenta. Tych rozwiązań jest o wiele więcej, ale dzisiaj nie czas, żeby je prezentować. Zachęcam do zapoznania się z projektem ustawy, tym, który – tak jak powiedziałem – jest już po pierwszym czytaniu w Sejmie. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.
Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Gospodarki w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji (druki nr 1190 i 1747).

Proszę o zabranie głosu panią poseł Małgorzatę Sekułę-Szmajdzińską w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, zawartym w drukach nr 1190 i nr 1747.

Otóż, projekt, nad którym pracowaliśmy w komisji i w podkomisji nadzwyczajnej, powstał z inicjatywy Senatu na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 czerwca 2012 r., który orzekł, że art. 49 ust. 2 zdanie pierwsze ustawy o komornikach sądowych i egzekucji przez to, że w każdym wypadku umorzenia na podstawie art. 823 Kodeksu postępowania cywilnego zawieszonego wcześniej postępowania egzekucyjnego przewiduje pobieranie od dłużnika opłaty stosunkowej w wysokości nie niższej niż 1/10 wysokości przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego, jest niezgodny z art. 2 konstytucji.

Orzeczenie trybunału odnosiło się do sprawy, w której postępowanie egzekucyjne zostało zawieszone na wniosek wierzyciela ze względu na wstrzymanie wykonania nakazu zapłaty objętego tytułem wykonawczym, a następnie postępowanie to uległo umorzeniu z mocy prawa.

Trybunał uznał, że pobieranie od dłużnika opłaty egzekucyjnej w każdym wypadku umorzenia zawieszonego postępowania wskutek bezczynności wierzyciela nie znajduje oparcia ani w konstrukcji ustawy o komornikach, ani w aksjologii konstytucyjnej. Zdaniem trybunału identyczna reguła powinna obowiązywać w przypadku, w którym u podstaw umorzenia postępowania leży spór co do prawidłowości tytułu egzekucyjnego, a umorzenie następuje na wniosek wierzyciela. Trybunał wskazał, że warta rozważenia jest konstrukcja zwrotu opłaty uiszczonej komornikowi przez dłużnika, jeżeli przedstawi orzeczenie pozbawiające tytułu wykonawczego wykonalności z przyczyn innych niż spełnienie przez niego świadczenia, a którego nie był w stanie przedstawić, zanim doszło do umorzenia postępowania. W ocenie trybunału „dopuszczalne jest pozostawienie finansowego ryzyka postępowania egzekucyjnego przy komorniku, podobnie jak w wypadku egzekucji niedopuszczalnej w rozumieniu art. 824 § 1 pkt 1 i 2 Kodeksu postępowania cywilnego, to jest wówczas, gdy okaże się, że egzekucja nie należy do organów sądowych, wierzyciel lub dłużnik nie ma zdolności sądowej albo egzekucja ze względu na jej przedmiot lub osobę dłużnika jest niedopuszczalna. Komornik jako organ egzekucyjny jest również współodpowiedzialny (wraz z sądami) za zachowanie standardów rzetelnej procedury”.

Projekt ustawy, który jednogłośnie przyjęła komisja, odpowiada warunkom wynikającym z treści orzeczenia trybunału. Oczywiście nie stało się to natychmiast – procedowanie było długie i żmudne, poparte wieloma opiniami, bo też materia, nad którą

pracowaliśmy, niewątpliwie jest trudna. Ostatecznie komisja wprowadziła poprawki do projektu Senatu, które wyeliminowały wątpliwości dotyczące na przykład procedury uchylecia postanowienia, o którym mowa w art. 49 ust. 3, czyli postanowienia wzywającego dłużnika do uiszczenia należności z tytułu opłaty oraz zwrotu pobranej opłaty. Przypomnę, że zwrot to oddanie czegoś komuś. Opłata jest pobierana przez komornika, zatem zwrotu może dokonać tylko komornik, i to tej stronie, od której ją pobrano, na jej wniosek odpowiadający warunkom formalnym. Nie ma też wątpliwości co do tego, że proponowane przepisy nie odnoszą się do przypadków, w których opłatą zostanie obciążony wierzyciel zgodnie z art. 49 ust. 4 ustawy. Nowa regulacja dotycząca wniosku o zwrot opłaty została zamieszczona w ust. 2b, który nawiązuje do ust. 2a, a ten z kolei do ust. 2, gdzie wprost jest mowa o pobraniu opłaty od dłużnika. Notabene wspomniany wyżej art. 49 ust. 4 może skutkować obciążeniem opłatą wierzyciela w przypadku niecelowego wszczęcia postępowania egzekucyjnego.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na zmianę zaproponowaną przez komisję, która odnosi się do sposobu obliczania terminu do złożenia wniosku, o którym mowa w ust. 2b. Bieg tego terminu nie powinien rozpoczynać się od dnia pobrania opłaty, co proponował Senat i co mogłoby spowodować pozbawienie dłużnika możliwości zwrotu tej opłaty z przyczyn od niego niezależnych. Przyjęcie krótkiego trzymiesięcznego terminu liczonego od daty uprawomocnienia się orzeczenia wywołującego skutki, o których mowa w ust. 2a, albo od dnia zaistnienia zdarzenia powodującego utratę mocy przez orzeczenie, na którym oparto klauzulę wykonalności, jest rozwiązaniem zdecydowanie bardziej racjonalnym niż przyjęcie okresu trzech lat od dnia pobrania opłaty.

Na koniec chcę jeszcze raz zwrócić uwagę na fakt, że w omawianych przypadkach uzależnienie wysokości opłaty ryczałtowej od nakładu pracy komornika byłoby możliwe tylko po wprowadzeniu szczegółowych regulacji co do wartościowania i ewidencjonowania poszczególnych czynności komornika. W ustawie jest to praktycznie nierealne, nie mówiąc o zachwianiu systemu spójności opłat, w którym nie przewidziano opłaty zależnej od rodzaju i liczby czynności komornika. Stąd rozwiązanie przyjęte w projekcie wydaje się najbardziej zasadne.

Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka wnoszę i proszę o uchwalenie ustawy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani posel Małgorzacie Sekule-Szmajdzińskiej za to wystąpienie.

Otwieram dyskusję.

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Jako pierwszy głos zabierze w imieniu klubu Platforma Obywatelska nowo wybrany członek Krajowej

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Rady Sądownictwa pan poseł Witold Pahl. Zapraszając go do głosu, jednocześnie serdecznie panu posłowi gratuluje. (*Oklaski*)

Poseł Witold Pahl:

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Dziękuję państwu.

Po raz pierwszy: Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pani poseł sprawozdawca Sekuła-Szmajdzińska właściwie omówiła całość materii. Trudno coś tu dodać.

(*Poseł Piotr Zgorzelski*: To tylko jedno zdanie – jak będziecie głosować.)

Czuję olbrzymi dyskomfort, bo rzeczywiście nałożone dzisiaj na mnie obowiązki powodują, że powinienem wykazać się jeszcze jakąś merytoryczną wiedzą, a niestety pani poseł nie dała mi takiej szansy. Ale jest pewien drobny element konstytucyjny, o którym chyba warto byłoby powiedzieć. Rzeczywiście to, na co zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny, to prawo własności. I pochodną stwierdzenia, że dłużnik nie może ponosić odpowiedzialności finansowej za czynności, które zostały podjęte w ramach postępowania egzekucyjnego, które nie powinno być w stosunku do niego prowadzone bądź nie było prowadzone, bądź było prowadzone w ograniczonym zakresie, jest również refleksja co do tego, o czym mówiła także pani poseł, co stwierdzam z radością, ale także pragnę podkreślić, że nie daje to mi dużej możliwości przedstawienia określonych argumentów, że jest to również wskazanie pozycjonowania organów komorniczych czy komornika w systemie wymiaru sprawiedliwości. Tak więc, z jednej strony, jest to komornik, który występuje w imieniu wymiaru sprawiedliwości i reprezentuje go, z drugiej strony, komornik, który prowadzi działalność gospodarczą. I rzeczywiście te negocjacje, czy te rozmowy, czy te konsultacje – to chyba jest najbardziej właściwe sformułowanie – prowadzone z samorządem komorniczym doprowadziły do takiego oto ustalenia, że samorząd komorniczy ma świadomość pewnej misji, jaką musi realizować w ramach wymiaru sprawiedliwości, i że rzeczywiście w sytuacji, kiedy to dłużnik z tych względów, o których wspominała pani poseł, nie ponosi odpowiedzialności za prowadzenie postępowania egzekucyjnego z uwagi na uchylenie mocy tego tytułu wykonawczego czy też realizację tego świadczenia w inny sposób niż spełnienie go bezpośrednio przez dłużnika, jest to rozwiązanie wychodzące naprzeciw oczekiwaniom wynikającym z rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego. Podsumowując, jest to rozwiązanie, które podnosi standard państwa prawa, które gwarantuje prawo własności uczestnikom czy stronom postępowania egzekucyjnego. Tak więc ten najwyższy konstytucyjny standard, jaki jest efektem pracy komisji, upoważnia mnie do prośby – i do takiego

stwierdzenia – aby Wysoka Izba zechciała to sprawozdanie zawierające projekt tejże ustawy przyjąć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

O wystąpienie proszę panią poseł Iwonę Ewę Arent, która głos zabierze w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Iwona Ewa Arent:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pani poseł sprawozdawczyni już, jak wszyscy wiemy, wyczerpała temat. Nie będziemy opisywać wszystkiego i się chwalić tym, że wiemy, o co chodzi w tej ustawie. Ale ja się do kilku kwestii odniosę, które dla mnie były dosyć ważne.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chcę zaprezentować stanowisko naszego klubu wobec projektu ustawy, wobec sprawozdania zawierającego projekt ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji.

Przede wszystkim projekt ten stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał orzekł niekonstytucyjność, niezgodność z konstytucją art. 49 ust. 2 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji. Przyjął jako wzorzec konstytucyjny art. 2 konstytucji, czyli zasadę demokratycznego państwa prawa i zasadę przyzwoitej legislacji. Trybunał m.in. zwrócił uwagę, że powiązanie obowiązku ponoszenia kosztów egzekucji komorniczych z podstawą jej umorzenia powoduje, że dłużnik, w stosunku do którego prowadzenie egzekucji było nieuzasadnione, może być obciążony jej kosztami. W praktyce oznacza to całkowite uzależnienie obowiązku zapłaty przez dłużnika kosztów egzekucyjnych od zachowania wierzyciela. Trybunał podkreślił, że koszty te nie mogą w żadnym wypadku prowadzić do sytuacji, w której opłata egzekucyjna staje się karą finansową dla osoby, z której majątku była prowadzona nieuzasadniona egzekucja.

Przepis art. 49 ust. 2 nie obowiązuje od 4 lipca 2012 r. i komornicy nie mogą pobierać opłat w przypadku umorzenia postępowania, wtedy kiedy jest zawieszone postępowanie egzekucyjne przez okres co najmniej jednego roku, a w tym czasie nie wpłynie wniosek o podjęcie zawieszonego postępowania, komornik wydaje postanowienie o umorzeniu. W postanowieniu o umorzeniu komornik określał opłaty pobierane od dłużnika. Dotychczas było to 5% egzekwowanego świadczenia, przy czym kwota 5% była ograniczona stawką najniższą w wysokości 1/10 przeciętnego wynagrodzenia i stawką maksymalną w wysokości 10-krotności przeciętnego wynagrodzenia. Nowelizacja art. 49 ust. 2 polega na obniżeniu dolnej granicy opłaty należnej komornikowi w przypadku

Posel Iwona Ewa Arent

umorzenia egzekucji na wniosek wierzyciela albo ze względu na bezczynność wierzyciela z 1/10 do 1/20 przeciętnego wynagrodzenia. Z 1/10 do 1/20 przeciętnego wynagrodzenia obniżona jest także opłata ryczałtowa w przypadku umorzenia postępowania egzekucyjnego na wniosek wierzyciela zgłoszony przed doręczeniem dłużnikowi zawiadomienia o wszczęciu egzekucji. Tak na marginesie, chciałabym wspomnieć o tym, że w ogóle w polskim prawie i w pracach kiedykolwiek prowadzonych nad nowelizacją ustawy o komornikach sądowych i egzekucji zawsze była najważniejsza taka zasada – przynajmniej nam ona przyświecała – że koszty egzekucji obciążają dłużnika, ale co do zasady opłaty należą się komornikowi w przypadku skutecznej egzekucji i są zależne od wartości wyegzekwowanego świadczenia i, co ważne, jego nakładu pracy. To jest istotne i to zawsze nam przyświecało, że to jest zależne od nakładu pracy komornika.

Projekt, który trafił z Senatu do komisji, a potem do podkomisji, został przez komisję poprawiony po uwagach, tak jak pani poseł mówiła. Uwagi zgłaszały przedstawiciele i ministerstwa, i Biura Analiz Sejmowych. Projekt został doprecyzowany. Myślę, że wychodzi on naprzeciw oczekiwaniom Trybunału Konstytucyjnego, ale także obywateli naszego państwa. Wprowadza możliwości zwrotu opłaty za egzekucję świadczeń pieniężnych przez komornika dłużnikowi, jeżeli dłużnik przedstawi orzeczenie pozbawiające tytułu wykonawczego wykonalności z przyczyn innych niż spełnienie przez niego świadczenia, którego nie był w stanie przedstawić, zanim doszło do umorzenia postępowania. Jest to pozytywna zmiana.

W pierwotnym projekcie zastrzeżenie budził trzyletni termin, w którym dłużnik mógł żądać zwrotu pobranej przez komornika opłaty. W komisji podczas pracy także to zostało zmienione. I to jest pozytywna zmiana.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Każda nowelizacja ustawy o komornikach sądowych i egzekucji budzi wiele emocji zarówno samych komorników, jak i osób, których (*Dzwonek*) dotyczą egzekucje, wierzycieli, dłużników. Myślę, że ta nowelizacja, nad którą debatujemy, jest potrzebna, ale także konieczna ze względu na wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Została przez komisję bardzo dobrze przygotowana. Sprawozdanie komisji nie budzi zastrzeżeń. W związku z tym Prawo i Sprawiedliwość będzie za przyjęciem sprawozdania i uchwaleniem nowelizacji ustawy o komornikach sądowych i egzekucji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu w imieniu Twojego Ruchu proszę pana posła Roberta Biedronia.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam przyjemność przedstawić stanowisko naszego klubu w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji.

Podobnie jak moi koledzy i koleżanki, którzy przemawiali przede mną, nie będę się powtarzał, ponieważ przedstawiła to jak zwykle bardzo profesjonalnie i solidnie pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, która przewodniczyła podkomisji w tej sprawie, za co chciałbym serdecznie podziękować pani posłance.

Projekt jest ważny. Projekt, jak już zostało powiedziane, stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, odnosi się do art. 2 naszej konstytucji. Oczywiście możemy tutaj mówić o podnoszeniu standardów państwa prawa itd. i to wszystko uwzględnia ten projekt. Ale ja, korzystając z czasu, który dzięki tak profesjonalnemu przedstawieniu tego projektu pozostał, chciałbym zwrócić uwagę na ostatnią dyskusję dotyczącą egzekucji komorniczych i tego słynnego zajęcia przetworów przez jednego z komorników. To jest problem. I to nie dotyczy tych przetworów, o których dzisiaj piszą media i których zajęcie obśmiewają, ale dotyczy to także wielu innych egzekucji, w których zabiera się na przykład wózki dziecięce, kwiaty doniczkowe...

(*Posel Iwona Ewa Arent: Weki, ogórki.*)

...weki, to już powiedziałem, pani poseł, tak, ogórki, zabiera się też inne przedmioty, które, wydaje się, z różnych względów, przede wszystkim takich etycznych, nie powinny być rzeczami zajmowanymi w procesie egzekucji. Ja wiem, że to jest oczywiście zgodne z prawem, ale – i to jest apel do pana ministra sprawiedliwości – być może minister sprawiedliwości powinien rozpocząć jakieś działania, które miałyby uwrażliwić komorników w tej kwestii. Komornicy, to pamiętamy, w 2012 r. przyjęli swój kodeks etyczny, który szczegółowo określa te kwestie, ale wydaje się, że warto byłoby użyć jeszcze jakiegoś innego narzędzia, żeby przypomnieć, że być może egzekucja rowerka dziecięcego, huśtawki dla dzieci czy tych ogórków to jest chyba już kwestia, która może budzić społeczne wątpliwości. Jak już powiedziałem, to nie jest kwestia prawa, to jest przede wszystkim kwestia etyki zawodowej i Krajowa Rada Komornicza powinna być może też być bardziej wrażliwa na te kwestie. Jeżeli mógłbym mieć prośbę – w związku z dzisiejszą debatą, dzięki temu cennemu czasowi, który pozostał w tej debacie – do pana ministra sprawiedliwości o podjęcie jakichś działań w tym zakresie, to będę bardzo wdzięczny. Serdecznie dziękuję.

Oczywiście Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem tego projektu ustawy.

(*Posel Grzegorz Janik: A mój ruch?*)

Mój ruch również, panie pośle. Serdecznie dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Biedroniowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Piotra Zgorzelskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji (druki nr 1190 i 1747).

Podobnie jak mój zacny przedmówca, chciałbym także złożyć gratulacje i wyrazić uznanie pani posel sprawozdawcy, która w znacznym stopniu wyczerpała zakres materii. Przedmówcy uczynili to również skutecznie. Zatem aby nie powtarzać wcześniej przytoczonych argumentów, chcę tylko stwierdzić, że przedmiotowy projekt w istotny sposób podnosi standard państwa prawa. W związku z tym nasz klub w pełni popiera te zmiany, uznaje je za konieczne, pozytywnie je opiniując, i opowiada się za przyjęciem senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Zgorzelskiemu.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej proszę panią posel Małgorzatę Sekułę-Szmajdzińską.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Raczej nietrudno zgadnąć, co powiem. Oczywiście Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani posel Szmajdzińskiej.

O zabranie głosu w imieniu Solidarnej Polski proszę pana posła Andrzeja Derę.

Nie ma pana posła, więc w tym miejscu debaty przystępujemy do pytań, do zadania których zgłosili się posłowie.

Czy ktoś z państwa chciałby wpisać się jeszcze na listę pytających?

Zamykam więc listę.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytać będzie pani posel Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zdaniu trzecim pada sformułowanie: dłużnik może żądać uchYLENIA postanowienia, o którym mowa w ust. 3. Nowelizowany przepis nie informuje jednak, w jakim zakresie można tego uchYLENIA żądać, można jedynie domyślać się, że chodzi tutaj o uchYLENIE postanowienia, o którym mowa w ust. 3, w zakresie ustalonej opłaty.

Najpoważniejszy zarzut jednak należy skierować wobec propozycji zwrotu opłat przez komornika. Opłaty służą realizacji obowiązków, jakie państwo delegowało organowi. W świetle regulacji obowiązującej od 1 stycznia 2002 r. komornicy nie otrzymują wynagrodzenia, ich dochód stanowi nadwyżka opłat nad kosztami działalności egzekucyjnej. Z tych opłat pokrywane są koszty działalności egzekucyjnej komornika i koszty związane z prowadzeniem kancelarii, w tym koszty wynagrodzenia pracowników, koszty biurowości, ale także koszty dojazdu komornika do miejsca czynności etc. *(Dzwonek)*

Koszty te ponosi komornik bez względu na fakt umorzenia sprawy z jakiegokolwiek powodu, przy czym o ile klarowny jest powód, dla którego nie pobiera się opłaty w przypadku umorzenia egzekucji z uwagi na bezskuteczność, to zupełnie niezrozumiałe jest zwrot opłaty w przypadku umorzenia postępowania z przyczyn, które zupełnie komornika nie dotyczą. Warto zauważyć, że w ten sposób mogą być umorzone sprawy, w których przez długi okres podejmowano wiele czynności zarówno biurowych, jak i terenowych, przy czym takie sprawy jako niezakończone mogą uniemożliwić komornikowi wszczynanie nowych postępowań.

Nasuwa się pytanie: Czy pozbawianie w takich sytuacjach komornika możliwości pobierania jakiegokolwiek dochodu nie jest sprzeczne z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa?

Jeszcze jedno zdanie. Nedorzecznym jest również termin 3 lat na złożenie wniosku o zwrot opłaty...

(Posel Iwona Ewa Arent: Już nie ma, zmieniony.)

Zmieniony? Wobec tego dziękuję bardzo za uwagę.

(Posel Robert Biedroń: Ale, pani posel, to jest inne stanowisko niż klubu.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan posel Grzegorz Janik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Janik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nowelizacja ustawy o komornikach sądowych i egzekucji polega między innymi na obniżeniu dolnej granicy opłaty należnej komornikowi w przypadku umorzenia egzekucji na wniosek wierzyciela albo ze względu na bezczynność wierzycieli z 1/10 do 1/20 przeciętnego wynagrodzenia.

Posel Grzegorz Janik:

Zmniejszenie opłaty minimalnej do 1/20 przeciętnego wynagrodzenia jest zgodne z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego.

Moje pytanie: Jeżeli postępowanie umarzone jest przed doręceniem dłużnikowi zawiadomienia o wszczęciu egzekucji, to czy opłata ta nie powinna być niższa niż 1/20 przeciętnego wynagrodzenia, jeśli komornik nie podjął żadnych czynności i właściwie nie wykonał żadnej pracy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy pan poseł Biedroń chciałby zabrać głos, bo widziałem, że chciał coś dopowiedzieć w sprawie formalnej?

Bardzo proszę.

Posel Robert Biedroń:

Nie formalnej, ja tylko proszę o chwilę, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie?

Posel Robert Biedroń:

Nie, ja tylko byłem zdziwiony, przepraszam, stanowiskiem pani posłanki...

(Poseł Iwona Ewa Arent: Ale pani poseł ma własne zdanie.)

...które jest całkiem inne niż stanowisko klubu, ale to taka moja prywatna...

(Poseł Iwona Ewa Arent: To jest prywatne zdanie pani poseł.)

Właśnie, rozumiem, tylko jest całkiem inne niż klubu i dlatego byłem zdziwiony.

To wszystko, panie marszałku. Przepraszam.

(Poseł Iwona Ewa Arent: U nas jest wolność wyboru i wystąpień.)

(Poseł Anna Elżbieta Sobecka: Jestem członkiem komisji.)

Oczywiście.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Jednak kto pyta i docieka, nie błądzi. W zasadzie to, co powiedział pan poseł Biedroń, niemal otarło się o formalizm.

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej debacie i cieszę się, że ten problem, o którym była mowa, został rozwiązany. Pozostają jednak problemy, o których niemal codziennie dowiadujemy się z mediów – o tym, że komornik przez pomyłkę zabrał kobiecie chorej na raka pieniądze na leczenie, która nie ma za co się leczyć; że komornik zlicytował albo nawet nie zlicytował, tylko z wolnej ręki sprzedał majątek człowieka, który nie miał żadnych długów, bo pomylił osoby; że komornik mający sprawę karną za działalność, można powiedzieć, przestępczą, za działalność na szkodę różnych osób, wierzycieli dostaje kolejne zlecenia od sądów na windykowanie kolejnych osób, co też robi niezgodnie z procedurami, czym doprowadza ludzi do ruiny. Tego typu rzeczy, tego typu informacje dotyczące de facto zawodu zaufania publicznego są po prostu czymś, co nie powinno funkcjonować.

Moje pytanie do ministerstwa: Kiedy będą zmiany w prawie, które doprowadzą do tego, że windykowanie będą tylko dłużnicy, a nie ich imiennicy, że nawet jeżeli zwindykowany jest dłużnik, to jego majątek zostanie sprzedany w drodze przetargu o jasnych zasadach, a nie za 1/20 jego wartości kolegom komornika? Kiedy Ministerstwo Sprawiedliwości przygotuje zmiany, których oczekuje społeczeństwo? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Janik był zapisany do zadania pytania.

Czy jest pan poseł Janik?

Przepraszam, przeoczyłem pana posła.

Pan poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Suski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Przedstawiciele Rządu! Mam pytanie dotyczące podobnej kwestii, która była tu poruszana wielokrotnie. Otóż komornik jest częścią wymiaru sprawiedliwości. Komornik, który działa w taki sposób, jak przywoływana już tutaj pani komornik, która dokonała zaboru ogórków kiszonych bez sprawdzenia, czyją są własnością, w jakimś sensie ośmiesza wymiar sprawiedliwości, bo to działanie, można powiedzieć, jest kuriozalne i pokazuje, jak bardzo źle wyszkoleni są komornicy. Jak się później okazało, ta pani miała rozdzielność majątkową i tak naprawdę te ogórki nie należały do osoby, która miała długi i podlegała egzekucji.

W związku z tym mam takie pytanie do przedstawicieli rządu: Jak rząd zamierza zmienić tę złą sytuację? Czy są przygotowywane jakieś rozporządzenia

Posel Marek Suski

lub działania ministerstwa, aby w jakiś sposób weryfikować komornika? Miałem taki przypadek, że komornik zabierał komuś całą rentę, a ktoś był ciężko chory, a później się okazało, że robił to niezgodnie z przepisami. Myślę, że rząd, który reprezentuje wszystkich obywateli, powinien zadbać o to, żeby komornik jako część wymiaru sprawiedliwości nie ośmieszał go, reprezentował i bronił tych, którzy są pokrzywdzeni, a nie krzywdził Bogu ducha winnych ludzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Krzysztof Borkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie, które dotyczy wielu przedsiębiorców. Komornik jako instytucja zaufania publicznego powinien wspierać przedsiębiorców i im pomagać. Jeżeli chodzi o egzekucję środków, to zazwyczaj przedsiębiorcy dowiadują się, że konto jest puste i należy wskazać miejsce, gdzie można dokonać egzekucji. Kończy się to niczym. Jeżeli przedsiębiorca zapomni zapłacić 50 zł i ma, nie daj Boże, kredyt w rachunku bieżącym i konta w pięciu bankach, to komornik wysyła do pięciu banków informacje i zajmuje konta. Trwa to kilka dni. W związku z tym przez te dni, mimo że na tych kontach są środki, nie można realizować operacji. Oznacza to totalną blokadę firmy. Jak działa ta instytucja zaufania publicznego? Co rząd zamierza zrobić w tej kwestii?

Mówię o tym od strony praktycznej, z punktu widzenia przedsiębiorców, bo to ich bardzo boli. Kiedy zwracają się do komornika, ten z uśmiechem na ustach albo w ogóle przez telefon, jeśli w ogóle go odbiera, lub też za pośrednictwem pracownika mówi, że prawo jest po jego stronie i wyśle stosowne pismo do banku. Proszę odpowiedzieć na pytanie, czy jest to paraliż firmy, czy też nie. Uważam, że jest to zdecydowanie paraliż firmy. Kiedy będzie zmiana prawa, kiedy rząd wniesie stosowne rozwiązania i kiedy przedsiębiorcy będą traktowani w sposób poważny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Andrzej Rozenek, Twój Ruch.

Posel Andrzej Rozenek:

Dziękuję uprzejmie, panie marszałku.

Przepraszam, że poprosiłem o głos w tak nagłym trybie, ale skoro rozmawiamy o komornikach, to nie mogłem się, Wysoka Izbo, oprzeć pokusie powiedzenia tego, co się wydarzyło w związku z interwencją komorniczą w zakładach Malma. Były takie zakłady, które produkowały znakomity makaron. Proszę sobie wyobrazić, że w tym wypadku – nie będę wnikał, czy sprawa jest przesądzona, czy nie, ale powiedzmy, że była to sprawa sporna – komornik wszedł do zakładu, który produkował makaron i w którym było zatrudnionych kilkaset osób, i wyjął jedną część z maszyny, całkowicie uniemożliwiając produkcję. Zatrzymał w ten sposób produkcję w zakładzie, nie osiągając niczego, bo przecież tej części nie sprzedał. To była ewidentnie decyzja komornicza nastawiona na to, żeby zatrzymać produkcję, czyli de facto jeszcze pogłębić kłopoty tego zakładu produkcyjnego.

Moje pytanie do przedstawiciela resortu sprawiedliwości: Czy rzeczywiście musimy na takie rzeczy pozwalać? Rozumiem, że jest to objęte bezpośrednim nadzorem prezesa sądu, który kontroluje komornika, ale jednak w takich wypadkach, kiedy chodzi o miejsce pracy kilkuset osób, o ich przyszłość i byt, o to, czy będą mieli co dać swoim dzieciom do jedzenia za miesiąc czy za dwa, chyba nie może być tak, że komornik sobie wchodzi, zabiera jedną część i niszczy w ten sposób zakład i produkcję. Dziękuję bardzo. Przepraszam, że zabrałem głos w tej sprawie, ale wydawało mi się to ważne. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Rozenkowi.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Jerzego Kozdroń.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na wstępie chciałbym podziękować Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka za tak dogłębne rozpoznanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, ze szczególnym uwzględnieniem pani poseł Sekuły-Szmajdzińskiej, która z niezwykłą elegancją przedstawiła sprawozdanie o tym projekcie i jak zwykle po adwokacku, w sposób lekki i przystępny, przedstawiła założenia tego projektu ustawy.

Proszę państwa, chciałbym podkreślić jedno. To będzie też odpowiedź na pytania, które zadała pani poseł Anna Sobecka. Projekt senacki w istocie rzeczy

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń

dotyczył wprost tylko wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego, natomiast komisja sprawiedliwości pochyliła się nad tym projektem i go rozbudowała w tym sensie, że zniuansowała pewne sytuacje, ponieważ przepis art. 49 ust. 2 przewidywał, że w sytuacji kiedy na wniosek wierzyciela umarza się postępowanie albo postępowanie jest umarzone z powodu zawieszenia po upływie roku – art. 823 K.p.c. – wtedy komornik pobiera opłatę egzekucyjną od dłużnika. Koniec, kropka. Trybunał Konstytucyjny to zakwestionował, stwierdził, że to jest niezgodne z treścią art. 2 konstytucji, czyli z zasadą demokratycznego państwa prawnego, a przede wszystkim, w mojej ocenie, z zasadą sprawiedliwości społecznej. Są sytuacje, kiedy umarza się postępowanie egzekucyjne nie dlatego, że wierzyciel tak chce, nie dlatego, że w międzyczasie dłużnik po wszczęciu egzekucji dogadał się z wierzycielem i spłacił mu poza komornikiem, żeby komornik nie pobierał opłat, tylko dlatego, że potem w toku procesu okazało się, że wierzyciel nie miał racji, ponieważ dłużnik wytoczył powództwo opozycyjne, pozbawił klauzuli wykonalności tytuł wykonawczy itd., i w tej sytuacji nie było podstaw do pobrania opłaty egzekucyjnej od dłużnika. W takiej sytuacji, kiedy nie było podstaw, komornik nie powinien obciążać dłużnika opłatą. Dlatego art. 49 został rozszerzony o ust. 2a, 2b i 2c.

Pani poseł Sobecka w istocie rzeczy zadała pytania dotyczące projektu pierwotnego. Natomiast zasada jest, że jeżeli umarzamy postępowanie egzekucyjne po upływie zawieszenia czy na wniosek wierzyciela, to zawsze komornik pobiera opłaty egzekucyjne od dłużnika. Tak że w tym wypadku komornik pobiera te opłaty i nie zalicza tego do kosztów swojej działalności. Są natomiast wyjątki od zasady, kiedy okazuje się, że wniosek egzekucyjny oparty był na tytule wykonawczym, który utracił klauzulę wykonalności, względnie orzeczenie zaopatrzone w tę klauzulę zostało zmienione lub uchylone bądź tytuł ten utracił moc. W takiej sytuacji nie pobiera się opłaty od dłużnika, bo on nie ponosi winy, ponieważ miał swoje racje, które wykazał przed sądem, i stosuje się odpowiednio ust. 4, czyli pobiera się od opłaty egzekucyjnej wierzyciela, bo skoro niesłusznie wystąpił, to ma zapłacić. Problem polega na tym, że w ust. 2c mówi się o tym, iż należy złożyć wniosek, czyli dłużnik, chcąc uzyskać zwrot na przykład opłaty egzekucyjnej względnie uchylenie postanowienia nakładającego obowiązek uiszczenia opłaty, powinien złożyć do komornika wniosek o uchylenie tego postanowienia. To tyle, jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Sobeckiej.

Wydaje mi się, że żądanie zwrotu opłaty przez dłużnika jest uzasadnione, bo dotyczy to tylko sytuacji, kiedy w istocie rzeczy przeciwko niemu niesłusznie skierowano egzekucję. Wtedy stosuje się odpowiednio ust. 4, a więc to wierzyciel ponosi ryzyko działalności komornika, bo mamy świadomość, że

kancelaria komornicza stanowi swego rodzaju przedsiębiorstwo, w którym są zatrudnieni, jak pani słusznie powiedziała, ludzie, którym trzeba wypłacić pensje, których czynności wymagają dojazdu, zajęcia się nimi, jak również prowadzona jest biurowość. To wszystko kosztuje, nie ma nic za darmo, za te czynności należy się opłata egzekucyjna, ponieważ wchodzi to w skład przychodów, a potem dochodu.

Pytanie pana posła Grzegorza Janika. Nowelizacja polega na obniżeniu opłaty egzekucyjnej, czy nie powinna ona być niższa aniżeli 1/20 przeciętnego wynagrodzenia w sytuacji, gdy wierzyciel wniósł o umorzenie przed wszczęciem egzekucji? To jest pytanie stawiane cały czas w komisji. Jaki jest punkt krytyczny? Jak jeszcze można obniżyć opłaty egzekucyjne? Czy 1/20, którą zaproponowaliśmy, jeśli chodzi o obniżenie opłaty egzekucyjnej za wniosek wierzyciela o umorzenie postępowania egzekucyjnego w sytuacji, kiedy komornik jeszcze nie zawiadomił dłużnika o wszczęciu egzekucji, to jest za dużo?

(Poseł Adam Kępiński: Dla Boga nie.)

Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Komornik przyjmuje wniosek egzekucyjny, rejestruje go, pracownicy jego kancelarii komorniczej muszą wykonać pewne czynności związane z zarejestrowaniem wniosku egzekucyjnego itd., i te czynności zostały wykonane, w związku z tym należy się za to wynagrodzenie. Czy 1/20 przeciętnego wynagrodzenia to jest za dużo? Nie wiem, natomiast jeżeli dzisiaj przeciętne wynagrodzenie wynosi 3600 zł, to 1/10 tej kwoty stanowi 360 zł, a 1/20 chyba 180 zł, a więc wydaje się, że to nie jest wygórowane wynagrodzenie.

Pan poseł Marek Balt pytał w następujących sprawach: Kiedy windykowani będą dłużnicy, a nie ich imiennicy, którzy dłużnikami nie są? Kiedy będą przejrzyste zasady licytacji? Chciałbym pana posła Baltę uspokoić, że na posiedzeniu komisji kodyfikacyjnej już została znowelizowana ustawa w zakresie kodeksu postępowania cywilnego, jak również elektronicznego postępowania upominawczego, gdzie wszystko to – problem identyfikacji stron, PESEL, adresy – zostało już wprowadzone i dzisiaj takie przypadki, z jakimi mieliśmy do czynienia w niedalekiej przeszłości, kiedy komornik przystępował do egzekucji od osoby z imienia i nazwiska identycznej z tą w tytule egzekucji, ale zupełnie obcej, już w naszej ocenie nie będą miały miejsca, ponieważ każdy pozwany będzie musiał mieć przyporządkowany swój PESEL. Ten PESEL będzie musiał podać powód, a jeżeli go nie poda, to sąd z urzędu ustali PESEL tej osoby, żeby było wiadomo, żeby ten dłużnik był zindywidualizowany.

Czy będą przejrzyste zasady licytacji prowadzonej przez komornika? Tak, jest przygotowany projekt, już praktycznie jest napisany, jest tylko kwestia przyjęcia go przez rząd. Ten projekt zmienia przepisy dotyczące egzekucji. Chodzi o to, że wszelkiego rodzaju licytacje będą prowadzone w Internecie, czyli będą odbywały się przy otwartej kurtynie, ludzie będą widzieli, jak to przebiega, nie dość tego, będą

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń**

mogli w tej licytacji uczestniczyć. A więc nie będzie to tak, że obwieszczenie o licytacji gdzieś się w sądzie w kąciku wywiesza, przychodzą na licytację dwie osoby albo jedna osoba...

(Poseł Marek Suski: I dowiadują się, że już wszystko sprzedane.)

Tak jest, dowiadują się, że już wszystko jest sprzedane. Czyli tutaj wszystko będzie odbywało się drogą internetową i licytacja będzie w sposób internetowy prowadzona.

Najtrudniejsze pytanie zadał mi, wbrew pozorom, pan poseł Marek Suski. Co zrobić, żeby komornicy nie kompromitowali wymiaru sprawiedliwości? No tak, to jest pytanie, na które trudno jest odpowiedzieć. Przede wszystkim chodzi o to, że to są funkcjonariusze publiczni, niestety, to są osoby, za których działalność w jakiś sposób odpowiada też państwo. I w związku z tym jest ustawa o komornikach i egzekucji. Komornicy mają swój samorząd, mają określone zasady etyczne, odpowiedzialność za przewinienia i naruszenie tych zasad etycznych. Wydaje się, że w tym zakresie powinniśmy w sposób bardziej energiczny rozliczać ich, prowadzić postępowania dyscyplinarne i karać nieuczciwych, niesolidnych komorników.

Z drugiej strony chciałbym, żebyście państwo też mieli wzgląd na to, że bycie komornikiem to nie jest szczyt marzeń każdego obywatela. Jest to zawód, który nie cieszy się takim wielkim prestiżem. Są pewne zawody, które mógłbym wymienić, których prestiż jest na podobnym poziomie w ocenie obywateli, w związku z tym nie każdy tym komornikiem chce być. Jeżeli już są komornikami, to wiemy, z jakiego powodu idą do tego zawodu. Natomiast sytuacje, w których komornik egzekwuje słoiki, weki, to jest po prostu działanie kompromitujące ten zawód, to jest kompromitujące.

Prawda jest taka, że są założenia legislacyjne, w Ministerstwie Sprawiedliwości prowadzone są prace w zakresie ograniczenia egzekucji pewnych przedmiotów i wyłączenia ich spod egzekucji, ponieważ stare przepisy K.p.c. w tym zakresie, które mówią, że nie wolno zabrać jednego łóżka, jednej krowy, jednej kozy itd., że są one wyłączone, po prostu nie przystają dzisiaj do rzeczywistości. Tak jak tutaj siedzący obok mnie sędzia mi podpowiada, na przykład sprzęt rehabilitacyjny będzie wyłączony. Będą pewne inne przedmioty użytku codziennego aktualnie używane, których nie będzie wolno dłużnikowi zabrać, bo będzie to wyłączone spod egzekucji. Pracujemy nad tym, jest to przedmiotem prac legislacyjnych i chcemy w tym zakresie te stare, przestarzałe przepisy w K.p.c. uchylić i zamienić nowymi, bardziej racjonalnymi.

Pytanie pana posła Krzysztofa Borkowskiego: Jak to postępuje komornik, że zajmuje 50 zł czy ileś tam, 100 zł, i wysyła zajęcie do wszystkich banków,

bo chodzi mu o wszystkie konta. Po pierwsze, musimy założyć, że komornik musi być skuteczny, bo jeżeli będziemy uważali, że komornik to siostra miłosierdzia, to w ogóle nic z tej egzekucji nie będzie, bo prawo do sądu to nie tylko prawo do sprawiedliwego procesu, ale jednocześnie do skutecznego wyegzekwowania należności. Ilu jest dzisiaj wierzycieli, którzy mają wyroki, z którymi komornicy nie mogą nic zrobić i nie mają satysfakcji, nie dostają należnych im wynagrodzeń, bo dłużnik ucieka z majątkiem, w związku z tym chodzi o to, żeby komornicy byli skuteczni, i to, że komornik kieruje zajęcie do wszystkich banków, to kieruje po prostu do tych banków, co do których wie, że może tam coś być. Przecież on nie ma informacji, w którym banku dłużnik ma rachunek, on kieruje zajęcie do wszystkich lokalnych banków w danym mieście, zakładając, że w którymś z nich dłużnik ma rachunek. To, że się okazało, że ten dłużnik ma we wszystkich bankach rachunki i że we wszystkich bankach zostały zajęte pieniądze, to już jest inny problem, bo przecież komornik niewątpliwie zaspokoi się z jednego rachunku, a co do reszty pieniędzy uchyli zajęcie.

Natomiast prawda jest też taka, że kiedy komornik wszczyna egzekucję, to nie ma obowiązku zawiadamiania dłużnika: panie dłużniku, dostałem przeciwko panu wyrok i od jutra przystępuję do egzekucji. W związku z tym co on robi? Dostaje wyrok i pierwszą rzecz robi tam, gdzie najprościej – rachunki, wierzytelności – kiedy dłużnik jeszcze nie wie, że on już zaczął działać, bo jak on coś złapie w pierwszym momencie, to wyegzekwuje, a potem już najczęściej nie wyegzekwuje, bo dłużnik to potrafi schować.

Natomiast problem, który poruszył w pytaniu pan poseł Andrzej Rozenek, to jest problem, w mojej ocenie, działania funkcjonariusza publicznego na szkodę. I to jest w ogóle problem przestępstwa, takie działanie to jest działanie przestępne.

(Poseł Andrzej Rozenek: Dziękuję, panie ministrze.)

To nie tylko jest działanie na szkodę tych sześciuset czy tam iluś, nie wiem, nie usłyszałem ilu...

(Głos z sali: Kilkuset.)

...kilkuset ludzi tam pracujących, żeby uniemożliwić im zarobkowanie i pracę, tak że oni nie będą mieli co przynieść do domu z pensji. Kiedyś to się nazywało sabotażem...

(Poseł Andrzej Rozenek: Tak jest.)

...a dzisiaj to jest po prostu działanie na szkodę i powinno być przez prokuraturę...

(Poseł Adam Kępiński: Słowo „sabotaż” nie wyszło z obiegu. Sabotaż to sabotaż.)

Wiem, wiem, tylko wie pan, sabotaż nie wyszedł z obiegu, ale dzisiaj sama definicja prawna sabotażu jest inna niż ta, która była wtedy.

To wszystko. Mam nadzieję, że odpowiedziałem państwu na pytania. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

(*Posel Krzysztof Borkowski:* Sprostowanie. Pan minister nie zrozumiał pytania. Pół minuty poproszę.)

W takim trybie ma pan prawo, bardzo proszę.

Pan poseł Borkowski.

Posel Krzysztof Borkowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Oczywiście to bardzo dobrze – sprostowanie do mojego pytania – że komornicy podejmują szybkie działania i zajmują konta, ale ja miałem na myśli co innego. Wiele instytucji, jak i różnego rodzaju inspekcje mają prawo wydawać decyzje, zajmować też w trybie szybkim konta, poprzez urzędy skarbowe i w inny sposób, i np. jeśli ktoś nie zapłacił 100 zł mandatu, jakiś pracownik czegoś nie dopełnił, to komornik mógłby się zaspokoić 100 zł z firmy, która obraca milionami w skali miesiąca. Mógłby zaspokoić, ale nie zaspokaja, tylko kieruje wnioskiem dotycząc wszystkich kont. Jeżeli któryś przedsiębiorca ma kredyt w rachunku bieżącym, to zablokowane są wszystkie konta. Takiej potrzeby po prostu nie ma. Jest to zwykłe złośliwe działanie, bo zanim dojdzie potem zawiadomienie anulujące, odbywa się to w sposób bardzo długi, nieraz dwa, trzy dni przedsiębiorca nie może dysponować kontem. To miałem, panie ministrze, na myśli. To jest działanie po prostu naganne. Czy pan się z tym zgodzi, czy nie, to już zostawiam pana ocenie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Uprzejmie proszę, pan minister.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Zgadzam się z panem, panie pośle, jeżeli to jest działanie złośliwe, a z tego, co pan przedstawił, wynika, że to jest po prostu z czystej ludzkiej złośliwości, ale cóż my możemy na to poradzić, ludzie są, jacy są. Tu niejednokrotnie nie chodzi o skuteczność, tylko oni po prostu są złośliwi.

(*Posel Marek Suski:* Nie przesadzajmy.)

Ale funkcjonariusze też są ludźmi, panie pośle.

(*Posel Marek Suski:* Jak są złośliwi, to powinni zostać zdyscyplinowani.)

Ja wiem, natomiast w tym przypadku, jeśli on będzie chciał się bronić, to od strony formalnoprawnej pan mu nic nie zarzuci, bo on powie: przecież ja zająłem rachunek. Nie dość tego, on wykaże jeszcze: zajęcie rachunku to najniższe opłaty, bo gdybym po-

szedł zająć cokolwiek do przedsiębiorstwa, jakieś przedmioty, wierzytelności czy majątek z przedsiębiorstwa, to wtedy już są wyższe opłaty, a tutaj zajęcie rachunku to jest najniższa obowiązująca taksa.

(*Posel Marek Suski:* Ale musi być proporcja, jeśli jest zaległość.)

Dobrze. Wszyscy są tutaj fachowcami, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak jest, słusznie mówi pan minister Jerzy Kozdroń.

Dziękuję, panie ministrze.

O puentę tej debaty proszę sprawozdawczynię komisji panią poseł Małgorzatę Sekułę-Szmajdzińską.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Króciutka puenta. Serdecznie dziękuję przedstawicielom wszystkich klubów i wszystkim klubom za to, że popierają ten projekt – rozumiem, że będziemy jednogłośnie podczas najbliższego głosowania – a panu ministrowi za wyczerpujące odpowiedzi, szczególnie za odpowiedź udzieloną pani poseł Sobeckiej. To bardzo ważne, żeby wytłumaczyć, skąd ta różnica i że można sięgnąć do kieszeni wierzyciela w sytuacji, w której nie będzie podstaw do wniesienia o postępowanie.

Serdecznie zatem dziękuję wszystkim za wsparcie tego projektu. Wykonaliśmy po prostu swoją pracę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Małgorzacie Sekule-Szmajdzińskiej.

Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji (druk nr 1799).

Proszę o zabranie głosu pana senatora Aleksandra Pocięja w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Senator Aleksander Pocięj:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Senatu mam przyjemność zaprezentować projekt usta-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Senator Aleksander Pocięj

wy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji, uchwalony na posiedzeniu Senatu w dniu 3 października 2013 r.

Szanowni Państwo! Niedługo minie 70 lat od czasu uchwalenia przez Polskę głównych aktów nacjonalizacyjnych powodujących zaistnienie roszczeń rewindykacyjnych i odszkodowawczych za utracone przez obywateli mienie. Akty te doprowadziły do utraty na przedwojennych Kresach Wschodnich przez repatriantów i innych swoich majątków na skutek przesiedlenia na powojenny obszar państwa polskiego, mówię tu o mieniu zabużańskim, doprowadziły one do komunalizacji gruntów warszawskich, a następnie do przejęcia przez Skarb Państwa zarówno gruntów, jak i budynków na podstawie tzw. dekretu Bieruta, do utraty gruntów, gospodarstw, majątków, nieruchomości budynkowych i wskutek dekretów o reformie rolnej i ustawy o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

Brak jakichkolwiek działań mających na celu chociaż częściowe zadośćuczynienie dla dotkniętych tymi aktami nacjonalizacji jest – trzeba to powiedzieć – karygodny, jest przejawem lekceważenia przez kolejne ekipy rządzące życiowych problemów wieluset tysięcy Polaków. Spowodował on narastanie nierozwiązanych spraw, blokujących rozwój Polski poprzez niespotykany bałagan prawny, wzbudzający wątpliwość co do traktowania Polski jako państwa prawa. A sytuacja ta w Warszawie jest nie tyle nawet w dwójnasób, ile wielokrotnie bardziej skomplikowana.

Wobec braku kompleksowych działań, mogących raz na zawsze przeciąć ten węzeł prawny, rozwiązania te zaczęły być narzucane częściowo przez wykorzystywanie furtki prawnych i zmieniające się przez lata orzecznictwo sądów powszechnych, Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego.

I tak przykładowo od wielu lat właściciele majątków utraconych na podstawie dekretów o reformie rolnej wykorzystują furtkę umożliwiającą im zwrot pałaców wtedy, kiedy w odniesieniu do funkcjonowania tych gruntów potrafią udowodnić, że w żaden sposób te pałace, budynki nie były związane z prowadzeniem gospodarstw rolnych. Niemniej jest to tylko i wyłącznie furtka prawna, nie jest to rozwiązanie całościowe.

Paradoksalnie jedyna pozytywnie rozwiązana kwestia to kwestia wydająca się być najtrudniejszą, tj. odszkodowanie za tzw. mienie zabużańskie, czyli za ziemię zabrane przez Sowieców po 1945 r. Potrzeba było wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 22 czerwca 2004 r. w sprawie Broniowski przeciwko Polsce i przystąpienia Rzeczypospolitej do Unii Europejskiej, by pod taką presją nastąpił pierwszy konsensus pomiędzy politykami i można było uchwalić ustawę z dnia 8 lipca 2005 r. o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczypospo-

litej Polskiej, zwracającą 20%, tylko 20% wartości mienia w postaci odszkodowania.

Jeszcze bardziej skomplikowaną historię prawną przeszły roszczenia z tzw. dekretu Bieruta. Komunalizacja gruntów warszawskich z dniem 21 listopada 1945 r. zyskała generalnie jak najgorszą opinię, zwłaszcza w środowiskach prawniczych. Ale byli i tacy prawnicy, którzy twierdzili, że dekret w znacznym stopniu skonsumował postulaty zawarte w uchwale Komisji Rozbudowy Miast z 1939 r., jeszcze sprzed wojny, i przy jego pełnej realizacji był rozwiązaniem racjonalnym i uczciwym. Niestety, trzeba powiedzieć, że ta realizacja daleko odbiegała od uczciwości zapisanej nawet w tym nieuczciwym dekreście, a rozporządzenia wykonawcze dotyczące odszkodowań nigdy nie zostały wydane, więc odszkodowania nigdy nie zostały wypłacone.

Art. 1 dekretu z 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy stanowił, iż z dniem wejścia w życie tego dekretu, czyli 21 listopada 1945 r., wszelkie grunty na obszarze Warszawy w jej ówczesnych granicach przeszły na własność gminy m.st. Warszawy. Pięć lat później grunty te z mocy samego prawa stały się majątkiem państwowym. Jeżeli zaś chodzi o budynki i inne przedmioty znajdujące się na przejętych gruntach, to w zasadzie pozostawały one własnością dotychczasowych właścicieli. Właściciele, ich następcy prawni, np. spadkobiercy, będący w posiadaniu gruntu lub osoby reprezentujące ich prawa mogli w ciągu 6 miesięcy od dnia objęcia w posiadanie gruntu przez organy administracji miasta zgłosić wniosek o przyznanie na tym gruncie jego dotychczasowemu właścicielowi prawa wieczystej dzierżawy z czynszem symbolicznym lub prawa zabudowy z opłatą symboliczną. Prawo wieczystej dzierżawy oraz prawo zabudowy przekształciły się z kolei w prawo własności czasowej, a następnie w prawo użytkowania wieczystego.

Jak państwo rozumiecie, wskazany okres 6 miesięcy w warunkach roku 1945 oczywiście prowadził do tego, że z założenia ten dekret nie miał prawa funkcjonować w stosunku do ludzi uprawnionych, ponieważ często potrzebne było dużo więcej czasu, aby dotrzeć do Warszawy. Warszawiacy zostali przez powstanie warszawskie zdziesiątkowani, potem rozwiezieni. Już założenia były iluzoryczne, a późniejsze wykonanie również wskazywało na to, że nawet te straszne zasady komunistyczne w żaden sposób nie miały być realizowane.

Otóż, w razie nieprzyznania dotychczasowemu właścicielowi gruntu wieczystej dzierżawy lub prawa zabudowy wszystkie budynki położone na gruncie przechodziły na własność państwa, na początku gminy m.st. Warszawy, później na własność państwa.

Przejęcie gruntów oraz położonych na nich budynków nie miało jednak następować bez jakiegokolwiek ekwiwalentu. Przepisy dekretu przewidywały wypłatę odszkodowania w papierach wartościowych dotychczasowym właścicielom za grunt i budynki

Senator Aleksander Pociąg

w razie niezgłoszenia wniosku o przyznanie wieczystej dzierżawy lub prawa zabudowy.

Zgodnie z postanowieniami dekretu minister budowy, w porozumieniu z ministrem administracji publicznej i skarbu, miał określić w rozporządzeniu wykonawczym tryb postępowania, zasady i sposób ustalania odszkodowań oraz przepisy o emisji papierów wartościowych. W następstwie w celu ostatecznego uporządkowania niezakończonych przez 40 lat kwestii spraw gruntów warszawskich uregulowano w ustawie z 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości.

To jest bardzo ważna ustawa, ponieważ była kolejną, która w tym zakresie dotyczyła tylko i wyłącznie Warszawy. Ta ustawa, jak się później przekonamy, jest jednym z powodów, dla których sytuacja w Warszawie, specyficzna i właściwa tylko Warszawie, potoczyła się tak, że dzisiaj budżet Warszawy nie wytrzymuje wypłacanych odszkodowań.

Ustawa ta uznała za wygasłe prawo do odszkodowania za przejęte przez państwo nieruchomości, które to prawo dekret z 1945 r. przyznawał tym właścicielom, którzy nie zgłosili wniosku o wieczystą dzierżawę lub prawo zabudowy, oraz tym, których wnioski załatwiono odmownie. Ta ustawa przewidywała wprowadzenie możliwości przyznania prawa użytkownika wieczystego i zwrotu budynków jednorodzinnych i podobnych poprzednim właścicielom lub ich następcom, ale nie dotyczyło to gruntów, które wcześniej zostały oddane w użytkowanie lub użytkowanie wieczyste innym osobom. Tym samym ustawa z 1985 r., po pierwsze, pozbawiała obywateli przewidzianego dekretem z 1945 r. prawa do odszkodowania za przejęte przez państwo nieruchomości, a po drugie, przewidziane w niej formy rekompensaty, czyli zwrot budynków, przyznanie użytkownika wieczystego, dotyczyły jedynie domów lub zostały zawężone i zaczęły dotyczyć jedynie domów lub lokali do użytku osobistego. Po trzecie wreszcie, korzystne rozwiązania ustawy nie objęły całej grupy osób, które pozbawione zostały wcześniej władania swymi nieruchomościami. To władanie mogło być im przywrócone, ponieważ ich nieruchomości przekazano innym osobom. Ten ostatni problem miał się radykalnie zmienić w wyniku ustanowienia nowego brzmienia art. 215 ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz orzeczeń sądów powszechnych i Trybunału Konstytucyjnego. Te zmiany okazały się, przy braku ustawy reprivatyzacyjnej, dla Warszawy mordercze.

Jak już wcześniej powiedziałem, dekret z dnia 26 października 1945 r. znacjonalizował wszystkie nieruchomości na obszarze Warszawy. Co do zasady, zgodnie z brzmieniem dekretów, były i są dokonywane zwroty nieruchomości, w przypadku których w wyznaczonym terminie byli właściciele złożyli wnioski o ustanowienie wieczystej dzierżawy. W takich przypadkach mamy do czynienia z następującą drogą prawną. Wszyscy, którzy złożyli wnioski, teoretycz-

nie mogą żądać zwrotu albo zadośćuczynienia. Należy złożyć wniosek do samorządowego kolegium odwoławczego lub do ministra infrastruktury o stwierdzenie nieważności decyzji odmawiającej przyznanie własności czasowej, dzisiaj chodzi tu o użytkowanie wieczyste. Jeżeli organ stwierdzi nieważność odmownej decyzji, to następuje zwrot w naturze, decyzją prezydenta Warszawy o przyznaniu użytkownika wieczystego za symboliczną opłatą, a jeżeli nie ma możliwości zwrotu, bo istnieją nieodwracalne skutki prawne, na przykład zostało to sprzedane bądź w jakikolwiek inny sposób utracone, to wtedy występuje się z pozwem do sądu cywilnego, gdzie biegły ocenia wartość nieruchomości. Następnie zapada wyrok zasądający odszkodowanie według stanu nieruchomości z 1945 r., zgodnie z obecną wartością. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja osób, które nie złożyły wniosku, ale nie można im udowodnić, iż utraciły nieruchomość przed rokiem 1958.

Równoległe do tej drogi, jak już wcześniej mówiłem, ustawodawca wygasił wynikające wprost z dekretu prawo do odszkodowania i ustanowił samoistną podstawę do wypłaty odszkodowań. Chodzi o art. 215 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami. Miały one stosować się początkowo tylko do tych nieruchomości, o których była mowa w ustawie z 1985 r. Teraz narzędziem, którego funkcją jest finansowanie roszczeń wynikających z aktów nacjonalizacyjnych, jest Fundusz Reprivatyzacji, który powstał i funkcjonuje na podstawie art. 56 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji. Dochodzimy tutaj do rażącej niesprawiedliwości, która dotyczy Warszawy. Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z wypłatami odszkodowań w skali kraju, Fundusz Reprivatyzacyjny działa, natomiast nie działa w stosunku do Warszawy. Z uwagi na treść art. 56 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji w obecnym stanie prawnym nie jest możliwe wykorzystywanie środków Funduszu Reprivatyzacji w celu realizacji roszczeń, o których mowa w art. 215 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r., mimo że roszczenia z tytułu przejęcia mienia tzw. dekretem Bieruta mają znamiona roszczeń o charakterze reprivatyzacyjnym, to znaczy wynikają z przejęcia przez państwo własności prywatnej na podstawie aktu generalnego dotyczącego określonej kategorii osób lub mienia, bez wypłaty odszkodowań. Na ten temat wypowiedział się jednoznacznie Trybunał Konstytucyjny.

W projekcie uchwalonym przez Senat proponuje się dodanie art. 69f do ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji. W myśl tego przepisu w latach 2014–2016 ze środków Funduszu Reprivatyzacji będzie mogła być udzielona Warszawie dotacja celowa z przeznaczeniem na dofinansowanie wypłaty odszkodowań, o których mowa w art. 215 ustawy z 1997 r. o gospodarce nieruchomościami. Wysokość udzielonej dotacji w roku budżetowym nie będzie mogła być wyższa niż 200 mln zł.

Senator Aleksander Pociąg

Zgodnie z kolei z art. 126 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych dotacjami są podlegające szczegółowym zasadom rozliczenia środki z budżetu państwa, budżetu jednostek samorządu terytorialnego oraz z państwowych funduszy celowych przeznaczone na podstawie tej ustawy, odrębnych ustaw lub umów międzynarodowych na finansowanie, dofinansowywanie realizacji zadań publicznych. Projektowany przepis umożliwi otrzymanie przez Warszawę z Funduszu Reprywatyzacji dotacji celowej w rozumieniu art. 127 ust. 2 pkt 3 ustawy o finansach publicznych.

Tryb, a także zasady udzielania i rozliczania dotacji będzie określała umowa między dysponentem środków a beneficjentem, czyli odpowiednio pomiędzy Ministerstwem Skarbu Państwa a prezydentem miasta stołecznego Warszawy, zawarta na podstawie art. 150 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych. Umowa będzie musiała określić w szczególności: szczegółowy opis zadania, w tym cel, na jaki dotacja została przyznana, i termin jego wykonania, wysokość udzielonej dotacji, termin wykorzystania dotacji, termin i sposób rozliczenia udzielonej dotacji, termin zwrotu niewykorzystanej części dotacji, tryb kontroli wykonania zadania.

Projektowana ustawa nie wyłącza odpowiedzialności prezydenta miasta stołecznego Warszawy za prawidłowość pod względem formalnym i merytorycznym decyzji wydawanych na podstawie art. 215 ustawy o gospodarce nieruchomościami z 1997 r., jak również odszkodowań wypłacanych w następstwie tych decyzji. Proponowane regulacje nie oznaczają także, że miasto stołeczne Warszawa zwolnione będzie z partycypowania w finansowaniu wypłaty odszkodowań również ze swoich środków budżetowych.

Wejście w życie projektowanej ustawy nie wpłynie negatywnie na bieżącą realizację zobowiązań Funduszu Reprywatyzacji, niemniej będzie się wiązało z dodatkowym obciążeniem funduszu w latach 2014–2016. Kwota wszystkich odszkodowań zrealizowanych ze środków funduszu z tytułu bezprawnej nacjonalizacji mienia w skali całego kraju wyniosła w latach 2010–2012 średnio 195 mln zł. To jest dokładnie tyle, trochę mniej, niż wypłacała ostatnio w ciągu dwóch lat co roku Warszawa. Należy przy tym zauważyć, iż Fundusz Reprywatyzacji dysponuje środkami finansowymi w wysokości ponad 5 mld zł.

Podstawą gospodarki finansowej Funduszu Reprywatyzacji jest roczny plan finansowy stanowiący załącznik do ustawy budżetowej. Minister skarbu państwa w związku z informacją o przygotowywanym projekcie zarezerwował w planie finansowym funduszu środki w rocznej kwocie 200 mln zł z przeznaczeniem na ewentualną realizację roszczeń warszawskich. Przekazanie z Funduszu Reprywatyzacji na rzecz miasta stołecznego Warszawy kwoty do 600 mln zł spowoduje zwiększenie o tę kwotę dochodów tej jednostki samorządu terytorialnego.

Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2014 r. Zaproponowane *vacatio legis* jest wystarczające z punktu widzenia zasady demokratycznego państwa prawa oraz umożliwi zarówno dysponentowi Funduszu Reprywatyzacji, jak i beneficjentowi podjęcie stosownych działań w celu zapewnienia funkcjonowania ustawy, począwszy od dnia wejścia jej w życie.

W trakcie prac swoje opinie do projektu ustawy przedstawili: Sąd Najwyższy, Krajowa Rada Radców Prawnych, stowarzyszenie „Dekretowiec”, Prokuratura Generalna Skarbu Państwa, minister skarbu państwa, minister finansów, Naczelny Sąd Administracyjny i prezydent miasta stołecznego Warszawy. Projekt ustawy jest zgodny z prawem europejskim.

W związku z tym w imieniu Senatu bardzo proszę Wysoką Izbę, Sejm o przyjęcie tego projektu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu senatorowi Pociągowi. Przystępujemy do wystąpień klubowych. Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Marcin Świąćicki.

Bardzo proszę.

Poseł Marcin Świąćicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zabrać głos w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedłożonego Wysokiej Izbie przez Senat.

Proszę państwa, projekt ten dotyczy umożliwienia udzielenia Warszawie dotacji celowej na dofinansowanie wypłat odszkodowań z tytułu przejęcia nieruchomości od dawnych właścicieli, którzy mają do tych nieruchomości roszczenia i domagają się odszkodowań.

Dlaczego ta sprawa jest taka ważna i dlaczego dotyczy w sposób specyficzny Warszawy? Otóż w roku 1990, kiedy przywróciliśmy gminy, przywróciliśmy własność komunalną, wszyscy dostali nieruchomości, grunty czy budynki, które nie były potrzebne Skarbowi Państwa, a spełniały funkcje lokalne. Również Warszawa dostała te wszystkie grunty, te wszystkie nieruchomości. Tylko w Warszawie była taka specyfika, że tutaj był dekret Bieruta, który te wszystkie nieruchomości swego czasu, w 1945 r., zarekwirował na rzecz państwa i obiecał właścicielom, że dostaną to w wieczyste użytkowanie, jeśli to nie będzie potrzebne na cel publiczny, a jeśli będzie potrzebne na cel publiczny, to dostaną za to odszkodowanie. Tylko że tego dekretu Bieruta po prostu nie wykonywano: albo dawano odmowy bez właściwego uzasadnienia, albo w ogóle nie odpowiadano na złożone wnioski, część osób w ogóle nie mogła tych

Posel Marcin Świącicki

wniosków złożyć, bo nie była w stanie w ciągu sześciu miesięcy dotrzeć do kraju czy siedziała w więzieniach. W związku z tym nieruchomości przejęte przez państwo były w rozmaitych momentach przedmiotem dalszego obrotu: bądź sprzedawano mieszkania lokatorom za niską cenę, bądź jakieś osoby prawne nabywały te nieruchomości. Co więcej, proszę państwa, odbudowa Warszawy, Warszawa była miastem szczególnie zniszczonym, przebiegała według zupełnie innych podziałów tych działek, tak że zupełnie inna siatka powstała na tej siatce własności, która była objęta dekretem Bieruta i była w czasie wojny. Co więcej, gdy mówimy o takiej Warszawie, jaką dzisiaj mamy na myśli, to nie jest ta Warszawa. To było samo centrum Warszawy, to jest plac Defilad, to jest Śródmieście, to jest Górny Mokotów, Saska Kępa, Żoliborz, czyli ten dekret dotyczył najbardziej cennych gruntów w Warszawie. W związku z tym powstała sytuacja, kiedy jesteśmy już w wolnej Polsce, demokratycznej, w państwie prawa, że byli właściciele zaczęli się upominać o swoją własność, nieprawnie im zabraną, i obciążone tym wszystkim zostało miasto, które tę własność komunalną przejęło, z wszystkimi obciążeniami wynikającymi z dekretu Bieruta.

Niektóre rzeczy można zwrócić fizycznie, ale bardzo wielu nie można zwrócić fizycznie, bo, jak powiedziałem, są zmiany, inni właściciele, inne podziały. Znalazły się tam również tereny publiczne – ogródki jordanowskie, boiska szkolne, parki. Zmienia się linia orzecznictwa sądów, która coraz bardziej uwzględnia interesy dawnych właścicieli. Co więcej, mogą się oni domagać odszkodowań równych aktualnej pełnej wartości tych nieruchomości, a przecież gdy kiedyś miasto to udostępniało, sprzedawało innym podmiotom, to sprzedawało często za bezcen. Wykupywało się mieszkania, nie wiem, za 10% czy za 20% wartości, instytucje publiczne otrzymywały te mieszkania czy place. Jednym słowem na Warszawę spadły szczególnie duże obciążenia związane z mieniem komunalnym. A tymczasem, proszę państwa, w ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji, gdzie przewidziano 5% środków pochodzących z prywatyzacji na odszkodowania dla dawnych właścicieli, nie uwzględniono w ogóle Warszawy. Tam w jakimś marginalnym zakresie są uwzględnione sprawy warszawskie, dotyczy to niektórych nieruchomości przejętych po roku 1958, ale nie tych kilkunastu tysięcy nieruchomości, co do których są roszczenia; nie zostało to uwzględnione. Sama Warszawa tego wszystkiego oczywiście udźwignąć nie może. Kwota zasądzonych przez sądy odszkodowań, a przecież to tylko niewielki fragment tego morza odszkodowań, gdzie są już prawomocne wyroki, powiększa się z roku na rok. W ostatnich dwóch latach sięgała już ponad 200 mln zł i dalej ma tendencję wzrostową. Aktualnie toczy się ok. 8 tys. postępowań. (*Dzwonek*)

Dlatego też klub Platformy Obywatelskiej opowiada się za przekazaniem tego projektu do dalszych prac, żeby Warszawa mogła przez najbliższe trzy lata korzystać z tego funduszu reprivatyzacyjnego w wysokości do 200 mln zł rocznie. Uważamy, że jest to jak najbardziej zasadne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Świącickiemu.

O zabranie głosu proszę pana posła Marka Suskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość do przedłożonego projektu ustawy zmieniającej ustawę o komercjalizacji i prywatyzacji.

Otóż, szanowni państwo, chciałem na początku powiedzieć, że walka o rekompensaty i reprivatyzację w Polsce toczy się od wielu lat. Jak sobie przypominam, kiedy tworzone Fundusz Reprivatyzacji, to między innymi ci, którzy dzisiaj chcą z niego skorzystać, czyli Warszawa, wtedy nie chcieli być włączeni do tego funduszu. Miała być oddzielna ustawa, tzw. warszawska, oddzielna tzw. zabużańska i oddzielna reprivatyzacyjna. Ustawa zabużańska została przyjęta rzeczywiście w 2005 r. Byłem przewodniczącym podkomisji, która nad nią pracowała przed uchwaleniem. Pan senator z Platformy powiedział, że niestety tylko 20%. Przypominam, wtedy rząd zaproponował 15%. Poprawką klubu Prawo i Sprawiedliwość podwyższono to do 20%. Platforma Obywatelska nie zgodziła się na podwyższenie do 25%. Mam do tej pory, zachowałem specjalnie pismo z podpisem przewodniczącego klubu Platformy, który się na to nie zgodził, więc gdyby ktoś tu kwestionował, to mogę przedstawić taki dokument. Tak więc dzisiejsze ubolewanie Platformy, że tylko – ubolewajcie nad tym, że nie chcieliście wtedy, żeby było więcej.

Jeśli chodzi o przedłożony dzisiaj projekt, to jest on swego rodzaju, można powiedzieć, kuriozum. Jest kuriozum, gdyż Platforma Obywatelska wpadła po prostu w popłoch przed referendum w Warszawie. Badania opinii publicznej wskazują jednoznacznie, że jeżeli uda się osiągnąć poziom uczestnictwa w referendum odwołującym panią Hannę Gronkiewicz-Waltz, to zdecydowana większość mieszkańców Warszawy opowie się za jej odwołaniem.

Platforma wyczynia dzisiaj najdziwsze wygibasy, aby ratować zagrożony stółek swojej pani wiceprezes, a zresztą i stołki wielu setek, a może nawet tysięcy partyjnych towarzyszy, którzy są w Warszawie zatrudnieni. Premier wzywa do niebrania udziału w referendum, urzędnicy utrudniają dopisywanie się do listy wyborców, służby mundurowe sprawdzają, czy osoby, które się dopisały, rzeczywiście znajdują się

Posel Marek Suski

w tych lokalach, które podały jako swoje miejsce zamieszkania. A z drugiej strony mamy serial obiecanek-cacaneek Tuska dla Warszawy. Jak w brazylijskiej telenoweli dowiadujemy się co jakiś czas, jakie to łaski pańskie spłyną od dobrej Platformy na stolicę. Premier na przykład kosztem nowego wjazdu do Warszawy od strony Janek i Raszyna, którego budowa została zdjęta z planu, ma wybudować dalszą część obwodnicy wewnętrznej Warszawy. No i niestety okazuje się, że nie ma tego w planach rządowych. Można powiedzieć, że to tylko taki drobiazg. Z pewnością minister Nowak dopisze to do planów ze szwajcarską precyzją, idąc pewnie w ślady swoich zegarków.

(*Posel Ligia Krajewska*: Jaki to ma związek z tematem?)

No i dzisiaj nawet senatorowie z Platformy pospieszyli w sukurs swojej wiceprezes, proponując zmianę ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji, omawiany dziś projekt, według którego Warszawa miałaby dostać 200 mln zł na zaspokojenie roszczeń odszkodowawczych z tytułu mienia odebranego dekretem Bieruta. Jednak sami senatorowie w trakcie prac wnieśli poprawkę zmieniającą obligatoryjność zapisu dotyczącego tych 200 mln na jego fakultatywność, poprawkę przewidującą możliwość otrzymania do 200 mln, co może świadczyć o prawdziwych intencjach. Bo skoro zapis nie jest obligatoryjny, to można sądzić, że ta ustawa pewnie nie zostanie zrealizowana, zostanie martwym prawem, czyli że będzie pewnie kolejną obietnicą-cacanką Donalda Tuska. Chociaż trzeba przyznać, że rzeczywiście roszczenia z tytułu zaboru mienia przez komunistów w Polsce nie zostały załatwione. Platforma rządzi już 6 lat – o ile sobie przypominam, nawet obecny pan prezydent mówił, że to powinno być minimum minimorum 50% – ale jak na razie nie wzięła się do pracy nad ustawą, tylko chce wziąć środki z Funduszu Reprywatyzacji, który był przygotowany na reprywatyzację mienia odebranego w kraju, na zaspokojenie roszczeń w Warszawie, która z tego tytułu nie chciała korzystać z tegoż funduszu.

Tutaj być może niedługo po referendum zostanie odegrany taki teatrzyk, że pan minister Vincent powie, że nie ma pieniędzy, pan premier w milczeniu to przyjmie, albo nawet zagrozi odwołaniem pana ministra, tak jak to było w przypadku ministra Grada i tego rzekomego inwestora z Kataru dla stoczni. (*Dzwonek*) A ponieważ wejście w życie nowelizacji przewidziane jest na 1 stycznia, to być może ludzie zapomną, bo po drodze będzie rekonstrukcja rządu, jakiś innych pic na wodę, fotomontaż, i później nikt już nie będzie o tym pamiętał. I tak kolejna obietnica Donalda Tuska zostanie pewnie martwym trupem jeszcze jednej PR-owskiej gierki Platformy Obywatelskiej.

My nie zamierzamy uczestniczyć w tych grach i zabawach Platformy, dlatego powiemy: sprawdzam,

i nie będziemy głosować przeciw, nie będziemy zgłaszać poprawek, nie będziemy też głosować za. Chociaż swoją drogą jest tu pewna wyjątkowa niesprawiedliwość, bo z jednej strony Zabuzanie dostają 20% – można powiedzieć: tylko czy aż – z drugiej strony Warszawie z Funduszu Reprywatyzacji przekażemy pieniądze i tutaj być może będzie nawet 100%, bo roszczenia odnoszą się do obecnej wartości mienia, a pozostali w innych miastach, gdzie też przejmowano budynki i dzisiaj gminy mają problemy z roszczeniami – te dwory, które wspomniano, a jeszcze inny majątek, który został zabrany – dostaną zero. Tak więc jeżeli ma być tak, że z tego funduszu, który miał służyć do zaspokojenia wszystkich roszczeń, w Warszawie roszczenia mają być zaspokojone w 100%, a gdzie indziej wcale, to można powiedzieć, że rzeczywiście wyjątkową niesprawiedliwością jest to, co teraz proponuje Platforma Obywatelska, jak rozumiem, w obliczu klęski referendalnej. Też w jakimś sensie to działanie dzisiaj jest wynikiem tegoż referendum, bo kiedy Platformie Obywatelskiej pali się grunt pod stopami, to wtedy się bierze do pracy. I można powiedzieć...

(*Głos z sali*: Panie pośle...)

Już, ostatnie zdanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, po tonacji wnoszę, że nie zmierza pan do puenty.

Posel Marek Suski:

Ostatnie zdanie. Panie marszałku, to jest jak najbardziej na temat.

To pokazuje, w jakiej sytuacji uchwalacie niby-dobry projekt – nie dlatego że chcecie coś załatwić, bo gdybyście to chcieli załatwić, tobyście przygotowali ustawę przez sześć lat waszych rządów, a teraz po prostu jest tak, że jakąś poprawką przekazujecie jakieś pieniądze dla Warszawy, żeby się pochwalić, jaki to rząd jest dobry.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Marek Suski:

Warto zatem organizować referenda, bo wtedy władza z Platformy bierze się do pracy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak.

Posel Marek Suski:

Warto chodzić na referenda. I, szanowni państwo, idźcie na referendum, warto zmienić Warszawę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Andrzeja Rozenka, reprezentującego Twój Ruch.

Ale kiedy będzie pan mówił, prowadzenie obrad przejmie pan marszałek Kuchciński, jestem pewien, że podobnie życzliwi wobec pana jak ja.

Posel Andrzej Rozenek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie wątpię w życzliwość pana marszałka.

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Twojego Ruchu wobec projektu, który jest potrzebny. I trzeba od tego zacząć. To jest na pewno potrzebny projekt. W zeszłym roku Warszawa wypłaciła 250 mln tytułem odszkodowań, w tym roku wypłaci co najmniej 300 mln, bo tyle jest już zasądzone, w przyszłym roku wypłaci prawdopodobnie 350 lub więcej. Wczujemy się teraz w sytuację warszawiaków. Przecież to nie warszawiacy ustanowili dekret Bieruta. Przecież to nie warszawiacy odpowiadają za to, że kiedyś władza centralna wprowadziła niemądre prawo, za które teraz musimy płacić.

Tak więc to nie budżet Warszawy, czyli nie warszawiacy, powinien ponosić odpowiedzialność za te błędne decyzje i to nie budżet Warszawy powinien wypłacać odszkodowania z tytułu reprivatyzacji. To jest chyba oczywiste.

A teraz się zaczęły tematy mniej oczywiste. Otóż przekazujemy 200 mln z budżetu państwa, milionów, które pochodzą z podatków, czyli to są pieniądze nas wszystkich. Bardzo bym chciał, żeby te pieniądze były wydane dobrze, żeby nie było takiej sytuacji, jaka jest w tej chwili w mieście stołecznym, że to jeden urzędnik jednym podpisem decyduje o tym, komu przyznać jakąś nieruchomość, a komu jej nie przyznać, że to jeden urzędnik jednym podpisem lub jego brakiem potrafi wstrzymać procedowanie nad reprivatyzacją konkretnej nieruchomości, tak to w tej chwili wygląda.

Bardzo źle się dzieje, kiedy reprivatyzacji podlegają budynki użyteczności publicznej, a nawet, co już jest w ogóle kuriozalne, ogródki jordanowskie. Na pewno nie chcielibyśmy, żeby te 200 mln trafiło na tego typu cele. Wolelibyśmy, żeby były to pieniądze dobrze przeznaczone na prawdziwą reprivatyzację, żeby nie trafiły w ręce hochsztaplerów, w ręce ludzi poszukujących wiarygodności czy też spekulantów.

Wolelibyśmy, żeby rzeczywiście zaspokajały potrzeby prawdziwych wierzycieli.

Przepraszam, nie jestem ekspertem od prawa tak jak szanowny pan senator Pocię, ale chcę zadać pytanie, bo sam pan się powołał na ustawę o finansach publicznych. Art. 127 ust. 1 pkt 1 mówi o dotacjach celowych, które to środki przeznaczone są, i tu jest wymienione, na: a) zadania z zakresu administracji rządowej oraz inne zadania zlecone jednostkom samorządu terytorialnego, b) ustawowo określone zadania, w tym zadania z zakresu mecenatu państwa nad kulturą, c) bieżące zadania własne jednostek samorządu terytorialnego, d) zadania agencji wykonawczych, o których mowa w art. 21 ust. 1 pkt 3, e) zadania zlecone do realizacji organizacjom pozarządowym, f) koszty realizacji inwestycji. Który z tych punktów w tym wypadku należy zastosować? Ja tu nie widzę punktu odpowiedniego. W związku z czym mam pytanie do pana senatora: Czy aby jesteśmy w zgodzie z ustawą o finansach publicznych? Bo wydaje mi się, że niekoniecznie.

I rzecz ostatnia, choć nie najmniej ważna. To jest prowizorka, proszę państwa. To, co państwo proponujecie, to jest prowizorka. Ja wiem, że to zapewnia utrzymanie budżetu miasta przez najbliższe trzy lata, bo na tyle jest to obliczone, bo co roku będziemy przeznaczać do 200 mln na fundusz reprivatyzacyjny, ale to jest prowizorka. Sześć lat miała Platforma Obywatelska, żeby rozwiązać problem dekretów bierutowskich. Hanna Gronkiewicz-Waltz, obejmując stanowisko prezydenta Warszawy, obiecała, że ten problem zostanie prawnie rozwiązany. Macie większość w Sejmie, macie większość w Senacie, ba, macie nawet swojego prezydenta. Dlaczego przez tyle lat nie potraficie systemowo rozwiązać tego problemu? Cemu znowu robimy jakąś prowizorkę? (Oklaski) Dziękuję pięknie.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Borkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji wniesionego przez Senat Rzeczypospolitej.

Senat proponuje, aby w ustawie z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji po art. 69e dodać art. 69f. Treść dodanego art. 69f przewiduje przeznaczenie w latach 2014–2016 ze środków Fun-

Posel Krzysztof Borkowski

duszu Reprywatyzacji corocznie do 200 mln zł na finansowanie wypłaty odszkodowań z tytułu roszczeń za przejęcie mienia tzw. dekretem Bieruta.

Obecnie obowiązujące prawo – art. 215 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami – nie pozwala na wykorzystanie środków Funduszu Reprywatyzacji w celu realizacji roszczeń. Dotychczasowe wypłaty z budżetu m.st. Warszawy przekroczyły już ponad pół miliarda. Jest to znaczna kwota. Zarekwirowane nieruchomości często były i obecnie są przeznaczone pod cel publiczny, były to najlepsze tereny, a zatem nie można dokonać zwrotu tych nieruchomości, natomiast trzeba wypłacać gigantyczne odszkodowania. W związku z tym Warszawy nie stać dalej, żeby takie odszkodowania można było realizować i płacić z własnego budżetu, i jest konieczność realizacji i wniesienia tejże ustawy.

Budżet Warszawy na obecną chwilę liczy na wsparcie z Funduszu Reprywatyzacji, na dotację celową. Tryb i zasady udzielania tej dotacji będzie przewidywała umowa pomiędzy ministrem skarbu państwa i prezydentem m.st. Warszawy. Mamy nadzieję i sądzę, że jeśli chodzi o ministra skarbu państwa, ta umowa pozwoli na kontrolę tych środków, które będą przekazywane. Nie będzie to potem tylko zwykły podpis urzędniczy, a będzie to wiele przeprowadzanych kontroli i te środki rzeczywiście będą przeznaczane na zaspokojenie roszczeń. W latach 2014–2016 z tego tytułu trafi ponad 600 mln do budżetu m.st. Warszawy, o tyle też, o tę kwotę, zwiększy się budżet. (*Gwar na sali*) Pozwoli to m.st. Warszawie na realizację niezbędnych inwestycji, na rozwój. Miasto, podobnie jak i województwo mazowieckie, które jest uznawane za jedno z najbogatszych, nie tylko musi ponosić z tego tytułu duże obciążenia, ale również z tego powodu, że płaci janosikowe, w wielu miejscach staje się jednym z najbiedniejszych miast, ponieważ te środki tak mocno obciążają budżet.

W związku z tym klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za skierowaniem tego projektu do komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Kępiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej à propos druku nr 1799, projektu ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji.

Proszę państwa, ta ustawa jest potrzebna, to jest pewnego rodzaju kroplówka dla budżetu m.st. War-

szawy. Przypomnę, że rok temu Warszawa z tytułu zadośćuczynienia w związku z dekretem Bieruta wypłaciła 250 mln zł, w tym roku być może 300 mln, za rok 350 mln. Są to środki budżetu m.st. Warszawy, aczkolwiek sam dekret Bieruta nacjonalizujący majątek w 1945 r., grunty i budynki, po prostu zabierał obywatelom majątek w sposób niesprawiedliwy. Dziś mamy projekt, zgodnie z którym do 200 mln rocznie w 2014 r., 2015 r., 2016 r., czyli mówimy o 600 mln zł, z Funduszu Reprywatyzacji może przekazać minister skarbu państwa prezydentowi Warszawy, na dziś dzień pani prezydent Warszawy.

Mamy sytuację pewnego kuriozum prawnego, dlatego że wspomniany Fundusz Reprywatyzacji, na którym zgromadzono 5 mld zł, działa we wszystkich przypadkach reprywatyzacji mienia poza m.st. Warszawy, więc tutaj ustawa mówi wprost – aby sięgnąć po te pieniądze i móc je wydać właśnie tutaj, gdzie dekret Bieruta działa. Niestety smutną prawdą jest także to, że Platforma przez sześć lat swoich rządów nie przygotowała prawdziwej, jednolitej ustawy reprywatyzacyjnej, w której problem dekretu Bieruta i innych tego typu uregulowań prawnych powstałych tuż po wojnie mógłby być załatwiony w sposób kompleksowy.

Tak jak wspomniałem, jest to pewnego rodzaju kroplówka zasilająca budżet miasta, ale ona nie rozwiązuje de facto problemów, dlatego że właściwie rodzą się kolejne pytania. Dzisiaj państwo nie może dziadować. Jeżeli w sprawach cywilnych sąd przyznaje rację, poszczególni obywatele mają wyroki i te rekompensaty im się należą, to po prostu państwo musi spłacać swoje długi i trzeba je pokryć z tego funduszu. Jednak wątpliwości budzi to, że brak ustawy reprywatyzacyjnej właśnie dziś jest w stanie spowodować, iż byli właściciele poszczególnych nieruchomości dostają często rekompensatę jeden do jednego, na przykład wspomniani Zabuzanie 20%.

(*Głos z sali: A inni zero.*)

A inni zero.

Budzi wątpliwości także to, że czasami budynki kompletnie zniszczone po wojnie, odbudowane rękami państwa dzisiaj stanowią fant, po który zgłasza się poszczególny właściciel, i jeżeli on istnieje, jest uregulowana sytuacja prawna, to oddaje się taki fant lub czyni zadość w tak wysokim zakresie, jaką miał wartość budynek w danym momencie.

Uważamy, że ta ustawa łąta de facto problem, a nie załatwia sprawy, jednakże jest konieczna, dlatego że państwo musi realizować swoje zobowiązania zasadzone przez władzę sądowniczą, i będziemy wspierać ten projekt. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ludwik Dorn, Solidarna Polska.

Poseł Ludwik Dorn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Właściwie w różny sposób wszyscy z tej trybuny wyrażali pewną zgodę co do tego, że chociaż ta ustawa powstała w wyniku stanu rzeczy, który oceniają bardzo krytycznie, to nie ma co przeciwko niej protestować, bo budżet miasta się wali i będzie się walił, bo jest 8 tys. spraw w sądach, a jak w 2010 r. zaczęło się od 64 mln odszkodowań, tak to systematycznie rośnie i będzie rosło.

W związku z tym Solidarna Polska, co deklaruje, nie będzie przeciw tej ustawie, ale też nie będzie głosować za, bo prostu wstrzyma się od głosu, bo nie chcemy brać odpowiedzialności za stan rzeczy, który ją zrodził.

A jaki jest stan rzeczy? To jest niesłuchanie ciekawe. Mianowicie były szanse na uregulowanie kwestii reprivatyzacyjnych, poza mieniem zabużańskim, które zostało uregulowane osobno. Z pewnym rozbawieniem słucham przedstawiciela SLD, który ubolewa nad brakiem ustawy reprivatyzacyjnej, bo przypominam sobie, że w 2001 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski zawetował ustawę reprivatyzacyjną. Nie została ona uchwalona w znacznej mierze dzięki głosom SLD. To jest rzecz pierwsza.

Jednak jest druga rzecz – odpowiedzialność Platformy Obywatelskiej, która rządzi najdłużej w warunkach pewnej stabilności. Wysoka Izbo, zarzuty pod adresem Platformy Obywatelskiej, że nie przygotowała projektu ustawy, są chybione. Ano przygotowała. Zalecam sięgnięcie do Biuletynu Informacji Publicznej Ministerstwa Skarbu Państwa, gdzie jest projekt ustawy o wypłacie świadczeń pieniężnych, nie odszkodowań, lecz świadczeń pieniężnych, a więc mniej niż te 100% dla poszkodowanych przez nacjonalizację w określonych latach. To się zaczęło w 2008 r., zostało doprowadzone poprzez komitet stały do poziomu konsultacji międzyresortowych i się zakończyło. A dlaczego się zakończyło? Dlatego że minister finansów pan Rostowski napisał w ramach tych konsultacji pismo, że oni to szacują na ok. 18 mld zł i jeśli zostanie to uchwalone, to będzie katastrofa, bo wzrośnie dług publiczny i przekroczymy próg. Sprawa zaległa skończyła się, ale jest projekt, można do niego wracać. Być może niech opozycja wspólnie zastanowi się nad kliknięciem, ściągnięciem w formacie PDF i powrotem do tego.

Dlaczego to jest takie ważne? Minister Rostowski może się martwić, że dług publiczny wzrośnie o ok. 1 punkt procentowy, choć w ustawie wypłatę świadczeń można przecież rozciągnąć w czasie. Ale to jest tak, że w wyniku procesów sądowych i orzeczeń sądów pieniądze płyną ze Skarbu Państwa i dług publiczny też rośnie, i to rośnie o wiele bardziej, tylko będzie bardziej rozciągnięty w czasie. W efekcie straci na tym Skarb Państwa, a wzbogacą się przede wszystkim kancelarie prawne, które podejmują się – w Internecie można przeczytać ich ogłoszenia i nie można mieć do nich pretensji – kompleksowej obsłu-

gi prawnej zarówno jednej, jak i drugiej strony, tzn. zarówno tych, którzy występują z roszczeniami, jak i dzisiejszych użytkowników.

W związku z tym, Wysoka Izbo, po pierwsze, powiem, że może to zrobić opozycja, może sięgnąć do ustawy przygotowanej przez Skarb Państwa, niespecjalnie ją zmieniając, bo nawet lepsza w tej sytuacji ta ustawa – może nie taka dobra – niż żadna.

Zwróćmy jeszcze tutaj uwagę na jedno. W marcu tego roku posłowie Platformy zadęli w surmy i odtrąbili, że mają oni już prawie gotowy projekt ustawy szczegółowej, ustawy warszawskiej, po czym rzecz z niewiadomych powodów... Zaległa tutaj martwa ciżba. Nie wiem, to może znowu minister Rostowski. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku, ale poseł Suski przemawiał 2 minuty poza czasem, więc pan też może potraktuje mnie łaskawie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Poseł Ludwik Dorn:

Skoro jest paraliż w rządzie i w partii rządzącej, to bez monopolizowania tego przez kogokolwiek. Tak jak razem występowaliśmy na tym spotkaniu proferendalnym, tak także tutaj możemy razem coś przedstawić, bazując na projekcie rządowym, co w idiotycznym świetle postawi rząd, Ministerstwo Skarbu Państwa i Platformę Obywatelską. Warto to zrobić, bo zapadają orzeczenia, zegar cyka. Dlaczego by tego nie zrobić, skoro ten trzyletni okres wskazuje na to, że rząd się nie spieszy? Bo później to już będzie nie ich rząd, nie ten minister finansów i nie ten kłopot. A tak po 200 mln każdego roku i niech się nasi następcy martwią. Dobra, działajmy, niech wszyscy się martwią, my razem z rządem, bo to jest nasza Polska i nasza Warszawa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu marszałkowi.

Przechodzimy do pytań.

Czas na zadanie pytania ustalam na 2 minuty.

Pierwszy ma głos poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Marek Balt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie. Przecież ponad 1 mld zł, który jest planowany do wydania dla Warszawy na spłatę zobowiązań, pochodzi z podatków wszystkich Polaków.

Posel Marek Balt

Czemu nie są przygotowywane działania, które mają też wspomóc inne miasta? Przecież nie mówimy...

(Głos z sali: To nie są pieniądze z podatków, tylko z prywatyzacji.)

Ja wiem, okej, ale to są wszystko pieniądze wspólne, pieniądze budżetowe, pieniądze wszystkich Polaków, wypracowywane przez lata. Dzisiaj z tych pieniędzy korzysta de facto tylko jedno miasto, bo w tym mieście rządzi Platforma Obywatelska. Czemu nie podchodzicie do całego państwa, do wszystkich miast jak gospodarz, tylko w uprzywilejowanej sytuacji stawiacie jedno miasto? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Marcin Kierwiński, Platforma Obywatelska.

Posel Marcin Kierwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając trochę mojemu przedmówcy, powiem tak: pewnie dlatego, że dekret Bieruta był bardzo specyficznym prawem dotyczącym tylko i wyłącznie miasta stołecznego Warszawy. Tylko dekret Bieruta nie może być aktualnie zaspokajany z Funduszu Reprywatyzacji. To warto powiedzieć.

Mam dwa bardzo konkretne pytania. Pierwsze to: Czy pieniądze przeznaczone dla Warszawy w ramach 200 mln będą dotyczyły decyzji odszkodowawczych, zwrotowych, nowych, czy także tych, które aktualnie są zasądzone? Druga kwestia: Jak wyglądała praca nad tym projektem ustawy w Senacie? Czy prawdą jest, że Prawo i Sprawiedliwość jako formacja z gruntu antywarszawska po raz kolejny blokowało to, co jest dla Warszawy ważne? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Ligia Krajewska, Platforma Obywatelska.

Posel Ligia Krajewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam następujące pytanie: Z jakich środków będzie utworzony ten fundusz? Zdaje się, że padają tu różne definicje. Jakie były oczekiwania stowarzyszenia „Dekretowiec” w sprawie tej ustawy? Jaka jest w ogóle skala rozszczeń dotyczących Warszawy?

Chciałabym się też odnieść do pana posła Suskiego. Panie pośle Suski, prosiłabym jednak, żeby mówić o dekreście Bieruta, a nie o referendum, bo to zupełnie inna materia. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówiąc o referendum warszawskim, mówiłem o tym, że akurat w tym momencie, kiedy jest referendum, Platforma wyszła z taką propozycją. To jest dla mnie oczywiste, że ma to ścisły związek z referendum i z obroną stołka pani wiceprezes Platformy Obywatelskiej. Nie oszukujemy się i nie czarujemy. Po prostu powiedziałem wprost to, co wszyscy wiedzą. Nie ma co tutaj komuś przypinać łatki, że mówił nie na temat. Mówiłem w 100% na temat. Powinniście się wstydić, że przez tyle lat nie rozwiązaście problemu, a dzisiaj mówicie: damy Warszawie 200 mln przed referendum.

(Posel Ligia Krajewska: Bo są właścicielami.)

Jeszcze do tego w sposób bardzo nieelegancki pan poseł mówi, że Prawo i Sprawiedliwość jest antywarszawskie. Nie jest antywarszawskie, my kochamy swoją stolicę i chcemy, żeby było w niej najlepiej. Uważamy jednak, że obywatele naszego kraju nie mogą się dzielić na lepszych, bo z Warszawy, bo tu rządzi Platforma, i gorszych, bo ze wszystkich innych miast i wsi w Polsce. Mówicie: dobrze, teraz damy tym, którzy są w Warszawie, żeby mogli otrzymać rekompensatę 100-procentową, a inni mogą nie otrzymać wcale.

(Posel Marcin Kierwiński: Odszkodowania, a nie rekompensaty.)

Powinniście tę sprawę załatwić po prostu w sposób kompleksowy, a nie tylko wybiórczy, jako kielbasę referendalną, bo to jest stricte kielbasa referendalna.

W związku z tym mam pytanie do przedstawicieli rządu, być może do wnioskodawców, czyli do Platformy Obywatelskiej, która dzisiaj niepodzielnie rządzi Polską. Kiedy weźmiecie się za rozwiązanie tego problemu? Czy może na dwa miesiące przed wyborami? W 2005 r. ustawa zabużańska została przyjęta na ostatnim posiedzeniu Sejmu i Senatu, kiedy rządziło SLD, żeby po prostu ten problem zostawić następcom. Pewnie idziecie w tym samym kierunku, bo już 6 lat rządzicie. Przypominam jeszcze raz, że wasz prezydent mówił, że to trzeba rozwiązać, że to hańba, że to nie jest rozwiązane. Zgadza się z tym.

(Posel Andrzej Rozenek: PiS też rządził.)

My rządaliśmy 2 lata. Osobiście mogę powiedzieć, że jako przewodniczący komisji doprowadziłem ustawę zabużańską do szczęśliwego finału i zabużanie otrzymują odszkodowania. Niestety, obecnie od 6 lat rządzi Platforma. Mam pytanie. Kiedy, Platformo, zaczniesz robić coś dla wszystkich Polaków, a nie tylko tam, gdzie jest wasz interes? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Makowski, Twój Ruch.

Poseł Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Mam kilka pytań szczegółowych i merytorycznych. Jeżeli ta ustawa zakłada odszkodowania, to czy nie powinna za tą ustawą iść zmiana ustawy o finansach publicznych, bodajże art. 127 pkt 1 ust. e? Chodzi o dotacje i zadania własne gminy. Może się okazać, że prezydent wyda zarządzenie, żeby wypłacać te odszkodowania, ale interpretacja ustawy o finansach publicznych zakazuje wypłat odszkodowań. Jako Klub Poselski Twój Ruch mamy obawy, że to jest niezgodne. Pytanie do pani minister: Jaka jest interpretacja ministerstwa dotycząca tej sprawy?

Druga kwestia jest taka, że pani prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz przed objęciem funkcji prezydenta Warszawy deklarowała, że ureguje wszystkie prawne aspekty dotyczące tej ustawy, łącznie z ogrodami działkowymi. Dzisiaj, w przeddzień protestów działkowców przeciwko zabraniu im tych działek, jest dyskusja na temat tej ustawy. Pytanie tylko, czy ta ustawa jest zgodna z ustawą o finansach publicznych, bo jeżeli nie będzie zgodna, to może się okazać, że musi trafić do kosza. Proszę odpowiedzieć na to pytanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Mam pytanie techniczne do pana senatora. W jakiej kolejności będą wypłacane te odszkodowania? Czy rozpocznie się to od tych najstarszych, że tak powiem, zasądzonych wyroków, gdzie są już naliczane odsetki? Jak państwo przewidujecie technicznie wypłatę tych odszkodowań?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Wszyscy zapisani posłowie zabrali głos w debacie.

Proszę o zabranie głosu wiceminister skarbu państwa panią Urszulę Pasławska.

(Senator Aleksander Pociąg: Też będę odpowiadał.)

Przedstawiciela wnioskodawców poproszę na koniec.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Urszula Pasławska:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister skarbu państwa dysponuje funduszem celowym, jakim jest Fundusz Reprywatyzacji. Od 2001 r. wykonuje zobowiązania powstałe w wyniku wyroków sądowych, jak i ostatecznych decyzji administracyjnych.

Chciałabym podkreślić, że zobowiązania te wynikają z aktów nacjonalizacyjnych wydanych niezgodnie z ówczesnym prawem. Takie właśnie zobowiązania, roszczenia konsumuje i reguluje, i finansuje Fundusz Reprywatyzacji. W przypadku gdy w stosunku do danej nieruchomości nie miały miejsca nieodwracalne skutki prawne, każdy właściciel zobowiązany jest wyrokiem do oddania mienia w naturze. Co to oznacza? Oznacza to, że wszyscy potencjalni partnerzy, wykonawcy tych wyroków są zobowiązani do wydania mienia w naturze, również Warszawa. Natomiast Warszawa ma jeszcze dodatkowe zobowiązania, których nie mają inne samorządy. Odnoszę się tutaj do samorządów – bo o tym była mowa – które nie mają takich zobowiązań, jakie ma Warszawa, która, realizując zobowiązania dekretu Bieruta, realizuje zobowiązania wynikające z samej istoty tego dekretu, ponieważ przewidywał on możliwość odszkodowania.

Odnoszę się jeszcze do kwestii zobowiązań wypłacanych przez Fundusz Reprywatyzacyjny. Na dzień dzisiejszy stan konta funduszu wynosi 5,4 mld zł. Są to kwoty powstałe w wyniku 5-procentowego odpisu z prywatyzacji. Do 30 września 2013 r. zrealizowano 908 wniosków na kwotę 1300 mln zł. Średniorocznie wypłacamy z tego funduszu około 195 mln zł, czyli kwota o której mówimy – odnoszę się do pytania pana posła Marka Balta – nie wynosi 1 mld zł i nie pochodzi wprost z podatków, ale pochodzi z Funduszu Reprywatyzacyjnego. Mówimy o maksymalnej kwocie 200 mln zł rocznie.

(Poseł Andrzej Rozenek: Tak, to skromnie policzone.)

To jest maksymalna kwota 200 mln zł rocznie przez 3 lata. Co to znaczy? Znaczy to, że maksymalnie jest to 200 mln zł, bo rzeczywiście taka zmiana miała miejsce, jest to autopoprawka senacka. To oznacza, że realizować będziemy konkretne, nowe wyroki i kwota jest maksymalna, czyli nie możemy wypłacić więcej, niż wynoszą kwoty wskazane w wyrokach. Mówimy również o wsparciu działań reprywatyzacyjnych, bo z całą pewnością zobowiązania wynikające z dekretu Bieruta – i myślę, że pan senator sprawozdawca to przybliżył – mają charakter reprywatyzacyjny.

Udzielając odpowiedzi, odpowiedziałam również na pytanie pana posła Kierwińskiego o to, czy pieniądze będą dotyczyły nowych wyroków. Tak, będą dotyczyły nowych wyroków. Sposób regulacji i rozliczania będzie wskazywała umowa dotacyjna, która bę-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu
Państwa Urszula Pasławska**

dzie oczywiście obarczona wszystkimi zobowiązaniami wynikającymi z ustawy o finansach publicznych.

Jaka jest skala roszczeń? Bo to również jest bardzo ważna kwestia, kiedy o tym mówimy i chcemy porównywać samorząd warszawski do innych samorządów czy do innych zobowiązanych płatników. Mianowicie w 2008 r., kiedy przygotowywany był projekt ustawy może nie o reprivatyzacji, ale o zadośćuczynieniu, nasze szacunki wskazywały na to, iż jeśli chodzi o zobowiązania w Polsce, jest to kwota około 100 mld zł, jeśli chodzi natomiast o zobowiązania warszawskie, jest to kwota 20 mld zł, która obciąża jeden samorząd. Jest to szacunek dokonany na podstawie ankiet przesyłanych nam przez podmioty wydające decyzje administracyjne, samorządy, starostów i urzędy wojewódzkie.

Odniosę się do pytania pana posła Makowskiego, które dotyczy możliwości wsparcia w ten sposób samorządu miasta Warszawy. Myślę, że tu trzeba wyjść przede wszystkim od ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, która wskazuje, iż dochodami jednostek samorządu terytorialnego mogą być środki z funduszy celowych, pozyskane na podstawie odrębnych przepisów. Zgodnie z ustawą o finansach publicznych, art. 127, przez dotację celową należy rozumieć środki przeznaczone na dofinansowanie zadań realizowanych przez jednostkę samorządu terytorialnego.

(Głos z sali: Pani minister, nie przychodzi.)

Co do tego Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu nie miało żadnych wątpliwości.

(Poseł Tomasz Makowski: Niezgodne z ustawą o finansach publicznych.)

Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu nie miało żadnych wątpliwości.

(Poseł Tomasz Makowski: Bo nie badało ustawy o finansach publicznych, tylko badało ustawę o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Dochody, a po stronie wydatków nie analizowało.)

Nie mamy wątpliwości prawnych co do kwestii, które pan poseł porusza. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To wszystko, tak?

(Poseł Marek Balt: Panie marszałku, chciałbym sprostować.)

Pan poseł Balt w trybie sprostowania.

Proszę bardzo.

Poseł Marek Balt:

Panie Marszałku! Pani Minister! Chciałbym sprostować, zostałem źle zrozumiany. Warszawa wydała w 2012 r. 250 mln zł, w 2013 r. – 300 mln zł, w 2014 r.

ma wydać 350 mln zł. Łącznie to jest 900 mln zł. Do tego trzeba dodać 600 mln zł z budżetu Funduszu Reprivatyzacyjnego. To jest blisko 1,5 mld zł.

(Głos z sali: To już ponad miliard.)

A co z innymi miastami? Co z pomocą dla innych miast, które oczywiście nie miały dekretu Bieruta, ale których też dotyczyły wywłaszczenia i które też mają problemy, z którymi muszą się borykać? Czy tylko i wyłącznie chodzi o politykę dotyczącą referendum?

(Poseł Ligia Krajewska: Jakby Kwaśniewski podpisał, to nie byłoby z budżetu.)

(Głos z sali: Rządziecie 6 lat.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi. To było w trybie sprostowania.

W tej chwili ostatni głos w dyskusji zabierze w imieniu wnioskodawców pan senator Aleksander Pociąg.

Senator Aleksander Pociąg:

Zacznę od ostatniej sprawy, poruszonej przez pana posła Balta oddalającego się powoli od nas. Panie pośle, tylko jedna rzecz. Warszawa w 2013 r. wydała 30 mln, a nie 300 mln. 300 mln było zabudżetowane, ale tych pieniędzy po prostu nie było. W związku z tym takie sprostowanie.

Jeżeli chodzi o kwestię – formalnie to nie było pytanie – którą poruszał pan poseł Rozenek, to faktycznie prawnie trzeba podejść do tej sprawy odwrotnie. Trzeba wyjść od art. 127, bo on tylko i wyłącznie stwierdza, co jest dotacją. Jeżeli weźmiemy panowie art. 127, aby sprawdzić, co to są dotacje celowe, to okaże się, że dotacjami celowymi jest finansowanie lub dofinansowanie zadań realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego oraz inne podmioty ze środków przekazywanych. To trzeba czytać razem z drugą ustawą. Otóż, jest art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, który stanowi, że dochodami jednostek samorządu terytorialnego mogą być środki z funduszy celowych. Tak?

(Poseł Tomasz Makowski: My nie negujemy tego, panie senatorze...)

Na tej podstawie...

(Poseł Tomasz Makowski: ...ale w zadaniach własnych nie ma zapisu o odszkodowaniach, to nie jest zadanie własne.)

Nie ma, ale te dwa przepisy czytane razem, panie pośle, dały nam po dosyć długich rozmowach, bo to też nie jest prawda...

(Głos z sali: Mogą.)

(Poseł Marek Suski: To trochę na kolanie było pisane.)

Senator Aleksander Pociąg

Tak, mogą. I to nie jest prawda, że myśmy to pisali na kolanie w ostatniej chwili tylko i wyłącznie z powodu...

(Poseł Marek Suski: Trochę na kolanku było.)

Tak, zresztą zaraz do tego przejdę.

W każdym razie to sprawdziliśmy i mogą być, taką mamy interpretację naszych legislatorów, którzy są dosyć zachowawczy.

Teraz odniosę się do zarzutu pana posła Suskiego, że najpierw było 200 mln, a potem było do 200 mln. To nie jest tak, tak samo było od początku. Mam tu ze sobą również pierwszy tekst, w którym było do 200 mln, panie pośle. Prawdą jest to, że pierwotnie – i to było przedmiotem poprawki – było tylko przeniesienie miejsca, w którym ta ustawa jest zmieniana. Najpierw to był art. 56 ust. 4c itd., a potem art. 69. Taka jest różnica, gdy porówna pan te dwa teksty, mam je obydwa. Tak że w odpowiedzi na to pytanie muszę powiedzieć, że tak po prostu było.

Były pytania o podatki Polaków. Ja mogę odpowiedzieć w ten sposób. To znowu nie są podatki Polaków, to nie jest z podatków i nie chciałbym, żeby poszła taka informacja, że oto Warszawa będzie brała z podatków. Jest tu pewna logika. Od 1996 r., od kiedy powstał Fundusz Reprywatyzacji, on był właśnie po to, żeby symetrycznie, z jednej strony to, co wypracowała Polska, jeżeli było prywatyzowane, było sprzedawane... Tak jak pracownicy byli zabezpieczani, tak samo ustalono, że 5% idzie na te cele. Te kwoty są zapisane, te pieniądze są zarezerwowane na repywatyzację i nikt nikomu niczego nie zabiera.

(Poseł Marek Suski: Początkowo było z wyłączeniem dekretu Bieruta...)

Tylko początkowo, to jest to, o czym mówiłem, 80, tak, ale potem to jest ustawa z roku 1997, art. 215 ustawy o gospodarce nieruchomościami i później Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy. Dopiero to łącznie stworzyło sytuację, w której nagle, z dnia na dzień Warszawa zaczęła wypłacać potężne pieniądze.

Było pytanie o to, jak przebiegały prace. Otóż, prace przebiegały tak. Podczas posiedzenia Senatu w dniu 2 października... Zacznę od tego, że najpierw, jeszcze przed 2 października, w połączonych komisjach odbyło się głosowanie. Sytuacja wyglądała tak, że senatorowie Platformy Obywatelskiej głosowali za, zaś senatorowie Prawa i Sprawiedliwości głosowali przeciw bądź wstrzymali się od głosu, czyli wypowiedzieli się przeciwko tej ustawie. Na posiedzeniu Senatu 2 października najpierw odbyło się głosowanie nad wnioskiem formalnym zgłoszonym przez Jana Marię Jackowskiego, który chciał zdjąć z porządku obrad punkt dotyczący nowelizacji tejże ustawy. Wniosek ten został odrzucony. Znowu w tym głosowaniu senatorowie Prawa i Sprawiedliwości głosowali za zdjęciem tego z porządku obrad, Platforma głosowała za. Później było głosowanie nad wnioskiem formalnym o odesłanie do komisji, co mogłoby o parę tygodni opóźnić prace. Było dokładnie

tak samo i, co ciekawe, podczas głosowania w sprawie ustawy senator Jan Maria Jackowski zagłosował za tą ustawą, zmieniając wyraźnie swoje zapamiętanie...

(Poseł Marek Suski: Może został przekonany.)

...natomiast senatorowie Prawa i Sprawiedliwości i Solidarnej Polski wstrzymali się od głosu. Jedynym głosującym był kolega Zając z PSL-u.

(Poseł Marek Suski: Jedynym głosującym jak?)

Przeciwko.

Było pytanie o to, jaka jest skala roszczeń. Skala roszczeń jest następująca: średnio było to mniej więcej 200 mln rocznie do tej pory, chodzi o ostatnie dwa lata, wcześniej, od 2007 r., regularnie rosło to o 10, 20, 30 mln rocznie. Ten skok w 2011 r. i 2012 r. to jest pokłosie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego, które się uzupełniały i które przesądziły o wysokości odszkodowań, ale przede wszystkim potwierdziły rozszerzenie na wszystkie nieruchomości warszawskie – nawet na te, w przypadku których nie złożono wniosków o zwrot w trybie dekretu Bieruta – tego, że tam należy się odszkodowanie. W związku z tym poszło to zupełnie poza dekretem Bieruta i w tej chwili żyje bytem samodzielnym, dotyczy tylko i wyłącznie Warszawy i morduje Warszawę w sposób niezależny nawet od woli politycznej, ponieważ są to orzeczenia sądowe i trybunałów.

Czego chciał „Dekretowiec”? Przytoczę może parę zdań: W naszej opinii sugerujemy komisji dokonanie minimalnych i doprecyzowujących korekt proponowanych zapisów, które nakładałyby obowiązek przekazywania kwoty nie 200, ale 300 mln zł rocznie na wypłatę roszczeń odszkodowawczych wynikających z wyroków sądowych, ugód sądowych oraz ostatecznych decyzji. W naszej opinii przekazywanie przez ministra właściwego ds. skarbu państwa rocznej kwoty na wskazane wyżej cele nie może być zależne od złożonego wniosku przez prezydenta m.st. Warszawy, a winno wynikać z przepisu ustawowego.

Tutaj pan poseł Suski wyraził właśnie obawę, że to będzie może ta zmiana, którą już tłumaczyłem – że to nie było tak, że było 200, a potem do 200 – ale „Dekretowiec” też tego dotknął, bo się obawia, że nie będzie takich wniosków: W historii m.st. Warszawy za prezydenta Lecha Kaczyńskiego zostały wstrzymane wszelkie zwroty bezprawnie odebranych warszawiakom nieruchomości oraz wypłaty odszkodowań. Istnieje realne zagrożenie dla poszkodowanych dekretem Bieruta warszawiaków, naszych członków, że jeżeli inny prezydent m.st. Warszawy będzie prezentował poglądy zbliżone do poglądów byłego prezydenta Kaczyńskiego, to nie wystąpi z wnioskiem do ministerstwa skarbu o przelanie rocznej kwoty przeznaczonej na odszkodowania i w związku z tym będzie posiadał legitymację do niewypłacania żadnych odszkodowań. Obawy podnoszone wyżej są na tyle uzasadnione, że warszawiacy, tzw. dekrétowcy, oświadczyli, że nie chcą powtórnego wywłaszczenia, takiego, jakie miało miejsce za prezydentury Lecha Kaczyńskiego poprzez wprowadzanie przez

Senator Aleksander Pociąg

niego, jak to trafnie określa prasa, rugów warszawskich.

„Dekretowiec” także, panie pośle, podziela te obawy, natomiast dosyć wprost formułuje pod kątem innej formacji politycznej obawy, że tych wniosków może nie być.

Odpowiedziałem na wszystko, dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu senatorowi.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji, zawarty w druku nr 1799, do Komisji Skarbu Państwa w celu rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej (druki nr 1785 i 1800).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Jarosław Katulski.

**Poseł Sprawozdawca
Jarosław Katulski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność w imieniu Komisji Zdrowia przedstawić sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, druk nr 1785.

Wysoka Izbo! 2 października wpłynął do Sejmu rządowy projekt ustawy o tytule, który przed chwilą wymieniałem. Dzisiaj w godzinach porannych odbyło się posiedzenie komisji i pierwsze czytanie projektu ustawy. Z prac komisji właściwie jednoznacznie wynikało, że główna intencja przyświecająca rządowi, żeby przedłożyć nam ten projekt, polega na tym, że niezbędne na tym etapie, z uwagi na sytuację finansową Narodowego Funduszu Zdrowia w przyszłym roku, jest umożliwienie przedłużenia zakontraktowanych świadczeń na zasadzie aneksowania, najogólniej mówiąc, a nie rozpisywania na nowo kontraktów. To jest jeden z elementów, ważny i właściwie podstawowy, który przyświecał nam, jeśli chodzi

o to, że na tym etapie w szybkim trybie należy przyjąć taki projekt ustawy.

Drugi ważny element, który został ujęty w projekcie, to jest opisanie ciągłości i kompleksowości udzielania świadczeń. To ma zapewnić czy może zagwarantować lepszą jakość udzielanych świadczeń zdrowotnych.

Następna sprawa, którą proponuje rząd w tym projekcie, to jest wprowadzenie pojęcia, a także umożliwienie kontraktowania, poradni przyszpitalnych. One dotychczas też mogły funkcjonować, ale nie było to zaproponowane jako osobny produkt, który można by było oferować przy kontraktach. Teraz taka możliwość by się pojawiła.

Następna dość istotna sprawa to jest zmiana trybu odwoływania się od decyzji dyrektora oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia polegająca na tym, że odwołanie będzie do dyrektora, a nie do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. Ma to w sposób zdecydowany przyspieszyć tryb rozpatrywania tego odwołania. Dzisiaj sytuacja prawna wygląda tak, że wszystkie odwołania trafiają do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia i w efekcie, jeśli odwołujący się nie zgadza się z decyzją Narodowego Funduszu Zdrowia, sprawa musi trafić do rozpatrzenia do warszawskiego sądu administracyjnego, który jest bardzo obciążony pracą, i rozpatrzenie skargi trwa bardzo długo, czasami nawet do trzech lat.

W toku burzliwej dyskusji, która odbyła się na posiedzeniu komisji, zgłoszono siedem poprawek, które za chwilę pokrótce omówię. Z tego sześć poprawek zostało przyjętych, jedna została odrzucona. W wyniku wprowadzenia niektórych z tych poprawek zmianie musiał też ulec tytuł ustawy. Obecnie w sprawozdaniu, które jest zawarte w druku nr 1800, jak posłowie wiedzą, mamy projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Jeśli chodzi o uzasadnienie całości, pokrótce już to przedstawiłem Wysokiej Izbie. Powiem jeszcze tylko o tym, że jednym z ważnych elementów proponowanej ustawy była też zmiana w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej polegająca na tym, że Narodowy Fundusz Zdrowia miałby ułatwienie, powiedziałbym, w sprawie dotyczącej kontroli świadczeniodawców polegające na tym, że nie musiałyby zawiadamiać z 7-dniowym wyprzedzeniem świadczeniodawcy o tym, że chce przeprowadzić kontrolę. W toku prac została zgłoszona poprawka, która polegała na tym, że zostało zaproponowane wykreślenie z projektu ustawy całego art. 2, który właśnie o tym mówił. Ta poprawka została przyjęta, w związku z tym nie następuje zmiana w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej.

Inne poprawki, które zostały przyjęte, dotyczą sposobu ewidencjonowania, tzw. systemu eWUŚ, i polegają m.in. na tym, że oświadczenie, iż osoba jest uprawniona do pobierania świadczeń, bo jest ubezpieczona, jeśli eWUŚ nie do końca dokładnie ewiden-

Posel Sprawozdawca Jarosław Katulski

cjonuje, nie musi być składane za każdym razem, tylko złożone raz będzie ważne przez miesiąc. To jest zdecydowane ułatwienie przede wszystkim dla świadczeniodawców, ale też dla świadczeniobiorców.

Następna sprawa, dość istotna, jest taka, że od tego momentu – jeśli wprowadzimy tę ustawę – to wójt, burmistrz, zarządzający gminą będzie musiał zawiadamiać Narodowy Fundusz Zdrowia o tym, że ktoś skorzystał ze świadczenia zdrowotnego, jeśli płatnikiem był Narodowy Fundusz Zdrowia, przepraszam, jeśli płatnikiem była właśnie gmina, a nie sam ubezpieczony.

Następna sprawa, dość ważna, dotyczy absolwentów szkół, którzy często w tym systemie byli mylnie wykazywani. Zaproponowana zmiana, która została przyjęta, eliminuje ten problem.

Zgłoszona została też poprawka dotycząca usunięcia z projektu ustawy tego, o czym mówiłem, pojęcia poradni przyszpitalnych. Ta poprawka nie uzyskała większości w komisji i przepadła. W związku z tym projekt, który wyszedł z komisji, pozostaje z zapisem obejmującym poradnie przyszpitalne.

Wysoka Izbo! Już dalej pracować będziemy zgodnie z drukiem nr 1800, sprawozdaniem, w którego posiadaniu jest Wysoka Izba. Zgłaszam wniosek w imieniu komisji o przyjęcie sprawozdania z druku nr 1800. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Maciej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, druki nr 1785 i 1800.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przepraszam, panie pośle, czy przeszkadza panu dyskusja pana senatora i pana posła, czy nie?

(Poseł Marek Suski: Przepraszamy.)

Posel Maciej Orzechowski:

Mnie, panie marszałku, nie przeszkadza, ale jeśli panu marszałkowi przeszkadza, to proszę zareagować.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Nie, mnie też nie przeszkadza.
Proszę kontynuować.

Posel Maciej Orzechowski:

Panie marszałku, przyzwyczaiłem się już do większej obstrukcji wobec osób na mównicy ze strony parlamentarzystów klubu Prawa i Sprawiedliwości, więc...

(Poseł Marek Suski: My akurat do pana nie mówiliśmy.)

...dzisiejsza dyskusja szefa dyscypliny klubu Prawa i Sprawiedliwości, który tak rozumie swoją dyscyplinę na sali, nie przeszkadza mi.

Wracając do meritum sprawy, projekt ustawy o zmianie ustawy ma na celu pięć głównych spraw.

Po pierwsze, zwiększenie gwarancji wysokiej jakości i kompleksowości świadczeń opieki zdrowotnej. To temat rzeka, który powraca, żeby z jednej strony świadczenia medyczne miały jak najwyższą jakość, z drugiej strony, żeby podmioty świadczyły to kompleksowo, żeby pacjent w jednym miejscu mógł otrzymać wszystkie możliwe świadczenia.

Drugim punktem jest usprawnienie postępowania odwoławczego od rozstrzygnięć komisji konkursowej. Ten temat również wraca jak mantra. Chcielibyśmy to usprawnić, żeby te postępowania konkursowe, które dla wielu podmiotów medycznych i wielu świadczeniodawców są kluczowe w ich dalszej egzystencji i działalności, odbywały się sprawnie.

Wreszcie wprowadzenie możliwości przedłużenia okresu obowiązywania umów, udzielania świadczeń opieki zdrowotnej, czyli aneksowanie tych umów. To również usprawnienie, które ma ułatwić świadczeniodawcom ich działalność, wydłużając o kolejne miesiące, bo taką promesę już wcześniej uzyskali.

Wreszcie dookreślenie sposobu realizacji zasady jawności umów i postępowania w sprawie zawarcia umowy o udzielanie świadczeń zdrowotnych, mówił o tym sprawozdawca komisji, i usprawnienie kontroli realizacji umów o świadczenia opieki zdrowotnej. Komisja stanęła na stanowisku, że nie ma specjalnie potrzeby wyłączania podmiotów świadczących usługi medyczne z ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Stąd przyjęta zasada siedem dni wcześniej zgłoszonej kontroli jest jak najbardziej adekwatna dla wszystkich tych podmiotów, co zyskało poparcie członków komisji.

Zostały wprowadzone również dodatkowe poprawki, o których mówił poseł sprawozdawca. Z dwóch kluczowych poprawek warto zaznaczyć poprawkę

Posel Maciej Orzechowski

mówiącą o możliwości funkcjonowania chemioterapii niestandardowej po 31 grudnia tego roku, to umożliwia ten projekt ustawy. Wreszcie druga poprawka, mówiąca o możliwości aneksowania umów, jak również o przesunięciu obliża ubezpieczenia podmiotów w działalności leczniczej od zdarzeń medycznych o kolejne 24 miesiące.

Podsumowując, Klub Parlamentarny Prawo i Spra... (*Wesołość na sali*) Platforma Obywatelska popiera przedłożony projekt ustawy, zawarty w drukach nr 1785 i 1800. Mam nadzieję, że wspomniany klub Prawa i Sprawiedliwości, mając na uwadze dobro pacjentów i świadczeniodawców, będzie powyższy projekt popierał. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Czesław Hoc, rzeczywiście klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej (druk sejmowy nr 1785).

Z tytułu wynika, że to ważny projekt ustawy, wszak szermuje się hasłami wielce pożądanymi w ochronie zdrowia – ciągłość udzielonych świadczeń, kompleksowość, usprawnienie postępowania odwoławczego, jawność umów o udzielanie świadczeń, a w uzasadnieniu nawet próbuje się udowodnić, że ów projekt ustawy gwarantuje wysoką jakość świadczeń opieki zdrowotnej. Tylko tyle, że ów projekt potraktowano niepoważnie. Nie chodzi w tym przypadku o piorunujący pośpiech, o to, że do czterech stron projektu ustaw jest tyleż stron poprawek koalicji rządowej, że nie przedstawiono ekspertyz z Biura Analiz Sejmowych, wobec mnóstwa zastrzeżeń, uwag i pytań nie tylko ze strony posłów, ale także ze strony społecznej, bo do tego koalicja rządowa już nas przyzwyczaiła, ale w trakcie jego procedowania pojawiła się arogancja, lekceważenie zasad dobrej praktyki legislacyjnej. Oto na opinię biura prawnego, że zgłoszone poprawki w sposób istotny wykraczają poza zakres procedowanego projektu ustawy i naruszają aż dwie ustawy, to jest ustawę o działalności leczniczej i ustawę o refundacji leków, środków spożywczych oraz wyrobów medycznych, i mogą być zaskarżone skutecznie do Trybunału Konstytucyjnego, reakcja koalicji rządowej była żadna: kto jest za, kto przeciw, kto się wstrzymał.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zatem w projekcie ustawy szczytne hasła, ale niestety tylko hasła. Oto w uzasadnieniu projektu ustawy gwarantuje się wysoką jakość świadczonych usług medycznych na jednej stronie, ale już na drugiej jest napisane, cytuję: brak możliwości określenia na obecnym etapie kryterium jakości, które będzie mogło być określone dopiero po wprowadzeniu ustawy o jakości w ochronie zdrowia. Z kolei kompleksowość może w konsekwencji tych zapisów spowodować monopolizację, a nie kompleksowość drogi leczenia pacjenta. Aneksowanie automatyczne umów do końca 2014 r. to zamknięcie rynku przed nowymi świadczeniodawcami, którzy podjęli szereg działań inwestycyjnych i organizacyjnych, a więc można rzec, że projekt ustawy ma działanie antykonkurencyjne. Można też odnieść wrażenie, że rząd PO i PSL doszedł do wniosku, że ci, którzy już się załapali na rynku medycznym, niech dalej działają, tylko tyle, że oni wchodzili wówczas na rynek medyczny obowiązkowo, każdy kto złożył ofertę musiał być rozpatrzony. Wówczas niejednokrotnie zdarzało się tak, że nowoczesne podmioty, profesjonalnie obsługiwane, wysoce doświadczone, traciły kontrakt, nawet cały lub w poważnej części, na rzecz podmiotu, który miał świadczyć usługi medyczne w prowizorycznym budynku, z częściowo fikcyjną listą nazwisk lekarzy i sprzętu specjalistycznego, który zamierzali dopiero kupić.

Wysoki Sejmie! Niejasne, niekiedy chaotyczne pojęcia ciągłości i kompleksowości świadczeń medycznych, rzekome usprawnienie postępowania odwoławczego poprzez odwołanie się ponownie do tego samego dyrektora oddziału wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia, który ofertę świadczeniodawcy przed chwilą odrzucił, zasada jawności umów, z wyjątkiem tego, co przedsiębiorca sobie zastrzeże, tworzenie nowego produktu – przychodni przyszpitalnej, a te są i od dawna funkcjonują itd., oto fikcyjne i wysoce niespójne zapisy tego projektu ustawy. Zatem czy poprawi się jakość świadczeń i zwiększy się dostępność tych świadczeń dla pacjentów? Przecież w takich projektach ustawy priorytetem jest pacjent. Czy skróci się kolejka oczekujących i czy pacjent będzie zadowolony z udzielonych świadczeń? Oczywiście nie. Tak więc po co w trybie isticie piorunująco szybkim ów projekt ustawy, pilnie procedowany, nawet wbrew dobrej praktyce legislacyjnej? To proste. Zbliża się koniec roku, w planie finansowym Narodowego Funduszu Zdrowia na rok 2014 – mizeria, niepokój w kraju, a już wrze w sprawie kontraktowania świadczeń medycznych na Pomorzu i Śląsku. A projekt tej ustawy zezwala na aneksowanie umów, czyli na przetrwanie, na petryfikację tego, co jest niedobre. Ale gorsze byłoby dla rządu PO i PSL rozpoczęcie postępowania konkursowego, bo mogłoby się okazać, że w systemie jest zapaść i bałagan. Ktoś zapyta: dlaczego projekt ustawy tak późno i tak błyskawicznie procedowany, wszak plan finansowy Narodowego Funduszu Zdrowia na rok 2014 już dawno ustalony? Odpowiedź jest prosta, albowiem w tym

Posel Czesław Hoc

szaleństwie jest metoda. Jeśli nie poprzemy projektu ustawy, to będzie można sprzedawać informację, że opozycja chce doprowadzić do blokady kontraktowania i pozbawić miliony polskich pacjentów opieki medycznej. A przecież czasu na debatę już nie ma.

Zatem, panie marszałku, Wysoki Sejmie, nie możemy poprzeć tego projektu z uwagi na jego niespójność, miałość, bałagan legislacyjny oraz z uwagi na utrwalanie w nim niekorzystnych rozwiązań w ochronie zdrowia, i wreszcie z tej przyczyny, iż ani nie poprawia on jakości, ani nie zwiększa dostępności świadczeń medycznych dla pacjentów. Ale wiemy też, że nieprzyjęcie tego projektu ustawy wywoła totalny chaos w kontraktowaniu usług medycznych na rok 2014 (*Dzwonek*) i może spowodować nie tylko zagrożenie poczucia bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli, ale i obawę obywateli o życie i zdrowie swoje i rodziny. Zatem Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wstrzyma się od głosu w głosowaniu nad tym projektem ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze poseł Jacek Kwiatkowski, Twój Ruch.

Posel Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch chciałbym przedstawić stanowisko klubu dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie innych ustaw.

Projekt ustawy zwiększa gwarancje jakości i złożoności świadczeń opieki zdrowotnej przez określenie pojęcia ciągłości i złożoności świadczeń opieki zdrowotnej, które mają służyć jako wyznacznik oceny ofert złożonych w postępowaniu o zawarcie umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej. Za sprawą projektu ustawy możemy wyróżnić zasadnicze elementy wskazanych pojęć. Ponadto projekt ustawy ulepsza postępowanie odwoławcze od rozstrzygnięć komisji konkursowej, głównie w postępowaniach dotyczących zawarcia umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej. Projekt proponuje, aby postępowanie odwoławcze było prowadzone na poziomie oddziałów wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia, wskutek czego nastąpi usprawnienie procesu zawierania umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej. Rządowy projekt ustawy ustala sposób realizacji zasady jawności umów i postępowań w sprawie zawarcia umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej. W głównej mierze pogląd ten jest ugruntowany w orzecznictwie sądów administracyjnych.

Uściślając, oferty składane przez świadczeniodawców w postępowaniach o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej winny być upublicznione stronom postępowania, w następstwie czego będą stanowić informację publiczną. Dalszym korzystnym aspektem jest ulepszenie kontroli wykonywania umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej, które ma na celu zmodernizowanie i uproszczenie procesu kontroli świadczeniodawców.

Wskazane jest wyartykułowanie, iż projekt ustawy wprowadza perspektywę przedłużenia okresu obowiązywania umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej w sytuacji zagrożenia brakiem zabezpieczenia udzielania wcześniej wymienionych świadczeń. Konkretyzując, w przypadku niezabezpieczenia lub braku możliwości zabezpieczenia udzielania świadczeń opieki zdrowotnej wprowadzenie tej opcji pozwala na wydłużenie lub zmianę obowiązującej umowy.

W trosce o dobro pacjentów Klub Poselski Twój Ruch popiera rządowy projekt ustawy i wnosi o skierowanie go do dalszych prac. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę zaprezentować nasze stanowisko wobec sprawozdania Komisji Zdrowia w sprawie zmiany ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz zmiany niektórych innych ustaw.

Szanowni Państwo! Otrzymaliśmy projekt rządowy, który rzeczywiście w iście ekspresowym tempie był dziś procedowany na posiedzeniu komisji. Oczywiście były zdania podzielone co do sposobu procedowania. Myślę, że nawet gdybyśmy powołali podkomisję, to niewiele wątpliwości udało by się rozwiązać. Pracowaliśmy w szerszej formule, w związku z tym może zarzuty, które padają, związane są z tym, że praca w szerszej formule jest znacznie trudniejsza, tym bardziej że mamy świadomość, że działamy pod presją czasu. A jeżeli chodzi o to, co pan poseł Hoc powiedział, to, niestety, mamy taką dziś potrzebę, żeby zabezpieczyć się i uniknąć zagrożenia chaosem przy kontraktowaniu świadczeń. Osobiście też jestem za tym, żeby dać możliwość przedłużenia dotychczas obowiązujących kontraktów tym wszystkim jednostkom, które sprawdziły się przez lata, które zarówno realizują kontrakty i nadwykonania, jak i wykazują się wysoką jakością świadczonych usług.

Posel Marek Gos

Szanowni Państwo! Kiedyś tak się stało, że fundusz wykorzystał możliwości ustawowe i rozmontował nam specjalistykę, która dosyć dobrze wtedy funkcjonowała – mówię o specjalistyce przyszpitalnej. Ludzie obserwowali ten proces z wielkim niepokojem, jako że liczyła się li tylko cena i rzeczywiście niepotrzebnie wyprowadzono duże pieniądze z jednostek publicznych, ze szpitali. Dzisiaj mamy znacznie wyższe koszty świadczeń, szczególnie ambulatoryjnych, przez taką właśnie działalność. W pewnym sensie ta ustawa jest próbą naprawienia, przynajmniej w części, błędów. Podkreślamy tutaj również kwestię poradni przyszpitalnych i potrzeby ich funkcjonowania. Zwracamy uwagę na ciągłość i kompleksowość udzielanych świadczeń. Do tej pory w zasadzie te aspekty historyczne nie były brane pod uwagę. Jedynie w przypadku gdy trzeba było ustalić wysokość kontraktu, aspekty historyczne były uwzględniane, natomiast wprowadzano ciągle nowych świadczeniodawców na rynek i niestety ja mam inne spostrzeżenia: że to nie jest dobra konkurencja, tylko to wprowadza chaos, to po prostu świadczy o braku kontroli nad rynkiem, rynkiem dzisiaj w miarę poukładanym. Był czas na to, żeby nowe podmioty wchodziły, i dobrze, że część podmiotów weszła. Dzisiaj mamy świadomość, że w dalszym ciągu dysponujemy bardzo ograniczonymi środkami na świadczenia zdrowotne, i starajmy się, jeżeli pacjent rzeczywiście ma udzielone świadczenia na dobrym poziomie w określonej placówce, żeby ta placówka dalej te świadczenia realizowała. Przykład Pomorza, myślę, wszystkim powinien dać dużo do myślenia. Spróbowano wykorzystać możliwości prawne w sposób, że tak powiem, nie do końca przemyślany i doszło do paraliżu działalności ochrony zdrowia w trzech województwach.

Szanowni państwo, jest kwestia pewnej przejrzystości, jasności postępowania, jeżeli chodzi o zlecanie realizacji usług zdrowotnych, kwestia odwołania decyzji dyrektora funduszu. Chodzi tutaj przede wszystkim o skrócenie czasu odwołania, chodzi o, że tak powiem, mobilność przy podpisywaniu umów na świadczenia zdrowotne z Narodowym Funduszem Zdrowia, z oddziałami. I kwestia w końcu bardzo istotna – do tej pory nie ustalono, nie było tzw. ustalenia stron postępowania administracyjnego, co niejednokrotnie było wielkim problemem nawet przy procesach sądowych. Dzisiaj tę kwestię w tym projekcie ustawy rozstrzygamy.

To są najważniejsze zmiany, które rząd proponuje wprowadzić. Poprawki, które zostały przyjęte przez komisję, również ja i mój klub będziemy popierać. Oczywiście jest kwestia dyskusyjna, czy zgodnie z procedurą legislacyjną je wprowadzamy, czy może nie do końca, bo takie głosy się pojawiły. Mają one, i co do tego jesteśmy wszyscy przekonani, służyć dobrej sprawie. Mają służyć pewnemu uporządkowaniu kwestii, z którymi dzisiaj możemy mieć problemy.

Uważam, że nie dopracowaliśmy jako parlament spraw związanych z ubezpieczeniem od (*Dzwonek*) zdarzeń medycznych. W związku z tym jasno dzisiaj trzeba przyznać: trzeba to odłożyć w czasie, bo postawimy dyrektorów szpitali i jednostek ochrony zdrowia w bardzo trudnej sytuacji. Kolejna poprawka, która została również przyjęta, związana z chemioterapią niestandardową, też pozwoli płynnie wejść w nowy rok tym świadczeniodawcom, którzy dotychczas te świadczenia realizują. Dziękuję za uwagę, panie marszałku, Wysoki Sejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

W tej chwili głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Posel Marek Balt:

Panie marszałku, dziękuję.

Wysoki Sejmie! Mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

Zaproponowany przez rząd projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej oraz o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej podejmuje ważne problemy i dąży do ich rozwiązania. Niestety jednak w wielu miejscach proponowane rozwiązania wzbudzają kontrowersje, które zostały zresztą zasygnalizowane przez podmioty biorące udział w konsultacjach dotyczących tego projektu. Niniejszy projekt ma na celu zwiększenie gwarancji wysokiej jakości i kompleksowości świadczeń opieki zdrowotnej poprzez wprowadzenie, dodanie w art. 5 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych pkt 2 oraz 7a. Pkt 2 definiuje ciągłość udzielanych świadczeń opieki zdrowotnej, natomiast pkt 7a – kompleksowość udzielanych świadczeń opieki zdrowotnej. Zgodnie z projektem kryterium kompleksowości należy rozumieć jako co najmniej takie elementy jak możliwość realizacji świadczeń opieki zdrowotnej w danym zakresie obejmującą wszystkie etapy i elementy procesu ich realizacji oraz strukturę świadczeń opieki zdrowotnej, to jest możliwość realizacji wszystkich objętych umową z NFZ w danym zakresie świadczeń jednostkowych przypisanych do danego zakresu świadczeń. Kryterium ciągłości należy rozumieć jako organizację udzielania świadczeń opieki zdrowotnej zapewniającą ciągłość procesu diagnostycznego lub terapeutycznego oraz ograniczającą ryzyko przerwania procesu leczenia świadczeniobiorców w ramach danego zakresu świadczeń.

Posel Marek Balt

Trzeba jednak odnotować, że uwagi odnośnie do definicji zgłosiło wiele podmiotów, które brały udział w konsultacjach społecznych, w tym Naczelna Rada Lekarska. Uwagi do proponowanej definicji kompleksowości dotyczyły przede wszystkim wynikającej z nich dyskryminacji podmiotów specjalistycznych monoprofilowych, która prowadzić będzie do centralizacji świadczeń, co w konsekwencji doprowadzi do zmniejszenia ich dostępności dla ubezpieczonych. Jak słusznie zauważono, kierowanie pacjentów jedynie do nielicznej grupy wysokospecjalistycznych szpitali, posiadających możliwość oferowania w jednej lokalizacji wszystkich aspektów leczenia danej choroby, drastycznie zmniejszy poziom konkurencji pomiędzy świadczeniodawcami. Skutkować to może obniżeniem efektywności gospodarowania środkami publicznymi przeznaczonymi na finansowanie świadczeń. Rozwiązanie zaproponowane w projekcie może narazić pacjentów na istotne niedogodności związane z koniecznością leczenia w dużej odległości od miejsca zamieszkania, wydłużenie kolejek oraz wzrost śmiertelności wskutek wydłużenia czasu między rozpoznaniem choroby a leczeniem. Zdaniem konfederacji pracodawców prywatnych zaproponowana definicja dotknięta jest błędem logicznym. Użycie w definicji terminu „w szczególności” dopuszcza możliwość realizowania świadczeń z pominięciem niektórych etapów terapii. Naturalnie takie ujęcie jest niedopuszczalne jako godzące wprost w prawo pacjenta wyrażone w art. 6 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, to jest prawo pacjenta do świadczeń zdrowotnych odpowiadających wymaganiom aktualnej wiedzy medycznej. Możliwość osiągnięcia kryterium kompleksowości, zdaniem podmiotów zgłaszających uwagi do projektu, powinna występować poprzez kompleksowość sieciową. Oferowanie zintegrowanego leczenia na mocy porozumień pomiędzy podmiotami może przyczynić się do ułatwienia leczenia pacjenta i znaczącej redukcji czasu pomiędzy rozpoznaniem choroby a jej leczeniem.

Zaproponowana w projekcie definicja kryterium ciągłości stoi w sprzeczności z zasadą równości podmiotów gwarantowanych przez konstytucję i ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Część podmiotów biorących udział w konsultacjach społecznych wprost wskazuje na antykonkurencyjny charakter przedmiotowego rozwiązania i naruszenie zasady swobody podejmowania działalności gospodarczej. Kompleksowość i ciągłość powinna być rozumiana jako kompleksowość drogi leczenia pacjenta. Ta powinna być osiągnięta przez współpracę placówek, a nie monopolizację miejsca leczenia.

Sposób, w jaki zaproponowano usprawnienie postępowania odwoławczego od rozstrzygnięć komisji konkursowej w postępowaniach o zawarcie umów o udzielanie świadczeń z zakresu opieki zdrowotnej,

również wzbudza wiele kontrowersji. W projekcie w znowelizowanym art. 154 proponuje się prowadzenie postępowania administracyjnego na poziomie oddziałów wojewódzkich NFZ, zastępując możliwość złożenia odwołania od decyzji oddziałów wojewódzkich NFZ do prezesa NFZ z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy przez ten sam organ. Wprowadzenie do obrotu prawnego znowelizowanego przepisu spowoduje usunięcie kontroli instancyjnej pomiędzy oddziałami a Centralą NFZ. (*Dzwonek*)

W proponowanym kształcie artykuł stanowi fikcję systemu odwoławczego i wprowadza niebezpieczną praktykę w ramach zasady dwuinstancyjności postępowania, uniemożliwiając skuteczne dochodzenie praw przez podmiot kwestionujący decyzję dyrektora oddziału wojewódzkiego NFZ. Ponowne rozpatrzenie sprawy przez ten sam podmiot stanowi de facto brak możliwości skutecznego odwołania, gdyż trudno przypuszczać, iż dyrektor oddziału wojewódzkiego NFZ, przyznając się do błędu, wyda odmienną decyzję w tej samej sprawie. W sytuacji gdy istnieją podmioty sprawujące bezpośredni nadzór nad działalnością dyrektorów oddziałów wojewódzkich NFZ, odwołania od przedmiotowych decyzji powinny być skierowane właśnie do tych podmiotów.

Już kończę, panie marszałku.

Dodatkowo naszą wątpliwość budzi wprowadzone *vacatio legis* w przypadku jednej propozycji określone na 12 miesięcy, a drugiej – na 6 miesięcy. Chciałbym powiedzieć, że to wskazuje ewidentnie na to, że rząd wie, iż nie zrealizuje swoich zobowiązań, i próbuje odsunąć w czasie skutki tych zobowiązań. Z kolei te argumenty i niepoważny sposób pracy nad bardzo ważną ustawą, który doprowadził do wprowadzenia bardzo istotnych zapisów w ustawie w sposób niezgodny z konstytucją bez poważnej debaty, na przykład w specjalnej podkomisji, zmusiły nas do podjęcia decyzji o niepopieraniu tej ustawy. Dziękuję.

(*Posel Jarosław Katulski*: Brzydko, panie pośle.)

(*Posel Maciej Orzechowski*: Przeciwno pacjentom.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska zaprezentować nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

W ustawie zdecydowano się na wyszczególnienie podstawowych elementów wskazanych pojęć, które muszą być brane pod uwagę podczas procesu porów-

Posel Piotr Szeliga

nywania ofert według wskazanych kryteriów. Wyliczenie wskazuje elementy, które należy brać pod uwagę, dokonując oceny ofert pod względem ciągłości, kompleksowości, co umożliwia przesowowi Narodowego Funduszu Zdrowia stosowanie także dodatkowych wyznaczników wyżej wymienionych kryteriów. Wskazane kryteria były dotychczas rozbieżnie interpretowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, a ich zakresy nierzadko pokrywały się ze sobą, dlatego proponuje się ich zdefiniowanie przez wyliczenie podstawowych parametrów.

Projekt wyraźnie określa, iż kryterium kompleksowości należy rozumieć co najmniej przez takie elementy, jak możliwość realizacji świadczeń opieki zdrowotnej w danym zakresie obejmującą wszystkie etapy i elementy procesu ich realizacji oraz strukturę świadczeń opieki zdrowotnej, tj. możliwość realizacji wszystkich objętych umową z Narodowym Funduszem Zdrowia w danym zakresie świadczeń jednostkowych, tzw. produktów rozliczeniowych, przypisanych do danego zakresu świadczeń. Możliwość ta powinna być oceniana przez posiadanie niezbędnego potencjału, między innymi sprzętu, personelu, odpowiednich warunków lokalowych.

Kryterium ciągłości natomiast należy rozumieć jako organizację udzielania świadczeń opieki zdrowotnej zapewniającą ciągłość procesu diagnostycznego lub terapeutycznego oraz ograniczającą ryzyko przerwania procesu leczenia świadczeniobiorców w ramach danego zakresu świadczeń. Kryterium to premiować będzie oferty świadczeniodawców rywalizujących obecnie o umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej. Każda zmiana świadczeniodawcy udzielającego świadczeń opieki zdrowotnej zakłóca proces leczenia, a także skutkuje przerwaniem ciągłości kolejki oczekujących na udzielenie świadczenia. Oferta nowego świadczeniodawcy powinna zatem być lepsza, aby uzasadniać związane z jej wyborem zmiany.

Druga zasadnicza zmiana przewidziana w projekcie polega na tym, że postępowanie odwoławcze od rozstrzygnięć komisji konkursowej w postępowaniach o zawarcie umów o udzielanie świadczeń z zakresu opieki zdrowotnej będzie prowadzone na poziomie oddziałów wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia. W projekcie proponuje się prowadzenie postępowania administracyjnego na poziomie oddziałów wojewódzkich w taki sposób, że od decyzji dyrektora będzie przysługiwał wniosek o ponowne rozpoznanie sprawy, a w dalszej kolejności skarga do sądu administracyjnego umożliwiającą kontrolę legalności przeprowadzonego postępowania. Ma to na celu usprawnienie procesu zawierania umów o udzielanie świadczeń z zakresu opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych i właściwego zabezpieczenia świadczeń dla pacjentów. Tym samym w przypadku przeprowadzania dużej liczby konkursów ofert w zwią-

ku z wygasaniem umów zawieranych co do zasady na okres 3 lat, skutkującego między innymi bardzo dużą liczbą składanych odwołań, nie zawsze było możliwe ich rozpatrzenia przez prezesa NFZ w okresie umożliwiającym zawarcie umów o udzielanie świadczeń od początku następnego roku.

W związku z licznymi zastrzeżeniami różnych podmiotów opiniujących projekt ustawy, który między innymi może doprowadzić do monopolizacji w leczeniu, Klub Parlamentarny Solidarna Polska swoje stanowisko dotyczące ustawy wyrazi w głosowaniu.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ale jakie, to dopiero dowiemy się. Dobrze.

(*Głos z sali:* Tak czy nie?)

(*Posel Piotr Szeliga:* Zobaczymy.)

Dziękuję panu posłowi.

W tej chwili głos ma pani poseł Halina Szymiec-Raczyńska, koło ID, czyli Inicjatywa Demokratyczna.

(*Głos z sali:* Inicjatywa Dialogu.)

Inicjatywa Dialogu, przepraszam. (*Wesołość na sali*)

Posel Halina Szymiec-Raczyńska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(*Posel Maciej Orzechowski:* Panie marszałku, to szybko jest zmieniane.)

Przedstawiony projekt zakłada zmodyfikowanie ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Projekt rozszerza słownik ustawowy i definicja pojęcia ciągłość jednoznacznie zmierza do premiowania świadczeniodawców za to, że w dacie składania ofert do konkursu są już kontrahentami Narodowego Funduszu Zdrowia. Wprowadzenie tej definicji do obrotu prawnego spowoduje także dyskryminację nowo powstałych podmiotów wykonujących działalność leczniczą i zdaje się kolidować z zasadą wyrażoną w art. 6 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej, dotyczącą swobody podejmowania, prowadzenia i kończenia działalności gospodarczej.

Za niezrozumiałe i jednocześnie niecelowe należy uznać wprowadzenie do legalnego słownika nowelizowanej ustawy definicji „poradnia przyszpitalna”. W obecnym brzmieniu ustawy pojęcie to w ogóle nie występuje. Kierując się jednak postulatem racjonalności ustawodawcy, należy podjąć próbę doszukania się rzeczywistego uzasadnienia nowelizacji. Wprowadzenie pojęcia „poradnia przyszpitalna”, jak również jego umieszczenie w art. 57 nowelizowanej ustawy zdaje się zmierzać wyłącznie do utworzenia nowej kategorii świadczeniodawcy. Rozważania nad celem takiej modyfikacji prawnej, zwłaszcza że odbywa się ona na gruncie ustawy o finansowaniu świadczeń

Posel Halina Szymiec-Raczyńska

z pominięciem ustawy o działalności leczniczej, składają do uznania, że jest to przygotowanie do skierowania strumienia pieniędzy, strumienia finansowania na prowadzące działalność szpitalną podmioty lecznicze, które w znacznej mierze są podmiotami sektora finansów publicznych.

Nowelizacja godzi w równość podmiotów na rynku. W naszej ocenie przychodnie przyszpitalne będą stanowiły ogromne zagrożenie dla egzystencji pozostałych podmiotów w znacznej mierze należących do strefy niepublicznej. Struktura rynku usług medycznych jest bowiem aktualnie taka, że w sferze publicznej przeważają szpitale, a w prywatnej AOS, POZ, stomatologia, rehabilitacja i psychiatria. Ta część nowelizacji wykazuje podobieństwo do założeń reformy wskazującej na przyznanie podmiotom prowadzącym szpitale jakiejś szczególnej roli w systemie. Takie rozumienie godzi w prawa pacjenta oraz w swobodę prowadzenia działalności gospodarczej. Ocena projektu jest zła, bo prowadzi do premiowania publicznych jednostek, a nadto uderza w interes pacjentów.

Chciałabym w imieniu koła Inicjatywa Dialogu złożyć dwie poprawki do projektu tej ustawy.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

To wszystko, tak?

(*Posel Halina Szymiec-Raczyńska*: Tak.)

Dziękuję, pani poseł.

Przechodzimy do pytań.

Proszę państwa, nie zamknąłem listy.

Pierwszy głos zabierze poseł Adam Abramowicz z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła Abramowicza.

Pani Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma.

Pani Lidia Gądek z klubu Platforma Obywatelska.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Procedujemy dzisiaj nad zmianą ustawową, która jest niezmiernie ważna z punktu widzenia głównie pacjenta polskiego. Większość zaproponowanych w niej zmian jest bardzo dobra dla systemu opieki zdrowotnej w Polsce. Jednakże są takowe, z którymi duża grupa i pacjentów, i świadczeniodawców może nie tyle się nie zgadza, ile ma zdecydowanie znaczące wątpliwości co do celowości ich wprowadzenia.

Moje pytanie sprowadzi się do jednej kwestii, o którą pytałam również w komisji. Niestety nie uzyskałam w tej kwestii odpowiedzi. Jeżeli wprowadza-

my nowy produkt pod tytułem: poradnie przyszpitalne, to proszę powiedzieć, z jakiego budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia będą one finansowane. Jeżeli będą finansowane z ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, czyli z tego, co jest dzisiaj w tym zakresie, to w jaki sposób wpłynie to na dostępność świadczeń w rejonach, szczególnie tam, gdzie odległość od najbliższego szpitala jest duża. Nie ma tu znaczenia, czy są to placówki publiczne, czy niepubliczne, zarówno w stosunku do szpitali, które będą rozwijać te poradnie, jak i do podmiotów świadczących ambulatoryjną opiekę specjalistyczną.

Moje kolejne pytanie: Czy nie ma obawy, że wydłuży to drogę pacjenta, najczęściej starszego i ciężko chorego, do poradni specjalistycznej, która powinna być blisko miejsca jego zamieszkania?

Ostatnie pytanie, bo nie ma tego w projekcie i nie wiemy, jak to jest przewidywane do rozwiązania: Czy te poradnie będą tylko i wyłącznie przyporządkowane profilowo do oddziałów, które posiada dany szpital (*Dzwonek*), czy generalnie w worku: poradnia przyszpitalna może się mieścić wszystko, co do tej pory mieści się w AOS? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań dotyczących trybu pracy nad tą ustawą. Chciałbym zapytać: Cemu rząd w takim trybie proceduje tę ustawę? Cemu nie zapoznał z tą ustawą posłów Platformy Obywatelskiej i PSL-u? Czy obawiał się ich reakcji? Cemu w tajemnicy przed swoimi popierającymi posłami przygotowywał taką ustawę? Bo na 7 poprawek jedna odrzucona, 6 przyjętych, w tym 4 w trybie łamiącym konstytucję. To pokazuje, że gdybyście przedstawili projekt tej ustawy swoim parlamentarzystom, to oni na pewno zmieniliby tę ustawę. Może i dobrze, że zmieniliby, bo przecież te poprawki idą w dobrym kierunku.

Czy rząd nie jest pewien swoich posłów z Komisji Zdrowia, specjalistów? Czy nie boi się tego, że te 4 poprawki, których ewidentnie tryb wprowadzenia i tryb procedowania łamią zasadę trzech czytań w Sejmie, nie doprowadzą do tego, że kiedyś ktoś zakwestionuje tę ustawę i trzeba będzie ją jeszcze raz nowelizować? Proszę odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego rząd w takim trybie, ekspresowym i niepoważnym, proceduje i wprowadza do Sejmu tak ważną ustawę? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, właściwie w tej chwili prace trwają w Sejmie, rząd jest tutaj gościem. Pytanie pana posła jest jednak skierowane do ministra.

Pan poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość. Proszę bardzo.

Poseł Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Dwie kwestie. Czy nie obawiacie się, że niektóre podmioty mogą wystąpić na drogę sądową o odszkodowanie, albowiem działając w zaufaniu do dotychczasowego stanu prawnego, zgodnie z którym pod koniec 2013 r. mogli przystąpić do konkursu ofert, poczyniły znaczne inwestycje, podjęły działania organizacyjno-prawne, poniosły określone koszty? Obecnie, wskutek decyzji aneksowania, nie mają takiej szansy. Wydaje się zatem, że jest to naruszenie konstytucyjnej zasady ochrony zaufania obywateli do demokratycznego państwa prawa, naruszenie interesu tego podmiotu i interesu publicznego, bo brak jest równego dostępu pacjentów, że są to również działania antykonkurencyjne.

I druga kwestia. Co się stanie, jeśli przyjęta ustawa zostanie zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego, a Trybunał wyda orzeczenie, że ustawa jest niezgodna z konstytucją? Co się stanie, jaki będzie los aneksowanych umów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jeżeli Trybunał to ogłosi, panie pośle, to wiadomo, co się stanie, wiele razy już się tym zajmowaliśmy.

(Poseł Czesław Hoc: Tak, ale chodzi o to, co się stanie z aneksowanymi umowami.)

Pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Projekt ustawy realizuje trzy cele: umożliwia ominięcie śmiertelnego zawału, jaki bez nowelizacji nastąpi przy kontraktowaniu świadczeń na 2014 r. i lata następne, zmienia proces kontraktowania świadczeń i wreszcie sprzyja dużym jednostkom ochrony zdrowia, czyli szpitalom. To, co w tym projekcie jest korzystne, łączy się z tym, niestety, co w prognozach można określić jako zagrożenie. Jest to zagrożenie dla mniejszych jednostek, ambulatoriów nieszpitalnych, dla przejrzystości podejmowania decyzji. Projekt wpłynął do marszałka Sejmu 2 października, 7 października, czyli dzisiaj, odbywają się dwa czytania, a 11 października zostanie uchwalony. To coś

w rodzaju zamachu na ustawę o świadczeniach zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych.

Pytania. Jakimi państwo dysponujecie analizami i weryfikowalnymi symulacjami, jeżeli chodzi o to, czy te zasady nie spowodują masowego upadku lokalnych przychodni? Na podstawie jakich analiz i symulacji sądzicie państwo, że w następstwie działania nowych zasad placówki świadczeniodawców nie będą oddalać się od świadczeniobiorców? Jakie procedury wprowadzi się dla przeciwdziałania ewentualnym incydentom protekcjonizmu w nowym procesie kontraktowania? I na koniec najważniejsze pytanie: Dlaczego teraz, a nie w czerwcu albo w lipcu? (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Mam informację dla pana posła Tadeusza Dziuby. Termin regulaminowy 7 dni od doręczenia druku projektu ustawy jest przestrzegany, bo dzisiaj, zdaje się, komisja rozpoczęła prace nad tym projektem, dzisiaj także jest sprawozdanie, 9 października, a nie 7 października. Dzisiaj mamy 9 października.

Pani poseł Janina Okrągły, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Poseł Janina Okrągły:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. W art. 1 pkt 1 wprowadzone jest pojęcie kompleksowości świadczeń. Brzmi to bardzo ładnie, pojęcie jest dość pojemne. Podczas czytania pojawiło się pytanie, które kieruję do pana ministra. Czy nie obawia się pan, że to pojęcie może być różnie, dowolnie przez urzędników interpretowane, a warunki konkursów mogą być ustawiane pod kątem wybranych podmiotów? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy tego, o czym mówiła poseł Gądek, chodzi o poradnie przyszpitalne. Chciałabym się dowiedzieć, jakie funkcje będą pełniły poradnie przyszpitalne, bo wiemy, że w strukturach szpitala istnieją lub mogą istnieć poradnie specjalistyczne. Czym będą się one różniły? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, opiszę sytuację, która miała miejsce w jednym ze szpitali na Śląsku. Otóż na od-

Posel Maria Nowak

dziale położniczym dzieci, które urodziły się z jakąś wadą, są wożone do szpitala kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt kilometrów. Oddział ten poprawił referencyjność, ma już w tej chwili drugi stopień referencyjności, włożył w to naprawdę duże pieniądze, bo stara się o to, aby kompleksowo można było te dzieci na tym oddziale leczyć. W myśl tej ustawy oddział nie będzie mógł zmienić dotychczasowego kontraktu. Gdzie tu jest dobro małego pacjenta? Przecież chyba nikt nie zaprzeczy, że lepiej, jeżeli dziecko mogłoby być leczone na tym oddziale, gdzie nastąpił poród, a nie kilkadziesiąt kilometrów dalej. Jest to korzystne także dla matki, która zostaje razem z ze swoim dzieckiem. Panie ministrze, zupełnie nie rozumiem tej polityki. Poza tym ten oddział włożył w poprawę warunków bardzo duże pieniądze. Zupełnie nie rozumiem, jak można teraz powiedzieć, że wszystko musi zostać tak, jak jest, bo nam się tak podoba. Gdzie tu jest sens, gdzie tu jest logika? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marek Gos:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam następujące pytanie. W kilku wypowiedziach pojawiają się zarzuty, że tym projektem, a niebawem, myślę, ustawą, łamiemy równość podmiotów. Chodzi tutaj o podmioty prywatne i publiczne. Czy zdaniem pana ministra jest jakiegokolwiek zagrożenie, że tę zasadę możemy naruszyć, a jeżeli tak, to w którym punkcie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Rajmund Miller, Platforma Obywatelska.

Posel Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sam kierunek proponowanej ustawy jest zrozumiały i jest to kierunek dobry. Natomiast padło tutaj wiele słów i wyrażono wiele obaw o to, jak będzie wyglądała konkurencyjność podmiotów, które mają już podpisane umowy z nowymi podmiotami.

Mam do pana ministra pytanie: Czy ktokolwiek zastanawiał się nad tym, że w innych krajach orga-

nizacja służby zdrowia wygląda nieco inaczej i sprawa się doskonale, mimo że istnieje u nas ustawa o swobodzie działalności gospodarczej i jesteśmy krajem Unii Europejskiej? Chodzi mi o to, że prawie co roku ogłaszamy konkursy na świadczenia. W służbie zdrowia te konkursy są wielkim ryzykiem, dlatego że trzeba sobie zdać sprawę, że podmioty, które mają podpisane umowy, wydały olbrzymie pieniądze. Jeżeli to jest szpital, są to miliony złotych, a jeżeli to są przychodnie, to też są wydane olbrzymie pieniądze na wyposażenie tych przychodni. Więc jeżeli fundusz w konkursie ma pewne określone wymagania sprzętowe i zatrudnieniowe, to czy nie należałoby pomyśleć, żeby było tak jak w Niemczech, że te umowy są na wiele lat, że przy polityce, która będzie określała potrzeby w danym regionie, konkursy powinny być ogłaszane tylko na te usługi czy te świadczenia medyczne, których w tym regionie brak? Wtedy nie mielibyśmy obaw, które były dzisiaj wyrażane z tej tribuny. Podmioty, które mają już podpisaną umowę, które spełniają wszystkie warunki, co do których działania nie ma żadnych zastrzeżeń, nie powinny występować w nowych konkursach. W innych krajach w Europie tak jest. Tylko w takiej sytuacji, w której podmiot sam się likwiduje, lub w sytuacji, gdy NFZ ma zastrzeżenia co do jego działalności, czyli faktycznie chodzi o częstsze kontrole merytoryczne, albo w przypadku zabrania kontraktu przez NFZ, można byłoby rozpisywać nowe kontrakty. *(Dzwonek)* Proszę popatrzeć, ile kosztuje dzisiaj ogłaszanie konkursów, jakie to są perturbacje dla lekarzy, którzy pracują, którzy muszą się stawiać w Narodowym Funduszu Zdrowia, często zostawiając pacjentów w tych dniach nieobsłużonych. Myślę, że to jest kwestia przyszłości, ale należałoby w ministerstwie przemyśleć tego typu działania i dzisiaj nie mielibyśmy tych obaw i takich pytań. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Wszyscy państwo posłowie zapisani do głosu już się wypowiedzieli.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Sławomir Neumann.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Neumann:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Padały różne pytania, postaram się na wszystkie państwu odpowiedzieć. Pani poseł Gądek pytała, z czego będzie finansowana poradnia przyszpitalna. To jest element ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, więc będzie finansowana z tego budżetu. Przypomnę, że co roku budżet Narodowego Funduszu Zdrowia jest dzielony na różne poziomy, także na AOS. Co roku będzie

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann**

ustalony budżet na AOS w całości. Czy będzie on wzrastał i w jakich proporcjach, będzie oczywiście decydował rok do roku plan finansowy funduszu. Nie jest to inny produkt, tylko produkt ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Czy wydłuży on drogę pacjenta do poradni? Moim zdaniem, absolutnie nie. To będą poradnie, które uzupełniają system poradni AOS, ale mają trochę inne zadania.

Łączę to już z pytaniem pani poseł Okragły, ponieważ naszym celem jest zbudowanie produktu trochę innego niż typowy AOS, który będzie w stanie prowadzić pacjenta leczonego w tym szpitalu na oddziale, ponieważ padało pytanie, czy ta poradnia ma być powiązana z szpitalem, z oddziałem, a nie z wszystkimi możliwymi zakresami ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Tak, ten przepis, który jest w ustawie, mówi wyraźnie, że to ma być połączone wprost z oddziałem. Ten produkt nie będzie mógł być rozszerzony na inne specjalności, które nie mają odzwierciedlenia w oddziałach szpitalnych, dlatego to jest trochę inny produkt.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Dziuby, nie widzę tutaj ryzyka masowej upadłości innych AOS. Nie widzę takiego ryzyka, ponieważ te poradnie przyszpitalne funkcjonują dzisiaj i nie spowodowały żadnych upadłości. Naszym celem jest zagwarantowanie, żeby one były, bo uważamy, że te poradnie są potrzebne. Dla nas to nie jest ekstrawagancja. Naprawdę uważamy, że przy szpitalu, który ma dany oddział specjalistyczny, taka poradnia to jest dobre rozwiązanie. Nie zakładamy, że będziemy wchodzić w konkurencję w innych dziedzinach, ponieważ, jak mówiłem, ta poradnia będzie wyraźnie do tego przypisana.

Pan poseł Balt pytał o tryb i dlaczego nie pokazało tego posłom. Nie rozumiem tego pytania. Gdyby pytał o to ktoś, kto nie zna procesu legislacyjnego, panie posle, to uznałbym to pytanie za poważne, jednak widać, że ono chyba jednak nie jest do końca poważne. 8 lipca tego roku Ministerstwo Zdrowia przekazało ten projekt do uzgodnień zewnętrznych. Wisiał on na stronach internetowych, był przekazany partnerom społecznym. Każdy, kto wszedł na stronę Ministerstwa Zdrowia, mógł ten projekt przeczytać. Wpłynął on do łaski marszałkowskiej i stał się znany wszystkim posłom.

(Poseł Marek Balt: A poprawki PO?)

Jeśli chodzi o niekonstytucyjny tryb procedowania, zawsze byłbym ostrożny, bo jednak to Trybunał Konstytucyjny na podstawie wniosków decyduje, co jest, a co nie jest konstytucyjne. Zarzuty te padają z tej mównicy dość często przy okazji wielu ustaw i są regularnie powtarzane w niektórych opiniach prawnych. Nie zawsze te opinie prawne są potem tożsame z wyrokami Trybunału Konstytucyjnego. Rozumiem, że to jest pewien element debaty, ale myślę, że prawdziwym, jedynym orzeczeniem dotyczącym niekonstytucyjności jest orzeczenie Trybunału Kon-

stytucyjnego, gdyby ktoś zdecydował się złożyć taki wniosek.

Pan poseł Hoc zapytał o możliwość zaskarżania przez podmioty, które zainwestowały, a nie mają kontraktu. Te podmioty nie mają żadnych podstaw prawnych do zaskarżania – żadnych. Nie mają żadnej podstawy prawnej do tego, by wystąpić do sądu w związku z tym, że nie mają kontraktu i że konkurs odbędzie się później...

(Poseł Czesław Hoc: Konkurs miał być w 2013 r.)

...ponieważ nie ma żadnej mocy prawnej. Chcąc to zobrazować, powiem – a państwo ostatnio zajmujecie się Warszawą bardzo poważnie – że to jest tak, jak gdyby ktoś zakupił autobus niskopodłogowy, spełniający wszelkie kryteria, i zwrócił się do prezydent miasta o to, że ma autobus i chce jeździć, a jeśli nie, to pójdzie do sądu, jeśli nie zostanie wpuszczony na linię. To jest mniej więcej taka sama filozofia.

(Poseł Czesław Hoc: Gdyby co roku był ogłaszany konkurs...)

Dopóki nie ma, to jest dokładnie tak samo. Dokładnie tak samo.

(Poseł Czesław Hoc: Co roku był ogłaszany, a w tym roku nie.)

Nie ma roszczenia do płatnika publicznego, jeżeli nie ma z nim żadnej umowy. Nie było żadnej promesy płatnika publicznego, że po wybudowaniu czegośkolwiek będzie natychmiast kontrakt. Nie ma czegoś takiego, a więc po prostu rozwiewam pana wątpliwości. Nie ma takiej możliwości prawnej, żeby iść do sądu.

Pani poseł mówiła o nowym oddziale.

(Poseł Maria Nowak: Nie o nowym oddziale, ale o podniesieniu referencyjności.)

Pani poseł, doskonale pani wie, że samo podniesienie i to, że ktoś zainwestował oraz poprawił jakość – nie ma referencyjności, więc podniósł standard tego oddziału – nie musi oznaczać, że w konkursie dostanie lepszy kontrakt, bo może się okazać, że obok, w innym szpitalu, będzie jeszcze lepszy oddział i w ogóle przegra konkurs.

(Poseł Maria Nowak: Ale nie ma.)

Pani poseł, chwileczkę. Stawianie tezy, że przez podwyższenie standardu ten szpital teraz straci, bo nie będzie konkursu, ponieważ na pewno dostałby więcej, jest pewnym antycypowaniem przyszłości, która mogłaby być zupełnie inna.

(Poseł Maria Nowak: Nie o to chodzi.)

Mogłoby być tak, że jeszcze bardziej przegrałby konkurs. A więc aneksowanie daje pewność i stabilizację tego systemu, także tego oddziału, w 2014 r. Mówienie o tym, że aneksowanie jest czymś złym, że na pewno ktoś by wygrał konkurs, jest, myślę, dużym nadużyciem, bo przecież nie wiemy, jak mogą być rozstrzygnięte konkursy. Na pewno tak jest.

Pan poseł Gos zapytał o zagrożenie łamania równości podmiotów. Nie ma takiego zagrożenia, wszystkie podmioty są tak samo traktowane. Także ten nowy produkt w postaci poradni przyszpitalnej musi spełnić kryteria w ramach koszyka. Te minimalne

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann**

kryteria muszą spełnić wszystkie podmioty, nie ma innego traktowania.

Pan poseł Miller mówił na temat dłuższych umów. Wydaje się – i to jest kierunek, o którym też rozmawiamy – że trzyletnie umowy są umowami zbyt krótkimi, według mojej oceny, z wielu powodów, nie tylko takich, o których pan mówił, ale także chociażby ze względu na korzystanie ze środków unijnych. Przykłady były już podawane. Projekty muszą trwać 5 lat, więc choćby już to pokazuje, że ten okres jest za krótki. To nie jest nowelizacja, która aż tak mocno zmieniłaby ten system, więc w kolejnych dokumentach, projektach przygotowanych przez ministerstwo możemy wyrazić o wydłużeniu tego terminu. Jest on absolutnie za krótki, co powoduje ciągle organizowanie konkursów w podmiotach, które właściwie zabezpieczają w sposób odpowiedni i monopolistyczny w wielu miejscach – bo nie ma innego szpitala w danym powiecie – dane świadczenia, co czasami powoduje też sporo zamieszania. W tej chwili przepis jest taki, jaki jest, nie zdecydowaliśmy się wydłużyć w tej nowelizacji takich umów. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

W trybie sprostowania zgłosiło się troje państwa posłów.

Pierwszy pan poseł Marek Balt.

Proszę.

Poseł Marek Balt:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym sprostować swoją wypowiedź. Moje pytanie było związane z tą sprawą. Skoro projekt ustawy był przez tyle czasu zamieszczony na stronach ministerstwa, to skąd wzięły się poprawki składane dzisiaj przez posłów Platformy Obywatelskiej, które pan minister ochoczo dzisiaj aprobował i popierał? (*Poruszenie na sali*) Nie można było tego zrobić w sposób formalny? Przecież dzisiaj zaproponowaliście na wyleczenie chorej, zgangrenowanej nogi obcięcie jej piłą, która jest zakażona, czyli wprowadzicie nową chorobę w miejsce starej, nic nie leczycie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Sprostowanie niewłaściwie zrozumianej lub źle przytoczonej wypowiedzi.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Pan mnie nie zrozumiał. Oczywiście ważne są nakłady, które poniósł ten oddział, ale patrzyłam na to wszystko nie z punktu widzenia korzyści czy interesu tego oddziału położniczego, lecz interesu małego pacjenta. Jest niezaprzeczalne, że interes tego małego pacjenta – a nawet jego matki – jest taki, aby to dziecko nadal było leczone w tym szpitalu, w którym się urodziło. O tym mówiłam, że to jest istota sprawy. Natomiast w tej ustawie mówicie państwo o kompleksowości leczenia, zaś interes pacjenta zupełnie nie jest brany pod uwagę. O tym mówiłam, a nie tylko i wyłącznie o oddziale położniczym.

(*Poseł Rajmund Miller*: Pani poseł, ten szpital nie miał możliwości leczenia dziecka.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Prostowała pani poseł Maria Nowak.

A w tej chwili w trybie sprostowania głos zabierze poseł Tadeusz Dziuba.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Panie Ministrze! Pan wyraźnie mnie nie zrozumiał. Nie mówiłem, że lokalne przychodnie upadną. Ja mówiłem, że jest takie zagrożenie, nie objaśniałem, skąd to podejrzenie się bierze, ale w związku z tym podejrzeniem zadałem pytanie, na podstawie jakich analiz i symulacji państwo sądzicie, że tak się nie stanie. Nie uzyskałem odpowiedzi na to pytanie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

I też w trybie sprostowania poseł Czesław Hoc.

A pan poseł też w trybie sprostowania? (*Gwar na sali*)

Poseł Czesław Hoc:

Do pana ministra: Pan minister stwierdził teraz, że nie ma żadnego uzasadnienia dla ewentualnego pozwu o odszkodowanie i w mojej ocenie myli się pan minister. Dlaczego? Dlatego że dany podmiot, który inwestuje, chodzi o zmiany organizacyjno-prawne, który podjął pewne działania, wie, że pod koniec 2013 r. zgodnie z ustalonym prawem będzie miał szansę w postępowaniu konkursowym. Może wygrać, może przegrać, ale będzie miał szansę. Zakupił kupon. Natomiast pan teraz, panie ministrze, aneksowaniem tych umów całkowicie przekreślił szansę, żadnej szansy nie ma, pan mu nawet zabronił kupić

Posel Czesław Hoc

tego kuponu. Pan powiedział o przykładzie autobusów niskopodłogowych. I to jest tak, że pani prezydent Warszawy co roku robi konkurs, przetarg – co roku. Ktoś kupuje autobus, bo myśli, że może wygrać. Może też przegrać, ale może wygrać. A w tym roku założmy, że pani prezydent nie zrobiła tego konkursu i powiedziała, że nie będzie już w tym roku żadnych konkursów. A więc jest to naruszenie konstytucyjnej zasady zaufania obywateli do demokratycznego państwa prawa, która jest urzeczywistniona w art. 2 Konstytucji RP. To jest jedna z najważniejszych zasad konstytucyjnych, zasada ochrony zaufania obywateli do demokratycznego państwa prawa. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Chociaż wypowiedź pana posła była merytoryczna, odnoszę wrażenie, że była bardziej polemiką niż sprostowaniem. Ale wypowiedział się pan poseł, proszę bardzo.

W tej chwili pan poseł Jarosław Katulski, nie w trybie sprostowania, ale jako poseł w imieniu wnioskodawców, sprawozdawca.

(Poseł Jarosław Katulski: Tak, jako sprawozdawca.)

Proszę.

Posel Jarosław Katulski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Muszę powiedzieć, że bardzo żałuję, że jestem sprawozdawcą w tym momencie, ponieważ bardzo chętnie podjąłbym się polemiki z wieloma przedmówcami. Jako sprawozdawcy nie wypada mi może, nie mam takiej możliwości. Jedną rzecz jednak muszę powiedzieć. Padały tu często zarzuty o nieregulaminowym, niekonstytucyjnym trybie procedowania nad tą ustawą. Z naciskiem muszę podkreślić, że nawet jeśli to się przedstawicielom opinii nie podoba, to procedowanie nad tą ustawą jest jak najbardziej regulaminowe. Te siedem dni...

(Poseł Czesław Hoc: Ale nie poprawki w trybie niekonstytucyjnym.)

Padają takie zarzuty, więc chcę to jasno powiedzieć. Natomiast jeśli chodzi o to, że padły też zarzuty, że niektóre poprawki zaproponowane przez nas mogą być zaproponowane w trybie niekonstytucyjnym, to się dopiero okaże. Jeśli weźmiemy pod uwagę chociażby poprawkę dotyczącą chemioterapii, proszę to wziąć pod uwagę, ja już nie chcę nawet mówić górnolotnie czy używać wielkich słów, ale interes pacjentów jest nadrzędny.

(Poseł Czesław Hoc: Rządźcie sześć lat. Sześć lat.)

Ja nie mam żadnych wątpliwości, że tak właśnie trzeba było postąpić.

(Poseł Czesław Hoc: Sześć lat mieliście na to.)

Panie pośle, nie chcę już dalej dyskutować, bo tak jak mówię, nie wypada mi w tym momencie, ale nie podejrzewam, żeby pan jako lekarz był tutaj przeciwny interesowi pacjentów, szczególnie chorych onkologicznie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Rzeczywiście, żeby jeszcze dopowiedzieć panu posłowi Tadeuszowi Dziubie i wyjaśnić, przepisy regulaminu nie zostały złamane...

(Poseł Tadeusz Dziuba: Ja się przejęczyłem, panie marszałku. Dzisiaj, czyli dziewiątego.)

Tak. Dzisiaj na posiedzeniu Konwentu Seniorów, jak sobie przypominam, i na posiedzeniu Prezydium Sejmu chyba była dyskusja na temat zbyt pospieszonego stanowienia prawa, co może wpływać na jakość tego prawa, były co do tego wątpliwości. Natomiast Wysoka Izba pracuje zgodnie z regulaminem, dotrzymuje zgłoszonego terminu nadania druków, prac komisji. W przypadku, panie pośle, tak szybkiego procedowania nad tym projektem ustawy, czyli drugiego czytania, również jest to dopuszczalne. Mowa jest również o tym, żeby po sprawozdaniu komisji upłynęło siedem dni do drugiego czytania, ale tam jest również dopisek: chyba że Sejm postanowi inaczej. Sejm postanowił inaczej, dzisiaj był o to pytany, nie było sprzeciwu i dlatego dzisiaj pracujemy nad tym wieczorem, przeprowadzamy drugie czytanie.

Ponieważ do projektu ustawy zgłoszono dwie poprawki, informuję, że projekt ustawy zostanie ponownie przekazany do komisji celem rozpatrzenia tych poprawek i przygotowania sprawozdania.

Zamykam dyskusję.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 9 października br.

Do wygłoszenia oświadczeń zgłosili się państwo posłowie.

Zasad nie muszę przypominać.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Jerzy Ziętek, klub Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Ziętek:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ratownik medyczny to osoba będąca najbliższym chorego, potrzebującego natychmiastowej pomocy. Od jej jakości i sprawności zależy życie człowieka, jak i jego dalsze zdrowie. Często od kompetencji, doświadczenia i mądrego osądu ratowników zależy przyszłe rokowania i szanse powodzenia dalszego leczenia pacjenta trafiającego po interwencji pogotowia do szpitala. W interesie każdego leży podnoszenie wiedzy i umiejętności ratowników medycznych oraz wspie-

Posel Jerzy Ziętek

ranie tego zawodu, zarówno instytucjonalne, jak i to zwykłe, codzienne. Ratownikiem bowiem nikt nie zostaje z przypadku. To jeden z tych zawodów, do których trzeba czuć swoiste powołanie. Ciężko, i całe szczęście, że tak jest, zostać ratownikiem ot tak, po prostu, z braku innych możliwości pracy.

Wysoka Izbo! 13 października będziemy już po raz kolejny obchodzić Dzień Ratownictwa Medycznego. Pragnę dzisiaj z tego miejsca, jako członek Parlamentarnego Zespołu Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego, jak również jako obywatel, w którego interesie leży jak najsprawniej działający system ratownictwa medycznego, wyrazić wdzięczność i uznanie dla ludzi, którzy zawodowo oraz społecznie zajmują się na co dzień ratowaniem ludzkiego życia. Obok lekarzy, pielęgniarek słowa mojego szczególnego uznania kieruję pod adresem najliczniejszej zawodowo profesji w systemie Państwowego Ratownictwa Medycznego – ratowników medycznych. Wyrażam wdzięczność także dla ratowników medycznych ratujących życie poza systemem Państwowego Ratownictwa Medycznego, w szczególności w ramach zabezpieczenia medycznych jednostek Sił Zbrojnych, ochotniczej straży pożarnej i Państwowej Straży Pożarnej, służb mundurowych, w zakładach pracy, a także w innych strukturach i organizacjach.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Choć ratownicy wykonują jeden z najmłodszych zawodów medycznych w Polsce, to jednak ich profesjonalizm zawodowy, pasja oraz poczucie odpowiedzialności za ludzkie życie dały się już wielokrotnie poznać nie tylko w czasie głośniejszych zdarzeń masowych i katastrof, przy których, co zrozumiałe, o ratownikach słyszymy wiele, ale także przy zdarzających się niestety każdego dnia wypadkach komunikacyjnych, nagłych zachorowaniach czy innych sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia, kiedy ich pomocy doświadczali członkowie naszych rodzin, przyjaciele, znajomi, a może i doświadczaliśmy my sami. Wyrażamy im za to uznanie i wdzięczność. Oddajemy cześć pamięci tych, którzy ratując ludzkie życie, poświęcili własne.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Jako lekarz ginekolog położnik z wieloletnim stażem, ale też jako zwykły człowiek, którego los w każdej chwili może stać się zależny od umiejętności wezwanego do niego ratownika, chciałbym, byśmy w naszym kraju mieli ratowników niemających sobie równych w świecie. Dlatego z ogromną radością przyjąłem członkostwo w Komitecie Honorowym I Ogólnopolskiego Kongresu Ratowników Medycznych, który odbędzie się w dniach 11–12 października w Krakowie z inicjatywy Społecznego Komitetu Ratowników Medycznych.

Jako parlamentarzyści dołożmy wszelkich starań, aby zawód ratownika medycznego w Polsce wykonywany był w oparciu o jasne, przejrzyste przepisy pra-

wa. Zapewnijmy optymalne i bezpieczne warunki do wykonywania pracy przez ratowników medycznych, także o bezpieczeństwo pacjentów. Apelujmy w naszych regionach, aby wszystkie urzędy i instytucje w ramach swojej działalności dbały o zapewnienie optymalnych warunków do wykonywania zawodu ratownika medycznego w Polsce. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Nie widzę pana posła Siedlaczka, więc głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość. Proszę.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 11 października bieżącego roku będziemy obchodzić 97. rocznicę urodzin Antoniego Hedy „Szarego”, który był dowódcą oddziałów partyzanckich Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Działał głównie na terenie okręgów kieleckiego i radomskiego.

Antoni Heda urodził się 11 października 1916 r. Jego rodzice gospodarzyli na 8 ha ziemi i z tego utrzymywali pięciu synów i trzy córki. Nie było łatwo, więc mogli pozwolić sobie na wykształcenie jedynie dwojga dzieci, najstarszego syna Władysława i Antoniego.

Antoni ukończył Państwową Średnią Szkołę Techniczną Kolejową w Radomiu. Zaliczył wówczas dodatkowy kurs projektowania broni małokalibrowej i dokonywania pomiarów precyzyjnych. Dwa lata przed wybuchem II wojny światowej został powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy, którą ukończył rok później w stopniu kaprała podchorążego. Jako pracownik zakładów zbrojeniowych nie został zmobilizowany na wojnę, a jednak po przyłączeniu się do pułku piechoty wziął w niej udział, walcząc m.in. pod Kockiem. Jego rodzina była przekonana, że nie przeżył.

Tuż po wybuchu wojny zaczął działalność w konspiracji. Na początku w Organizacji Orła Białego, a potem w Związku Walki Zbrojnej, gdzie jako „Ząb” został komendantem placówki w Iłży. Zagrożony aresztowaniem wraz ze swoim kolegą próbował przedostać się za Bug. Zostali jednak zatrzymani przez Sowietów. Obu Polakom zarzucano szpiegostwo, ale ostatecznie skazano ich za nielegalne przekroczenie granicy. Antoni Heda był nękany wielogodzinnymi stojkami, przesłuchaniami nocnymi, lampami świecącymi prosto w oczy, karmieniem słonymi śledziami i pozbawieniem wody. Po takim śledztwie Antoni trafił do twierdzy w Brześciu. Miał trafić na Syberię, ale wybuchła wojna niemiecko-radziecka i do Brześcia wkroczyli Niemcy. Wywieźli Hedę do obozu jenieckiego, skąd uciekł i wrócił w rodzinne strony.

Do konspiracji powrócił jako „Szary”, objął komendę Podobozu ZWZ Iłża liczącego 600 ludzi, a la-

Posel Waldemar Andzel

tem 1943 r. współdziałał z największym zgrupowaniem cichociemnego majora Jana Piwnika „Ponurego”. Kiedy Niemcy aresztowali ilżeckich przewodników pomagających „Ponuremu”, Antoni Heda bez jednego wystrzału rozbił więzienie w Starachowicach, uwalniając zarówno przewodników, jak i 60 innych więźniów. Połowa z nich wstąpiła do utworzonego przez niego oddziału partyzanckiego Szaracy. Jako oddział zasłynęli brawurowymi akcjami, niezwykłą odwagą i wybitnym dowódcą. Wszystkie podejmowane przez niego akcje były udane, a straty własne oddziału niskie.

Żołnierze uwielbiali go jako dowódcę. Antoni nigdy nie pozostawiłby żadnego ze swoich żołnierzy na pastwę Niemców, ale też wymagał od nich lojalności, koleżeństwa i bezwzględного posłuszeństwa. Nie znosił ani kłamstwa, ani lizusostwa. Tak samo jak żołnierze szanowali go cywile z okolicznych wsi, dla których stał się obrońcą. Podkreślić jednak należy, że troskliwy wobec żołnierzy i cywilów „Szary” był bezwzględny dla zdrajców i kolaborantów. Hitlerowscy zbrodniarze i ich szpicle nie mogli liczyć na jego wrażliwość.

8 maja 1945 r. UB aresztowało trzech braci Antoniego oraz dwóch jego szwagrów. Próbując wymusić na nich informacje o miejscu ukrycia „Szarego”, ubeccy poddali ich wszystkim bestialskim torturom. Szwagra oraz dwóch braci, Jana i Stanisława, ubeccy zamordowali w ciągu kilku tygodni. Torturom poddany został także szkolny kolega „Szarego” kapral Stanisław Leśniewski. Ubeccy wydali go rodzinie zakatowanego, z połamanymi nogami. Żaden z torturowanych „Szarego” nie wydał. Antoni postanowił nie puścić komunistom płazem tych zbrodni. Nawiązał kontakt z działającymi w terenie oddziałami. Zgromadziwszy 200 partyzantów, 3 sierpnia zaatakował więzienie UB w Kielcach. Uwolnił wówczas 375 więźniów i całkowicie zniszczył więzienie. Akcja ta była tak udana, że na polecenie przełożonych „Szary” zaczął myśleć o rozbiciu największej ubeckiej katowni na ul. Rakowieckiej w Warszawie. Wycofał się jednak z konspiracji, powrócił do świeżo poślubionej żony, w spokoju przeżył trzy lata.

Aresztowali go 27 lipca 1948 r. na stacji kolejowej w Gdyni. Skutego kajdankami ubeccy wrzucili na pakę ciężarówki i zawieźli do aresztu. W sierpniu został przewieziony do osławionej katowni UB na Koszykowej w Warszawie. To wtedy Józef Różański zaproponował mu współpracę. „Szary” ofertę zbrodniarza odrzucił. Nastąpiły kolejne przeniesienia – na Mokotów i do więzienia w Kielcach. Antoni Heda przeszedł intensywne śledztwo. Nie wspominał o fizycznych torturach, ale był przesłuchiwany całymi nocami przy świecącej w oczy lampie. Nie wydał nikogo. Rozprawa sądowa rozpoczęła się 19 grudnia (*Dzwonek*) rok po aresztowaniu.

Panie marszałku, mogę jeszcze chwilę? Dziękuję bardzo.

A już 4 stycznia zapadł wyrok – cztery kary śmierci. „Szaremu” zamieniono wyrok na dożywocie. Został warunkowo zwolniony z więzienia w listopadzie sześć lat później. Antoni Heda był na wolności, co nie znaczy, że był wolny. Chociaż za działalność w czasie okupacji niemieckiej został zrehabilitowany w 1959 r., przez całe lata był pilnie inwigilowany. Ubeccy, a potem esbecy, wcale nie ukrywali, że „Szarego” cały czas szpiegują, wiedząc, że jest to dla niego denerwujące. Pomimo masy szpicli śledzących każdy jego krok Antoni Heda stale utrzymywał kontakt ze swymi partyzantami i starał się na wszystkie możliwe sposoby upamiętać chłopców z AK. Internowany w stanie wojennym był najstarszym z wówczas zatrzymanych.

Przez wiele lat był doradcą kardynała Wyszyńskiego, usilnie pracował nad zjednoczeniem organizacji kombatanckich, spotykał się z młodymi ludźmi, pisał wspomnienia. Esbecy dali mu spokój dopiero w 1989 r. Dopiero wtedy został doceniony. Otrzymał wiele nagród i odznaczeń. W 2006 r. świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński awansował go do stopnia generała brygady.

Generał Antoni Heda „Szary”, wierny do końca, zmarł w Warszawie 14 lutego 2008 r. Z wojskowymi honorami został pochowany obok ukochanej żony w Podkowie Leśnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sejmik województwa śląskiego ogłosił rok 2013 Rokiem Księdza Kardynała Augusta Hlonda.

22 października przypadnie 65. rocznica jego śmierci. Z tą datą wiąże się ciekawy zbieg okoliczności. Właśnie 22 października niemal o tej samej godzinie, ale 30 lat później, na urząd papieski wprowadzony został Jan Paweł II. W tamtych dniach w rzymskiej bazylice św. Jana na Lateranie w czasie kazania kardynał Stefan Wyszyński powiedział: „Meldujemy ci, Sługo Boży, kardynale Auguście, który tam klęczysz u tronu Matki Bożej. Powiedziałeś za życia, że zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Maryi. Zwycięstwo przyszło, przyszło przez Maryję. Przyszło w 30. rocznicę śmierci Sługi Bożego kardynała Augusta Hlonda”.

Jakiego formatu człowiekiem był kardynał August Hlond, świadczy chociażby wypowiedź arcybiskupa Westminsteru kardynała Bernarda Griffina, który na wieść o śmierci kardynała powiedział:

Posel Maria Nowak

Polska straciła jednego z największych synów jakich zna historia, świat – natchnionego przewodnika, Kościół – wiernego sługę i wielkiego kapłana.

August Hlond urodził się w Brzeczkwicach, dzisiaj jest to dzielnica Mysłowic, w biednej, pobożnej i patriotycznej rodzinie Jana i Marii Hlondów, których czwórka spośród jedenaściorga dzieci została salezjanami. Zdał maturę we Lwowie, święcenia kapłańskie przyjął w Krakowie, w Rzymie ukończył z wyróżnieniem Papieski Uniwersytet Gregoriański. Miał doktorat z filozofii i teologii, studiował także germanistykę i polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Grał na fortepianie, komponował, znał siedem języków.

W 1925 r. Pius XI mianował księdza Augusta Hlonda najpierw administratorem, a potem pierwszym biskupem nowo utworzonej diecezji katowickiej, a w 1926 r., czyli rok później, został na arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim oraz prymasem Polski. Po następnym roku papież podniósł go do godności kardynalskiej. W herbie biskupim umieścił hasło: Daj mi dusze, resztę zabierz. I tak też postępował w życiu. Nigdy nie miał pieniędzy, bo je rozdawał. Nie oczekiwał wygód, spał na żelaznym łóżku, nosił najtańszy zegarek, już jako metropolita nie miał w Katowicach mieszkania ani samochodu, jeździł po prostu pociągami. Rodzina i znajomi złożyli się na zakup ubioru, aby godnie wyglądał podczas ingresu.

W Katowicach przebywał niespełna rok, ale zdążył zorganizować kurię i sąd biskupi. Powołał do życia tygodnik „Gość Niedzielny”. Przyczynił się do ukoronowania cudownego obrazu Matki Bożej Piekarskiej. Założył Ligę Katolicką.

W czasie wojny Ignacy Mościcki rozważał możliwość powierzenia Augustowi Hlondowi urzędu prezydenta RP na uchodźstwie. Prymas nie przyjął tej propozycji. Po wojnie nie miał złudzeń co do panującego w Polsce ustroju. Pisał: „Nowoczesne pogaństwo, opętane jakby kultem demona, odrzuciło wszelkie idee moralne, wymazało pojęcie człowieczeństwa”.

Wielkim wydarzeniem w życiu Kościoła i narodu polskiego był dzień 8 września 1946 r., kiedy to w obecności miliona wiernych kardynał August Hlond dokonał aktu poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi.

W pierwszych trzech latach PRL uchodził za duchowego przywódcę antykomunistycznej opozycji. Nigdy, mimo nacisków, nie pokazał się publicznie z Bolesławem Bierutem. Bezkompromisowa postawa księdza prymasa była bardzo niewygodna dla komunistycznych władz.

Z niewyjaśnionych powodów, po udanej operacji wyrostka robaczkowego, na skutek nierozpoznanej infekcji 22 października 1948 r. kardynał August Hlond zmarł w warszawskim szpitalu. Miał zaledwie 67 lat. Był prawdziwym przywódcą duchowym Polski

w latach 1926–1948, jednym z najwybitniejszych Ślązaków i Polaków. W 1992 r. otwarty został jego proces beatyfikacyjny.

Wierzę, że także Wysoka Izba odda hołd prymasowi Augustowi Hlondowi w 65. rocznicę jego śmierci w stosownej uchwale. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Pragnę złożyć oświadczenie poselskie w związku z odsłonięciem pomnika Petera Westena w srebrnym mieście Olkuszu. Rola, jaką odegrał austriacki przedsiębiorca w rozwoju przemysłu na ziemi olkuskiej, jest trudna do przecenienia.

Jeszcze w drugiej połowie XIX w. Olkusz, kojarzony głównie ze srebrem Jagiellonów, był mało znaczącym ośrodkiem na mapie Małopolski. Kiedy w 1865 r. okoliczne miejscowości były dosyć silnie zaludnione, Olkusz liczył niespełna 2 tys. mieszkańców. Dzisiaj to ponad 40-tysięczne miasto. Dla przykładu podam, że sąsiednią Pilicę zamieszkiwało blisko 4 tys. osób, Wolbrom – nieco ponad 3 tys., a średniowieczny Sławków – blisko 3 tys.

W tym czasie w Olkuszu funkcjonowały tylko dwa zakłady produkcyjne: fabryka octu i destylatornia wódki, które łącznie zatrudniały, uwaga!, czterech robotników. Z punktu widzenia inwestora ziemia olkuska ciągle jawiła się jako teren mało przystępny, jeśli chodzi o lokatę kapitału. Na atrakcyjności zyskała dopiero w 1885 r., kiedy rząd zaborcy zdecydował się przeprowadzić przez Olkusz i Wolbrom linię kolejową. Z jednej strony nowe połączenie pozwoliło na dostawę surowców ze Śląska, a z drugiej strony umożliwiło bezcłowy szybki transport produktów na chłonny rynek rosyjski. Bez wątpienia był to jeden z czynników, które przekonały rodzinę Westenów do założenia swoich fabryk w 1907 r. w Olkuszu, rok później w pobliskim Wolbromiu.

Jak się szybko okazało, austriacki przedsiębiorca uwolnił ogromny potencjał społeczny. Mieszkańcy ziemi olkuskiej przez wieki związani z górnictwem posiadali odpowiednie kwalifikacje, a działająca przy ul. Górniczej w Olkuszu od 1900 r. szkoła rzemieślnicza systematycznie dostarczała nowych kadr. Po 20 latach istnienia zakład w Olkuszu zatrudniał już 2,5 tys. osób, a zatem więcej niż cała ludność srebrnego miasta miała pół wieku wcześniej.

Profil produkcji olkuskiej fabryki był bardzo szeroki. Wytwarzano garnki, wiadra, bańki na mleko, miski oraz czajniki. Te ostatnie znalazły się w logo firmy, które ówczesnie było jednym z lepiej rozpozna-

Posel Lidia Gądek

walnych znaków graficznych na terytorium I Rzeczypospolitej. Produkty te były eksportowane do takich krajów jak: Łotwa, Estonia, Turcja, Grecja, Syria, Meksyk, Kanada, Argentyna, Wenezuela, Gwatemala, Egipt, Abisynia i kilku innych. Stalowe naczynia emaliowane były na tamten czas absolutną nowością, a sposób produkcji określilibyśmy dzisiaj zapewne mianem nowoczesnych technologii.

Przełom XIX i XX w. na terytoriach okupowanych przez zaborców to często okres permanentnych niedoborów i biedy. Dlatego nie może dziwić fakt, że u podstaw sukcesu olkuskiej emalierni leży rozbudowany system zabezpieczeń socjalnych.

Niech najlepszym jego opisem będą słowa długoletniego pracownika fabryki, pana Mieczysława Misiki. Wypowiedział je podczas uroczystości odsłonięcia popiersia Westena, w której miałam zaszczyt uczestniczyć. Dziękuję za to – mówił, wzywając Westena, pan Mieczysław – że spędziłem dzieciństwo i młode lata na nowym placu obok wybudowanej przez ciebie fabryki. Dałeś ludziom, tysiącom ludzi pracę i chleb, darmowe mieszkanie, darmową energię elektryczną, opał na ogrzewanie mieszkań. Dzięki tej energii mogłem w jesienne i zimowe wieczory odrabiać zadane lekcje i czytać książki Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza czy Żeromskiego, bo one uczyły nas patriotyzmu i miłości do ojczyzny. Dziękuję ci za to, że mogłem prosto z kranu napić się zdrowej źródlanej wody. Dziękuję ci za świetlicę, w której w słotne, zimowe wieczory mogłem mile spędzić czas, posłuchać ćwiczącej dużej fabrycznej orkiestry, a w święta wielkanocne brać udział w poświęceniu pokarmów przez księdza przywożonego na tę uroczystość fabrycznym powozem.

W tym opisie nic dodać, nic ująć. No może jedynie to, że gdy w fabryce w Rostowie na Ukrainie wybuchł bunt załogi, a Westena niesiono na spalenie, uratowali go przebywający tam pracownicy z Olkusza. Jest to niezbity dowód na to, że Austriak był dla mieszkańców ziemi olkuskiej kimś więcej aniżeli tylko pracodawcą. Niektórzy są nawet zdania, że stawał się lokalnym patriotą wszędzie tam, gdzie w danym czasie przyszło mu żyć i pracować.

Trudno się nie zgodzić z tym twierdzeniem, gdyż to z jego inicjatywy powołano zakładowy dom kultury, orkiestrę, straż pożarną, wybudowano kino oraz obiekty sportowe. Mieszkańcy i pracownicy fabryki mieli jednocześnie zapewnioną swobodę wyznania i możliwości pielęgnacji najwspanialszych polskich wartości. Był on również współfundatorem pomnika marszałka Piłsudskiego na rynku olkuskim.

Etos westenowskiej fabryki trwał w Olkuszu do wybuchu II wojny światowej. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, pozwoli pan, że skończę.

Po 1945 r. znacjonalizowany zakład kontynuował swoją działalność, jednak lata świetności wydawał się mieć za sobą. Dziś niestety z tej fabryki pozostało już bardzo niewiele.

Zupełnie inaczej historia potoczyła się w przypadku przedsiębiorstwa w Wolbromiu. Nastawione w okresie socjalizmu na zmieniony profil produkcji funkcjonowało pod nazwą Wolbromskich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” i w dobrej kondycji dotrwało do czasów wolnej Polski. Na początku lat 20. uległo prywatyzacji, co wymusiło potrzebę utworzenia kilku osobnych podmiotów gospodarczych. Wiodącym do dzisiaj jest Fabryka Taśm Transporterowych, która wzmocniona zagranicznym kapitałem japońskim przechodzi obecnie trzecią fazę rozwoju.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wspomnianą uroczystość odsłonięcia pomnika Westena na Starym Cmentarzu w Olkuszu uświetnił swoją obecnością konsul honorowy Republiki Austrii pan Andrzej Tombiński. W trakcie panelu dyskusyjnego przyznał, że zanim otrzymał zaproszenie od społecznego komitetu budowy pomnika, nigdy wcześniej nie słyszał o postawie Westena wobec mieszkańców ziemi olkuskiej. Jednocześnie zgodził się ze mną, że dobrze by się stało, gdyby wydarzenie promujące wzorowe kontakty polsko-austriackie zostało powtórzone. Zasugerował również, że byłby to doskonały pretekst do podjęcia wspólnej inicjatywy przedstawicieli polskiej i austriackiej izby gospodarczej.

Mając na uwadze fakt, że zarówno organizatorzy odsłonięcia popiersia Westena, jak i tutejszy magistrat, centrum kultury oraz zakładowe muzeum dysponują profesjonalnie przygotowaną galerią zdjęć, filmem z roku 1933 r., który został odnowiony przy udziale specjalistów z Telewizji Polskiej, oraz bogatym zasobem unikalnych rekwizytów, pragnę w ten mało oficjalny sposób zwrócić się już do pana marszałka o pomoc w zorganizowaniu wystawy w Sejmie. Będzie to nie tylko wspaniała okazja do nawiązania nowych kontaktów, o czym przekonywał pan konsul, ale także wyraz wdzięczności dla społecznej inicjatywy mieszkańców Olkusza i okolic. Ta wymagała przecież dużej pracy i zaangażowania, za co jako posłanka na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ziemi olkuskiej serdecznie dziękuję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł powiedziała, że zakłady zostały sprywatyzowane na początku lat 20. Którego wieku?

(Poseł Lidia Gądek: Nie, 20 lat temu.)

20 lat temu. Proszę sprawdzić stenogram, żeby nie było potem nieporozumień.

Proszę, poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Marek Balt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dramat to słowo, które w jasny sposób opisuje sytuację w Wojewódz-

Posel Marek Balt

kim Szpitalu Specjalistycznym im. Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie. Arogancja władzy to słowa najlepiej oddające stosunek marszałka województwa śląskiego do częstochowian. Marszałkowi z Platformy Obywatelskiej najwyraźniej obojętne jest, co stanie się z chorymi. Niespieszno mu reagować na decyzje 140 lekarzy ze szpitala na Parkitce i Tysiącleciu, którzy podjęli decyzję o odejściu z pracy, bo szpital oszczędza na pacjentach. Marszałek wymyśla sposoby na osiągnięcie przez szpitale rentowności. Chętnie wylicza ich pozytywne skutki, ale gdy pojawiają się te negatywne, twierdzi, że problem jest lokalny i powinien zostać rozwiązany w szpitalu. To samo mówi o wydarzeniach w Częstochowie.

Dzisiaj już wiadomo, że wobec lekarzy protestujących przeciwko oszczędnościom na sprzęcie i lekach wicemarszałek Kleszczewski i jego szef marszałek Sekuła z PO przyjęli politykę twardej ręki: chcą odejść, trudno, znajdzie się nowych. Chodzi o lekarzy, którzy złożyli wypowiedzenia. Taką deklarację składa dyrektor szpitala, a urząd marszałkowski, w którym rządzi koalicja PO i PSL, wcale nie stara się złagodzić napiętej sytuacji. Najwyraźniej troska o chorych nie przyszła im do głowy i najwyraźniej nie wyciągnęli wniosków z protestu z 2007 r. Wtedy tylko 84 lekarzy złożyło wypowiedzenia. Efektem była ewakuacja kilkuset pacjentów ze szpitala na Parkitce. Nie znaleziono następców dla zbuntowanych specjalistów. Czy łatwiej będzie teraz wyszukać ich 140?

W mojej ocenie dyrektor wybrany i popierany przez Platformę Obywatelską ma misję zlikwidowania szpitala wojewódzkiego w Częstochowie i doprowadzenia do przekazania kontraktu tego szpitala innym jednostkom, ale spoza północnego subregionu województwa, pozbawiając tym samym dostępu do szybkiej specjalistycznej opieki ponad 700 tys. mieszkańców regionu północnego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Henryk Kmiecik, klub Twój Ruch.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie trzeba być członkiem Platformy Obywatelskiej ani jej wiernego, choć wielce wyrachowanego sojusznika, jakim jest Polskie Stronnictwo Ludowe, ażeby zrozumieć i przekonać się bez mała dotykowo o skali i rozpiętości nepotyzmu, szemranych interesów i korupcji w szeregach tych dwóch partii. Tak, szanowni państwo, nie boję się użyć tych mocnych i obrazowych słów, które i tak nie odzwierciedlają chociaż w przy-

bliżeniu tego, co w naszym kraju te dwie partie wy-
czyniają.

Z tej trybuny kilkakrotnie informowałem o tym, że liderka Platformy Obywatelskie z powiatu kamiennogórskiego, piastując przy okazji stanowisko prezeski kamiennogórskiej specjalnej strefy ekonomicznej, za bezcen, bo za 194 tys. zł, sprzedała obiekt o powierzchni 1477 m² znajdujący się w centrum miasta, choć wartość rynkowa tego obiektu to ok. 3 mln, oczywiście licząc tylko po 2 tys. za m². To z tej trybuny informowałem o imprezach organizowanych przez zarząd specjalnej strefy ekonomicznej w Kamiennej Górze, na których bawią się wysocy dygnitarze rządzącej partii. Z tej trybuny, a także w formie pisemnej, czy to w interpelacjach, czy w innych pismach, prosiłem o rzeczowe i poważne podejście do tego tematu. Niestety każdorazowo ten czy inny minister kiwał ze zrozumieniem głową i mówił o szybkiej interwencji, a w duchu pewnie myślał, cytując klasyka: spieprzaj, dziadu.

Wysoki Sejmie! W ostatnich dniach otrzymałem informację, iż powiatowa protegowana Platformy Obywatelskiej Iwona Krawczyk, na co dzień będąca prezeską specjalnej strefy ekonomicznej w Kamiennej Górze, w dniu jutrzejszym, czyli 10 października 2013 r., otrzyma nagrodę za wyniki i zaangażowanie w rozwój tejże strefy. Można powiedzieć, że ta nagroda to jedynie 57 tys. zł. Nijak się to ma do 1100 tys. zł wydatkowanych na wycieczkę naszych malowanych żołnierzy na Jasną Górę. Ten wydatek także można zrelatywizować i powiedzieć, że w stosunku do pomyłki ministra Rostowskiego to mały pikuś. Można w ten sposób bawić się w rosyjską matrioszkę i dojść do budżetu USA.

Pragnę uzmysłowić tu obecnym i opinii publicznej, że rozkradanie Rzeczypospolitej Polskiej trwa w najlepsze. Kamiennogórska specjalna strefa ekonomiczna jest tego doskonałym przykładem. Zajmuje ona jedno z ostatnich miejsc we wszystkich międzynarodowych rankingach. Przepraszam, w jednym rankingu strefa w Kamiennej Górze przoduje, jest po prostu pierwsza alfabetycznie. Nikt i nic nie może tego stanu zmienić.

W ostatnią niedzielę sam Grzegorz Schetyna namaszczał Iwonę Krawczyk na następną kadencję w powiatowych władzach PO. Ostatnia zmiana ministra gospodarki spowodowała co prawda małe zawrócenie we władzach strefy, gdyż przestał pełnić w niej funkcję protegowany PSL. Ktoś pomyśli, że idzie nowe. Nieprawda, tenże sam protegowany PSL został następnie przez panią Krawczyk ustanowiony prokurentem i, prowadząc swoją działalność gospodarczą, wpada od czasu do czasu do Kamiennej Góry na kawę z mleczkiem. Jakby tego jeszcze było mało, tenże prokurent, używając swojego uroku osobistego, spowodował zatrudnienie w kamiennogórskiej ekonomicznej strefie swojej przyjaciółki z Kudowy-Zdroju. Ta pani, nabywająca swego czasu szlify edukacyjne w recepcji Hotelu Verde Montana, w chwili obec-

Posel Henryk Kmiecik

nej nie tylko porusza się samochodem służbowym strefy, oczywiście tak jak auto szefowej posiadającym rozkładaną tylną kanapę, posiada służbowego laptopa, korzysta ze służbowego telefonu komórkowego, ale jeszcze wraz z prokurentem Adamem Ugrewiczem reprezentuje specjalną strefę ekonomiczną przed różnymi gremiami tak w kraju, jak i za granicą. Jedno trzeba jednakże tej zasłużonej dla kamienogórskiej strefy parze przyznać – w ramach oszczędności wszystkie wielodniowe wyjazdy spędzają w jednym pokoju hotelowym. Doprawdy jest to oszczędność godna odnotowania.

Wysoki Sejmie! Jestem głęboko przekonany, że tolerowanie tego rodzaju procederu, jakim jest powszechne okradanie spółek Skarbu Państwa, pobłażanie mu, a może i zachęcanie do niego jest podyktowane tym, że każda z osób, które piastują określone funkcje z ramienia koalicji rządzącej, opłaca się świętopietrzem, które stanowi ukryty dochód partii. Nie wiem, ile to jest procent – 10, 15, może 20? Jedno jest pewne, nikt nie chce zmieniać osób, które, chociaż wpłatane w nieczyste interesy, to jednak są lojalne wobec swojej matki partii (*Dzwonek*) i karnie co miesiąc w zakamuflowany sposób zasilają jej konta.

Mając pewność, że ten czas złodziejskich zniw się kończy, życzę wszystkim tym, którzy w nim uczestniczą, wszystkiego dobrego, owocnego i radosnego konsumowania państwowych konfitur. Oczywiście tego samego życzę pani Iwonie Krawczyk, prezes specjalnej strefy ekonomicznej w Kamiennej Górze. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Chciałbym tylko pana posła poinformować, że jeżeli pan używa dosłownie terminu „okradanie”, to bym sugerował, żeby pan zastanowił się nad zgłoszeniem do właściwych organów tej informacji.

Posel Henryk Kmiecik:

Tak, tak, zgłaszałem.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dobrze, dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jacek Świat, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Świat:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 2 października miałem przyjemność uczestniczenia w niezwykłym

wydarzeniu. Oto we Wrocławiu zebrał się po raz 400 Klub Spotkanie i Dialog. Na czym polega niezwykłość tego wydarzenia? Otóż klub zbiera się raz na miesiąc i to z przerwą na sierpniowe wakacje. Łatwo więc policzyć, że działa już ponad 36 lat. W istocie, Klub Spotkanie i Dialog zainaugurował działalność w październiku 1977 r., jest więc jedną z najstarszych, a może najstarszą funkcjonującą do dziś tego typu inicjatywą w Polsce. Dodatkowa niezwykłość polega na tym, że od początku do dziś jest dziełem jednego człowieka, dr. Lecha Stefana. Lech Stefan to matematyk, pracownik naukowo-dydaktyczny Politechniki Wrocławskiej, a z pasji i z natury – działacz społeczny.

Klub powstał jako forma niezgody na komunistyczną rzeczywistość, jako miejsce wymiany myśli i forma wsparcia dla rodzącej się demokratycznej opozycji. Spotkań klubu odbywających się z niezmienną regularnością nie zmieniły wydarzenia Sierpnia i działania „Solidarności”, nie zakłócił ich nawet stan wojenny, trwały, gdy rodziła się nowa Polska. Okazało się, że niezależnie od sytuacji warto się spotykać i dzielić wspólną troską o nasz kraj. Klub nie sformalizował swojego statusu, nie jest instytucją, jest bardziej hasłem i ideą. Niewielkie koszty działania pokrywają dobrowolne składki klubowiczów.

Bardzo długo spotkania klubu miały miejsce w prywatnych domach, najczęściej u jego twórcy. Od wielu lat klub korzysta z gościny instytucji kościelnych, ostatnio spotyka się w sali konferencyjnej gimnazjum salezjańskiego. Bywalcy klubu to wrocławska inteligencja, przede wszystkim wykonująca zawody techniczne. Wiele wśród nich jest pracowników Politechniki Wrocławskiej. To także odróżnia Spotkanie i Dialog od podobnych inicjatyw, gdzie dominują raczej humaniści. Natomiast gośćmi klubu byli, liczeni już chyba na setki, lokalni politycy, samorządowcy, naukowcy, ludzie kultury, działacze związkowi i społeczni. Spotykają się, by rozmawiać o Polsce i poszukiwać pomysłów na jej budowanie, na budowanie jej pomyślności. Tę troskę wywodzą z polskiej patriotycznej tradycji, z republikańskiego ducha I Rzeczypospolitej, a także ze społecznej nauki Kościoła.

Można zapytać, jaki sens, jaką wartość mają takie spotkania, spotkania w dużym stopniu towarzyskie, jaką wartość mają działania na uboczu, z dala od medialnego zgiełku i spektakularnych akcji. Ten sens polega nie tylko na wymianie myśli, na dyskusji, podnoszeniu świadomości uczestników klubu, polega on także na nawiązywaniu kontaktów, zawieraniu znajomości, a nawet przyjaźni, a przede wszystkim polega na rodzeniu się na marginesie dyskusji pomysłów i inicjatyw społecznych. Dość powiedzieć, że w stanie wojennym to właśnie klubowicze tworzyli zaplecze organizacyjno-logistyczne dla solidarnościowej opozycji. Robili to niezwykle sprawnie, skutecznie i, co najważniejsze, bezpiecznie. To środowisko nie zanotowało ani jednej wpadki i było dla Służby Bezpieczeństwa całkowicie niedostępne.

Posel Jacek Świat

Członków klubu nie brakowało przez lata w wielu inicjatywach, i tych wielkich, takich jak „Solidarność”, komitety obywatelskie, i tych mniejszych, takich jak tworzenie diecezjalnego Radia Rodzina.

Sukces Klubu Spotkanie i Dialog w niemałej części jest zasługą Lecha Stefana, jego osobowości, pracowitości, konsekwencji, to także wynik patriotyzmu i obywatelskiej odpowiedzialności klubowiczów, a wreszcie sukces przyniosło także założone z góry nieuleganie ambicjom politycznym i interesowności.

Klub Spotkanie i Dialog jest jednym z najczystszych i najdoskonalszych przykładów tego, co nazywamy pracą organiczną. Trzeba więc z tego miejsca życzyć klubowi i jego bywalcom jeszcze wielu lat gorących spotkań i przeżywania kolejnych jubileuszy. Trzeba także, żeby klub stał się przykładem dla tych,

którzy chcą realizować się w działalności społecznej. I stąd niniejsze oświadczenie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przyłączamy się do życzeń, panie pośle. Proszę przekazać pozdrowienia członkom i organizatorom klubu.

(Posel Jacek Świat: Dziękuję, panie marszałku.)

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę do...

Zaraz, którą mamy godzinę? To jest dzisiaj czy jutro? Dzisiaj.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do dzisiaj, to znaczy 10 października, do godz. 9 rano.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 0 min 05)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy budżetowej na rok 2014

– punkt 2. porządku dziennego

Posel Magdalena Gąsior-Marek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Na przykładzie zapisanych w budżecie na 2014 r. wieloletnich programów infrastrukturalnych chciałabym wykazać ciągłość polityki inwestycyjnej rządu w następnych latach.

Zacnę od dróg krajowych i autostrad, bo w kontekście infrastruktury mówi się o nich najczęściej. Kiedy rozpoczynaliśmy proces przebudowy dróg lokalnych i krajowych, nie wszyscy spodziewali się, że uda nam się w tak krótkim czasie zrobić tak wiele w tym zakresie. Od kilkunastu lat budowa dróg jest wręcz jednym z głównych czynników oceny poszczególnych rządów. Obecny rząd zdaje sobie sprawę z zapotrzebowania na infrastrukturę, zatem realizowany jest „Program budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”. Tylko w tym roku na ten cel zostanie przeznaczonych kilkanaście miliardów złotych, które w dużej mierze pochodzą będą ze środków unijnych. Budżet państwa wyłoży na ten cel 2,95 mld zł. Dzięki temu w 2014 r. wybudowanych zostanie 440,5 km dróg ekspresowych i autostrad, zaś 63,39 km zostanie przebudowanych. Poprawi się dostępność komunikacyjna Polski.

Drogi ekspresowe i autostrady to coś, czym każde państwo może się pochwalić, jednak dla Polaków równie istotne są odcinki, które na te autostrady i drogi ekspresowe pozwalają dojechać. Na realizację II etapu „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych” przeznaczono 250 mln zł. Pozwoli to na wybudowanie, przebudowanie, wyremontowanie 2,6 tys. km odcinków dróg lokalnych, co przyczyni się do poprawy komfortu i bezpieczeństwa użytkowników ruchu drogowego w tych miejscach. Jednak ze względu na duże potrzeby powinniśmy zastanowić się nad powrotem do podstawowej propozycji – 1 mld zł przeznaczonego na ten cel.

Jeżeli chodzi o zakres rzeczowy w kwestii infrastruktury kolejowej, będzie realizowany wg przyjętego planu do 2015 r., także w zakresie realizacji planu zakupu taboru kolejowego, częściowo w oparciu o środki finansowe z budżetu, a częściowo z funduszy PKP PLK. Środki z budżetu na infrastruktury

re kolejową wynoszą 2159 mln zł i wykorzystywane są na: dofinansowanie kosztów remontów i infrastruktury kolejowej, przebudowę dworców, współfinansowanie projektów pochodzących z Unii Europejskiej.

W zakresie infrastruktury lotniczej – porty lotnicze są w dobrej kondycji, wszystkie zostały zmodernizowane i spełniają najwyższe standardy, a dodatkowo powstało lotnisko w Lublinie.

Jeżeli chodzi o program związany z gospodarką morską, a budził on wiele emocji przy nowelizacji budżetu na 2014 r., to 33,4 mln zł przeznaczono na „Program ochrony brzegów morskich”, co pozwoli na zabezpieczenie przed erozją 9 km brzegu. Ostateczny wynik będzie taki jak w bieżącym roku, a zmniejszone o 12 mln zł wydatki wynikają z możliwości sfinansowania niektórych zadań ze środków Unii Europejskiej. W ramach programu pojawiły się też oszczędności przetargowe. Nie zmieni się termin realizacji programu – zgodnie z powołującą go ustawą został zaplanowany na 2023 r. W sprawie infrastruktury portowej trzeba powiedzieć, iż w 2014 r. możemy odnaleźć w rezerwach w poz. 71 kwotę 111 mln zł przeznaczoną na budowę falochronu osłonowego dla portu zewnętrznego w Świnoujściu.

Projekt budżetu na 2014 r. zawiera wiele dobrych, konstruktywnych i pozytywnych programów. Jednym z takich przykładów jest konsekwentne i racjonalne gospodarowanie zasobami wodnymi w kontekście ochrony przed powodzią oraz przeciwdziałania skutkom suszy. W 2010 r. trzeba było włożyć ogromny wysiłek, aby przywrócić normalne warunki życia na terenach, które dotknęła klęska powodzi. Dlatego z determinacją wdrażane są i realizowane wieloletnie projekty rządowe zabezpieczające przed tego typu zdarzeniami.

W projekcie budżetu na 2014 r. będzie nadal realizowany „Program dla Odry – 2006”, na realizację którego zaplanowano kwotę 56 mln zł. Także uruchomiony w 2011 r. „Program ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły” będzie kontynuowany, a inwestycje będą realizowane. Wydatki budżetowe na ten cel w 2014 r. zaplanowano na poziomie 101 mln zł, a w przygotowaniu znajduje się jeszcze program związany ze środkową Wisłą.

Powołując się na powyższe plany na 2014 r. dotyczące infrastruktury, można stwierdzić, że praktyka inwestycji, którą rząd prowadzi od dłuższego czasu,

nie jest zagrożona. Zasadniczym celem jest optymalizacja systemu transportowego w Polsce, która jest jednym z głównych wyzwań dla rozwoju naszego kraju – stworzenie sieci transportowej, która będzie spójna i zapewni sprawną komunikację nie tylko między największymi ośrodkami gospodarczymi, która włączy do sieci komunikacyjnej te miejscowości, gminy czy powiaty, których dostępność transportowa była na niższym poziomie. Sprawny system transportowy sprawi, że Polska będzie, a już w dużej mierze jest, równoprawnym uczestnikiem europejskiego systemu komunikacyjnego.

Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji

– punkt 5. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czy w przypadku gdy sąd pozbawi w wyroku tytułu wykonalności, a komornik przed umorzeniem postępowania egzekucyjnego podejmie czynności wymagające znacznego nakładu, będzie on obciążony tymi kosztami?

2. Czy umorzenie egzekucji oznacza automatycznie umorzenie wierzytelności? Tutaj ma zastrzeżenia Sąd Najwyższy.

3. Czy nie tylko logiczne, ale i racjonalne byłoby odniesienie do art. 39 ustawy, z dodaniem ewentualnie należności wyliczonej według określonego współczynnika?

4. Co w sytuacji gdy tytuł wykonawczy ulegnie takiej zmianie, że nie będzie nadawał się do wykonania, np. w razie zmiany zaskarżonego wyroku przez sąd odwoławczy?

5. Proszę o wskazanie następstw w odniesieniu do procedowanej materii, a mianowicie przy założeniu, że wierzyciel złoży wniosek na podstawie art. 825 pkt 1 K.p.c. o umorzenie postępowania egzekucyjnego i komornik postępowanie umorzy.

Oświadczenia poselskie

Posel Marian Cycoń

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie w 140. rocznicę urodzin Adama Zenona Remiego

Szanowna Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! W bieżącym roku obchodzimy 140. rocznicę urodzin Adama Zenona Remiego, pierwszego przedstawiciela słynnej w Polsce rodziny architektów, projektantów wielu wspaniałych budynków użyteczności publicznej.

Adam Zenon urodził się w 1873 r. w Krasiczynie. Po śmierci sześciorożnego rodzeństwa i matki przeniósł się wraz z ojcem do Lwowa, gdzie podjął naukę, kontynuowaną później w Krakowie. W 1897 r. ukończył c.k. Państwową Szkołę Przemysłową we Lwowie. Od razu został zauważony przez architekta Kazimierza Hroboniego. W jego pracowni opracował plan dworców kolejowych w Nadwórnej i Tarnowicy. Później pracował przy budowie szkoły fundacji barona Hirscha, koszar w Monasterzyskach, wili Józefa Weissera w Jassowie oraz Muzeum Górniczego im. Franciszka Józefa w Wieliczce. Szybko zdobywał zaufanie lwowskiego środowiska architektów. Zaowocowało to nawiązaniem kontaktu z nowosądeckim budowniczym miejskim Janem Perosiem, który zaproponował Remiemu posadę prywatnego asystenta. W ten sposób w 1898 r. Adam Zenon Remi przeprowadził się do Nowego Sącza. Pierwszą pracą, jaką wykonał Adam Zenon Remi w stolicy Sądeckiej, było dokończenie zagospodarowania terenu wokół nowo budowanego ratusza. Prawie jednocześnie zajął się też budową koszar.

W tym samym czasie, w 1901 r., z funkcji budowniczego miejskiego ustąpił Jan Peroś. Posadę tę powierzono tymczasowo Adamowi Zenonowi Remiemu. Dwa lata później uzyskał on już pełne kwalifikacje budowniczego przyznane przez komisję kwalifikacyjną we Lwowie i mógł bez przeszkód objąć wspomniane stanowisko. Stało się to w maju 1904 r. Pracę na urzędowym stanowisku rozpoczął przy budowie Szpitala Powszechnego i Szkoły Ludowej przy ul. Rejtana, zwanej „Ciuciubabką”. Kierował także pracami restauratorskimi baszty i zamkowych murów, współpracował z architektem Teodorem Talowskim przy budowie kościoła św. Kazimierza. Otrzymywał też coraz więcej zamówień od osób prywatnych. Projektował kamienice, wille, szkoły, budynki przemysłowe i gospodarcze. Do jego najbardziej rozpoznawalnych dzieł architektonicznych można zaliczyć kamienice: Edwarda Zielińskiego (przy ul. Kościuszki), Wiktora Oleksego (przy ul. Konarskiego), Karola Persa (przy ul. Jagiellońskiej) oraz Stanisława Kopczyńskiego (przy ul. Długosza) czy dom rodzinny Remich (przy placu św. Kazimierza).

Po 1911 r., kiedy to w Nowym Sączu zaczęła funkcjonować sieć wodociągowa i kanalizacyjna, zajął się planowaniem instalacji sanitarnych. Później ograniczył się do usuwania szkód spowodowanych działaniami wojennymi. Jest także autorem projektu budynków Kasy Zaliczkowej przy ul. Jagiellońskiej oraz Banku Miejskiego. Zaprojektował piękny prospekt wylotu ul. Lwowskiej ze Starego Miasta w kierunku mostu na rzece Kamienica. To miejsce uchodzi za jedno z najpiękniejszych w Nowym Sączu i jest często ukazywane na licznych obrazach, reprodukcjach i pocztówkach. W Starym Sączu zaprojektował budynki „Sokoła”, piętrowe domy na Rynku 12 i przy ul. Sobieskiego 30.

W 1919 r. przeszedł na emeryturę, ale nadal prowadził działalność jako prywatny przedsiębiorca bu-

dowlany. Zajmował się m.in. przebudową gmachu nowosądeckiego „Sokoła”, której jednak nie dokończył z powodu śmierci w 1924 r. Od roku 2009 Adam Zenon Remi jest patronem Zespołu Szkół Budowlanych w Nowym Sączu.

Poseł Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rozpoczął się kolejny rok szkolny i – tak jak w poprzednich latach – nasze pociechy znowu noszą do szkoły za ciężkie plecaki. Jak wynika z badań Fundacji Rosa, ponad 55% dzieci z klas I–III, czyli co drugi uczeń w wieku 7–10 lat, nosi do szkoły za ciężki plecak, a jak powszechnie wiadomo, noszenie zbyt ciężkiego tornistra może skutkować wadami postawy i schorzeniami kręgosłupa.

Niestety nie na wiele zdaje się walka zatroskanych rodziców, wypowiedzi specjalistów czy nawet wyraźne zalecenia głównego inspektora sanitarnego. Zdaniem tego ostatniego waga tornistra nie powinna przekraczać 10–15% masy ciała ucznia – w wypadku siedmiolatków i dziesięciolatków jest to od 3,4 do 4,9 kg. Oczywiście zazwyczaj uczniowie początkowych klas szkół podstawowych dźwigają tornistry ważące ponad 3 kg i jest to tzw. średnia krajowa, niemniej jednak, jak wynika z badań przeprowadzonych przez wspomnianą Fundację Rosa, w niektórych szkołach w Polsce plecak dziesięciolatka waży nawet ponad 5 kg.

W tej sytuacji rodzice przeważnie są bezbronni, ponieważ dziecko na ogół dźwiga do szkoły to, co jest mu akurat w danym dniu potrzebne. Tutaj zaznacza się rola szkoły, nauczycieli i dyrekcji, którzy powinni zwracać uwagę na to, jak ciężkie tornistry muszą nosić ich uczniowie. Jednak nie po raz pierwszy podkreślam, że ten wbrew pozorom bardzo istotny problem wymaga rozwiązań systemowych. Przecież wystarczy, żeby uczniowie, szczególnie najmłodszych klas, zostawiali podręczniki w szkole. To kwestia dobrze skonstruowanego systemu edukacji i problem dźwigania tornistrów przestanie istnieć. Jednak jak na razie wobec likwidacji wielu szkół, a tym samym niejednokrotnie wydłużenia się drogi uczniów do innych placówek, problem dzieci uginających się pod zbyt ciężkimi tornistrami powrócił ze zdwojoną siłą.

Poseł Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie z okazji 50. rocznicy poświęcenia kościoła Franciszkanów w Jasle

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z 50. rocznicą poświęcenia kościoła Franciszkanów w Jasle, w której miałem zaszczyt uczestniczyć w ostatnią niedzielę, tj. 6 września 2013 r., przedstawię historię ich przybycia do Jasła.

Franciszkanie przybyli do Jasła pod koniec XIX w., kiedy zaliczano je do grona najpiękniejszych miejscowości w Galicji, należącej do ówczesnej monarchii austro-węgierskiej. Początek klasztoru w Jasle jest związany z osobą ks. Jana Mazurkiewicza, profesora seminarium duchownego w Przemyślu, a później Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Ofiarowana przez niego suma 15 tys. złotych reńskich na założenie klasztoru w Jasle stała się zachętą do podjęcia starań o nowy dom zakonny dla małej, bo liczącej wówczas zaledwie osiem klasztorów, prowincji galicyjskiej.

Gdy franciszkanie przybyli do Jasła w październiku 1899 r., początkowo zamieszkali w wynajętej kamienicy, zaś swe msze święte odprawiali w kościele gimnazjalnym do czasu zbudowania w 1904 r. własnego kościoła, pw. św. Antoniego, w stylu neogotyckim. W roku 1906 zakonnicy nabyli dom obok kościoła, gdzie zamieszkali, a rok później erygowano tam ich klasztor.

Jak się później okazało, kościół służył wiernym zaledwie przez 40 lat. W czasie II wojny światowej splądrowano miasto, rabując i wywożąc pociągami do Rzeszy to wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. 13 września 1944 r. wydano rozkaz ewakuacji Jasła, na którą mieszkańcy mieli trzy dni. W odwecie za udział jaślan w ruchu oporu w Armii Krajowej, stosując taktykę spalonej ziemi, hitlerowcy – cofając się przed armią radziecką – wysadzili miasto w powietrze. Ocalało zaledwie 39 domów. W 40. rocznicę zakończenia budowy kościoła franciszkański wraz z klasztorem został zaminowany i doszczętnie zniszczony.

W styczniu 1945 r., podczas porządkowania ruinowiska, w miejscu, gdzie kiedyś stał kościół, odnaleziono prawie nieuszkodzoną figurę św. Antoniego. Dla mieszkańców i franciszkanów wydarzenie miało to znaczenie więcej niż tylko symboliczne.

Zaraz po wojnie zamierzano odbudować kościół, jednak później zdecydowano się na budowę kościoła i klasztoru w innej części miasta. Budowę nowego klasztoru rozpoczęto już w 1948 r., a w 1952 r. nadawał się on już do zamieszkania. Zamieszkali w nim nowicjusze, których w tym czasie z powodu likwidacji niższych seminariów duchownych było wielu. Zaszła konieczność otwarcia dwóch nowicjatów: w Legnicy i właśnie w Jasle. Klasztor jasielski rolę domu formacyjnego pełnił przez kilka lat.

Franciszkanie od 1949 r. starali się o uzyskanie pozwolenia na budowę kościoła. Najpierw przez kilka lat władze komunistyczne nie chciały wydać na to pozwolenia. Kolejne podania były odrzucane, a franciszkanów szantażowano i straszono groźbami wydalenia z Jasła. Dopiero na fali odwilży Października '56 zakonnikom udało się w 1957 r. otrzymać długo oczekiwane zezwolenie. Jednak w trakcie budowy władze państwowe wielokrotnie dokonywały konfiskaty zgromadzonych materiałów, nakładając przy tym na klasztor wysokie grzywy, podatki i kary, co istotnie wstrzymywało dostawy materiałów budowlanych. W ten sposób komuniści chcieli zdusić zapał

i determinację jaślan. Dlatego budowa rozpoczęta w roku 1957 trwała do 1963 r.

Przy nowo powstałym kościele erygowano w roku 1968 parafię, a konsekracji świątyni dokonał 11 maja 1980 r. abp Ignacy Tokarczuk, metropolita przemyski. 1 stycznia 1997 r. abp diecezji rzeszowskiej Kazimierz Górny wydał dekret ustanawiający kościół sanktuarium św. Antoniego Padewskiego.

Rada miejska 27 marca 1996 r. powzięła uchwałę o ustanowieniu św. Antoniego patronem miasta. W taki oto sposób, po prawie stuletniej obecności w mieście, święty z Padwy został należycie uhonorowany. Wraz z nim doceniono jego współbraci, jasielskich franciszkanów, za niezłomną postawę, wierność i twórczą obecność na ziemi jasielskiej.

Pozdrawiam więc jasielskich franciszkanów, księży, zakonników i parafian. Niech następne „-lecia” działalności zgromadzenia franciszkanów przyniosą wiele pożytku dla wiernych i mieszkańców Jasła.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie listu Solidarnej Polski do zaangażowanych w referendum warszawskie

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić treść listu Solidarnej Polski do zaangażowanych w referendum warszawskie.

„Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości

prof. Piotr Gliński, kandydat PiS na prezydenta Warszawy

Ryszard Kalisz, poseł na Sejm, niezrzeszony

Andrzej Rozenek, poseł na Sejm, kandydat Ruchu Palikota na prezydenta Warszawy

Piotr Guział, burmistrz Ursynowa, inicjator akcji referendalnej w Warszawie, Warszawska Wspólnota Samorządowa

Szanowni Panowie! Zwracamy się do Panów jako najważniejszych uczestników debaty publicznej nad stanem Warszawy i rozwijającej się kampanii referendalnej. W naszej ocenie wiążący wynik referendum – odwołanie prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz – jest zagrożony z powodu możliwej zbyt niskiej frekwencji. Platforma Obywatelska i środowiska politycznie z nią związane postawiły na wielką, uderzającą w podstawy obywatelskiej, samorządowej demokracji akcję demobilizacji warszawiaków w przekonaniu, że obecna prezydent nie jest w stanie obronić się przed zarzutami inaczej niż poprzez odwołanie się do bierności i obojętności na sprawy publiczne. Jednakże zagrożeniem dla wiążącego wyniku referendum jest nie tylko wielka kampania odwołująca się do bierności. Istotną rolę odgrywa postrzeganie – zwłaszcza w ostatnich, kluczowych dniach – kampanii referendalnej jako starcia między dwiema największymi obecnie partiami politycznymi, z których jedna rządzi, a druga pozostaje w opozycji. W ten sposób na drugi plan schodzi najważniejszy, obywa-

telski impuls, który nadał akcji referendalnej siłę i dynamizm: sprzeciw obywateli mieszkańców wobec nieudolnej prezydent miasta, lekceważącej wspólnotę miejską i potrzeby mieszkańców. Ten pierwotny obywatelski impuls połączył we wspólnym działaniu warszawiaków o zróżnicowanych, często skonfliktowanych, sympatiach czysto politycznych. Obecnie ten impuls traci swą siłę.

Dlatego apelujemy do Was. Powróćmy do korzeni obywatelskości. Przywróćmy akcji referendalnej jej siłę. W ostatnim tygodniu kampanii referendalnej spotkajmy się razem na wspólnym spotkaniu z mieszkańcami stolicy, aby pokazać, że chodzi o wspólne obywatelskie działanie, a nie walkę jednej partii władzy z drugą partią opozycji. Uważamy, że naturalnym organizatorem takiego spotkania powinna być Warszawska Wspólnota Samorządowa, która jako pierwsza podjęła inicjatywę referendalną”.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie dotyczące 13. inauguracji roku akademickiego w Uniwersytecie Rzeszowskim im. Królowej Jadwigi

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu 8 października 2013 r. odbyła się w Rzeszowie 13. inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Rzeszowskim im. Królowej Jadwigi. Historia powstania w Rzeszowie uczelni humanistycznej wiąże się z powstaniem w 1965 r. Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Dwa lata wcześniej uruchomiono w Rzeszowie Studium Wydziałów: Filologiczno-Historycznego i Matematyczno-Fizycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. W 2001 r. na mocy ustawy uchwalonej przez Sejm RP w dniu 7 czerwca 2001 r. rozpoczął działalność Uniwersytet Rzeszowski. Powstał on z połączenia trzech samodzielnych jednostek: Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, filii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i zamiejscowego Wydziału Ekonomii w Rzeszowie Akademii Rolniczej w Krakowie.

Uroczystą inaugurację roku akademickiego poprzedziła msza święta odprawiona w kościele uniwersyteckim pod przewodnictwem ks. bp. seniora Kazimierza Górnego. Profesor dr hab. Aleksander Bobko, rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego, w swoim przemówieniu inauguracyjnym poinformował zebranych uczestników uroczystości o dużych inwestycjach, które powstały w ostatnim okresie, głównie z wykorzystanych środków Unii Europejskiej. „Rok 2014 będzie dokończeniem kilkuletniego okresu inwestycji w infrastrukturę, kończąc ten proces, stajemy przed zadaniem intensyfikacji i wzrostu badań naukowych. Mając takie narzędzia, musimy rozwijać badania naukowe” – powiedział rektor Aleksander Bobko.

W roku akademickim 2013/2014 będzie studiować na Uniwersytecie Rzeszowskim 22 tys. studentów na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych, na 43 kie-

runkach, 400 doktorantów oraz 1,5 tys. studentów studiów podyplomowych. Pierwszy rok studiów rozpoczęło 7,6 tys. nowych studentów, o 400 studentów więcej niż w roku poprzednim. W uniwersytecie pracuje 101 profesorów tytularnych, 208 doktorów habilitowanych i ponad 600 doktorów. Wielkim wyzwaniem dla Uniwersytetu Rzeszowskiego jest utworzenie w ciągu dwóch lat kierunku lekarskiego.

Wykład inauguracyjny nt. „Dlaczego wszyscy powinniśmy pracować nad udoskonaleniem języka polskiego?” wygłosił prof. Kazimierz Ożóg. Zebrani przyjęli ten interesujący, wygłoszony w niekonwencjonalny sposób wykład gromkimi brawami. Podczas inauguracji nadano tytuł doktora honoris causa profesorowi Uniwersytetu w Bonn Rudolfowi Simkowi.

Rektorowi, senatowi uczelni, nauczycielom akademickim i studentom przekazuję z gmachu Sejmu RP najlepsze życzenia sukcesów w nowym roku akademickim.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Na spotkaniach z mieszkańcami gminy Kłodawa oraz związkami zawodowymi działającymi w Kopalni Soli Kłodawa SA podnoszone są obawy związane z rozpoczęciem prywatyzacji kopalni. Władze samorządowe wykazują głębokie zaniepokojenie faktem podejmowania przez Agencję Rozwoju Przemysłu decyzji mających ogromny wpływ na codzienne życie społeczności i sytuację gospodarczą zarówno całej gminy, jak i poszczególnych jej mieszkańców.

Decyzje te podejmowane są bez udziału lokalnego samorządu czy chociażby konsultacji z nim. Ogłoszony ostatnio zamiar sprzedaży 85% akcji spółki o wartości nominalnej 25 500 000 PLN jest dla załogi zakładu oraz całego kłódawskiego samorządu wielkim zagrożeniem dalszej egzystencji pracowników kopalni soli i mieszkańców gminy Kłodawa. Oferta sprzedaży tak dużego pakietu akcji przy stosunkowo niewielkiej cenie stwarza możliwość przejęcia kontroli nad kopalnią przez osoby przypadkowe, nie tylko takie, które nie poradzą sobie z trudną sztuką prowadzenia zakładu górniczego, ale nawet takie, które takiej działalności nie zamierzają prowadzić. Rodzi to więc realne zagrożenie dotyczące ograniczenia działalności zakładu, a tym samym ograniczenia zatrudnienia. W skrajnym przypadku istnieje możliwość całkowitego zaprzestania dalszej działalności spółki.

Kopalnia Soli Kłodawa SA jest największym zakładem na tym terenie. Daje zatrudnienie prawie 1000 osobom, a drugie tyle pośrednio zarabia na życie dzięki działalności tego zakładu. Dla społeczno-gospodarczego znaczenia gminy Kłodawa prawidłowe i sprawne funkcjonowanie kopalni jest konieczne. Spółka jest największym płatnikiem podatków i opłat lokalnych oraz płatnikiem podatku CIT. Udział w podatku PIT pracowników kopalni soli stanowi istotną

część dochodów budżetowych gminy Kłodawa, a w podatku CIT – powiatu kolskiego i województwa wielkopolskiego. Każde zawirowanie wokół zakładu i zagrożenie jego istnienia nie może być obojętne dla losów gminy i regionu konińskiego.

Kopalnia soli w Kłodawie funkcjonuje od ponad 60 lat. Przez cały ten okres życie gospodarcze i społeczno-kulturalne gminy oparte jest na współdziałaniu w rozwiązywaniu podstawowych problemów pracowników i mieszkańców gminy. Kopalnia była i jest najważniejszym podmiotem w realizacji zadań własnych gminy. Była inicjatorem wielu przedsięwzięć inwestycyjnych wspomagających codzienne życie kulturalne, sportowe i socjalne.

Należy również wziąć pod uwagę fakt, iż władze Kopalni Soli Kłodawa SA są w trakcie zaawansowanego stadium postępowania o przedłużenie koncesji na działalność górniczą. Wycofanie się Agencji Rozwoju Przemysłu jako właściciela może w znacznym stopniu utrudnić proces koncesyjny i zniweczyć starania o przedłużenie koncesji.

Wobec powyższego zwracam się do ministra skarbu państwa z gorącym apelem o ponowne dokonanie analizy przekształceń własnościowych w taki sposób, aby zapewnić działalność zakładu z poszanowaniem praw pracowniczych i interesu gospodarczego społeczności lokalnej.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak informuje prasa, z powodu problemów finansowych już od 20 sierpnia nie są prowadzone identyfikacje bohaterów polskiego podziemia niepodległościowego, którzy zostali ekshumowani na powązkowskiej Łączce. Trudno nazwać to inaczej jak skandalem, że rząd Polski nie wspiera finansowo badań, które zostały rozpoczęte w kwaterze Ł i dawały szansę na godny pochówek ludziom – ofiarom stalinowskich oprawców – którzy oddali swoje życie, walcząc o wolną i niepodległą Polskę. Kontynuowanie badań mogłoby doprowadzić do znalezienia doczesnych szczątków takich narodowych bohaterów, jak pułkownik Witold Pilecki czy generał August Emil Fieldorf.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Polska jest winna rodzinom pomordowanych przez sowieckiego okupanta i jego miejscowych popleczników, by nie dopuścić, aby zrealizował się zamysł morderców z UB, aby ich ofiary pozostały w bezimiennych grobach.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie bezpieczeństwa na polskich drogach oraz torach kolejowych

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie bez-

pieczeństwa na polskich drogach oraz torach kolejowych. Praktycznie co tydzień słyszymy w mediach o katastrofach komunikacyjnych na stykach dróg i torów kolejowych. Niestety, wypadki te cechuje zawsze wysoka śmiertelność ofiar oraz ogromne straty materialne.

Jest rzeczą wręcz niesłychaną, iż w naszym kraju istnieje nadal wiele tysięcy przejazdów kolejowych, które nie posiadają barykad. Taka organizacja ruchu musi prowadzić do wielu śmiertelnych katastrof drogowych. Niezrozumiałe jest także coraz częstsze po-

wstawanie zderzeń pojazdów kołowych z kolejowymi na tzw. strzeżonych przejazdach kolejowych. Do takich zdarzeń nie powinno dochodzić nigdy.

System zabezpieczeń powinien być zorganizowany w taki sposób, aby drogi samochodowe nigdy nie przecinały się z torami kolejowymi. Jeżeli zaś musi już dojść do takiego skrzyżowania, to powinno ono być zabezpieczone tak, aby nie było możliwości dojścia tam do katastrofy komunikacyjnej. Na tych środkach bezpieczeństwa nie wolno nam oszczędzać. Dziękuję za uwagę.

